



3 1761 04444 6540

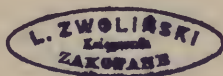
Dk
413
D26
1916
t.1

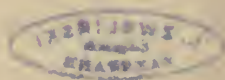


J. Grabiec

Dzieje Narodu Polskiego

- I. Dzieje Polski Niepodległej
- II. Dzieje Porozbiorowe Narodu Polskiego





Dzieje Polski Niepodległej

J. Grabiec

Dzieje
Narodu Polskiego

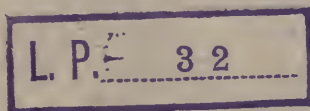
Warszawa

1916

Poznań

J. Grabiec

Dzieje Polski Niepodległej



[t.] 1

Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie
Marszałkowska 143, Rynek Starego Miasta 11, Mazowiecka 12.

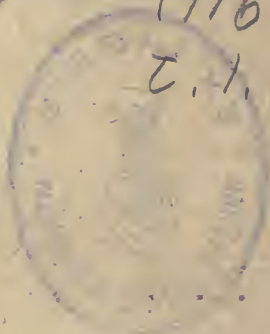
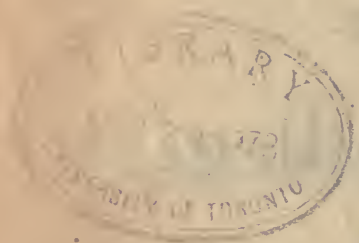
DK

413

D26

1916

z. 1.



Geprüft und freigegeben Presseverwaltung Warschau den 30/VIII, 1916.

T. № 2463. Dr. № 118.

Drukarnia Naukowa, Stoł. m. Warszawa, Rynek Starego Miasta 11.

Drugie wydanie niniejszej książki zjawia się w warunkach zgoła niezwykłych.

W ciągu lat sześciu, które minęły od pierwszego jej wydania, życie nasze zmieniło się do niepoznania.

We wszystkich krajach naszych ujawniły się niewidoczne dawniej strony życia narodowego, powstały i zajaśniały w niem nowe zupełnie zjawiska, na widownię wyplęły nieznane dawniej kwestye. — W końcu na ziemi naszej spadł niespodzianie huragan dziejowy niesłychanej mocy i rozmiarów.

Dla Narodu naszego nastąpiła chwila przełomowa: burza dziejowa, którą przechodzimy obecnie, z fatalistyczną koniecznością niesie nam zmiany rdzenne, mające w życiu naszym charakter przewrotu. Z całą brutalnością konieczności dziejowej przed oczami naszego pokolenia stała alternatywa — bądź odbudowywania w najbliższym czasie organizacyi państwowej narodu, bądź też zupełnie świadomego zejścia na stopień mniejszości narodowościowej potężnych mocarstw i, co za tem idzie, utraty nadziei samodzielnego bytu narodowego na szereg pokoleń, a może i na zawsze.

W takich chwilach obowiązkiem naszym jest dokładniej, niż kiedyindziej, oryentować się w warunkach bytu i wydarzeniach dziejowych, jakie przechodzili ojcowie, dziady i pradziady nasze. Na historyku zaś, szczególnie na historyku popularyzatorze, leży bez porównania większa, niż kiedykolwiek odpowiedzialność. Stokroć bowiem bardziej, niż zawsze, musi on nie pozwalać unosić się wpływom swego temperamentu, przekonań lub wreszcie sympatyj czy antypatyj, kreśląc z miłością synowską a jednocześnie z będącą obowiązkiem obywatela odwagą mówienia choćby najbardziej gorzkiej prawdy—jaknajbardziej obiektywny obraz przeszłości życia narodowego. Obiektywizm taki jednak nie może być przeszkodą dla podkreślania w tym obrazie przeszłości naszej momentów i cech, które narodowi dawały moc, potrzebną dla życia państwowego, lub też, co je osłabiały, z wielką dla narodu szkodą.

Przy opracowaniu książki, wynikła stąd potrzeba rozszerzenia jej rozmiarów, oraz innego nieco układu zgromadzonego materiału. Układ treści i metoda wykładu pozostały oczywiście—te same, wiele jednak szczegółów, które dawniej dość było zaznaczyć, w drugim wydaniu wobec zmienionych warunków należało szeroko omówić i wyjaśnić. Szczególniej trzeba było powiększyć ostatni okres naszych dziejów porozbiorowych—ćwierćwiecze zamknięte wybuchem wojny europejskiej w lecie 1914 roku, będące wobec tego faktu zamkniętą w sobie całością, z okresem lat 1905—10, jako kulminacyjnym punktem, w którym załamały się dawne, powstałe na krótko przedtem kierunki ideowe, oraz powstawały nowe prądy myśli polskiej politycznej. Koniecznym również okazało się

szczegółowsze omówienie kierunków i programów politycznych, w kraju i na emigracyi, w okresie pomiędzy ostatnią naszą wojną z Rosyą — a Powstaniem Styczniowem ujawnionych.

Kanwą wykładu pozostał w drugim wydaniu ten sam, co i przedtem, socyologiczny wzór opracowany przez pierwszych teoretyków polskiej myśli politycznej: Frycza Modrzewskiego i Orzechowskiego. Podstawą tego wzoru jest ściśle określenie wzajemnego stosunku państwa i społeczeństwa w narodzie. Trzymali się w pismach swoich zasad tego wzoru demokratyczni teoretycy-statyści nasi: Staszyc, Libelt, Kamiński. W ostatnich czasach zaś profesor Tadeusz Wojciechowski bardzo umiejętnie i z głębokiem uzasadnieniem naukowem wprowadził go do historii.

Uzupełnieniem wykładu jest podana na początku książki bibliografia monografii historycznych. Dobrana jest ona z pośród dzieł i prac o ile możności dostępnych dla przeciętnej szkoły lub biblioteki, łatwo pisanych, niemniej dających ściśle naukowo opracowany obraz poszczególnych epok, lub też działów życia narodowego, a tworzących pewną całość. Unikałem w wykazie książek tych większych monografii, choćby tak doniosłych, jak np. pomnikowe „Dzieje wewnętrzne za Stanisława Augusta“ — Korzona — przeznaczając tak skompletowaną biblioteczkę historyczną nie dla specjalistów, lecz dla ogółu, wśród którego znajomość dziejów ojczystych mocno szwankuje.

Natomiast umyślnie wprowadziłem niektóre rzeczy wyczerpane w handlu księgarskim, jak choćby: St. Smolki: „Mieszko Stary i jego wiek“ — lub „Historya Towarzystwa Rolniczego“ Wł. Grabskiego, mając nadzieję, że

zapotrzebowanie zwiększone skłoni wydawców do ponownego puszczania w świat tych znakomitych dzieł.

Wogóle zaś przy ponownym układzie swej pracy starałem się skorzystać z łaskawych wskazówek krytyki i o ile możliwości odpowiednie poprawki i uzupełnienia do tekstu wykładu wprowadzić.

J. Grabiec.

W Kaliszu, 1-go maja 1916 r.

Bibliografia dla czytania uzupełniającego.

1. Ogólne.

- Wacław Nałkowski, Terytoryum Polski historycznej.
Zygmunt Gloger, Geografia historyczna ziem Dawnej Polski.
Aleksander Brückner, Dzieje języka polskiego.
Kazimierz Mokłowski, Sztuka ludowa w Polsce.
Władysław Łoziński, Życie Polskie w dawnych czasach.
Ignacy Karpiński, Krótki rys ustroju dawnej Polski i poglądy na przeszłość 2 t.
Michał Bobrzyński, Dzieje Polski w zarysie 2 t.
Stanisław Kutrzeba, Historia ustroju Polski w zarysie 2 t.
Ignacy Baranowski, Dzieje wsi polskiej.
Tadeusz Korzon, Dzieje wojen i wojskowości w Polsce z uzupełnieniem Bronisława Gembarzewskiego 3 t.
Antoni Karbowiak, Dzieje wychowania i szkół w Polsce.
Marceli Handelsman, Historia polskiego prawa karnego 2 t.
Aleksander Brückner, Dzieje literatury polskiej 2 t.
Ignacy Chrzanowski, Literatura Polski niepodległej.
Stefan Komornicki, Polska na Zachodzie w świetle cyfr i zdarzeń.
Leon Wasilewski, Litwa i Białoruś.
Aleksander Rembowski, Konfederacja i rokosz.
Władysław Smoleński, Szkoły historyczne w Polsce.

Pozatem niezbędne jest zapoznać się z następującymi opracowaniami:

- Zygmunt Gloger, Encyklopedia staropolska.— Helena Orsza, Z Dziejów Narodu.— Helena Witkowska i Marcelina Kułiowska, Czytania historyczne.

2. Poszczególne Okresy.

- M. Rostafiński, Polska z czasów przedhistorycznych pod względem fi-
zyograficznym i gospodarczym.
Wiktor Czermak, Illustrowane dzieje Polski t. I.

- Antoni Marylski-Łuszczewski. *Historya włościan w Polsce do XIII w.*
- Franciszek Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski.*
- Karol Potkański, *Kraków przed Piastami.*
- Antoni Małecki, *Lechici w świetle historycznej krytyki.*
- Abraham, *Organizacya kościoła w Polsce do w. XII.*
- Karol Szajnocha, *Bolesław Chrobry.*
- Stanisław Kętrzyński, *Kazimierz Odnowiciel. (Rozpr. Akad. Umiejętności t. 38).*
- Tadeusz Wojciechowski, *Szkice historyczne z XI wieku.*
- Franciszek Piekosiński, *O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju.*
- Stanisław Smolka, *Uwagi o pierwotnym ustroju Polski Piastowskiej. (Rozpr. Akad. Umiejęt.).*
- Michał Bobrzyński, *Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie Kroniki Galla i dyplom. XII wieku.*
- Stanisław Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek.*
- Karol Szajnocha, *Przed 600 laty.*
- Stosław Łaguna, *Dwie elekcye.*
- Karol Potkański, *O pochodzeniu wsi polskiej.*
- Antoni Chmiel, *Organizacya miejska i cechów. (Rocznik krakowski z roku 1904).*
- Karol Szajnocha, *Pierwsze odrodzenie Polski.*
- Michał Bobrzyński, *Bunt wójta Alberta.*
- Jan K. Kochanowski, *Kazimierz Wielki.*
- Józef Prof. Szujski, *Maćko Borkowic i pierwsza konfederacya rycerska.*
— *Ludwik Węgierski i bezkrólewie po jego śmierci.*
- Konstancya Skirmunt, *Nad Niemnem i Bałtykiem w zaraniu dziejów.*
- Aleksander Brückner, *Starożytna Litwa.*
- Karol Szajnocha, *Jadwiga i Jagiełło 4 tomy.*
- Antoni Prochaska, *Władysław Jagiełło, 2 tomy.*
- Stanisław Smolka, *Unia z Czechami.*
- Kazimierz M. Morawski, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego.*
- Dr. Fryderyk Papée, *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka.*
— *Ostatnie dwunastolecie Kazimierza Jagiellończyka.*
- Adolf Pawiński, *Sejmiki Ziemskie.*
- Michał Karęjew, *Zarys historyczny sejmu polskiego.*
- Adolf Pawiński, *Młode lata Zygmunta Starego.*
- Ludwik Kubala, *Stanisław Orzechowski i wpływ jego na Rzeczpospolitą wobec Reformacyi.*
- Aleksander Piżędzicki, *Jagiellonki polskie w XVI wieku.*
- Tadeusz Piliński, *Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście.*
— *„Polska i Litwa w rozwoju dziejowym“. Wydawnictwo zbiorowe.*
- Adam Szelągowski, *Wzrost państwa polskiego w XV i XVI wieku.*
— *Walka o Bałtyk.*
- Wincenty Zakrzewski, *Powstanie i wzrost Reformacyi w Polsce.*
- Aleksander Brückner, *Różnowiercy polscy.*
- Józef Szujski, *Ostatnie lata Zygmunta Augusta i Anna Jagiellonka.*
- Adolf Pawiński, *Stefan Batory pod Gdańskiem (Źródła dziejowe t. III Warszawa), oraz inne monografie o Batorym tegoż autora.*
- Wacław Sobieski, *Trybun ludu szlacheckiego.*
— *Król i car—studya historyczne.*

Ks. Edward Likowski, Historia Unii kościoła ruskiego z kościołem rzymskim.

Wacław Sobieski, Nienawiść wyznaniowa tłumów za Zygmunta III.

Adam Pawiński, Rządy sejmikowe w Polsce.

Władysław Łoziński, Prawem i Lewem.

Adam Szelaǳowski, Z dziejów rywalizacji Anglii, Niemiec, Rosyi i Polski. Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego.

Aleksander Jabłonowski, Zasiadlenie Ukrainy. Pisma t. I. Wołyń i Podole. Polska XVI w. (Źródła dziejowe t. 19, Warszawa).

Karol Szajnocha, Dwa lata dziejów naszych.

Wiktor Czermak, Plany wojny tureckiej i inne szkice historyczne z czasów Władysława IV.

Ludwik Kubala, Szkice historyczne. Serja I—IV.

Kazimierz Jarochoowski, Sprawa Kalksteina.

Tadeusz Korzon, Dola i niedola Jana Sobieskiego.

Karol Szajnocha, Opowiadanie o królu Janie III.

Kazimierz Jarochoowski, Opowiadania i studia historyczne.

Ks. Edward Likowski, Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w wieku XVIII i XIX.

Dr. Antoni J. Polityka rosyjska w Polsce 1752—1762.

Władysław Konopczyński, Polska w dobie Wojny Siedmioletniej.

Władysław Smoleński, Przewrót umysłowy w Polsce w w. XVIII.

Aleksander Kraushar, Ks. Repnin i Polska w pierwszym czteroleciu panowania Stanisława Augusta 2 t.

Kazimierz Rudnicki, Biskup Kajetan Sołtyk.

Władysław Smoleński, Żywioły zachowawcze i Komisya Edukacyjna.

Stanisław Krzemiński, Komisya Edukacyjna.

Bolesław Dembiński, Polska na Przełomie.

Oswald Balzer, Reformy społeczne i polityczne Konstytucyi 3 Maja.

H. Mościcki, Porozbiorowe dzieje Litwy i Rusi t. I.

Kazimierz M. Morawski, Ignacy Potocki.

Wacław Tokarz, Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 r.

Adam Skałkowski, Jan Henryk Dąbrowski cz. I.

Tadeusz Korzon, Kościuszko.

Dr. Maryan Kukiel, Próby powstancze po trzecim rozporzbie.

Władysław Smoleński, Rządy pruskie na ziemiach polskich.

Michał Sokolnicki, Jenerał Michał Sokolnicki.

Waleryan Przyborowski, Przyczyny upadku Polski.

Szymon Askenazy, Dwa stulecia.

Maciej Lorek, Między Jeną a Tylżą.

Szymon Askenazy, Książę Józef.

Fryderyk hr. Skarbek, Dzieje Księstwa Warszawskiego.

Aleksander Rembowski, Z życia konstytucyjnego w Księstwie Warszawskim.

Józef Bojasiński, Rządy tymczasowe w Królestwie Polskiem.

Szymon Askenazy, Polska i Rosya 1815—1830.

J. Kirkorowa, Sprawa włościańska podczas powstania Listopadowego.

Szymon Askenazy, Waleryan Łukasiński 2 t.

Stanisław Smolka, Polityka ministra Lubckiego 2 t.

J. Mieroszowski, Dzieje Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Fryderyk hr. Skarbek, Królestwo Polskie od epoki początku swego do Rewolucyi Listopadowej.

- Ignacy Prądzyński, Pamiętniki 4 t.
 Jen. Puzyrewskij, Wojna Polsko-rosyjska 1831 roku.
 Fryderyk hr. Skarbek, Królestwo Polskie po Rewolucyi Listopadowej.
 Jan Kucharzewski, Szkolnictwo epoki Paskiewiczowskiej.
 Henryk Radziszewski, Skarb i organizacja władz skarbowych w Królestwie Polskiem.
 Ks. Leon Sapieha, Wspomnienia.
 Władysław Grabski, Historia Towarzystwa Rolniczego 2 t.
 Bronisław Łoziński, Agenor hr. Gołuchowski w pierwszym okresie swego rządów.
 Bronisław Łoziński, Szkice z historii Galicyi w XIX w.
 L. Gadon, Emigracja polska 3 t.
 Bolesław Limanowski, Stanisław Worcell.
 — Dzieje demokracji polskiej.
 — Dzieje ruchu rewolucyjnego w r. 1846.
 Jenerał Władysław Zamoyski 2 t.
 Kazimierz Rakowski, Powstanie Poznańskie 1848 r.
 J. Gallenhofer, Rewolucya Krakowska 1848 r.
 Aleksander Guttry, Wspomnienia 2 t.
 Józef Buzek, Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego względem Polaków.
 W. Feldman, Dzieje polskiej myśli politycznej t. I.
 Bolesław Limanowski, Dzieje ruchu narodowego w roku 1861—64 2 t.
 Józef Grabiec, Rok 1863.
 (Stanisław Krzeziński), Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce.
 Aleksander Kraushar, Siedmioletcie Szkoły Głównej.
 Piotr Chmielowski, Dzieje literatury polskiej z ostatnich lat 30.
 Stanisław Tarnowski, Z dziejów autonomii Galicyi.
 Wilhelm Feldman, Stronnictwa i programy polityczne w Galicyi 2 t.
 K. Rzepecki, Pobudka wyborcza 1907.
 Kazimierz Rakowski, Walka w obronie narodowości polskiej pod berłem pruskim.
 M. Mazowiecki, Historia ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim.
 Res. Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim.
 — Dziesięciolecie Przeglądu Wszechpolskiego (Przegląd Wszechpolski № 7, z r. 1905, w osobnem wydaniu).
 Stanisław Kłoszowski, Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego.
 Władysław Grabski, Materyały w sprawie włościańskiej 2 t.
 Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego w opracowaniu Biura Pracy Społecznej w Warszawie.
 Franciszek Bujak, Galicya 2 t.
 Dr. Herman Diamond, Tablice statystyczne Galicyi.
 E. Caspari, Polska wielka własność w W. Ks. Poznańskiem, (Ekonomista 1909. III).
 E. Caspari, Płace robotnika w przemyśle na Śląsku Pruskim (Ekonomista).
 Ks. W. Kruszka, Historia Polska w Ameryce Północnej.
 Michał Jarosz, Śląsk Cieszyński.
 E. Finkel, Ostatnie lata 1904—1908.
 Józef Grabiec, Współczesna Polska w cyfrach i faktach.
 Władysław Studnicki, Sprawa Polska.
 Eugeniusz Starczewski, Sprawa Polska.

SPIS ROZDZIAŁÓW.

	str.
I. Przedmiot dziejów. Nasz kraj. Jak wyglądał on przed wiekami. Pierwiastki składowe narodu, społeczeństwa i państwa polskiego	1
II. Jakie żywioły utworzyły naród i państwo polskie. Słowiańszczyzna. Wystąpienie Polski na widownię dziejową	15
III. Pierwszy rozmach potęgi narodu polskiego. Monarchia Bolesława Chrobrego	32
IV. Jak powstawały w kraju naszym wsie, miasta i skąd się wzięły różne stany narodu naszego. Rozwój społeczeństwa i upadek państwowości polskiej	46
V. Wznowienie walki polsko-niemieckiej. Zjednoczenie dzielnic i odbudowanie państwa polskiego .	60
VI. Królestwo Polskie. Sąsiedzi. Ustrój i urządzenia Polski za Kazimierza Wielkiego	75
VII. Polska łączy się z Węgrami, podbija Ruś Czerwoną, zawiera unię z Litwą i dociera do brzegów morza	89
VIII. Pogrom Krzyżaków. Polska rozpoczyna przeobrażenia wewnętrzne, zyskuje przewagę w Europie Środkowej, zdobywa na Litwie Ruś i dąży do unii z Czechami i Węgrami.	99
IX. Polska, połączona unią osobistą z Litwą, odbiera Pomorze i brzegi Bałtyku, dąży do unii z Czechami i Węgrami. „Idea Jagiellońska“. Zmiany w państwie i rozwój kultury polskiej za pierwszych Jagiellonów	111
X. Przewroty w społeczeństwie polskim XV wieku. Wszechwładza szlachty w państwie i jej prawodawstwo socyalne. Nieudana reakcja możnowładcza. Walki Polski i Litwy ze Wschodem. Upadek „Idei Jagiellońskiej“	125
XI. Państwo Krzyżackie—świeckiem księstwem. Przyłączenie Mazowsza. Reformacja w Polsce. Rozkwit nauki i literatury polskiej.	138

- XII. Szlachta dąży do „egzekucyi praw“, „naprawy Rzeczypospolitej“ i narodowego kościoła, łączy wieczystą unią Polskę z Litwą i przeprowadza ostateczną organizację państwową narodu. Rzeczpospolita zdobywa Inflanty i wznawia boje z Moskwą 149
- XIII. Polska broni się przed zaborem Habsburgów i dąży do opanowania Moskwy. Początek wojen ze „Szwedem“ i „Turkiem“. Upadek Reformacji. Unia kościelna na Rusi. Wzrost reakcyi katolickiej 160
- XIV. Rzeczpospolita u szczytu potęgi. Wojny moskiewskie, tureckie i szwedzkie. Ustrój polityczny i urządzenia Rzeczypospolitej szlacheckiej. Rządy sejmikowe osłabiają potęgę państwową Rzeczypospolitej 172
- XV. Gospodarcze i społeczne stosunki Rzeczypospolitej. Panowanie szlachty ustępuje miejsca magnackiej oligarchii. Spolszczenie Litwy i Rusi. Kolonizacya Ukrainy. Kozackie bunty, rządy królów i rewolucya ludowa 186
- XVI. Początek siedemdziesięcioletnich bojów o istnienie Rzeczypospolitej. Szlachta odpiera najazd Moskwy, Szwecyi, Siedmiogrodu i Tatarów, osłabia oligarchię magnacką. Rzeczpospolita traci kraje za Dźwiną i Dnieprem, oraz Prusy Książęce. 203
- XVII. Wojny z „pohańcami“. Stosunki polityczne Europy na przełomie XVII i XVIII wieku. Upadek mocarstwowego znaczenia Rzeczypospolitej, Turcyi, i Szwecyi na rzecz Moskwy i Brandeburgii. Rządy demokracji szlacheckiej w Rzeczypospolitej 217
- XVIII. Szlachta, broniąc się przed absolutyzmem, poświęca niezależność Rzeczypospolitej; stan wewnętrzny państwa i społeczeństwa polskiego w pierwszej połowie XVIII wieku 231
- XIX. Konfederacye: Czartoryskich, Radomska i Barska, dla poprawy Rzeczypospolitej zawiązane, kończą się rozbiorem ziem Rzeczypospolitej przez sąsiadów. Patryoci dążą do wewnętrznego odrodzenia narodu przez oświatę. Postęp i reformy . 246

ROZDZIAŁ I

PRZEDMIOT DZIEJÓW. NASZ KRAJ. JAK WYGLĄDAŁ ON PRZED WIEKAMI. PIERWIASTKI SKŁADOWE NARODU, SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA POLSKIEGO.

Historyą nazywamy opracowaną krytycznie opowieść o życiu i rozwoju, bądź całego rodzaju ludzkiego, bądź też odrębnego narodu. Jeżeli w tym ostatnim wypadku mamy do czynienia z naszym własnym narodem, wówczas dowiadujemy się jak przed wiekami żyło i rozwijało się nasze społeczeństwo, jak wytworzyło ono państwo, jak wyglądał nasz kraj. Dowiadujemy się wreszcie, jakie okoliczności wywołały takie czy inne zmiany w społeczeństwie, państwie lub też w kraju polskim i w jaki sposób, z czyjej inicjatywy i czyją głównie zasługą dokonały się te zmiany, o ile były one na lepsze, a czyją była w tem wina, jeżeli zmiany pod jakim bądź względem wyszły narodowi na gorsze.

Co to jest historia.

Mamy tu przed sobą szereg wyrazów oznaczających pojęcia, z jakimi ma do czynienia historia. „Naród“, „społeczeństwo“, „państwo“, „kraj“ — wszystko to są rzeczy znane nam doskonale; codzień o nich szeroko mówimy, a jednak, gdyby przyszło określić ściśle, co też one oznaczają, w nie małym znaleźlibyśmy się kłopotcie. To też, zanim przystąpimy do szczegółowej opowieści o naszych dziejach, słów parę musimy poświęcić wyjaśnieniu istoty każdego z powyższych pojęć.

Działaczem wypadków historycznych jest człowiek, nie

jako pojedyńcza, odrębna od swego otoczenia oraz innych ludzi—osobistość, lecz człowiek, żyjący w gromadzie i dokonywujący czynów, które składają się na historyczne wypadki, wespół ze swoją gromadą, wśród której żyje.

A żyje człowiek w gromadzie od niepamiętnych już czasów, bodaj od swego zjawienia się na świecie, boć i żyć by nie mógł inaczej, znalazłszy się wśród potężnych Gromady a groźnych dla siebie często zjawisk i istot w przyrodzie, co go otaczała i której wydzierać musiał środki istnienia dla siebie. Z walki też z otaczającą go przyrodą, dzięki swojej wyższości duchowej, gromadzkemu życiu i rozwiniętemu przez to życie instynktowi społecznemu, człowiek wyszedł nie tylko zwycięsko, ale jako całkowity i niepodzielny pan całej przyrody na ziemi: człowiek ujarzmił dla siebie zjawiska przyrody.

Dla pokonania i ujarznienia odpowiednio do swoich potrzeb przyrody, miał człowiek broń potężną — wysiłek mózgu i mięśni swoich, t. j. pracę, zarówno umyślną jak i fizyczną.

Za pomocą też pracy człowiek ujarzmił przyrodę odpowiednio do swojej potrzeby zmieniając ją, urabiając, uszlachetniając. Taka praca nad urobieniem odpowiednim do woli ludzkiej i do potrzeb człowieka dzikiej przyrody przez ludzką pracę nazywa się kulturą.

Lecz nie dość na tem. Wraz z ujarzmieniem natury i coraz znaczniejszym jej wyzyskiwaniem, zmieniał się i sam człowiek: wzrastały jego potrzeby, a wraz z nimi wzrastała trudność ich zaspokojenia.

Gromady ludzkie musiały zwiększać się stopniowo, praca stawała się bardziej złożoną, a z drugiej strony zjawiała się konieczność urabiania kultury samego człowieka, przede wszystkim zaś — duchowej jego strony. Człowiek zaczyna rozmyślać nad otaczającymi go zjawiskami, szukać wyjaśnienia ich przyczyn, chce poznać ich istotę.

Przeróżne go tajemnicza potęga, rządząca przyrodą, korczy się przed nią, szuka jej pomocy, stara się zaskarbić jej łaski. Zjawia się religia, dająca mu zaspokojenie tej jego nowej potrzeby. Doszukując się istoty otaczających go zjawisk, ułatwiając sobie wszelkimi sposobami pracę nad zabezpieczeniem swego bytu, człowiek bada otaczające go zjawiska, bada przejawy swojej własnej pracy i stwarza wiedzę pierwotną. Chcąc przyozdobić środowisko swoje i siebie, pragnąc wyrazić wrażenia swoje w ten, czy

Religia i wiedza. Sztuka.

inny sposób, któryby udzielił je otoczeniu — człowiek stwarza pierwotną sztukę.

Nie poprzestając na własnych zdobyczach na polu wiedzy, lub przeżyciach religijnych, człowiek stara się przekazać je innym ludziom, z początku swoim najbliższym, a następnie, w miarę konieczności uświadamiania ogólnego — coraz szersze masy zostają w tym kierunku przezeń oświecane. Zapoczątkowuje się w ten sposób oświata, niezbędny warunek rozwoju kultury.

Religia, wiedza, sztuka i oświata składają się razem na całość kultury duchowej, urabiającej samego człowieka, tak samo, jak kultura materialna za pomocą pracy urabiała dziką naturę, odpowiednio do potrzeb ludzkich, przyczem oświata była zarazem łącznikiem między kulturą materialną i duchową.

W miarę rozwoju kultury zmieniał się i charakter gromad ludzkich. Obok dawnych wędzów jedynie pokrewieństwa lub przypadkowej zbieżności interesów, łączącej na czas jakiś luźne, obce sobie zwykle gromady, zjawia się poczucie trwalszej więzi społecznej przez wspólne wierzenia i obrzędy religijne, jednaką kulturę duchową i materialną, wspólne pojęcia, język, i wreszcie, gdy rozwój kultury materialnej pozwolił na porzucenie włóczęgo-skiego lub koczowniczego życia i założenie sobie stałych siedzib, obok pól uprawnych, żywiących gromadę — przez bliskość siedzib poszczególnych gromad rodowych. Typową gromadą ludzką na takim stopniu rozwoju staje się lud, zamieszkały w jakiejś okolicy, koło jeziora lub rzeki, mający wspólne świątynie bóstw przez siebie czczonych, wspólne kierownictwo pracami i życiem zbiorowem, jedne zwyczajne, pojęcia o otaczającym go świecie i zjawiskach — i przede wszystkim — wspólny rozumiały dla wszystkich ze swej gromady język.

Rozwój
życia gro-
madzkiego.

Lud.

Lud rozwija się dalej. Złożona i trudna do ogarnięcia całości dla człowieka pojedynczego kultura wymaga podziału pracy. Wyodrębniają się jednostki i grupy, zajęte przedewszystkiem duchową kulturą, zwolna ponad inne grupy wznosi się i wolę swoją innym narzuca jakaś grupa śmielsza nad pozostałe i od innych silniejsza. Zazwyczaj zresztą potrzeby kultury, lub grożące zzewnątrz niebezpieczeństwo wspólne, zmuszają szereg ludów do łączenia się w jeszcze większe gromady, to znowu jakiś mocniejszy, sąsiedzki, czy obcy, zdaleka przybyły lud, osiadłe na pewnej przestrzeni ludy zjednoczy pod swoją władzą i służyć

Wytwarza-
nie się
Narodu.

sobie każe, tworząc większą gromadę. Gromada ta różniczkuje się wewnątrznie; poza masą ludową, oddaną pracy nad kulturą, wyróżniają się silnie inne, stopniowo, jak widzieliśmy, wyodrębniające się z jednolitego ludu, grupy: wojownicy, kapłani... Kultura duchowa i materyalna przybiera postać odrębną od kultury innych dalszych gromad, zjawia się przywiązanie do zamieszkałej z dziada-pradziada ziemi, wyrabia się wspólny język, wspólne pojęcia na całym tej ziemi obszarze i w ten sposób pracą całych pokoleń—z ludu, lub też z szeregu ludów pokrewnych, tworzy się naród.

„Każdy naród—powiada słynny nasz historyk prof. T. Wojciechowski—zajmuje jakiś płat ziemi, wykrojony na powierzchni naszego globu. A nie dość, że go zajmuje i posiada, chce go też powiększyć i rozszerzyć, w miarę, jak sam się rozmnaża“. Ten płat ziemi, który każdy naród obejmuje w posiadanie, na którym gospodaruje, urabia swoją kulturę, nazywa się krajem.

W kraju swoim naród musi rozwijać się i żyć inaczej, niż żyły dawniej ludy.

Samo nawet znaczenie pojęcia lud zmienia się zasadniczo. Z jednolitej gromady, którą znaliśmy pod tem imieniem, wyodrębniły się, jak widzieliśmy, grupy, którym zbieg okoliczności pozwolił wywyższyć się nad ogół. Lud i naród. pozostaje masą narodu, jest jego podstawą: praca ludowa stwarza kulturę narodową, siła i dzielność ludowa broni kraju i dobytku przed napaścią wroga. Same jednak, i walka, i praca narodu, stały się już tak trudne i złożone, że część pracy ogólnej iść musi na same organizowanie narodu i utrzymanie tej organizacyi, oraz na skuteczne kierownictwo walką w razie potrzeby—słowem na stały i pewny rząd narodem.

Rząd. Rząd taki oczywiście przedewszystkiem staje się łatwym do pochwycenia dla grup z mas ludowych wyodrębnionych, a że rząd nie jest możliwym bez posłuchu, grupy te zwolna przekształcają się w warstwy wyższe narodu, mające władzę nad ludem i utrzymujące tę władzę i rząd narodem w swoich rękach przemocą.

Przemoc ta staje się koniecznością, zwłaszcza w dalszym rozwoju narodu. W miarę rozmnażania się narodów pojedynczych, zbliżają się one ku sobie. Kraj niejednego

Wojny. okazuje się zbyt ciasnym dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej, trzeba jego obszar rozszerzyć, dokonać zaboru nowych obszarów. Przy zaborze tych nowych obszarów, prędzej czy później spotkają się dwa narody i wów-

czas walka rozstrzygnąć może spór o ten czy inny obszar ziemi. Z tego zetknięcia się wynikły — powiada prof. Wojciechowski — wszystkie wojny, jakie były między narodami, bo każda wojna, z jakichbądź powodów podjęta i jakimkolwiek tytułem pokryta, jest w gruncie rzeczy walką o ziemię i łatwo odnaleźć w nich ten cel ostateczny, a zawsze jednostajny. Łączy się z tem inna, ważniejsza sprawa. Przy ziemi trzyma się cały byt narodów, a każda wojna, jako walka o ziemię, zagraża tem samem co najmniej jakiejś części bytu narodowego. Dlatego to uznawano zawsze i wszędzie, że wojny trzymają pierwsze miejsce przed innemi sprawami narodu.

A że ziemi na świecie nie przybywa i nikt jej przy- **Podboje.**
sporzyć nie może poza tą, którą już kto inny posiada, więc bardzo szybko jedne narody zwracają się przeciwko innym i chcą wyrzucić im posiadany kraj w całości lub części, i podbić je pod swoją władzę, zabrać im ziemię, rozbić spójną organizację gromadzką i możliwie wytepić. Utrata bowiem ziemi, to początek zagłady narodu całego.

Wobec tak wielkiego, niemal decydującego w życiu narodów, znaczenia wojen, gotowość do wojny i zorganizowanie walki zarówno obronnej, gdy na kraj napadł inny naród, jak i zaczepnej, ażeby innemu narodowi część **Społeczeństwo**
posiadanej przezeń ziemi zabrać, stały się oddawna i **Państwo.**
jedną z najważniejszych stron życia narodu. Z dawien dawna też wszystkie narody, nie poprzestając na organizacji prac nad kulturą narodową, zarówno duchową jak materialną, którą to organizację zwykle zwiemy społeczeństwem, musiały skupić swą siłę bojową w silnej i przemocą nad opornymi żywiołami stworzonej organizacji, specjalnie dla walki przeznaczonej — w państwie.

Społeczeństwo i państwo każdego narodu muszą uzupełniać się wzajemnie. Społeczna organizacja winna dostarczać państwowej środków i ludzi, poparcia moralnego, państwo zaś swą gotowością do boju w obronie kraju i dobytku narodowego, lub też dla przysporzenia jednego i drugiego, zapewnić społeczeństwu winno spokojną pracę nad gospodarką narodową, rozwojem kultury narodowej i przysparzaniem narodowego dobytku. I tak naprzemian wśród **Rozwój Narodu.**
bojów, czy w ciszy głębokiego pokoju, idą przez życie pokolenia za pokoleniami, i każde stara się nietylko nie unieść ze spuścizny przodków, ale jeszcze własną pracą lub podbojami powiększony i w miarę możności ulepszony dobytek narodowy — potomkom zostawić. Stopniowo wśród tej

ciągłej pracy szeregu pokoleń urabia się i ustala pewna określona forma wyodrębnionej od innych, w sąsiedztwie bliższem lub dalszem rozwijających się — pokrewnych zjawisk — kultura narodowa. Religia, wiedza, sztuka pod wpływem ustalonych warunków otoczenia, trwających przez wieki całe, nabierają charakteru narodowego, wyrabia się odrębny charakter narodowy, przywiązanie do rodzinnego swego własnego kraju, miłość dla całości cech wyodrębniających własny naród od wszystkich innych, do wspomnień, podań i wiadomości o przeszłych dziejach narodu, o doli i niedoli ludowej, o zwy-

Ojczyzna. cięstwach i dzielnych czynach własnego państwa, o zjawiskach doniosłych w dziejach kultury, przez własne społeczeństwo dokonanych, pamięć o bohaterach i pracownikach szeregu minionych pokoleń i szlachetna ambicya dorównania im w przyszłości lub terażniejszości — słowem wszystko to, co nazywamy patriotyzmem — miłością Ojczyzny — staje się nakazem moralnym. Dzięki temu wszystkiemu naród staje się osobistością odrębną w rodzinie narodów, wystarczającą sama sobie, samodzielną w czynach, myślach i dziejach swoich.

W taki to sposób wzrastał i urabiał się i nasz naród. W ciągu całych wieków walk ciężkich i pracy nieustannej, przepełnionych przeblaskami geniuszu jednostek i stałym potężnym wysiłkiem całej masy ludowej — rozległe polska, na których zamieszkały ludy praojców naszych, chleb z nich ciężką pracą wydobywając, nadały swą nazwę łęgom, puszczom, lasom i gajom, góróm, rzekom i jeziorom — słowem — całemu krajowi rozległemu, Bałtykiem i Karpatami zamkniętemu, a z obu stron pozostałych — szeroko rozwartym obszarem. I serdeczne a wdzięczne przywiązanie pokoleń całych do ziemi-karmicielki — wspomnienie na te łany, ziarnem i pracą ludową bogate, na te

rozległe, ukochane przez pradziadów naszych — polska, tak silnie zespoliło się, mimo krwawe od zachodu i wschodu boje wciąż prowadzone — z całością naszej kultury narodowej, że nazwą „Polska“ określamy zarówno i kraj nasz, i naród i to, co mieści się w słowie Ojczyzna: synowskie dziejów chwały i pracy szeregu praojców naszych, a władcze całości obecnego naszego dorobku narodowego ukochanie.

Z powyższych wyjaśnień łatwo zrozumieć, że chcąc poznać dzieje naszego narodu, musimy baczną uwagę przedmiot zwrócić na uświadomienie sobie stanu kraju, społeczeństwa i państwa polskiego, a na rozwój kultury

Przedmiot
dziejów
polskich.

polskiej i przebieg walk polskich w każdym okresie przeszłości naszej.

Nauka historii w obecnym swoim stanie nie jest nam, niestety, w możności dać obrazu tego wszystkiego od samych początków naszego w dzisiejszym naszym kraju istnienia. Z jaką taką pewnością możemy się dowiedzieć dopiero o losach naszego kraju i narodu, a raczej tych pierwiastków składowych, które stopniowo ten naród wytworzyły w dość późnych czasach, a mianowicie w IX stuleciu po Narodzeniu Chrystusa. Odtąd też już możemy za rozwojem naszych dziejów śledzić i dość szczegółowo i dokładnie je poznać. Przystępując też do ich poznawania, musimy zacząć od kraju.

Początek
dziejów
polskich.

Ziemię polskie, t. j. teren, na którym rozwijało się w ciągu wieków całych nasze życie narodowe, zmieniały się z biegiem czasu. Pierwotna historia nasza rozgrywała się na szczupłej przestrzeni pomiędzy Odrą, Karpatami, Sanem i Wisłą w jej biegu od ujść Sanu do Torunia mniej więcej, i Notecią. Stopniowo jednak terytorium historyczne polskie przesuwało się na wschód i rozszerzało się ku północy, objęło Pomorze między Odrą i Wisłą, a na wschodzie zajęło obszary, zaludnione dawniej przez plemię litewskie Jadrzyngów; nad Narwią i puszcze między Wisłą a Bugiem, opierając granicę swoją na wschodzie o tę ostatnią rzekę. W tych też granicach rozwijał się naród polski, wyrzucając nadmiar swojej ludności daleko na wschód i zorganizowawszy państwowo obszar pomiędzy Bałtykiem, Dźwiną, Dnieprem i pustemi — „Dzikimi polami“, tworzącemi obecną gub. Czarnomorską, — Prutem, Karpatami, łącznie z własnym obszarem terytoryalnym, który jednocześnie z tym olbrzymim rozwojem wpływów politycznych Polski na Wschód, w dużym stopniu kurczył się na Zachodzie. Rozwój też polskiego obszaru historycznego był połączony z przesuwaniami się jego na wschód, po krótkotrwałych usiłowaniach rozszerzenia się kosztem zachodnich sąsiadów. Są to jednak późniejsze dzieje, obecnie zaś musimy poznać wygląd naszego kraju w czasie wejścia jego ludności na widownię dziejów.

Historyczne
terytorium
polskie.

Wyobraźmy sobie, że jakiś czarodziej siłą swoich czarów przeniósł nas w dawno zamierzchłe wieki. Wraz z nim znaleźliśmy się przed laty tysiącem z górą na jednym ze szczytów południowej granicy ziem polskich, w górach zwanych Karpaciami, i stamtąd chcemy dokładnie obejrzeć kraj nasz cały.

Ogarnęła nas trwoga. My, ludzie XX wieku, przyzwyczai-

jeni do wygod, do podróżowania koleją, lub przynajmniej dogodną furmanką, raptownie znaleźliśmy się w jakiejś dzikiej, niedostępnej puszczy. Wokół nas szumi las posepnie i groźnie i z poszumem tym mieszają się ryki i wycia dzikich zwierząt, a co najgorsze, nie widać sposobu, jak się z tej puszczy wydostać. Stoimy na wierzchołku góry wysokiej i jak okiem sięgnąć nic innego, prócz puszczy dzikiej nie widać. Całe morze wierzchołków drzew, nieskończone, zda się, a straszne u nóg naszych się rozpostarło i nic, prócz zguby dla nas, nie zawiera ono w swej toni.

Czarodziej—przewodnik, widząc nasze miny markotne i trwożę, uśmiechnął się dobrotliwie.

„No — powiada — skoro już mamy być w świecie bajecznym, to i dalej swych czarów wam użyczę... Oto macie okulary-dalekowiedze, przez które na mil tysiące możecie sięgnąć wzrokiem, i buty-siedmiomilki, w których co krok to mil kilka pójdziecie. A teraz, dalej w drogę, czasu mało, a kraj cały zwiedzić musimy“.

Ha, niema co, bez czarodzieja tak czy owak rady sobie nie damy, słuchać go trzeba... Nakładamy też okulary-dalekowiedze* i... ma rację czarodziej!

Widzimy już teraz ową puszcę całą jak na dłoni. Morze zieleni ciągnie się hen, hen, daleko na północ; końca nawet przez nasze okulary-dalekowiedze ani dojrzeć. Zato widać,

Puszcza pierwotna. z czego las ten olbrzymi się składa. Panują w nim o konarach olbrzymich, co prastare pamiętają czasy gdzieniegdzie jawor skrzypieniem daje znać o sobie, ówdzie kalina po przez odmęt zieleni koralami błysnie kraśnymi. Ze zdziwieniem szukamy, tak dziś zwykłych u nas, jodły i sosny; brak ich jeszcze: dopiero później przybędą one z północy i zajmą miejsca zażarcie przez człowieka trzebionych drzew, przez okulary-dalekowiedze widzianych.

Rozglądamy się... hen na północ wzrok przez czarodzieja uzbrojony zapuszczamy. Tam w dali niewyraźnie jakieś góry szarzeją, a przed niemi długim pasem wśród morza zieleni wyrwę szeroką widać. Mgliste opary nad tą wyrwą unoszące się każą przypuszczać, że to jakaś rzeka olbrzymia... Wisła? Oj, chyba za duża nawet na tę naszych rzek królowę owa woda się wydaje. No, niema co, wierzymy już panu czarodziejowi zupełnie, wciągamy więc buty-siedmiomilki i dalejże na północ ku owym szarzącym w silnej dali góróm.

Mkniemy też wicherem ponad olbrzymią puszcą zieloną,

mijamy jeziora leśne, co lustrzanemi taflami z zielonej oprawy błyszczą, mijamy polany, na których widać zabudowania, pola uprawne, to znów lecimy wzdłuż rzek olbrzymich dziesięćkroć szerszych, niż te, jakie dzisiaj u nas znamy.

Widzimy, jak z hukiem i wściekłością potoki górskie przebijają sobie drogę na północ, nim na dolinę zeszedłszy, szerokim cichym prądem popłyną. Wzdłuż brzegów tych rzek ciągną się bagna bez końca, błotniste jeziora, torfowiska, moczary, przecięte gęsto przez dążące ku rzekom rzeczki i strumienie. Niedługo zresztą, jak zapewnia nas nasz przewodnik czarodziej, zmieni się to wszystko. Rzeki z Karpat płynące i zasilane mnóstwem strumieni i potoków górskich, niosą ze sobą otok granitowy, masę mocniejszego gruntu. Otok ten stale i ciągle brzegi wzmacnia, zasypuje bagna i moczary, aż wreszcie po latach wielu zmieni zupełnie wygląd kraju i taką nada mu postać, jak dziś górne dorzecze Wisły, z jej dopływami: Sołą, Skawą, Raba, Dunajcem i Wisłoką z prawej strony, a Przemszą, Nidą i Czarną z lewej, oczom naszym się przedstawia.

Rzeki południowej Polski.

Lewobrzeżne dopływy Wisły ciągną do niej z całego szeregu gór pomniejszych w południowej Polsce, w dzisiejszych stronach Kieleckich i Częstochowskich; między gór tych łańcuchami dziś wyróżniają się i wyróżniały się zawsze Świętokrzyskie, ku którym też w swoich butach-siedmiomilkach za przewodem czarodzieja zmierzamy.

Przebywamy więcej rozjaśnioną przez wykarczowanie lasów dolinę Wisły, mijamy rozległą, gęstą i długo później jeszcze istniejącą puszcę w widłach między Wisłą a największym dopływem jej w tych stronach, Sanem, i, przeleciawszy nad Wisłą, jesteśmy w południowej części dzisiejszego Królestwa. Bory, tu gęstsze jeszcze bodaj niż za Wisłą i niedostępniejsze, wypełniają całą okolicę. Polany w nich, zamieszkałe przez ludzi, spotykamy rzadziej, tak, że chwilę tylko zatrzymawszy się na dzikich szczytach Świętokrzyskich, mkniemy dalej i tu wreszcie widzimy zmianę. Puszcza rzędzie, zamienia się w las, a wreszcie — w gęsty, lecz wąty zagajnik, rosnący nad moczarami. Białodrzew, brzezina, olszyna, sokora i wiązy kryją pod sobą rozległe bagniska Pilicy, drugiej co do wielkości rzeki polskiej. Zagajnik ten po drugiej stronie Pilicy znów powoli posępny borem się staje. Lecz teraz już inne drzewa spotykamy: na piaszczystych równinach szumią jodły i sosny, a dalej te najbardziej dziś.

Południe Polski.

znane drzewa znów łączą się w puszcę olbrzymią z jesionami, klonami, jaworami, dębami i wiązami. W cieniu tych olbrzymów wije się karłowata leszczyna, wierzбина i wszelkie możliwe krzewy, wśród których czerwonią obsypana malina panuje ilością. Buk, cis i modrzew, panujące w puszczy podkarpackiej, tu w bardzo niewielkiej spotykamy ilości. Lasy są bardziej bagniste, a rzeki tutejsze: Bzura, Drwęca i największa z nich Narę z Wkrą i Bugiem, z ziem ruskich płynącym, w puszczech i bagnach poczęte, nie nosą ze sobą otoku—mocnego materyału, coby brzegi ich umocnił i grunt zmienił.

Puszcza
Mazowie-
cka.

Bagna tu nieprzebyte, lud dziki, najdłużej on będzie się opierał przyłączeniu do Polski. Dalej za Wisłą, na kilka mil w tych miejscach rozległą, już obce mową i pochodzeniem ludy—litewscy Prusowie, Jadźwingowie mieszkają. Zbaczamy też na zachód nieco i znów ciemnym i mokrym borem, trzymając się Wisły do samego morza Bałtyku, północnego kresu ziem polskich dochodzimy.

Nie całą jednak jeszcze Polskę zwiedziliśmy dotąd. Nie widzieliśmy wcale zachodniej kraju naszego połaci, położonej bliżej drugiej wielkiej rzeki, do Bałtyku wpadającej—Odry. Wracamy też znów na południe, tym razem lewym brzegiem

Kujawy. Wisły, przecinamy szybko posępne puszcze Pomorza i ze zdziwieniem uważamy, że krajobraz stopniowo

do niepoznania się zmienia. Puszcza posępna coraz więcej wesołym gajem się staje, coraz jaśniej i jaśniej, aż wreszcie, po przebyciu okropnych bagien rzeki Noteci, na światło dzienne „ku jawie“ wychodzimy i wzrok, zmęczony mrokiem borów odwiecznych, zupełnie obcym i nowym widokiem cieszymy.

...Jak oko zasięgnie, hen, daleko, równina, niby step rozległy, jasnym szmaragdu połyskiem wzrok nasz bawi i gwarem ptastwa wodnego rozbrzmiewa wesoło. W sieni

Błota. dali gdzieniegdzie majaczeją kępki drzew niewielkie, przeważnie tu olsza i wierzba porasta. Wszędzie

trawa wysoka, paprocią błotną, skrzypem przetkana bogato. W słońcu połyska szereg olbrzymich tafli jezior, okolonych zieloną lub żółtą ramą oczeretów, a chmurą ptastwa okrytych.

To błota kujawskie i dawne morze polskie—jeziora, co wraz z Notecią i Wartą długim szeregiem łączyły dwie rzeki olbrzymki: Wisłę i Odrę. Z jezior tych resztki zaledwie dziś pozostały w postaci i teraz jeszcze ogromem zadziwiających: P owidzkiego, Gopła, Slesińskiego.

Z rozległych błot i moczarów zato zaledwie niewielkie

błota Nadbachorskie dziś pozostały; inne pracowita dłoń człowieka w ciągu wieków w żyzne niwy zamieniła.

Zawróciwszy z nad wodnej ziem polskich granicy—Odry, biegiem największego dopływu jej Warty idziemy ku jej źródłom i w bardzo krótkim czasie opuszczamy bagien obszary i znów w zupełnie odmiennej znajdujemy się okolicy. Wśród rzadkich borów, gajów i lasów, niebardzo dziką puszcę przypominających, ciągną się twarde urodzajne pola olbrzymie — prawdziwe polska rozległe. Polska.

Ludność tu gęstsza, nie mogąc poprzestać na darach matki natury, musi pola uprawiać i na poruszonych sochą i radłem ziemi ziarno siać, aby chleb powszedni sobie zdobyć.

Szybko mijamy owe „polska“, nie zatrzymujemy się na rozległej, znów górami pofałdowanej i lasami w dużej części okrytej wyżynie śląskiej, gdzie góry Sudety, okalające ją z zachodu, tworzą granicę ludności czeskiej i polskiej i, przebywszy niezbyt rozlewną w tych miejscowościach Odrę, oglądamy ową historyczną Bramę Morawską, jedyny przez długie lata dogodny łącznik w tych miejscach kraju naszego z zachodem i stajemy wreszcie znów w Karpatach. Szybko i pobieżnie obejrzelśmy kraj nasz cały¹⁾. Śląsk.

...Nagle tu znika nam czarodziej, znikły okulary-dalekowidze i buty-siedmiomilki, i znów jesteście w XX stuleciu i chcemy dzieje kraju naszego badać.

Otóż tak, jak widzieliśmy, wędrując z bajecznym czarodziejem, przezeń prowadzeni i odpowiednio przygotowani, wyglądał rzeczywiście kraj nasz przed lat tysiącem.

Przeważnie była to puszcza olbrzymia, wśród której na rozległych polanach, wzdłuż rzek, o ile brzegi ich nazbyt bagniste nie były, nad brzegami jezior, na obszarach wolniejszych, puszcza tą okoloną, powstawały i rozwijały się zwolna, zaciekle walcząc o byt z otaczającą naturą—osady ludzkie.

Często słyszymy narzekania starych ludzi na to, że dziś pogorszył się nasz klimat, słyszymy, jak wzdychają za dawnymi tęgimi mrozami i za śniegiem głębokim od Mateusza do Marka. Jest to przesada pewna. Od lat tysiąca klimat kraju naszego nie zmienił się tak bardzo, żeby aż różnicę znać było w życiu jednego pokolenia. Klimat.

¹⁾ Według Rostafińskiego.

Naturalnie, zmiany zaszły, ale niezbyt wielkie. Dzięki obfitości lasów i wód Polak z przed lat tysiąca nie znał takich skwarów w lecie lub mrozów w zimie. Jesień i wiosna o wiele bardziej dżdżyste, przykre i może cokolwiek dłuższe, niż obecnie, były. Lato musiało być od dzisiejszego krótsze, a zima dłuższą. Surowszą zaś była ona na odsłoniętych równinach północnego zachodu i nad dolną Wisłą, Gopłem lub Wartą, niż w puszczech południowej części kraju. Oto i cała różnica.

Różnym zato od dzisiejszego, w niczem go niemal nie przypominającym, był świat zwierzęcy Polski ówczesnej. W puszczech nieprzejranych błędziły stadami i pojedynczo olbrzymie, zaginione już dzisiaj, tury i żubry, ocalałe dotąd w małej liczbie w Białowieskiej puszczy na Litwie. Czyhały na te olbrzymy liczne niedźwiedzie, stada wilków, po drzewach czatował drapieżny ryś, błakał się nieznanym dziś zupełnie jaźwiec. Z pomniejszych drapieżców gęsto snuły się borsuki, lisy i tchórze. Między tymi wrogami uwijały się niezliczone stada jeleni, sarn i danieli, plątały się szaraki-zające, a na równinach o rzadszych gajach bujały stada dzikich osłów i koni. W błotach królował łos pysznorogi, na brzegach stawów i rzek snuły się miliony bobrów i wydr, a wody pełne były ryb rozmaitych, któremi długo Polska po świecie słynęła. W bagnach kotłowały się i kłębiły gady przeróżne. W powietrzu unosiły się chmary ptasstwa rozmaitego, zarówno drapieżnego, jak orły, sokoły, jastrzębie, sowy, tak i wszelkiego przyswojonego, lub też lubionego przez człowieka rodzaju ptasiego: czaple, bociany i różny drobiazg. Z całej chmary owadów ludzie ówcześni z wielką pilnością wyszukiwali i strzegli licznych niezmiernie rojów pszczelnych.

W takich to warunkach żył ówczesny mieszkaniec polskiej krainy. Jak widzimy, nie skrzywdziła go matka-natura bogata. Z lasów olbrzymich miał drzewo na budowanie

Mieszkańcy lec i opał, zwierzęta dawały mu mięso na pokarm, **Polski** skóry na odzienie, żyły i kiszki na cięciwy do łuków. Wody rozległe, dając masami ryby, raki i ptas- **przed-** two wodne, prócz tego jeszcze były źródłami łącz- **starychnej.**

ności między ludźmi, nad brzegami jezior i rzek tworzyły się pierwsze osady ludzkie, rzeki też były jedyną drogą. Ich to brzegami rozchodziły się gromady ludzkie, gdy na miejscu środków do życia dla wszystkich zabrakło. Większe znów rzeki, tak samo jak góry, lub puszcze nieprzebyte, były granicami, w których zawierały się ugrupowania ludzkie. Między też temi granicami, jak później zobaczymy, rody ludzkie i ple-

miona łączyły się w ludy, tam też powstawały i pierwotne państwa.

Siedliska ówczesnych mieszkańców kraju naszego mało przypominały dzisiejsze skupienia ludzkie—wsie, osady i miasta. Czegoś podobnego trudno byłoby w tych czasach szukać.

Osiadali ludzie w drewnianych słomą krytych chatach, przy których niedaleko stały budowle gospodarskie. Wszystko to razem było dobrze ogrodzone, często nawet otoczone ziemnym wałem i rowem. Osady takie zakła-
 dano na polanach leśnych, które, w miarę rozmna-
 zania się osiadłego tam rodu, rozszerzano za pomocą
 palenia puszczy okolicznej. W osadzie takiej mieszkał zazwy-
 czaj cały ród, wywodzący się od wspólnego przodka, co pier-
 wszy w te strony przyszedł i początek dał całej osadzie. Wokół osady ciągnęły się pola uprawne, gdyż mieszkańcy
 krainy polskiej z dawien dawna rolnictwo uważali za najwa-
 żniejszy środek do życia, pastwiska dla zwierząt przyswojo-
 nych i wołów, koni, owiec i nierogacizny; obok na tykach
 i płotach rozwieszano sieci, a prawie każda osada miała kilka
 gniazd bocianich, którego to ptaka uważano za oswojonego
 i szanowano bardzo.

Osada taka, aczkolwiek jako tako obwarowana, nie zupełnie bezpiecznym była schroniskiem w razie napadu nieprzy-
 jaciela. Z dawien też dawna powstały na ziemi pol-
 skiej gęsto rozsiane warownie, t. zw. grodziska. Grodziska.
 Były to forteczki położone w miejscach, umocnionych
 po części przez samą już naturę, wśród bagien nieprzebytych,
 na wzgórzu mało dostępnem. Obrane na grodzisko miejsce
 otaczano wysokim wałem i tynem z balów ostro zakończonych.
 We środku tego ogrodzenia budowano obszerne śpichrze, gdzie
 zwożono zboże na zapas, gdy trzeba było przetrzymać oblę-
 żenie nieprzyjaciela, lub głód nastąpił, kontyny czyli bożnice
 pogańskie, w których stawiano niezdarne posążki bogów i skła-
 dano ofiary. Prócz tego budowano w grodzisku takim obszerne
 pomieszczenia dla chroniących się mieszkańców, a zwykle przy
 kontynie pod opieką bóstw zakładano skarbiec. Podczas po-
 koju grodzisko puste bywało, stale w niem mieszkali tylko
 ofiarnicy przy kontynie, zato podczas najazdu do grodziska
 tłumnie schodzili się starcy, kobiety i dzieci, z do-
 bytkiem żywym i martwym, chroniąc się tam, gdy
 Opole.
 dorośli mężczyźni szli uzbrojeni na wroga. Pobici
 w polu, chronili się i oni do grodziska, jako do ostatniej ostoi.
 Cały obszar ziemi, zajęty przez osady, które w takim grodzi-

sku miały oparcie na wypadek wojny, a łącznik podczas pokoju, gdyż prócz nabożeństw pogańskich w grodziskach tych odbywały się i narady (wiece) — nazywano o p o l e m .

Rzecz prosta, że osady ludzkie i grodziska nigdy na całej przestrzeni ziem polskich jednakie, ani jednako wyglądające nie były. Dzięki najrozmaitszym przyczynom naturalnym: obfitości rzek, niedostępnych puszczy i gór, kraj nasz podzielony był na całe mnóstwo części rozwijających się samodzielnie i bez związku z innymi. Podczas gdy jedne opola i grodziska ginęły w puszczych głębokich przed światem i rozwijały się samoistnie i powoli, inne, leżąc przy drogach, któremi zdawna przejeżdżali handlarze krajów zarówno ościennych jak i dale-

Rozmaitość
wyglądu
osad
i grodzisk.

kich, przejmowały kulturę obcą, dopomagały sobie w rozwoju i miały wygląd inny, świetniejszy i więcej cywilizowany niż tamte. Osady nad Wisłą górną stykały się ze znanymi już oddawna z cywilizacji narodami i leżały na drodze handlowej, łączącej zachodnią Europę z Grecją i Chazarami. Osady nad Wartą na równinie śląskiej dotykały drogi, którą zdawna jeżdżono z południa Europy nad Bałtyk po bursztyn i t. d. Inna jeszcze przyczyna była rozmaitego wyglądu osad ludzkich. Niektóre rody i plemiona pod wpływem rozmaitych okoliczności, o których dalej będziemy mówili, zjednoczyły się w ludy i drobne państewka; na czele ich stanęli wodzowie — książęta, czyli jak wówczas mówiono, „kneziowie“ lub „księża“. Ci zakładali w grodziskach stolice swoje. Przybywał wówczas grodzisku zamek drewniany. O ile książę nie wyjechał na łowy lub wyprawę, zamek wrzał ruchem i życiem, zamieszkały przez dworzan i drużynę księcia, a samo grodzisko zamieniało się w gród czyjs. Jakiś wódz Poznań zakłada sobie gród Poznań, Krak — Kraków, Sędimir — Sędomierz, obecny Sandomierz, Bolech — Bolechów i t. d.

Oto w najogólniejszych zarysach obraz kraju naszego przed laty tysiącem, kiedy to różne zaludniające ziemię naszą plemiona zjednoczyły się i potężne państwo polskie stwarzały. Przypatrzmyż się temu.

ROZDZIAŁ II.

JAKIE ŻYWIŁY UTWORZYŁY NARÓD I PAŃSTWO POLSKIE. SŁOWIAŃSZCZYNA. WYSTĄPIENIE POLSKI NA WIDOWNIĘ DZIEJOWĄ.

Naród nasz, jak wiadomo, jest częścią ogromnego plemienia słowiańskiego, które podobno kiedyś, przed wiekami przywędrowało z Azji i osiadło na obszernej równinie w samym środku Europy. Granic ziem, zajętych przez Słowian, dziś wskazać niepodobna. Przypuszczają, że były nimi: morze Bałtyckie między ujściem Odry i Wisły, Odra, Sudety, Karpaty, puszcze, jary i wzgórza, ciągnące się wówczas w dzisiejszej Galicyi Wschodniej i na Wołyniu, Słowianie. rozległe i przepastne bagniska Prypeci. Na wschodzie i północy Słowianie stykali się w linii łamanej z całą masą obcych sobie ludów fińskich i litewskich, od których dzieliły ich rozległe puszcze, bagniska, a w kilku miejscowościach częściowo rzeki: Wisła, Niemen, a dalej na wschodzie dopływy Oki i Wołgi. Na zachodzie i z południa sąsiadowały ze Słowianami ludy plemienia germańskiego, okalające ich olbrzymią podkową, od mórz Niemieckiego i Bałtyku poza Karpaty i wzdłuż Dunaju, aż poza Don sięgającą.

Między IV a VI stuleciem po Narodzeniu Chrystusa następuje w życiu narodów europejskich przewrót olbrzymi. Z Azji wchodzi do Europy olbrzymie masy koczowników, i uderzają na germańskie ludy, które całą masą porzucają dotychczasowe siedliska swoje i ruszają na zachód i południe. Opuszczone przez Germanów miejsca natychmiast zajmują Słowianie, rozlewając się szeroko

Wędrowki
Słowian.

kimi potokami dokoła. Na zachodzie gromady słowiańskie zalały niezaludnione lub też opuszczone przez Germanów obszary za Odrą i południową Elbą, zapędzając się daleko w granice dzisiejszych Niemiec i Szwajcaryi, gdzie i dzisiaj odnajdują ślady słowiańszczyzny.

Drugi potok słowiański, przeważnie z pod Sudetów i Karpat, ruszył z biegiem Dunaju, zaludnił dzisiejsze Austro-Węgry i zajął całą północ półwyspu Bałkańskiego, zajadł Słowianie walcząc z Cesarstwem Greckim. Zmieszawszy się z tubylcami lub też z późniejszymi najeźdźcami, Słowianie dali początek całej masie różnolitych narodowości, zachowując czysty typ słowiański w narodowościach niektórych, jak słoweńskiej i chorwacko-serbskiej.

Na wschodzie wreszcie wędrowali Słowianie w dwóch kierunkach: na południowo-wschód brzegami Dniestru, Dniepru i jego dopływów aż za Don i na północno-wschód ku obfitującym w ryby jeziorom: Pskowskiemu, Ilmenowi, Ładodze i t. d. Znacznie później z nad jezior tych ruszyli Słowianie na wschód, wchłaniając w siebie całą masę ludów fińskich. W IX wieku lud plemienia germańskiego, Waregowie skandynawscy — Rusowie, zapanowali nad znaczną częścią Słowian wschodnich, mieszkających nad połwyspem jeziorami i w dorzeczu Dniepru.

Założyli oni tam szereg księstw wojowniczych, nadali Słowianom swoją nazwę „Ruś“ i w krótkim czasie zupełnie się zleli z podbitym ludem. Północno-wschodni Rusowie, zmieszawszy się z plemionami fińskimi, którym narzucili swój język, później utworzyli w ogromnem dorzeczu Wołgi, Oki i Kamy naród rosyjski, południowo zaś wschodni Rusowie, osiedli w dorzeczu Dniestru, Dniepru, Bohu i Donu, zachowawszy typ bardziej słowiański pod każdym względem, z biegiem czasu dali początek narodowi ruśskiemu lub ruskiemu.

Wśród tych wędrówek na miejscach swych pozostały ludy słowiańskie, skupione w dość ciasnej przestrzeni, ujętej naturalnymi granicami: Notecią, Odrą, Karpatami i Wisłą. Co więcej, wraz z odejściem sąsiadów pobratymców zrobiło się luźniej i bezpieczniej. Można było wówczas pomyśleć o stworzeniu własnych organizacyi państwowych, o rozwoju kulturalnym, gdyż spokój był zapewniony na długo. Sąsiedzi byli to bądź bardzo bliscy pobratymcy Słowianie, jak mieszkający między Notecią a Bałtykiem Pomorzanie, lub osiadli za Odrą Lutycy, Obotrycy i Serbowie,

Słowianie
Południowi.

Słowianie
Wschodni.

Rosyianie
i Rusini.

Polacy
w Słowiań-
szczyźnie.

bądź też były to obce językiem i pochodzeniem, słabsze fizycznie i kulturalnie ludy litewskie.

Od groźniejszego nieprzyjaciela oddzielone były te ludy dużą przestrzenią, zaludnioną przez pobratymców. Nic więc nie stało na przeszkodzie skupianiu się i organizowaniu tych praojców narodu naszego, którzy też z biegiem czasu utworzyli jedno państwo i jeden naród polski. W jaki sposób to zrobili, z jakimi trudnościami musieli walczyć, nim cel swój osiągnęli, zobaczymy później. Tymczasem zaś wróćmy do Słowian i do ich wędrówki.

Po tej wędrówce, trwającej dobre kilka wieków, nasi pra-ojcowie, t. j. ludy osłonięte Notecią, Odrą, Karpatami i Wisłą, znaleźli się jak gdyby w samym środku słowiańszczyzny, która, wskutek wyruszenia gromad ludowych w rozmaitych kierunkach, rozpadła się na trzy duże grupy: Słowian zachodnich, wschodnich i południowych. Polacy zaliczają się do zachodnich wraz z pobratymczymi Czechami, Słowakami i resztkami wytopionych przez Niemców — Słowian Połabskich, zajmujących niegdyś obszary między Elbą (u Słowian Łaba) a Odrą.

Wschodni Słowianie to są właśnie Słowianie ruscy: Rosyanie i Rusini, czyli, jak Rosyanie nazywają: Wielkorusy i Małorusy, jak również na północ od Rusinów osiedli Białorusini.

Południowymi nazywają Słowian, zaludniających dziś szeroki pas ziemi od Tyrolu, między Adryatykiem i Drawą, a następnie ciągnący się po lewym brzegu Dunaju aż do ujść tej rzeki. Są to: Kroaci, Słoweńcy, Serbowie i Bułgarzy. Ci ostatni, tak samo, jak ruscy Słowianie, państwo i nazwę otrzymali od obcych najeźdźców, których jednak zupełnie zasymilowali ze sobą.

Z biegiem czasu jedność między słowiańszczyzną zerwała się zupełnie. Przestrzeń między Karpatami a Dunajem stała się zdobyczą dzikich koczowników: w VI wieku Awarów, a następnie w IX wieku Węgrów, którzy podbili Słowian i utworzyli potężne państwo. Węgrzy wraz z plemionami wołoskiemi (dzisiejsi Rumuni) po zetknięciu się na zachodzie w dzisiejszej Austrii i Styrii z Niemcami, odcięli Słowian południowych od reszty słowiańszczyzny. Przyjęcie chrześcijaństwa jeszcze więcej rozdzieliło Słowian. Słowianie zachodni i część południowych przyjęli je wraz z kulturą zachodnio-europejską z Rzymu, wschodni i bałkańscy — z Konstantynopola.

Zyjąc w warunkach, w których jeszcze większe skupienia narodowe nie były możliwe, Słowianie sami nie poczuli się do ścisłej jedności plemiennej. Zaludniając najrozmaitsze

okolice, różnie też oni siebie nazywali. Nazwy te wyprowadzali, bądź od charakteru miejscowości, którą zamieszkiwali (mieszkający np. w lasach nazywali się Drewnianami, wśród pól—Polanami, w górach—Chrobatami od „chrebtów“ górskich i t. d.), bądź też od imienia jakiegoś praojca, często bajecznego. Potomkowie Wiata np. nazywali się Wiatyczami, Radima—Radimiczami. Wszyscy oni jednak mieli wspólne zwyczaje, wierzenia, podania i język, który dopiero później stopniowo rozpadł się na całą masę różnych jedno od drugiego narzeczy i języków. Język wspólny był największym łącznikiem ludów słowiańskich. I Radimicze, i Drewnianie, i Chrobatowie, i Wiatycze—siebie nazywali właśnie „Słowianami“—mającymi mowę—„słowo“, w przeciwstawieniu do sąsiadów „niemych“ czyli „Niemców“, z którymi trudno było się rozmówić.

Mieszkając na rozległych obszarach i przez długi czas, czy to w oddaleniu od wrogów, czy to będąc oddzieleni od nich naturalnymi granicami, Słowianie żyli przeważnie małymi grupkami, nie tworząc większych państw. Państwa takie tworzyli rozbójniczy najeźdźcy, jak Waregowie ruscy nad Ilmenem i Dnieprem, lub Bulgarowie nad Dunajem. Czasami tylko, gdy groziło niebezpieczeństwo najazdu, jakiś przedsiębiorczy człowiek, dzielny wódz i energiczny rządca, zyskał posłuch u swoich, pokonał sąsiednie plemiona i budował państwo potężniejsze, co prawda—na krótko. Stworzone dla wspólnej obrony przed groźącym niebezpieczeństwem ze strony sąsiadów i urządzone na wzór potężniejszych państw germańskich (sama nazwa monarchy u Słowian: król, kral—pochodzi od imienia potężnego monarchy VIII wieku, cesarza Karola Wielkiego), państwa takie padały pod naciskiem sąsiadów bardzo prędko. Najsłynniejszymi z takich państw były: państwo Samona na dalekim zachodzie w VI wieku i państwo Wielko-Morawskie w IX wieku, utworzone z krajów słowiańskich, ciągnących się z północy na południe—od Śląska do Drawy. W wyjątkowych tylko, przez samą przyrodę ułożonych warunkach, pomniejsze państewka słowiańskie łączyły się w większe państwa; zdarzało się to jednak już bardzo późno, kiedy potężne na owe czasy państwa niemieckie i greckie bez litości tępiły słabe i rozrzucone ludy słowiańskie, a dzicy koczownicy—najpierw Awarowie, a później Węgrzy—klinem wbili się w ziemie słowiańskie, niosąc im niewolę ciężką, i oddzielając Słowian południowym od reszty pobratymców. W ten sposób, dzięki warunkom naturalnym, utworzyli pań-

Ludy Słowiańskie.

Państwo Słowiańskie.

stwo osłonięci rzekami i górami Serbowie lub mieszkający na wyżynie, zewsząd górami otoczonej — Słowianie czescy. Toż samo sprzyjało utworzeniu państwa w granicach naturalnych, o których już mówiliśmy wyżej, przez plemiona polskie. Nazwa „polski“, „Polak“ zresztą później dopiero stała się ogólną, gdy mieszkający na polach rozległych — polskach nad Wartą i Prosną—Polanie albo Polacy (jak krakowianie—krakowiacy—warszawianie—warszawiacy) nazwę swoją dali innym plemionom. Początkowo plemiona te zwano lędzkiemi albo lackiemi. I dziś jeszcze Polska po węgiersku „Lengyel“, a Polaków Rusini zwą Lachami¹⁾.

Przejdźmy teraz do Polski właściwej.

Szczepy słowiańskie, które się złożyły na utworzenie narodu polskiego, były następujące.

Na południowo-zachodzie, po obu brzegach Odry górnej mieszkali Ślę z a n i e. Kraj przez nich zajęty nazywał się Śląsko. „Brama Morawska“ łączyła Śląsk z Czechami, a rzeka Przemsza granicą była z Wiślanami najdalej w kulturze posuniętym szczepem lackim. Grody Wiślan: Kraków i Wiślica, były już wówczas znanymi daleko punktami handlowymi. Wiślanie mieli swoje państwa już zdawna, a od czasów wejścia na czas krótki w skład państwa Wielko-Morawskiego, byli chrześcijanami. Mieszkając w sąsiedztwie silniejszych Czechów, znajdowali się Wiślanie pod ciągłą grozą najeźdźców czeskich. Rozwijali się jednak szybko, na północ trzebiąc puszcze i tworząc osady, aż po Pilicę i góry Świętokrzyskie, na wschodzie zaś, przeszedłszy Wisłę słynnym brodem pod Zawichostem, zaczęli podbijać ziemie ruskie za Sanem. Za Pilicą Wiślanie stykali się z Polakami i Łęczyczanami, oddzielonymi gęstymi borami. Polacy, czyli Polanie, zaludniając urodzajne i mniej lasami pokryte rozległe „polska“ między Odrą, górną Wartą i Notecią z jej olbrzymiemi bagnami, tworzyli szczep silny, pracy przeważnie na roli oddany i skłonny więcej, niż inne, do zrzeszania się w większe organizacje państwowe.

Szczepy
polskie.

Tam też w okolicach jezior, w te czasy olbrzymich, utworzył się zawiązek przyszłego państwa polskiego. Jak to było i kiedy — nic nie wiadomo. Wszelkie podania o Lechu, co

¹⁾ A. Brückner. Dzieje języka polskiego.

²⁾ Niektórzy historycy nazwę tę wyprowadzają od słowa: „Ślęza“ — dawniej nazwy góry Sobótki pod Świdnicą, dowody ich jednak nie są przekonujące. Prawdopodobnie pochodzi ona od rzeki Ślęzy, dopływu Odry.

z dalekich stron przybył do Gniezna i tam stolicę założył, znalazłszy gniazdo białych orłów, o Piaście kołodzieju, co przez lud księciem obrany został, po zagryzieniu przez myszy złego księcia Popiela i t. d.—są to wymysły późniejszych kronikarzy i historyków, albo też przeróbki z podań zachodnio-europejskich. Prawdopodobnie, dzięki większemu skupieniu się ludności nad brzegami jezior, wytworzyła się większa siła ludowa, niż w innych okolicach kraju. Dzięki stosunkom z wojowniczymi Normandami, którzy często bardzo te okolice nawiedzali, ludy nadjeziorne wcześniej, niż inne, utworzyły siłę wojskową. Znaleźli się energiczni i dzielni wodzowie, Piastowicze, którzy—syn po ojcu—obejmując kierownictwo nad siłą zbrojną, pokonywali sąsiednie ludy, plemiona i rozsypane jeszcze luźno opola grodziskowe. Powstawało w ten sposób powoli państwo, do czego żyzne i rozległe „polska“ zaludnione dawały świetny materiał, a w czym nikt naokoło nie przeszkadzał. Z pierwotnego grodu nadgoplańskiej Kruszwicy — ośrodek życia państwowego przenosi się do grodów Gniezna (Kneźno—widocznie pierwsza stolica knezia—księcia) i Poznania, a samo państwo Piastowiczów rozszerzało się aż po Odrę na zachód, po Baryczę na południe i wreszcie na wschód, gdzie po pewnej walce doszło do Pilicy. Na wschodzie Polacy musieli zetknąć się z Łęczycanami, którzy zdołali utworzyć księstwo między Wartą, Bzurą i Pilicą. Za Bzurą mieszkał szczep Mazurów, najdalszy i najpóźniej do państwa polskiego przyłączony. Mazurzy w niedostępnych puszczech zamieszkiwali lewy brzeg Wisły na północ od Pilicy i powoli coraz większymi gromadami przierzucali się przez Wisłę, gdzie, posuwając się brzegami Narwi, Wkry i puszciami między Wkrą i Drwęcą, odpychali dalej litewskich Prusów i Jadźwingów. Za Notecią wreszcie, między Odrą i Wisłą, oddalony od innych i mało poczuwający się do łączności z nimi siedział ostatni szczep laski — Pomorzanie, których jednak Polsce na stałe nie udało się ze sobą zjednoczyć.

Znajdując się na rozmaitych szczeblach rozwoju kulturalnego, szczepy te mimo to mniej więcej jednakie miały zasady swego życia społecznego, jednakie pojęcia moralne, wierzenia, wreszcie własny swój i niezmiernie bogaty świat baśni i podań. Żyły one, jak już zaznaczyliśmy wyżej, rodami, rozsypanymi po całej Polsce na polanach leśnych, lub też na równinach bezleśnych. Ród taki prowadził wspólne gospodarstwo, którem kierował najstarszy wiekiem i doświadczeniem, zwany starostą. On, jako najlepiej

Początki
państwa
polskiego.

Urządzenia
Słowian
polskich.

znający się na rzeczy, wyznaczał każdemu pracę i odpowiednio ją rozkładał na cały rok. On sądził spory, zarządzał ogólnym majątkiem i był panem życia i śmierci każdego członka rodu. Gdy przyszedł czas łączenia się rodów w opolu, wówczas w razach ważniejszych zbierali się starostowie rodu wraz z wielu innymi doświadczonymi i mającymi posłuch wśród swoich na wiecie, gdzie omawiano wszelkie sprawy, obchodzące ogół i wydawano obowiązujące wszystkich postanowienia. Na wiecach uchwały zapadały jednogłośnie; kto się upierał przy swoim i nie chciał zgodzić się na uchwałę ogólną, bywał do tego zmuszany, często nawet zapomocą kijów. Zwykle wiece rozpoczynały się ofiarami dla bóstw i wróżbami. Wśród ludów, nad którymi wywyższali się książęta, wiece musiały srogą walkę z nimi toczyć. Książęta nie uznawali uchwał wiecowych, chcieli rządzić samowładnie, a mając oparcie w przywiązanej do siebie družynie, zwykle mogli łatwo dopiąć swego. Wszędzie też, w miarę wzrostu władzy książęcej, wiece tracą swoje znaczenie i wreszcie znikają zupełnie.

Wiece.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, z biegiem czasu, w ciągu długich wieków z rozgałęziających się szeroko rodów powstawały plemiona słowiańskie, jak to zresztą i wiele nazw plemiennych (Radimicze, Wiatycze, Bodrycze) wskazuje. Później jednak, gdy już ustroj Słowian dostępny był badaniom historyków, widzieli oni, jak rody rozpadały się na rodziny, powoli tracące poczucie łączności rodowej.

Rozwój i upadek ustroju rodowego.

Odpowiednio do warunków bytu układały się i pojęcia Słowian, w szczególności Słowian laskich. Podstawą ich bytu była przeważnie ziemia, na której pracowali ciężko, ażeby wydobyc zapomocą rolnictwa środki do życia. Lecz rolnictwo w tym czasie było rzeczą trudną; poza uprawą roli trzeba było toczyć uporczywą i stałą walkę z otaczającą naturą. Same zresztą roboty polne, wobec niezdarnych narzędzi rolniczych, nie mogły być sprawą jednego człowieka. Najmniejszą robotę polną trzeba było wykonywać gromadą. Z drugiej znów strony, ziemi było mnóstwo, a ludność rozrzucona rzadko. Powiedzieć wówczas: „ziemia jest moja“, byłoby to tak śmieszne, jak gdyby dziś kto chciał wydzielić sobie na własność kawał powietrza. Pojęcie więc osobistej własności ziemskiej nie mogło istnieć. Prawo do czegoś dawała tylko praca, lub siła, umożliwiająca zdobycie czy obronę tego „czegoś“. Własnością jednostki była broń przez nią zdo-

Pojęcie własności.

byta lub zrobiona, narzędzie wynalezione lub zrobione, do ziemi zaś miał prawo ten, kto ją uprawiał i był w stanie ją obronić. A przecież to mogła uczynić tylko gromada — ród cały, którego członkowie pod kierunkiem starosty pracowali i zbierali plony. Posiadanie też ziemi było rodowe. Gdy zaś rody zaczęły łączyć się w opola lub ludy, ziemia stawała się posiadłością całego opola lub też ludu (będącego związkiem kilku sąsiadujących ze sobą opoli).

W miarę też przetwarzania się ustroju rodowego w organizację opolną, a następnie przy tworzeniu się ludów, zachodziły zmiany w zarządzie ziemią.

Ogólniejszemi sprawami większej doniosłości zarówno w opolu, jak i wśród ludu zarządzały wiece. Gdy jednak zaczął się wzrost władzy książęcej, władza rozporządzania się własnością ogólną przypadała księciu. Książę był jakby ojcem, starostą całego ludu, przytem w większości wypadków był zdobywcą, a zawsze miał siłę fizyczną w postaci drużyny wojaków. Rządził więc wszystkiem w swoim państewku bez kontroli i apelacyi.

Historycy chwala Słowian za ich łagodność, gościnność, ludzkie obchodzenie się z pobitym wrogiem i często okazywaną dobroć serca — przy śmiałości jednak i odwadze w boju. Kobiety zażywały powszechnego szacunku i często były dopuszczane do najwyższych dostojeństw. Podania przechowały pamięć o księżnie Libuszy, co mądrze rządziła w Czechach, lub o Wandzie, poświęcającej się bogom za lud swój podczas najazdu nieprzyjaciela. Starców szanowano, dziećmi opiekowano się troskliwie i serdecznie. Niewoli nie znano naogół: jeńców, zabranych na wojnie, osadzano na roli i przyjmowano do związków.

Żyli przeważnie Słowianie z rolnictwa. Dążeniem każdego rodu było możliwe szerzej rozpostrzeć swoje pola, czy to wykarczowawszy las okoliczny, czy to przez zajęcie pustoszy.

Uprawiano rolę przy pomocy najprostszycy narzędzi rolniczych, przeważnie drewnianych. Przy gospodarstwach utrzymywano dużo bydła i nierogacizny, w sąsiednich lasach wynajdywano dzikie barcie i zakładano pasieki, a przede wszystkim polowano na wszelką zwierzynę dla jej mięsa i skór na ubranie i poślanie. Myśliwstwo też i rybołówstwo obok rolnictwa były najważniejszymi zajęciami dawnych Słowian. Rzemiosł nie znano, lecz w każdym gospodarstwie rodowem byli tacy, co umieli wypalać garnki, czy też znali ciesielstwo, nawet stolarstwo, słowem, mogli zrobić

to wszystko, co w gospodarstwie jest potrzebne. Kobiety tkwały płótno i przędły. Handel prowadzono wyłącznie zamienny i tylko z wędrownymi przekupniami, nawiedzającymi kraj. Przeważnie przekupniami tymi byli Żydzi lub Niemcy. Handlowano surowymi płodami kraju, np. skórami, za które otrzymywano wyroby cudzoziemskie. Jedni tylko Wiślanie prowadzili bardziej ożywiony handel z Grekami, Rusią, Chazarami i Czechami.

Inne
zajęcia.

Religia Słowian niezbyt dokładnie znana jest ze współczesnych źródeł, gdyż po przyjęciu przez Polskę chrześcijaństwa, misjonarze i kapłani chrześcijańscy zjadłszy wszelkie resztki niedawnego poganizmu. Przedewszystkiem czczono zjawiska przyrody. Wierzyli Polacy, iż wszystko, co nas otacza, rządzone jest przez całe gromady istot nadprzyrodzonych—bogów, boginie i duchy. Pojęcia Boga najwyższego, rządzącego całym światem, zdaje się, nie było w całej Słowiańszczyźnie. Pojedynczych bogów i boginie obdarzano czasem w różnych miejscowościach większą czcią, niż inne bóstwa, ale stopniowania władzy bogów nie było. Tak do najwięcej czczonych zaliczyć można Peruna — boga burz, Welesa — opiekującego się bydłem, Swiatowida czy Swantewida — bożka o trzech twarzach, długo bardzo czczonego na wyspie Rugii i Pomorzu i t. d.

Religia.

Gdy jesień nadchodziła, wyobrażano sobie, że zbliża się panowanie posępnej bogini śmierci—Marzanny. Dla niej to bóg wichru Pochwist ogołacał drzewa, zapędzał do nor lub w obce kraje ptaki i zwierzęta, wszelakie rusałki i krasnoludki. Boginki deszczami pomagały Pochwistowi w pracy, aż wreszcie stary Mróz wszystko ujął w mocne karby i do posłuszeństwa zmusił. Przybywała wówczas Marzanna, biała śniegiem przyodziewała wszystko i martwota zapanowywała na świecie. Nie na długo jednak, bo znów Marzanna uchodzić musiała przed piękną i młodą Wesną—Żywią, boginią życia, młodości i wesela. Weśnie pomagał dobry Daż-bóg, którego podwładny—Żarptak (słońce) zbliżał się do ziemi i ogniem wypędzał okrutnego Mroza, Pochwistowi zaś sobie pomagać kazał. Wnet wszystko zmieniało się na świecie. Wesoła zieloność okrywała świat; gaje, łąki, pola i puszcza wypełniały się zarówno ptastwem i zwierzyną, jak i wszelkiego rodzaju rusałkami, strzygami i t. d. Później znów Łada i inne bóstwa dawali wszystkim owoce i ziarno, a dobry Daż-bóg na dobro ludziom panował aż do jesieni.

Rok według
wierzeń
słowiań-
skich.

W życie pośmiertne wierzyli Słowianie i pewne dni w roku poświęcali duchom umarłych, co przechowało się w zwyczaju Zaduszek. Dusze zmarłych mogły, jako upiory, straszyć i gnębić żyjących. Przebłagać je też się starano ofiarami. Niektórzy ludzie, szczególnie kobiety, zdaniem praojców naszych, mogli w porozumienie z bóstwami wchodzić i z ich pomocą wiele rzeczy robić. Kapłanów jednak, coby pośredniczyli między bogami a ludźmi, było bardzo mało. Ledwie u Słowian nad Łabą i na Rugii rozwinął się na większą skalę stan kapłański.

Święta swoje Słowianie łączyli ze zmianami, w naturze zachodzącymi.

Tak mniej więcej przedstawiali się praojcowie nasi do chwili, gdy siłą wypadków wciągnięci zostali do życia historycznego i zetknęli się z narodami już stojącymi wyżej pod względem kultury, wyznającymi religię chrześcijańską i tworzącymi potężne państwa.

Zetknięcie to jest zarazem początkiem i naszej historii. Od tego bowiem czasu dopiero mamy, aczkolwiek niezawsze prawdziwe, ale bądź co bądź jakie takie skreślone wiadomości o stanie naszego narodu i o faktach, jakie zaszły w jego życiu.

Przedtem jednak, nim opowiemy o zetknięciu się pierwotnych Polaków z cywilizowanym światem, musimy pokrótce opowiedzieć o tem, jak świat ten wyglądał i co się na nim działo.

W czasach, kiedy rozpoczynają się historyczne i pewne dzieje narodu polskiego, najpotężniejszym narodem w Europie

byli Niemcy. Nazwę taką, jak zaznaczyliśmy wyżej, Niemcy. nadali im Słowianie, sami zaś oni nazywali i nazywają siebie „Deutsche“, co powstało z zepsutej nazwy łacińskiej jednego z ludów germańskich, który trapił granice potężnego państwa rzymskiego, — Teutonów. Wywyższenie się tego narodu nad innymi odbyło się w następujących okolicznościach.

Z dawien dawna, bo jeszcze na wiele stuleci przed narodzeniem Chrystusa, największą sławę i potęgę wśród narodów całego świata pozyskali sobie Rzymianie, zamieszkujący dzisiejsze Włochy. Zdołali oni poddać

Państwo Rzymskie. swojej władzy wszystkie znane wówczas narody i utworzyć olbrzymie międzynarodowe państwo około morza Śródziemnego. W skład tego państwa wchodziły najrozmaitsze narody, panującymi jednak były język i kultura łacińskie. Długie wieki potężne to państwo było rzeczpospo-

litą, ale na jakieś półwieku niespełna przed naszą erą wódz wojsk rzymskich (po łacinie—imperator) Juliusz Cezar uchwycił w swoje ręce władzę i rządził całym tem ogromnem państwem. Władzę swoją Cezar uważał za inną niż królewska: królowie niektórzy podlegali mu, a on miał panować nad całym światem, gdyż Rzymianie uważali się za władców całego świata. Cezar wkrótce został zabity przez republikanów, lecz jego krewniak, Oktawian, nanowo zdołał zaprowadzić jednowładztwo, a przyjąwszy imię August (Święty), rządził długie lata i przekazał władzę monarchiczną następcom. Następcy ci na pamiątkę Juliusza Cezara nadali sobie tytuł imperatorów, albo cesarów czyli cesarzy, co w ich mniemaniu i według pojęć ówczesnych znaczyło więcej niż król — było to: władca wszystkich narodów.

Cesarze rzymscy rządzili państwem w ciągu blisko pół tysiąca lat. Jak zwykle w despotycznych monarchiach wkrótce zaczęły się niesnaski; olbrzymie państwo zaczęło się psuć; wyższe i bogatsze klasy ludności uciskały uboższe; rozwielniano się niewolnictwo; wojsko panoszyło się i buntowało. W IV stuleciu po Chrystusie jeden z cesarzów, Konstantyn Wielki, chcąc złemu zaradzić, ogłosił szerczącą się wśród mas ludowych religię chrześcijańską za państwową, zmienił zupełnie urzędzenia państwowe i z Rzymu przeniósł stolicę do nowego miasta Bizancyum, które przezwał Konstantynopolem. Nie na wiele to pomogło: wkrótce potem cesarstwo rzymskie rozpadło się na dwa: Rzymskie i Konstantynopolitańskie czyli Bizantyńskie lub Greckie, a potęga rzymska słabła coraz więcej.

Z końcem IV i przez całe niemal V stulecie Europa stała się widownią olbrzymiej katastrofy, o której już wspominaliśmy w poprzednim rozdziale, a którą znamy pod nazwą Wielkiej Wędrówki ludów. Z Azji do Europy przybyły dzikie koczownicze ludy i uderzyły na osady ludów germańskich, zajmujących wówczas przestrzenie między morzem Niemieckiem a Alpami i od rzeki Renu na południowo-wschód aż po Don; Karpaty oddzielały Germanów od Słowian.

Przerażone ludy germańskie w popłochu rzuciły się w granice obu cesarstw. Pod ich naciskiem upadło cesarstwo Rzymskie, czyli Zachodnie, i w jego granicach utworzyła się cała masa państw germańskich. Same zaś ludy germańskie, mieszając się z ludnością rzymską, utworzyły kilka narodów zupełnie

Wielka
Wędrówka
ludów.

nowych. Miejsca, opuszczone przez Germanów, zaraz zajęli, jak to już mówiliśmy wyżej, Słowianie.

Wśród tej zawieruchy dziejowej, niemal doszczętnie zburzoną została cała cywilizacja starożytna; ocalała jednak jedna instytucja dawnego cesarstwa — kościół chrześcijański, znakomicie zorganizowany i zahartowany w długoletniej walce z pogańskimi rządami Rzymian przed Konstantynem Wielkim. Gdy wszystkie urzędy i władze rzymskie runęły, ocalała niemal zupełnie nietknięta organizacja kościelna, rozporządzająca milionami ludu w całej zachodniej Europie i olbrzymimi bogactwami. Organizacja ta ześrodkowała się w Rzymie, starej stolicy świata, i biskup rzymski, przyjąwszy tytuł papieża, stanął na jej czele. Wśród klęsk i katastrof Wielkiej Wędrówki ludów, Kościół nie tylko nie utracił znaczenia, lecz zdołał pozyskać jeszcze dla chrześcijaństwa najeźdźców i nowoutworzone państwo germańskie.

Z biegiem czasu, poszczególni władcy tych państw (nosili oni tytuły König od Konnung — wódz) zaczęli dążyć do utworzenia państw większych. Mimo upadku swego, cesarstwo Rzymskie pozostało ideałem potęgi i wierzone, że musi ono powstać nanowo, teraz już jako wszechświatowe państwo chrześcijańskie. W Piśmie Świętem znaleziono nawet w słowach Chrystusa o jednej owczarni i jednym pasterzu prorocstwo tego. Mniemanie to podtrzymywało duchowieństwo, będące w tych czasach jedyną oświeconą częścią ludności. Wreszcie król Franków, narodu germańskiego, w dzisiejszej północno-wschodniej Francji i zachodnich Niemczech osiadłego, Karol Wielki, z pomocą papieża wznosił cesarstwo Rzymskie, podbijając pod swą władzę znaczną część ziem dawnego cesarstwa zachodniego i przyjąwszy tytuł cesarza Augusta na koronacji w Rzymie.

Cesarstwo to trwało bardzo niedługo. Po śmierci Karola Wielkiego rozpoczęły się rozterki i wreszcie państwo jego rozpadło się na kilka niezależnych królestw. Powstały wówczas królestwa: Francuskie i Włoskie, gdzie przeważał żywioł dawnej ludności rzymskiej, i stąd mówiące językami t. zw. romańskimi, oraz Niemieckie, zaludnione przez czystej krwi Germanów, którzy podczas Wielkiej Wędrówki ludów pozostali w siedzibach swoich między Renem i Elbą, morzem Niemieckim i Alpami, podobnie jak nasi praojcowie między Odrą, Wisłą, Bałtykiem a Karpatami.

Dzięki tej okoliczności Niemcy, siedząc na swoich śmie-

niach, wzrosli w siłę, i aczkolwiek na czas jakiś zostali podbici przez Karola Wielkiego, po rozpadnięciu się jego monarchii stanęli w pierwszym szeregu narodów. Szczególniej potęga Niemców wzrosła pod władzą dzielnej dynastji Saksońskiej. Królowie z tej dynastji zapragnęli rozszerzyć swoją władzę kosztem słabszych sąsiadów — Słowian, mieszkających za Elbą. Rozpoczęły się straszliwe boje niemiecko-słowiańskie. Zakute w żelazo, świetnie uzbrojone, okrutne hufce niemieckie uderzyły na słabe ludy nadłabskie: Lutyków, i Obotrytów, burzyły grody, w pień wycinały mężczyzn a dzieci i kobiety zabierały w niewolę. Z wojskiem jechali misjonarze, którzy chrzcili ocalone resztki Słowian, a za wojskiem tłumy kolonistów zajmowały oczyszczone ze Słowian ziemie. Na zdobytych ziemiach budowano zamki obronne, panujące nad poszczególnymi okręgami, które zwano burgwardami. Ziemie te zaludniano Niemcami, tworząc nowe kraje niemieckie, zwane marchiami, albo markgrafstwami. Jednocześnie król niemiecki, Henryk, zdołał poddać pod swoją zwierzchność ledwie zorganizowane po rozgromieniu przez Węgrów Wielko-Morawy — państwo czeskie.

Potęga
Niemców.

Podbój
Słowian
nadłabskich.

Straszniejsze jeszcze czasy nastały dla Słowian za syna Henryka—Ottona Wielkiego. Król ten zapragnął wykorzystać potęgę Niemców dla nadania im władzy nad światem całym. W tym też celu podbił Włochy i skłonił papieża do nadania mu tytułu cesarza, dla zaznaczenia zaś przewagi Niemców w odnowionem cesarstwie nadano mu nazwę: Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego. Uważając się teraz za władcę świata całego, cesarz Otton zmusił do hołdowania sobie Francję, Danię, Burgundję, Czechy i ogłosił wieczystą władzę królów niemieckich nad całym chrześcijaństwem, z obowiązkiem obrony kościoła i rozpowszechniania chrześcijaństwa wśród Słowian.

Święte
Cesarstwo
Rzymskie
Narodu
Niemiec-
kiego.

Monarchję Wschodnią objął w posiadanie dzielny i zacięty wróg Słowian, margrabia Gero. Zaraz po przybyciu Gero zaprosił na ucztę 30 książąt i kazał ich wraz z drużynami wymordować zdradziecko. Następnie ruszył przeciw Słowianom i do końca życia nie zaprzestał z nimi walki. Po szeregu krwawych walk, w których ogniem i mieczem wytopiono znaczną część Obotrytów, Lutyków i Serbów, zdołał wreszcie Gero skłonić resztę

Markgraf
Gero.

do poddania się Niemcom i przyjęcia chrztu. Założono wówczas między Łabą i Odrą sześć biskupstw, utworzono dwie nowe Marchie a granice państwa niemieckiego i cesarstwa zarazem znalazły się na brzegach Odry, za którą już były posiadłości wówczas bliżej nieznanego Niemcom narodu, mianowicie—państwo polskie.

Zastępy niemieckie wkrótce przeszły Odrę w okolicach dzisiejszego Frankfurtu i uderzyły na grody polskie. Jak opowiadają ówcześni kronikarze niemieccy, panujący wówczas nad Polakami Mieszko, książę na Poznaniu i Łęczycy, zmęczony stoczoną na krótko przedtem wojną z Pomorzanami, bez walki przyjął zwierzchnictwo cesarskie i zobowiązał się płacić roczną daninę, oraz dawać pomoc zbrojną na zawołanie. Zarazem Mieszko wraz z całym swoim narodem zobowiązał się przyjąć chrześcijaństwo (963 r.). Zaraz też zostali wysłani do Polski misjonarze i ustanowiono w Poznaniu biskupstwo podległe — wraz z sześciu zaodrzańskimi¹⁾ niemieckiemu arcybiskupowi w Magdeburgu.

Takim było pierwsze zetknięcie naszego narodu z cywilizacją europejską. Od niego zaczynają się dzieje Polski ściśle historyczne. Przyjrzyjmy się teraz ówczesnej Polsce.

Polska ówczesna była państwem, ciągnącym się od Odry do Wisły, a nawet koło Czerska i za Wisłę, oraz od bagien Noteci do Baryczy, Liswarty i gór Świętokrzyskich. Było to państwo rządzone przez książąt Piastowiczów despotycznie.

Wieców przeważnie już nie zwoływano. Poszczegól-
 Ustrój państwa. nemi opolarni i plemionami zarządzili namiestnicy książęcy i cały obszar ziemi Polan, Łęczyczan i Mazowyszan uznawał bezwzględną władzę księcia. Kraju broniała i na sąsiadów napadała kilkutysięczna drużyna książęca. Na utrzymanie księcia, drużyny i licznych urzędników, dopomagających księciu do rządów krajem, ludność musiała płacić w zbożu i mięsie daniny, musiała prócz tego naprawiać grody i t. d. Po poddaniu się cesarzowi, władza książąt wzmocniła się jeszcze. Mieszko i jego urzędnicy zaczęli prędko przejmować od sąsiednich margrabiów niemieckich wszystko, co tylko mogło być pomocne przy wzmocnieniu potęgi państwa. A więc na wzór burgwardów połączono opola w po-

¹⁾ Arcybiskupowi Magdeburgskiemu podlegały stolice biskupie: Myszna, Merseburg, Zeitz, Naumburg, Hawelberg, Branibora i wreszcie—Poznań.

wiaty, nad którymi ustanawiano naczelników, zwanych później kasztelanami (od castellum—zamek—gród); z pośród urzędników wyodrębniali się najwyżsi i najbliżsi księciu i obejmowali w różnych sprawach zastępstwo monarchy. Najwyżsi ci urzędnicy, często bardzo potomkowie dawnych podbitych przez Piastowiczów książąt, wytworzyli powoli wyższą klasę ludności—możnowładztwo. Wywyższała się nad ogół i drużyna książęca, oderwana od ziemi i wzbogacająca się wciąż łupami z licznych wypraw.

Wpływ
Niemców.

Wkrótce należało pomyśleć i o dopełnieniu ważnego warunku traktatu z Gerońem—o przyjęciu religii chrześcijańskiej. Ówczesni Polacy dobrze jednak widzieli niebezpieczeństwo, jakim groziło przyjęcie chrztu od Niemców i postarali zbliżyć się z sąsiednimi Czechami, którzy już od lat kilkudziesięciu byli chrześcijanami. Książę też Mieszko zawarł sojusz z księciem Bolesławem czeskim i ożenił się z jego siostrą, Dąbrówką. Wkrótce też został wydany surowy rozkaz książęcy, ażeby burzyć pogańskie kontyny i bałwany, a natomiast wszędzie stawiać krzyże i budować kościoły. Z Niemiec i Czech przybyło sporo misjonarzy, którzy chrzcili naród, a ze wszystkich krajów Zachodu ciągnęli do Polski pustelnicy i zakonnicy, dla których zakładano klasztory.

Wprowadzenie
chrześcijaństwa.

Duchowieństwo.

Naród niechętnie pozbywał się swojej dawnej, pięknej wiary na rzecz nowej, której nie rozumiał. Samo przyjęcie nowego potężnego boga Niemców do rzędu bóstw dawnych nie sprawiało wielkich trudności, lecz nowa wiara niosła szereg ciężarów, jak posty, daniny i ofiary na rzecz kościoła i duchowieństwa, które też było powszechnie znienawidzone. Silna jednak władza Mieszka, wraz z gorliwą działalnością misyjną, sprawiły to, że przy wprowadzeniu nowej wiary trudności wielkich i czynnego oporu ze strony ludu nie było. Dużo też zrobiły dla rozpowszechnienia chrześcijaństwa w Polsce żony Mieszka: Dąbrówka i Oda, dawna zakonnica niemiecka, z którą się Mieszko ożenił po śmierci Dąbrówki.

Niechęć
ludu
względem
nowej
wiary.

Wejście Polaków do rzędu narodów ucywilizowanych nie uchroniło ich od ciągłych wojen. Jako lennik cesarski, Mieszko musiał pomagać margrabiom przeciw Słowianom połabskim, którzy wciąż powstawali, chcąc gniotące jarzmo niemieckie zrzucić. Z samymi margrabiemi też wynikały spory i przychodziło do rozpraw zbrojnych kilkakrotnie. Oprócz tych nieprzyjaciół grozili Polsce Czesi, którzy

Wojny
Mieszkowe.

po śmierci Dąbrówki kilkakrotnie do kraju naszego wtargnęli i panowali nad blizkimi Polsce Słżezanami i Wiślanami. Od wschodu wreszcie grozili Słowianie ruscy, z którymi trwały walki o ziemie, leżące za Sanem, t. zw. Grody Czerwieńskie.

Ze wszystkich tych bojów Polska wychodziła obronną ręką. W rezultacie ku końcowi rządów Mieszko zdobył nawet ujścia Odry z bogatym grodem Julinem, a na Czechach—Śląsk zaodrzański, stracił jednak Grody Czerwieńskie. Względem cesarza Mieszko starał się być zawsze uległy tembardziej, że miał w nim sprzymierzeńca przeciw Czechom, którzy ze swej strony łakomie spoglądali na ziemie polskie, chcąc je przy sposobności podbić. Rozumiejąc jednak dobrze zaborczy charakter Niemców, Polska w tym czasie szukała przymierzy i przeciwko samemu cesarzowi. Sprzymierzeńcem tym mógł być papież. Są też ślady, że Mieszko uznawał się lennikiem papieskim i papieżowi płacił daninę.

Wojny więc były w tym czasie zjawiskiem zwykłym. Kilkutysięczna drużyna, będąca u księcia na utrzymaniu, potrzebowała ciągłych łupów, ażeby żyć. Moźnowładcy i książę wzbogacali się również przez wojnę. Wojny te i nowa zastosowana do nich organizacja państwa wywoływały głębokie zmiany w samem społeczeństwie. Wzbogacone łupami rodziny moźnowładcze wywyższały się nad innymi, jak również oddana wyłącznie wojnie i rozbojom drużyna książęca, osadzona garnizonami po grodach warownych. Na utrzymanie tych grodów, drużyny, całej masy służebników książęcych i samego księcia z rodziną musiały łożyć masy ludowe. Wszło więc w zwyczaj, iż osady, leżące blisko grodów, zobowiązywano do rozmaitego rodzaju świadczeń i powinności, czy to w daninach, czy w pracy. Kmiecie więc obowiązani byli czy to dostarczać zwierzynę do grodów, czy ziarno, czy przygotowywać naczynia (Łagiewniki), czy zbroje lub broń, pamiętać o pracach koło umocnienia grodów i t. d. Do pomocy ludności miejscowej w tych usługach („naroku”—stąd wsie „narokowe” lub „naroczne”) przybyły całe osady ludności niewolnej. Z każdej wyprawy wojennej drużyna przeprowadzała mnóstwo niewolników, których osadzano na pustkowiach, kazać im karczować lasy i tworzyć osady rolnicze, podległe bądź księciu bezpośrednio, bądź też moźnowładcy, czy któremu wojakowi lub służebnikowi, obdarzonemu przez księcia ziemią wraz z osadzonymi na niej niewolnymi

Stosunki
Polski z pa-
piestwem.

Wpływ
wojen na
społe-
czeństwo.

Ludność
narokowa
i niewolna.

rolnikami. Pamięć o tych osadach, z jeńców złożonych, przechowała się dotąd w całym szeregu nazw miejscowości: „Niemce“, „Płowce“ i t. d. Ludność niewolna powoli dorabiała się jakiego takiego dobrobytu i zespałała się z ludnością kmiącą wolną. Charakter zaś narokowy powinności ludu rolnego w wielu miejscach zbliżał wolnych kmięci, posiadaczy rolnych z dziada pradziada, do położenia osadników niewolnych, tembardziej, że rozwój państwa niósł za sobą wzrost ciężarów, danin i robocizn, oraz panoszenie się możnowładców, służebników i drużyny książęcej nad ludem.

ROZDZIAŁ III.

PIERWSZY ROZMACH POTĘGI NARODU POLSKIEGO. MONARCHIA BOLESŁAWA CHROBREGO.

W bardzo krótkim czasie po swoim wystąpieniu na widownię dziejową Polska doszła do niezwykłej chwały i potęgi. Naród młody i świeży rwał się do wypróbowania sił i mocy, okoliczności sprzyjały, a na czele narodu znalazł się człowiek, co umiał ocenić warunki współczesne, śmiało i potężne powziąć zamiary i naród cały za sobą do wielkich czynów porwać. Człowiekiem tym był najstarszy syn pierwszego historycznego księcia polskiego Mieszka—Bolesław Chrobry.

Zwyczajem słowiańskim, synowie Mieszka po jego śmierci, zaszły w obozie podczas wojny z Obotrytami, podzielili Polskę pomiędzy sobą (992 r.). Z synów tych Bolesław był już pełnoletni i zdolny do samodzielnych rządów, inni byli chłopcami kilkunastoletnimi i pozostawali pod opieką matki Ody i starszyny możnowładczej. Bolesław, człowiek niesłychanie ambitny, chciwy władzy i marzący o wielkiej sławie wojennej i panowaniu nad potężnym państwem, nie był zadowolony z podziału władzy i kraju. Korzystając też z popularności, jaką zyskał w kraju odparciem najazdu Czechów i Rusinów, zebrawszy wierną sobie drużynę, wypędził braci z kraju, dzielnice ich zagrabił, a możnowładców, co stanęli w obronie pokrzywdzonych sierot, pokarał okrutnie.

Bolesław
jednoczy
dzielnice
Polski.

Zbrodnia ta jednak Bolesława szybko poszła w zapomnienie wobec następnych jego zdumiewających czynów wojska i żołnierza. Zaraz bowiem po objęciu rządów nad całą Polską nowy monarcha ruszył za Noteć i Wisłę, gdzie po

rocznych bojach dokonał podboju całego Pomorza i granice Polski o Bałtyk oparł. Podboju jednak mieszkających za Wisłą Prusów, przeciw którym ruszył, musiał poniechać, gdyż od południa zagrozili ziemiom polskim Czesi. Podboje
Chrobrego. Wojna z nimi była uporczywa, zakończyła się jednak dla Polski świetnym zwycięstwem. Rozległa i bogata kraina Wiślan z handlowym grodem Krakowem, oraz reszta ziemi Słężan zostały przyłączone do Polski (999 r.). Zaniepokojeni nagłym wzrostem potęgi polskiej Węgrzy najechali świeżo przyłączone kraje, i znów wojna z nimi dodała do dawnych Polski zdobycy zakarpacką Słowacyznę, bratnim zaludnioną narodem.

W ciągu też pierwszych lat siedmiu rządów Bolesława, za dzielność przezwanego Chrobrym, Polska urosła w olbrzymią potęgę. Państwo ciągnęło się od Bałtyku aż za Karpaty i od Odry za Wisłę. Wszystkie Polska
w r. 1000. szczepy laskie, pobratymczy Słowacy i część Rusinów wchodziły w skład jego.

Z niechęcią patrzyli na ten wzrost Polski sąsiedni margrabiowie niemieccy. Bolesław jednak umiał zamydlić oczy cesarzowi pozorną swoją wiernością, regularną opłatą daniny i posiłkami przeciw zbuntowanym Połabianom. Cesarstwo zresztą w tym czasie osłabione było rozterkami z Włochami, którzy niechętnie na przewagę Niemców spoglądali. Sam cesarz ówczesny, młody Otton III, był więcej Włochem, niż Niemcem i w Niemczech ogólnie był nielubiany. Wspólnie z papieżem, rozumnym Sylwestrem II, Otton snuł marzenia o przeobrażeniu ludzkości przez rzetelny chrystyanizm i o stworzeniu powszechnego państwa katolickiego, na miłości chrześcijańskiej opartego. W sporach z duchowieństwem i lennikami swymi w Niemczech cesarz szukał sprzymierzeńców i zwrócił uwagę na Polskę, zostając już w tym czasie w stałych stosunkach z Rzymem i słynącą jako najświeższa zdobycz kultury chrześcijańskiej. Zręczną polityką Bolesław zdołał uzyskać zgodę papieża na utworzenie nowej archidiecezyi dla ziem zdobytych przez siebie i na wyznaczenie stolicy dla nowego arcybiskupa w polskim Gnieźnie. Układ ten cesarz na zjeździe z Bolesławem zatwierdził, zawarłszy przytem sojusz ze swym lennikiem i mianując go patrycyuszem cesarstwa Rzymskiego.

Stosunki
z Cesar-
stwem.

Niedługo potem umarł cesarz Otton III, a w Niemczech i Włoszech rozpoczęły się rozterki. Bolesław umyślił skorzystać z nich dla utworzenia potężnej monarchii słowiańskiej,

niezależnej od nikogo i groźnej dla samych Niemiec. Gdy więc wybuchło powstanie w Miśni i na Łużycach, podbitych przez Gerona, Polacy natychmiast wkroczyli tam i oba te kraje zajęli. Następnie widząc osłabienie w Czechach, gdzie kilku braci o tron walczyło, Bolesław na czele swojej drużyny zdobył Pragę, stolicę Czech, i sam się księciem czeskim ogłosił, łącząc narody czeski i polski w jedno państwo (1003 r.). Teraz zamyślał o ruszeniu na północ i wypędzeniu Niemców z ziem słowiańskich za Elbę, gdy nagle zmieniły się okoliczności.

Zamiary
Chrobrego.

W Niemczech ustały zamieszki i nowoobраниy cesarz Henryk, zwany później Świętym, postanowił przywrócić cesarstwu pełne chwały czasy Ottona Wielkiego. Wykorzystał on niezadowolenie Czechów z polskiego panowania i pobudził ich do powstania, przysyłając na pomoc hufiec niemieckich rycerzy. Pod naciskiem Niemców i czeskich powstańców Bolesław Chrobry musiał ustąpić do Polski, gdzie wkrótce rozpoczęły się boje z Niemcami. Nie poprzestając na wypędzeniu Polaków z Czech, cesarz postanowił zmusić ich do zupełnej uległości i na czele doborowego rycerstwa przeszedł Odrę. Rozpoczęta wojna trwała z małymi przerwami przez lat 13. Posiadłości polskie i niemieckie zostały spustoszone straszliwie, aż wreszcie pokój w Budziszynie zakończył krwawe zapasy (1018 r.).

Utrata
Czech.

Wojny
z Niemcami.

Bolesław rzekł się Czech, lecz zatrzymał znaczną część ziem słowiańskich, zdobytych przez siebie. Zamiary jednak utworzenia potężnej monarchii słowiańskiej i wyparcia Niemców za Łabę spełzły na niczem. W długich bojach Polska, poruszywszy wszystkie siły swego narodu, uzbroiwszy całą niemal ludność, ledwie zdołała obronić swą niezależność i najazd potęgi niemieckiej odeprzeć. Dodać należy, że cesarz, walcząc z Polską, podburzył przeciwko niej i Ruś, z którą też stoczył wojnę Polska musiała. Wojna ta zakończyła się dla Polaków zwycięsko. Stolica Rusi, bogaty i wspaniały Kijów, został zdobyty i złupiony, a do Polski przyłączone zostały krainy ruskie za Sanem i Wisłą, z bogatymi gradami Czerwińskimi.

Wojna
z Rusią.

Trudną jest bardzo rzeczą obliczenie zupełnie ściśle obszaru tej pierwszej naszej potężnej monarchii. Najprawdopodobniej i najbardziej przekonującą oblicza to historyk Stefan Komornicki, którego zdanie w tej kwestyi wydaje się miarodajnem. Otóż według niego, monarchia Chrobrego w granicach objętych od południa Karpatami, od wscho-

du Sanem, Bugiem, Ossą i Wisłą i z północy morzem, a z zachodu Kwisłą i Odrą, miała 4920 mil. kw. czyli 273 007 klm. kw. Składały się na nią: dzisiejsze Królestwo Polskie bez gub. Suwalskiej i północnej części Łomżyńskiej, Galicya Zachodnia, Śląsk Cieszyński, Spiż, Ks. Poznańskie, Śląska prowincya cała, znaczna część Prus Zachodnich i część rejencyi Frankfurckiej prowincyi Brandeburskiej, gdzie leżała nad Odrą posiadłość polska Lubusza, której mocne grody broniły przeprawy głośnymi szeroko brodami na Odrze w okolicach dzisiejszego Frankfurtu ¹⁾).

Rozległość
Polski
Chrobrego.

Stworzenie tej potęgi na lat kilkadziesiąt powstrzymało zwycięskie „Drang nach Osten“ germanizmu, które ojciec Chrobrego z trudnością hamował układami i uległością. To też, jak powiada cytowany już St. Komornicki, Chrobry jest to jedyny władca Polski, który zdobył się na politykę wzmocnienia i rozszerzenia polskich granic na Zachodzie. Korzystając z doświadczeń pokrewnych zaodrzańskich ludów, Bolesław nie tylko stawiał opór posuwaniu się Niemców, ale co więcej, nie poprzestając na nim, występuje on wobec nich zaczepnie, pragnąc odzyskać dla Słowiańszczyzny utracone ziemie za Odrą. Walka z Cesarstwem wypełniała jego panowanie. „Przypisuje on jej największą wagę, a docierając do Soły i Dziewina (Magdeburg) pragnie rozszerzyć wpływy i ugruntować przewagę na ludach słowiańskich, skąd mu też kronikarze współcześni przyznają zaszczytny tytuł „króla Słowian“. Kilkakrotnie wszystkie swoje siły jednoczy na to, aby odzyskać i utrzymać Łużyce, kraj nie bogaty, od północy nieurodzajny — ale politycznie nadszyczej ważny... Bolesław, podejmując tę walkę, stara się w pierwszym rzędzie skupić i zjednoczyć wszystkie plemiona słowiańskie z prawego brzegu Odry, najbardziej ze sobą spokrewnione i prawie że nie różniące się podówczas niczem: ani mową, ani religią, ani zwyczajami. Włączając w 995 r. Pomorze, nie tylko zaokrąglą Polskę od zachodu i zajmuje obronne stanowisko wzdłuż całego biegu Odry, od źródeł do ujścia, ale jednocześnie i zamyka w swych granicach pewną etnograficzną całość... Już do sąsiednich Pomorzu Prus Bolesław przykłada mniejszą wagę: bije tylko słupy graniczne nad Ossą, a w głąb kraju wysyła św. Wojciecha z trzydziestu żołnierzami.

Polityka
Chrobrego.

¹⁾ St. Komornicki: Polska na Zachodzie w świetle cyfr i zdarzeń. Lwów nakł. Redakcyi Ekonomisty Polskiego. 1894.

Wyrosła też wśród wojen z poważnym siłą i środkami wrogiem, do walki przedewszystkiem zorganizowana była monarchia Bolesława Chrobrego. Władza państwa i kie-

Państwo. rolnictwo organizacją państwową zjednoczone było w osobie monarchy, który łączył w sobie cechy dawnego patryarchalnego księcia ludowego i samowładnego, despotycznego nieomal w całym tego słowa znaczeniu — wodza uzbrojonego narodu. Rozkaz jego był prawem jedynym, obowiązującym wszystkich i we wszystkich sprawach z wyjątkiem kościelnych, do których zresztą nie mieszał się zupełnie, jak to widać z kronik i źródeł ówczesnych, idąc ręką

Władza w rękę z potężną organizacją kościoła, niosącą Pol-
monarchy. sce cywilizację i oświatę. Patryarchalność władzy książęcej przechowała się w stosunku do ziemi kraju całego, którą rozporządzał, niby dawny starosta rodowy posiadłością swego rodu, oraz zwyczajami, panującymi w otoczeniu księcia. Szczodroblivość i wystawne ucztowanie były niezbędną cechą monarchy, to też, jak kroniki piszą, codzien u dworu książęcego zastawiano dla drużyny książęcej i gości przybywających z całego kraju — 40 wielkich i mnóstwo pomniejszych stołów. Gościnność monarchy tak daleko sięgała, że nawet pozwanych przed sąd swój po przywiezieniu ich zapraszał do stołu, odkładając rozpatrzenie sprawy na dzień następny, w którym zdarzało się, że przyjęty gościnnie poprzednio podsądny na okrutną śmierć skazany został. Stałym rezydentem monarcha nie miał, przenosząc się z grodu do grodu. Za nim dążyły całe rzesze wojowników i urzędników dworskich, będących zarazem urzędnikami państwowymi.

Sądy. Po przyjeździe na jakiegobądź miejsce, Bolesław w sposób patryarchalny osobiście sprawował sądy, wydawał rozporządzenia i t. d. W sprawach ważniejszych naradzał się z dwunastoma „zaufanymi przyjaciółmi i doradcami“, nie krępując się jednak ich zdaniem. Drużyna oprócz niewielkich garnizonów, po grodach pozostawianych, w całości zawsze towarzyszyła monarsze, gotowa w każdej chwili do wojny. Do pomocy drużynie, będącej jak gdyby gwardią i zarazem kadrami wszystkich sił zbrojnych, Bolesław stworzył

Siły zbrojne. wojsko narodowe, do którego poszczególne grody musiały dawać wojaków różnej broni. Dokładnej liczby tej pierwszej armii polskiej, jaką zna historia, nie wiemy. Kronikarz Gallus, żyjący w sto lat później, przesadnie opowiada, iż Bolesław miał więcej rycerzy pancernych niż za czasów Gallusa było t. zw. „szczytników“, t. j. łuczników, ale

tylko wylicza szczegółowo, że same grody polskie: Poznań, Gniezno, Siecz i Włocławek Kujawski wystawiały 3 900 pancernych i 13 000 „szczytników“. Rycerstwo to było zorganizowane w oddziały, tworzone z członków poszczególnych rodów, porozumiewających się ze sobą w gwarze bitwy lub w rozsypance, czy też przy zbiórkach przedwojennych, zapomocą specjalnych hasel, zwanych „zawołaniami“ rodowemi. Oddziałami tymi dowodzili wyznaczeni przez monarchę komentanci, podlegający ze swej strony wodzom grup większych, w które rodowe rotę były połączone, przypominające późniejsze chorągwie polskie. Chorągwie znowu kombinowane były w oddziały różnej broni: jazdy, piechoty ciężkiej i szczytników, coś w rodzaju dzisiejszych korpusów, lecz znacznie słabszych oczywiście pod względem liczebnym. Korpusami tymi czyli, jak je historyk wojen naszych, T. Korzon, nazywa — pułkami, dowodzili samodzielni dowódcy, wśród których dzielnością i przedsiębiorczością wyróżniał się syn Bolesława, Mieszko. W ten sposób już za czasów Chrobrego rycerstwo polskie miało zorganizowany poniekąd korpus oficerski, jeżeli tak można nazwać ówczesnych dowódców różnych mniejszych lub większych oddziałów wojskowych. Niezależnym wodzem całego wojska, oraz powoływanego w chwili niebezpieczeństwa, grożącego krajowi, pospolitego ruszenia — był sam Bolesław.

Organizacja
wojska.

Utrzymać wojskową organizację byłoby dość trudno bez odpowiednio do niej zastosowanej administracji krajowej. Polska też zgodnie z tą potrzebą podzielona została na okręgi, ześrodkowane koło grodów większych. Okręgi te przekształcono z dawnych powiatów, na niemieckich burgwartach wzorowane, z kasztelanami na czele. Wogóle, jak wskazują niektóre nazwy (comes, castellanus), pozostałe po tej organizacji wojskowo-administracyjnej pierwszego potężnego państwa polskiego, Bolesław Chrobry starał się możliwie wyzwolić od wpływów niemieckich marchii, a zbliżał się też i brał wzory z dalszego Zachodu: z Francji lub nadreńskich okolic, a nawet i Włoch. Syna swego i następcę, Mieszka, ożenił z Ryksą, córką palatyna nadreńskiego, głównym jego doradcą w sprawach polityki zagranicznej był z Włoch przybyły opat Tunisi; są ślady stosunków z Flandryą, Normandją, Burgundją, a wśród ówczesnego duchowieństwa polskiego sporo, jak domyślać się można z imion, było nawet irlandczyków.

Administracja
krajowa.

Wpływy
dalszego
Zachodu.

Środki na utrzymanie księcia; wojska i administracji, re-

prezentujących ówczesną naszą organizację państwową, musiało oczywiście dostarczać społeczeństwo. Środki te dostarczano w postaci bądź świadczeń w naturze, jak

Skarbo- „podwoły“ t. j. dostarczanie koni, „powozy“ — do-
wość. starczanie wozów, „przewody“, t. j. przewożenie ciężarów i wszelkich bagażów monarchy, urzędników i wojska, naprawa grodów, dróg, grobli i t. d., bądź też daniną w naturze przedewszystkiem. Daniny były teraz liczne i dla ludności pracującej uciążliwe bardzo. Kmieć musiał do poblizkiego sobie grodu znosić w zapasach wszelkiego rodzaju „stróżę“ na utrzymanie garnizonu; „narzaz“ i „sep“ w bydle oraz zbożu dostarczał na dwór monarszy; „nastawę“, zaś „stacye“, „stanowisko“ t. j. zapasy żywności, furazu, słomy, skór musiał dostarczać podczas podróży książąt państwowe. Poza tem jeszcze, daniny pod różnemi postaciami i nazwami: „poradlnę“, „podymne“, „podworne“, obciążały kmieci wszelkiego stanu. Daniny te na potrzeby państwowe musieli składać w produktach, a bardzo rzadko w pieniądzech, które były osobliwością w tym czasie, — do kasztelanii grodowej. Lecz bezwzględnie w monecie trzeba było płacić: „myto“ — podczas podróży; „obraz“ za przebijanie monet obcych na krajowe; a często w pogranicznych podgrodziach — i „targowe“ od kupców cudzoziemskich. Pieniężne opłaty zwiększyły się nieco po przyłączeniu do Polski handlowej krainy Wiślan.

Niezależnie od danin i świadczeń ludności kmiecej — spadały na nią za Chrobrego w miarę rozwoju administracji państwowej liczne naroki. Po kraju też całym rozsiane „Naroki“. były gęsto przeróżne: piekary, szczytniki, łagiewniki, koniary, psary, sokolniki, rybaki, grotniki i t. d., a wśród nich powoli dawne osady kmiecie zaczęły mieszać się z nowozakładanemi przez zwycięskiego Bolesława lub też obdarowanych przezeń „comesów“ — osadami niewolniczymi.

Spółczeństwo też polskie tego czasu było całkowicie podporządkowane potrzebom państwa, którego pojęcie u pokolenia ówczesnego ściśle zespalało się z osobą monarchy. Monarcha bowiem to państwo tworzył i uosabiał, a jego potęgą opierała się na daninach i ciężarach, leżących na całej ludności. Dla celów organizacji państwowej, którą można nazwać monarchią wojenną, szły z całą bezwzględnością wyciskane ze społeczeństwa wszystkie zasoby kulturalne, soki żywotne, siła robocza i cały materiał ludzki. Polski ówczesnej.

Od tych ciężarów i danin wolny był całkowicie kościół, na rzecz którego nawet ludność musiała składać ogromne ofiary. Kościół był ostoją znacznej części kultury ówczesnej. Klasztory, przebywające w Polsce, obok **Kościół.** wiedzy dawały jednocześnie wzory gospodarki rolnej, zakładały ogrody, wprowadzały do Polski nieznaną dotąd rodzaje roślin, uczyły kultywować dzikie rośliny. Obok tego, ówczesne klasztory tworzyły u siebie jedyne w tej epoce szpitale, zajazdy, przytułki, uczyły walczyć z powodzią i pożarem, a nawet były wzorem twierdz na owe czasy nowożytnych. Ujemną stroną klasztorów było ich uporczywe trzymanie się cudzoziemszczyzny, szczególnie pod tym względem były stałe klasztory Benedyktynów; zakładające obok nich w Polsce swe siedziby innych reguł bardziej były na polskość łaskawe.

Klasztory powstawały w Polsce z wolna, lecz odrazu zaznaczają się w życiu krajowym, dochodząc do ogromnych bogactw, czem sławili się przedewszystkiem Benedyktyni. Założony dla nich przez Chrobrego klasztor w Tyńcu pod Krakowem w krótkim czasie już posiadał sto wsi narokowych, a olbrzymi klasztor w Sieciechowie—w całym kraju zasłynał „dwunastu basztami“ na swoim niezwykle **Klasztory.** silnie obwarowanym gmachu. Prócz tego, jeszcze są wiadomości o klasztorach benedyktyńskich w Międzyrzecu, Mogilnie, Łęczycy, Trzemesznie, Gnieźnie, na Łysej Górze, w Lubiniu. Cystersi osiedli w Breźnicy, Łędzie, Łeknie, kanonicy regularni—w Kaliszu, Wrocławiu, Czerwińsku, i t. d.

Poza klasztorami, kościół ówczesny był zorganizowany w biskupstwach, które jednak zajmowali cudzoziemcy, dla zupełnego braku kandydatów Polaków. Przy biskupach znajdowały się kapituły, a prócz tego sporo kapelanów, wikaryuszów i t. d., pełniących przedewszystkiem obowiązki misjonarzy w świeżo nawróconym kraju. Kapelani **Kler.** również, przeważnie z pośród najbardziej wybitnych i uczonych księży, znajdowali się i przy osobie księcia, który z pośród nich wybierał zazwyczaj biskupów. Ci też kapelani książeńcy tworzyli kancelaryę monarszą oraz sprawowali funkcje dyplomatyczne. Takim właśnie dyplomatą polskim w tym czasie był i wspomniany już wyżej Włoch, opat Tuni (Antoni), wybitny kanclerz i niejednokrotny poseł Chrobrego na Zachód i do Rzymu. Z Rzymem bowiem stosunki, nawiązane przez Mieszka, nie ustawały. Owszem, można **Stosunki z Rzymem.** się domyślać, że Bolesław, dążąc stale do uniezależnienia się od Cesarza, kładł duży nacisk właśnie na tem ści-

ślejszą zależność bezpośrednią od Stolicy Apostolskiej. Przewszystkiem więc Polska zaczęła papieżowi opłacać stałą daninę — Świętopietrze, a następnie rozpoczęły się rokowania o przyznanie Bolesławowi korony królewskiej, dla uwieńczenia budowy potężnego państwa słowiańskiego.

Polska od założenia arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego miała wszystko, co według ówczesnych pojęć i zasad prawa państwowego było potrzebne do założenia Królestwa. Miała niezależność kościelną, dostateczną potęgę wojskową równającą się, jeżeli nie przewyższającą, potęgę Węgier. Biskupi polscy byli konsekrowani przez własnego arcybiskupa, inwestytura zaś ich odbywała się z rąk polskiego monarchy.

Trudności jednak w uzyskaniu korony dla Bolesława były olbrzymie. W myśl ówczesnych pojęć politycznych Polska była już od Mieszka zdobyczą cesarzy — Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, i obowiązana była płacić cesarzom daninę, a książę polski był wasalem cesarskim, pasowanym przezeń na rycerza i noszącym miecz przy uroczystości koronacyjnej. Samodzielność więc Polski byłaby obrazą dla Niemiec, od których ówczesne Papiestwo było ściśle zależne. Tymczasem Bolesław do tego formalnego uznania niezależności narodowej dążył z całą energią, jak i do zupełnej samoistności państwowej młodego narodu polskiego. Według pojęć ówczesnych, oznaką samoistności państwa było przyjęcie przez jego monarchę tytułu króla, co można było uzyskać tylko przez obrzęd koronacji w kościele. Obrzędu koronacyjnego dokonywał arcybiskup, jako naczelnik samoistnej prowincyi, koroną, poświęconą przez papieża w Rzymie. Dla Polski tytuł Królestwa miał jeszcze inne doniosłe znaczenie. Królestwo przechodziło z ojca na jednego z synów niepodzielnie, co uchroniłoby Polskę od rozdrobnienia, jakiemu zgodnie ze zwyczajami słowiańskimi musiałaby ulec po śmierci Chrobrego. Bolesław, rozumiejąc to wszystko, energicznie zabiegał koło zyskania korony, lecz papież, obawiając się cesarza, zwlekał z jej poświęceniem i przysłaniem. Wreszcie zniecierpliwiony Bolesław zwołał biskupów polskich do

**Sprawa
koronacji
Bolesława.**

**Koronacja
w wiekach
średnich.**

**Bolesław
królem
umiera.**

Gniezna, i tam wobec olbrzymiego zjazdu możnowładców i tłumów ludu arcybiskup gnieźnieński dopełnił obrzędu koronacyjnego koroną, zrobioną na miejscu w Polsce (w 1024 r.). Obok Węgier, które już od

1000 roku wraz z przyjęciem chrześcijaństwa uzyskały tytuł Kró-

lestwa, Polska była drugim królestwem w Europie wschodniej. W kilka miesięcy później Chrobry zakończył życie.

Syn i następca jego, Mieczysław, również uroczyście koronował się, zaznaczając niezależność Polski od Niemiec i cesarza.

Potężna jednak monarchia Chrobrego, orężem jego stworzona, a spojona krwią, w walkach przez naród przelaną, niedługo trwała.

Było to państwo, utworzone przez przyłączenie do Polski podbitych krain, wydartych sąsiadom, którzy tylko sposobności czekali, aby swoje odebrać. Trzeba więc było Polsce strzedz się bacznie na wszystkie strony i ciągle być w pogotowiu wojennym. Do tego potrzebna była liczna drużyna, mocne grody i ogromne pobory i daniny, które spadały na barki kmieci i rolniczej ludności niewolnej. Prócz drużyny i urzędników trzeba było utrzymać całe masy przybyłego do Polski duchowieństwa, płacić dziesięciny kościołom i klasztorom, spełniać uciążliwe dla nowonawróconego narodu obowiązki religijne i obrzędy, których lud nie rozumiał. Duchowieństwo było wyłącznie cudzoziemskie, nie mogło zbliżyć się z ludem i tylko okrutne kary, jak np. wybijanie zębów za niezachowanie postów—utrzymywały lud w posłuszeństwie. Nienawidził też lud nowej wiary, a widząc przytem zdzierstwo urzędników królewskich, szemrał na spadłe ciężary i groził wybuchem.

Ciężki był
ludu.

Na Polskę w lat kilka po śmierci Chrobrego spadły ciężkie klęski.

Młodszy syn Chrobrego, czując się pokrzywdzonym przez Mieczysława, który jako król całą Polskę zagarnął, oskarżył go przed cesarzem. Zebrawszy siły, cesarz zażądał od Mieczysława hołdu i daniny, oddania bratu połowy Polski i zwrotu zabranych przez Chrobrego krajów, a otrzymawszy odmowę wkroczył do Polski.

Wojna
z Niemcami.

Mieczysław odparł napad, a w odwet najechał i straszliwie spustoszył kraje niemieckie. Samych jeńców do Polski przypędził 10 000 z tej wyprawy, a liczba ta wobec dwustu-tysięcznej ludności Polski była na owe czasy ogromna. Na tem jednak zakończyły się powodzenia Polaków.

Korzystając z ciężkiego położenia Polski, zewsząd rzucili się na nią sąsiedzi: Normandowie, Prusacy, Rusini, Czesi, Węgrzy i wreszcie—Niemcy. Długo i dzielnie bronił się Mieczysław, aż wreszcie kilkakrotnie pobity, zdradziecko przez Czechów pojmany i okaleczony okrutnie, musiał się ukorzyć. Przy-

tem opanowali go mnisi, przekładając, że klęski, jakie poniósł, to kara boska za bunt przeciw cesarzowi. Złamany tem wszystkim, Mieczysław złożył hołd cesarzowi, koronę królewską odwieziono do Akwizgranu, gdzie podobno dotąd się znajduje, a Polskę po oderwaniu od niej krajów, zdobytych przez Chrobrego, podzielił cesarz między Mieczysławem, bratem jego i stryjem.

Po śmierci Mieczysława rozszalała się ogromna burza w Polsce. Zgnębieni uciskiem możnowładców, urzędników i duchowieństwa, kmiecie i ludność niewolna powstali w kraju całym. Tłumy zbuntowane z wściekłością rzuciły się na grody, kościoły i klasztory, paląc je i mordując rycerzy i duchowieństwo. Na Mazowszu i w Polsce wracano do pogaństwa. Z walczących ze sobą o tron synów Mieczysława: Bolesława i Kazimierza, żaden celu nie dopiął: Bolesław zginął, a Kazimierz uciekł do Niemiec. Inni Piastowicze zostali również wymordowani... Wiślanie odpadli od Polski, a na Śląsk i Polskę najechał książę czeski Brzetysław, który za przykładem Chrobrego chciał utworzyć wielkie państwo słowiańskie. Czesi, okrutnie spustoszywszy krainę naszą, dopiero na Mazowszu zostali powstrzymani przez możnowładcę Masława, który nad Wisłą utworzył pogańskie księstwo mazowieckie.

W czasie klęsk tych Polsce przyszedł niespodziany ratunek. Cesarz, bojąc się zbytniego wzrostu Czech i powstania nowej potężnej monarchii słowiańskiej, porozumiał się z możnowładcami wiślańskimi i polskimi i wysłał do Polski na czele sporego hufcu rycerzy niemieckich syna Mieczysława — Kazimierza. Przyjęty radośnie przez możnowładców, Kazimierz ugodził się z Czechami, którym zobowiązał się płacić ze Śląska i ziemi Wiślan daninę, zawarł sojusz z księciem kijowskim i rozpoczął na nowo podbój ziem polskich. Długo trwała walka, najdłużej zaś na Mazowszu, gdzie Masław w ciągu lat siedmiu trzymał się dzielnie, zanim został z pomocą Niemców i Rusinów pobity i powieszony. Wraz z upadkiem Mazowsza, złamane zostały ostatnie resztki pogaństwa i dawnych urzędzeń słowiańskich. Chrześcijaństwo wszędzie przywrócono.

Ciężkie też czasy nastały dla kmiecie i ludności niewolnej. Moźnowładcy wraz z Kazimierzem, który powrócił do tytułu książęcego, zaczęli urządzić Polskę na wzór Europy zachodniej, gdzie ludność rolnicza całkowicie zależną była od wojowników i duchownych. Moźnowładcóm i urzędnikom swoim Kazimierz rozdawał ziemię, przekazując im swoje prawa nad osiadłą na

Upadek
monarchii
Chrobrego.

Rewolucya
w Polsce.

Wmieszanie się
cesarza.

tych ziemiach ludnością i zobowiązując tę ludność do utrzymania takiego dziedzica. Na lud spadły ciężkie powinności, a zwycięscy w niedawnej walce możnowładcy nie mieli żadnych względów. To też położenie kmieci, dzięki zwiększonym „narokom“, coraz więcej zbliżało się do położenia ludności niewolnej. Zarazem zaś możnowładcy, połączywszy się z duchowieństwem wyższem, zapragnęli rządów nad krajem. Kazimierz, hołdownik cesarza i przez możnowładców z cesarską pomocą na tron wprowadzony, nie był w stanie im się opierać i rządzić samowładnie, jak Mieszko lub Chrobry. To też możnowładcy coraz więcej wpływu pozyskiwali w rządach państwem. Ponieważ zaś przytem władali oni olbrzymimi posiadłościami ziemskimi, powoli więc stali się potęgą w państwie i wśród narodu.

Odnowiona
Polska
i ucisk
kmieci.

Umierając, Kazimierz nie dzielił Polski. Ustanowiony był nowy porządek w państwie, pośredni pomiędzy dawnym słowiańskim, a niepodzielnością państwa, jaka była w królestwach. Ziemie zostały podzielone między czterema synami Kazimierza, ale najstarszy był zwierzchnikiem nad innymi. Taki wielki książę nazywał się seniorem — a sam taki porządek dziedziczenia tronu — senioratem. Wszyscy książęta mogli dzielić swoje państewka między synami, lecz zawsze najstarszy w rodzie był jakby monarchą wszystkich ziem.

Najstarszy syn Kazimierza (Kazimierza historycy zwykli zwać Odnowicielem, lub też Mniczem, gdyż w młodości gotował się do stanu duchownego i wychowano go w klasztorze) — Bolesław, zwany później Śmiałym lub Szczodrym — nie był zadowolony ze swego losu. Był to człowiek olbrzymiej energii i temperamentu nieokiełznanego, marzący o wskrzeszeniu potęgi polskiej i państwa Chrobrego, a przytem despota, nie znoszący oporu. Udało mu się przyłączyć do swego księstwa posiadłości dwóch braci, szczęśliwie wojował z Czechami i Węgrami, gdzie zyskał wpływ na rządy, ponownie zdobył Kijów i zabrał ziemie ruskie, aż po rzekę Styr. Wreszcie rozpoczął on walkę z cesarzem, dla wyzwolenia się z zależności lennej od Niemiec. Okoliczności sprzyjały temu. Ówczesny cesarz, Henryk IV, toczył uporczywą walkę o pierwszeństwo w świecie chrześcijańskim z papieżem Grzegorzem VII. Papież ten wyzwoleń kościół z pod wpływów świeckich, zreformował całą organizację kościelną i chciał ostatecznie obalić pierwszeństwo cesarza. W walce tej

Bolesław
Śmiały.

papież sprzymierzył się z nieprzyjaźnie usposobionymi dla cesarza hołdownikami jego, między innymi z Bolesławem Śmiałym, któremu przesłał koronę królewską. **Polska Królestwem.** Wzamian za to Polska wystąpiła przeciw cesarzowi, a kościół polski zaczął się energicznie reformować w myśl zmian zaprowadzonych przez Grzegorza VII.

Lecz cesarz nie zasypiał sprawy. Przeciwno Polsce podburzył on księcia czeskiego, któremu ze swej strony nadał tytuł królewski i pozwolił zająć Śląsk i Kraków, a następnie wywołał wojnę domową w samej Polsce.

Moznowładztwo nienawidziło Bolesława za jego despotyzm, naród cały szemrał na ciągłe uciążliwe wojny, a duchowieństwo burzyło się z powodu energicznego wprowadzania przez króla reform w kościele, między którymi szczególnie ciężką było zaprowadzone właśnie przez Grzegorza

Wojna domowa. VII-go beżeństwo duchownych. Niezadowolone z króla żywiły, mając na czele brata królewskiego, Władysława Hermana, wojewodę Sieciecha i biskupa Stanisława ze Szczepanowa, rozpoczęły z królem wojnę i poddały się Czechom. Biskup Stanisław rzucił klątwę na Bolesława za życie niemoralne, a ten kazał biskupa osądzić za sojusz z Czechami i cesarzem, jako zdrajcę kraju. Sąd wydał okrutny wyrok: biskup został poćwiartowany mieczem w Krakowie. Jednak Bolesław w wojnie domowej poniósł klęskę i musiał z synem Mieczysławem uciekać na Węgry. Kraków i południe Polski zabrali Czesi (1079 r.), a Mazowsze i Polskę, jako lenno cesarskie, otrzymał Władysław Herman z tytułem księcia. Stolicę przeniesiono do Poznania, a później do Płocka.

Po śmierci Bolesława, Mieczysław z pomocą Węgrów odebrał Czechom ziemie polskie. Po krótkim jednak panowaniu został otruty i posiadłości jego objął Władysław Herman.

W ten sposób po raz drugi udało się cesarzowi złamać potęgę polską i obalić dążność do usamodzielnienia kraju naszego. Jak widzieliśmy, Polska, dążąc do tej samodzielności, korzystała ze wszystkich okoliczności, które mogła wyzyskać. Sprzymierzyła się z papieżem, poruszyła pobratymcze ludy słowiańskie przeciw groźnemu najeźdźcy—Niemcom, i kilkakrotnie zebrawszy wszystkie siły swoje, na jakiś czas zapewniła sobie niezależność.

Cesarze jednak również dobrze umieli korzystać z okoliczności. Przedewszystkiem wyzyskiwali oni bardzo umiejętnie rywalizację dwóch krajów słowiańskich, Czech i Polski, rozbu-

dzając nienawiść ich wzajemną i podtrzymując spory o ziemie lackie, któremi kiedyś udało się Czechom zawładnąć—o Śląsk i Kraków. Dalej w samej Polsce naród jeszcze nie był w stanie spojć się ściśle w jedno potężne państwo. Poszczególne szczepy nie ufały sobie; cywilizowanych Wiślan razila przewaga barbarzyńskich Polaków; lud kmiecy zbyt był przeciążony ofiarami i daninami na ciągłe wojny, a przedewszystkiem z pośród społeczeństwa wyodrębniły się dwa żywioły, które, sprzymierzywszy się, prowadziły własną stanową politykę ze szkodą całości narodu. Żywiołami tymi były: obce zupełnie narodowi duchem a w dużej części i pochodzeniem duchowieństwo, oraz zamknięte w sobie chciwe władzy i bogactw możnowładztwo. W samej zaś rodzinie Piastowiczów były ciągłe zatargi; dbała ona przedewszystkiem o swoje interesy i przy każdej sposobności rozpoczynała wojny między sobą, udając się o pomoc do obcych. Po śmierci każdego monarchy następowały krwawe walki, pełne okrucieństw i bolesne dla kraju. Dzięki też temu wszystkiemu, cesarze znajdowali w Polsce zawsze sprzymierzeńców i mogli utrzymać swą władzę zwierzchniczą. Udało im się to na czas krótki po śmierci Chrobrego. Za Bolesława Śmiałego jednak Polska znów wyzwoliła się, korzystając z wojny cesarza z papieżem, w której wszystkie prawie państwa Europy brały udział. I tu jednak musiała Polska ustąpić przed Czechami i buntem wewnętrznym. Kłęska była obecnie o wiele cięższą, niż za pierwszym razem. Część Polski najbogatszą oddano Czechom, kościół cały objęli biskupi Niemcy, a polski monarcha stał się podrzędnym lennikiem króla niemieckiego. Polskę czekały długie i ciężkie walki o wyzwolenie.

Czechy
i Polska.

Stosunki
w Polsce.

ROZDZIAŁ IV.

JAK POWSTAWAŁY W KRAJU NASZYM WSIE, MIASTA I SKĄD SIĘ WZIEŁY RÓŻNE STANY NARODU NASZEGO. ROZWÓJ SPOŁECZEŃSTWA I UPADEK PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ.

Wśród wszystkich tych wypadków, jakie zaszły w pierwszym stuleciu historycznego istnienia Polski, a któreśmy w poprzednim rozdziale opowiedzieli, nastąpiły gruntowne zmiany w samym składzie narodu naszego.

Polska wieku XII i końca XI w wielu już wypadkach nie przypominała tej Polski, którą najazd Gerona wciągnął do rzędu państw chrześcijańskich i na owe czasy ucywilizowanych.

Sam wygląd kraju ulegał zmianie. Bory, co prawda gęste i często nieprzebyte, pokrywały jak dawniej polską krainę,

Zmiana
wyglądu
kraju.

lecz rzedły one coraz bardziej pod toporami karczowników. Szczególniej koło klasztorów lasy zawzięcie trzebiono, a na ich miejscu powstawały bogate pola pod kierunkiem zapobiegliwych i gospodarnych Cystersów i Benedyktynów. Obok też klasztorów gęsto wyrastały osady ludzkie, przeważnie złożone z ludności niewolnej, darowanej klasztorom, czy też kościołowi przez monarchę lub możnowładców. Obok dawnych grodzisk, które jednak obecnie już stale były obsadzone załogą i stawały się rezydencjami urzędników książęcych, powstawały zamki możnowładcze, prawie wyłącznie drewniane. U stóp grodów i zamków wyrastały

podgrodzia, zaludnione ludnością narokową, przeznaczoną do rozmaitych robót rzemieślniczych. Takie same osady powstawały i pod murami klasztorów.

W podgrodziach takich odbywały się targi wymienne ludności

okolicznej, zatrzymywali się na czas dłuższy lub krótszy przejezdni, budowano kramy, i wogóle podgrodzia te powoli zaczęły być podobne do naszych małych zapuszczonych miasteczek. Ludność w nich jednak była albo niewolna, albo też przejezdna cudzoziemska — przeważnie Żydzi, napływający powoli do Polski.

Oprócz podgrodzi, ludność narokowa i niewolna po dawnemu osadzana była na pustkach, gdzie trudniła się rolnictwem, a prócz tego obowiązana była wypełniać różne wyznaczone prace. Od prac tych też zwykle **Wsie narokowe.** te przechowały się do dziś dnia w wielu okolicach całej Polski. Tak, Szczytniki była to pierwotnie wieś robiących tarcze, Kuchary—dostarczających zapasy dla kuchni posiadacza ziemi, podobnież: Sokolniki, Rybałty, Rybaki, Grotniki, Koniary, Zduny i t. d.

Coraz też rzadsze były wsie, co utrzymały dawny swój charakter z czasów ustroju rodowego i zaludnione były przez ludność wolną kmiecią, nie obciążoną narokiem. **Wsie kmiećce.** Wsie te przed wiekami powstawały stopniowo przez budowanie coraz to nowych osad obok pierwotnej, którą założył protoplasta rodowy, lub też pierwszy przybysz na nowe miejsca. Od imienia też takiego protoplasty, a właściwie jego potomków, przybierała nazwę i wieś cała — n. p. Bolechowice, Piotrkowice, Skalmierzyce—wsie, gdzie potomkowie Bolecha, Piotrka, Skalbmira mieszkali. Dużo zresztą wsi i osad przybierało nazwy od właściwości gruntu, n. p. Grodziec, Łąd, Lipa, Góra i t. d.

W samem społeczeństwie już nie było śladu dawnej równości. Przedewszystkiem, jak już widzieliśmy, wyodrębniła się zupełnie klasa możnowładcza. Składała się ona bądź z potomków dawnych książąt, bądź z różnymi czasy wywyższonych i wzbogaconych dostojników kościelnych i urzędników książęcych i królewskich. **Możnowładcy.** Możnowładcy wyróżniali się przedewszystkiem bogactwem. Źródłem jego była ziemia z osadzoną na niej ludnością niewolną, i ciągle łupieżę, jakie zdarzały się podczas wypraw wojennych. Bogactwa to były niezmierne, taki n. p. możnowładca Piotr Włostowic 70 kościołów swoim kosztem wystawił. Szczególniej wyróżniali się dostojnicy kościelni, a między nimi największą potęgą był arcybiskup gnieźnieński.

Dbając o świetność rodów, możnowładcy pilnie baczyli, ażeby dobra ich nie ulegały podziałowi, i ażeby wszystkie do-

stojęstwa i urzędy poza nich nie wychodziły. Urzędnicy pomagali monarsze. W dowodzeniu rycerstwem monarchę wyręczał wojewoda, kancelaryę prowadził kanclerz, całym porządkiem zawiadywał palatyn. Pozatem rozmaite czynności u dworu pełnili: podczaszy, cześnik, skarbnik i komornik. Po grodach siedzieli zawsze kasztelan. Każdy zbliżony do księcia dostojnik miał tytuł Komes, co znaczy po łacinie—towarzyszący. Wszystkie te urzędy przejęte zostały z Zachodu.

Obok możnowładztwa wyróżniało się duchowieństwo, jedyna oświecona klasa narodu. Oprócz oświaty duchowieństwo odznaczało się bogactwem. Było ono jednak cudzoziemskie i bardzo powoli wypełniało się żywiołem polskim. Zasługi duchowieństwa koło rozpowszechniania kultury w Polsce jak widzieliśmy były ogromne.

Lud wreszcie cały nieświetną miał dolę. Ciągłe wojny dręczyły go, często rujnując dorobek całych pokoleń. Podczas najazdów nieprzyjaciela setki i tysiące kmieci szły w niewolę do Czech, Niemiec lub na Ruś, a wzamian za to drużyna księża przyprowadzała znów masy jeńców i osadzała ich jako

Kmiecie. naroczników na pustkach. Dzięki rozdawaniu ziem i przejmowaniu praw królewskich przez możnowładców lub obdarzonych wojaków, kmiecie coraz bardziej byli uciskani, i coraz bliżej stawali ludności niewolnej. Często nawet wolny kmieć zazdrościł niewolnemu, którego możnowładca lub kościół bronił przed krzywdą i uciskiem ze strony obcych, podczas gdy wolny kmieć był bezbronny. To też podczas walk wewnętrznych i najazdów nieprzyjacielskich, nieraz kmiecie całemi wsiami oddawali siebie i ziemię swoją sąsiednim możnowładcom lub klasztorom i uznawali się niewolnymi, byle tylko mieć ochronę i spokojnie módz ziemię uprawiać. Z drugiej znów strony często niewolna ludność rolnicza, doszedłszy do pewnej zamożności, niczem się od kmieci nie różniła.

Odrębną wreszcie grupą ludności była drużyna monarsza, żyjąca jedynie wojną. Z pośród niej monarcha dobierał sobie często urzędników, a zasłużeńszym oddawał w posiadanie ziemie. Na ogół wprawdzie był to rodzaj ludzi zupełnie do pomyslności kraju poza jego obroną nie przyczyniający się, owszem utrzymanie drużyny ciężkiem brzemieniem leżało na ludności. Wobec jednak ciągłego niebezpieczeństwa ze strony sąsiadów, lud cierpliwie znosił to brzemie.

Takim był naród nasz, gdy potęga polska w końcu XI w. została przez Czechów i Niemców złamana, a Polska stała się na nowo niewielkiem księstwem lennem cesarza. W kraju rządy opanowali teraz całkowicie możnowładcy. Książę Władysław Herman nic bez ich zgody nie robił, a doszło nawet do tego, że jeden z możnowładców, Sieciech, głowa wiślańskiego bogatego rodu „Starzów“, myślał o strąceniu z tronu Piastowiczów i osadzeniu na nim swojego rodu. Zamiarom tym jednak przeszkadzili dwaj synowie Władysława: Zbigniew i Bolesław, którzy z pomocą innych rodów możnowładczych obalili wpływ Sieciecha i podzielili kraj między ojcem a sobą. Zgoda między braćmi niedługo jednak trwała. Zaraz po śmierci Władysława Hermana (1102 r.), rozpoczęły się między nimi walki o spadek i przewagę w kraju. Wojna domowa trwała lat dziewięć. Podczas niej obaj bracia sprzymierzali się z sąsiednimi ludami: Czechami, Rusią i Pomorzaniem, których najazdy pustoszyły krainę polską. Najkrwawszą i najuporczywszą wojnę musiała Polska stoczyć z cesarzem, do którego udał się o pomoc pokonany Zbigniew. Cesarz Henryk V, zebrawszy ogromne wojsko z Niemców i Czechów, wkroczył na Śląsk. Bolesław, mając o wiele słabsze siły, cofał się w głąb kraju, nakazując grodom i zamkom bronić się do upadłego, a wsie i osady nieobwarowane palić. Najeźdźcy z trudnością posuwali się naprzód, znajdując wszędzie opór. Najdzielniejszą była obrona Głogowa i Bytomia, których Niemcy w żaden sposób zdobyć nie mogli.

**Bolesław
Krzywousty.**

Wreszcie przybył Bolesław z większymi siłami i zaczął Niemców srodze trącić wojną podjazdową. Cesarz, zmęczony długą wojną, musiał cofać się, i wśród tego odwrotu Polacy niemal całe jego wojsko wytępili. Wreszcie Bolesławowi udało się uwiezić Zbigniewa. Bojąc się dalszych knowań z jego strony, kazał go w więzieniu oślepić, poczem przywrócił jednowładztwo w Polsce (1111 r.). Był to dzielny żołnierz i wódz, wsławił się mnóstwem zwycięstw nad sąsiadami, najwięcej przyłączeniem do Polski rozległego Pomorza (1119 r.), aż hen za Odrę z wyspą Rugią. W końcu jednak panowania musiał znów złożyć hołd cesarzowi, i Polsce godności królestwa przywrócić nie zdołał.

Umierając, Bolesław, zwany przez współczesnych i historię Krzywoustym, wznowił zasadę senioratu w rządzie Polską.

Kraj cały podzielony został na księstwa: Śląskie, Polskę, Mazowsze i Sandomierskie, które objęli synowie Krzywoustego w dziedziczne władanie. Księstwo zaś Krakowskie i dawne Łęczyckie miał obejmować zawsze najstarszy w rodzie, będący zarazem Wielkim Księciem i reprezentujący całą Polskę. Testament Krzywoustego wraz z urządzeniem senioratu dla większej powagi został zatwierdzony przez cesarza i papieża (1138 r.).

Seniorat miał zabezpieczyć Polskę od rozbicia się na drobne ksiąstewka i jednocześnie nie pozbawiał młodszych synów rodu książęcego posiadłości, a zarazem porządek taki dogadzał i możnowładztwu. Z podziałem Polski na kilka księstw, rody możnowładcze zyskiwały cały szereg nowych urzędów i dostojęństw. Możnowładztwo też nie potrzebowało się obawiać, że który bądź książę, jak Bolesław Śmiały lub Krzywousty, zgniecie jego przewagę i pocznie rządzić samowładnie.

Zaraz też pierwszy Wielki Książę Krakowski, Władysław, odczuł na sobie potęgę możnowładztwa. Chciał on za przykładem przodków swoich pozbawić braci dzielnic i rządy nad całą Polską w swoich zjednoczyć rękach. Sprzeciwili się jednak temu dostojnicy duchowni i świeccy. Władysław został wyklęty przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, a gdy sprowadziwszy na pomoc Rusinów i Polowców, chciał zamiar swój wykonać siłą, wybuchła wojna domowa. Władysław, zwyciężony pod Poznaniem, został przez możnowładców wygnany z kraju i pozbawiony dzielnic (1146 r.).

Na tron wielkoksiążęcy powołano drugiego z kolei syna Krzywoustego, Bolesława Kędzierzawego. Władysław, mimo udania się o pomoc do cesarza, nie odzyskał nawet księstw swoich. Wprawdzie cesarz Fryderyk Barbarossa na wezwanie jego wkroczył do Polski, wymógł upokorzenie się Kędzierzawego, ogromne koszty wojenne i obietnicę przywrócenia Władysława, Polacy jednak obietnicy nie dotrzymali, a cesarz, zajęty rozterkami we Włoszech, nie był w stanie ponowić wojny. Dopiero po śmierci Władysława synowie jego otrzymali Śląsk, którym się podzielili.

Dało to początek okresowi dzielenia się Polski na coraz drobniejsze księstwa, przez co i samo pojęcie państwa polskiego zacierało się powoli.

Synowie Krzywoustego jeszcze zachowali w swoich rękach duże dzielnice, lecz już wnuki i prawnuki jego panowali nad drobnymi stosunkowo państewkami. Śląsk dość szybko rozpadł się na dziesięć księstw, Mazowsze na dwa; od Ma-

Testament
Krzyw-
oustego.

Wojna
domowa.

Synowie
Władysława
otrzymują
Śląsk.

zawsza i Polski odpadłe ziemie utworzyły nową dzielnicę Kujawy, rozdrobnione na pięć niewielkich dzielnic. Zjednoczyły się zato na stałe księstwa Krakowskie i Sandomierskie pod władzą najmłodszego syna Krzywoustego—Kazimierza zwanego Sprawiedliwym. Dzięki swemu obszarowi, a zarazem i dzięki temu, że Wiślanie, jedni z pierwszych Lechitów, przyjęli kulturę europejską i odznaczali się obrotnością i bogactwem, księstwa Krakowskie i Sandomierskie, zwane od czasów połączenia się Małą Polską czyli Małopolską, zaczęły przodować innym dzielnicom. Dawna Polska, zwana już teraz Wielkopolską, rozpadła się na dwa księstwa: Poznańskie i Kaliskie, i stopniowo traciła przewagę.

Rozpadnięcie się Polski.

Rozdrobnienie Polski szło równoległe ze zmianami nowymi w składzie społecznym narodu polskiego. Przedewszystkiem, szybko bardzo upadła zasada senioratu. Wzrosli w potęgę możnowładcy rozporządzali się tronem wielkoksiążęcym zupełnie 'dowolnie. Gdy trzeci z kolei senior, Mieczysław Stary, objął po śmierci Kędzierzawego Wielkie Księstwo, wynikły zatargi między nim a możnowładcami. Mieczysław chciał przywrócić dawne samowładztwo książęce i zaczął rządzić despotycznie. W dodatku był to książę niezmiernie chciwy, okrutny i zaczął srodze uciskać lud cały. Korzystając z tego, możnowładcy podnieśli bunt. Mieczysław został wypędzony, a na tron powołano księcia sandomierskiego, Kazimierza Sprawiedliwego. Książę ten, jak już wspomnieliśmy, zjednoczył oba księstwa i zgodnie z życzeniami możnowładztwa zwołał zjazd dostojników kościelnych i świeckich do Łęczycy (1180 r.). Tam obok uchwalenia ważnych praw i przywilejów postanowiono skasować pierwszeństwo Krakowa oraz seniorat i oddano Małopolskę w dziedziczne władanie Kazimierza i jego potomków. Później Mieczysław Stary kilkakrotnie próbował obalić te uchwały. Po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego udało mu się nawet na czas jakiś opanować Kraków, ale senioratu już wskrzesić nie zdołał i po jego śmierci książąt-seniorów już więcej nie spotykamy.

Upadek senioratu.

Na tymże synodzie, czy zjeździe Łęczyckim, możnowładcy i duchowieństwo otrzymali ogromne prawa, przywileje i ulgi. Oswobodził ich Kazimierz od różnych względem władzy monarszej powinności¹⁾; a najważniejsza uchwała głosiła że odtąd monarcha stale miał zwo-

Ograniczenie władzy książęcej.

¹⁾ Takie zwolnienie od powinności względem monarchy i od podlegania sądowi jego nazywano w tych czasach immunitetem. Szczególniej ważne immunitety otrzymało na zjeździe Łęczyckim duchowieństwo.

ływać zjazdy dla decydowania o sprawach państwowych dostojników-możnowładców, zarówno kościelnych jak świeckich.

Dalej, rozdrobnienie Polski wytworzyło nowy stan nieznanym dawniej — szlachtę rycerską. W miarę rozpadania się dzielnic, książęta nie byli w stanie utrzymywać całych drużyn wojennych jak dawniej. Mając zaś pod dostatkiem ziemi, wydzielali jej kawałki swoim wojakom w posiadanie. Ponieważ zaś ziemię trzeba było

Powstanie
rycerskiej
szlachty.

obrobić, czego wojak nie był w stanie zrobić, więc utrzymać go powinna była osiadła na tej ziemi ludność rolnicza, kmiecia lub niewolna. Książę, jako właściciel ziemi w całym swoim księstwie, część jej ustępował wojakowi wraz ze swymi obowiązkami względem osiadłej tam ludności. Wojak więc musiał jej bronić przed nieprzyjacielem i zwierzem dzikiem, był sędzią, urzędnikiem, a w zamian za to kmiecie obowiązani byli dawać mu pewną część swoich plonów, naprawiać zamek, ludność zaś niewolna prócz tego musiała spełniać wszelkie wyznaczone jej prace i posługi. Względem księcia wojak taki, za nadaną mu w dziedziczne posiadanie (lecz nie na własność) ziemię, obowiązany był stawać na pierwsze zwołanie na wojnę i we wszystkim ulegać rozkazom monarszym. Dzięki temu posiadaniu ziemi, sądom i rządowi nad osiadłą na niej ludnością, dawni wojacy, będący tylko na utrzymaniu księcia i żadnych praw szczególnych nie mający, wyróżnili się odrazu z pośród ogółu ludu. Utworzyli oni jakby osobny stan ludności, wyższy nad kmieci, oddany wojnie i zato mający prawo do tego, iżby ich kraj utrzymywał. Kary za poranienie rycerza lub jego zabicie wyznaczano wyższe niż za kmiecia, a dla

większego wyróżnienia się rody wojackie, czyli rycerskie przyjęły specjalnie znaczki na tarczach, zbrojach i zamkach, których tylko rycerze mogli używać.

Herby. Znaczkami te, przyniesione z Europy, zwano herbami. Z tymi znaczkami połączono dawne zwołania czyli hasła, któremi członkowie rodów poznawali się w odmęcie bitwy czy na zjazdach, głośno wykrzykując je, np. „Sztarża“, „Stary koń“ i t. d. Podobne herby już dawniej przyjmowały możnowładcze rody, powoli łącząc się z dawnymi wojakami książęcymi w jeden stan, herbami odznaczony od reszty ludności i stopniowo przewany szlachtą — od niemieckiego słowa: „Szlacht“, bitwa, bo się przeważnie bitwom oddawał.

Na XII też stulecie przypada początek zupełnie nowego w Polsce żywiołu — mieszczaństwa, które weszło stopniowo do składu społeczeństwa naszego, jak również w tem stuleciu rozpo-

czał się olbrzymi przewrót społeczno-gospodarczy, wywołany przez napływających w ogromnych masach kolonistów niemieckich.

Polska, w porównaniu z krajami zachodnimi, bardzo była zacofana w rozwoju. Będąc o kilka wieków młodszym cywilizacyjnie od swoich zachodnich sąsiadów, naród nasz znajdował się w ciągłym z nimi związku. Okoliczność ta dawała mu na każdym kroku odczuć niedogodności takiego zacofania, w formie zależności handlowej, przepłacania najprostszyc

Zacofanie
gospodar-
cze i spo-
łeczne
Polski.

rzeczy i t. d. Z drugiej znów strony rozwój narodu szedł szybkim krokiem naprzód, potrzeby rosły, a gospodarka pozostawała na dawnym poziomie. Na zachodzie dawno już powstały ogromne miasta, kwitły handel i rzemiosła, u nas zaś całym dochodem społecznym była praca narokowej ludności, lub też niewolnych robotników, w podgrodzia

osadzonych. Dziedzice też, zarówno ziemi, jak i podgrodzi, ażeby podnieść swe dochody, nakładali coraz to większe powinności i stawiali niebywałe wymagania warstwom pracującym. Ucisk więc zaplanował ogromny i wywołał aż bulle papieskie w obronie krzywdzonych pracowników. Dochody mimo to wzrosły bardzo mało. Wreszcie pomoc przyszła krajowi z zewnątrz. W tym czasie Niemcy szarpane były rozterkami, które potęgę ich państwową zniszczyły zupełnie. Jednocześnie zaś ludność wzrosła niepomiernie, przeludnienie groziło wszystkim okolicom, co w połączeniu z ciągłymi rujnującymi kraj rozterkami wywołało na całej przestrzeni Niemiec potężny prąd emigracyjny na wschód, gdzie ludność była rzadsza i masy ziemi leżały odłogiem. Z końcem XI w. całe gromady emigrantów niemieckich rozpoczynają wędrówkę na wschód, a w XII w. tysiące ich zalewają świeżo przez niemieckich rycerzy podbite ziemie między Elbą i Odrą, a później Czechy i Węgry. Na tę emigrację zwrócono uwagę i w Polsce. Pierwsze zawiązały układy z emigrantami dla wprowadzenia ich do Polski osiadłe u nas dawniej zakony, a za klasztorami poszli księża i możnowładcy. W drugiej też połowie XII w. niemieccy osadnicy olbrzymią falą ruszyli do Polski. Osadnicy niemieccy osiadali, o ile byli rzemieślnikami lub handlarzami na podgrodzia

Koloniza-
cja nie-
miecka.

osadzonych, o ile zaś trudnili się rolnictwem — zajmowali pustki, karczując je i tworząc nowe wsie, zupełnie niepodobne do dawnych.

Przybywający na podgrodzia osadnicy odrazu zmienili urzędnictwo ich na swój sposób, przekształcając dawne podgro-

dzia na miasta takie, jak w Europie zachodniej. Samo podgro-
 dzie przebudowywano. Najpierw wyznaczano miej-
 sce na kościół, ratusz i rynek. Od rynku przepro-
 wadzano w różnych kierunkach ulice, przy których
 osiadali rzemieślnicy. Każde rzemiosło miało wyzna-
 czoną sobie ulicę, i rzemieślnicy, już dawniej na Zachodzie
 zorganizowani w cechy, organizację tę przenieśli ze sobą do
 Polski. Całe miasto dla obrony przed nieprzyjacielem otoczone
 było wałem i fosą, a następnie zaczęto budować i mury.

Początek
 miast
 w Polsce.

Nowoprzybyli osadnicy wywołali przewrót wśród narodu
 naszego. Przybywali oni z obczyzny, nie znając polskiego ję-
 zyka ani prawa. Przeważnie byli to ludzie o wyższej niż Po-
 lacy kulturze, mający swoje własne urządzenia, pra-
 wa i pojęcia. Te urządzenia i prawa trzeba im było
 pozostawić, i zarazem cały ten zastęp przybyszów

Samorząd
 miejski.

wyjąć z pod praw ogólnopolskich i obdarzyć obszernym sa-
 morządem. Tak też zrobili ówczesni książęta. Osadnikom wy-
 dawano t. zw. przywileje zasadźcze albo lokacyjne,
 zwalniające ich na czas pewien (okres ten czas nazywał się
 „wola“) od wszelkich względem księcia, lub innego posiadacza
 ziemi powinności, i pozwalające im rządzić się i sądzić na za-
 wsze według praw własnych. Miasta też przenieśli do Polski
 swoją zachodnio-europejską organizację. Rządziła miastem ra-
 da miejska, złożona z wybieralnych „rajców“ z burmistrzem
 na czele. Sądy sprawowały znów ławy, gdzie zasiadało kilku,
 lub kilkunastu ławników, a prezydował wójt. Wójtami zwykle
 zostawali pośrednicy w osadzeniu kolonistów i ich potomkowie.

Wszystkie przepisy, tyjące się samorządu miejskiego, zwa-
 no „Prawem Magdeburskiem“ od niemieckiego miasta Magde-
 burga, gdzie znajdował się wyższy sąd dla spraw miejskich.

Osady wiejskie różniły się od miejskich tem, że nie było ra-
 tusza, burmistrza ani rady miejskiej. Wieś taka tworzyła gmi-
 nę, gdzie rządziła i sprawowała sądy rada z sołty-
 szem. Osadnicy byli zupełnie wolni osobiście, a za
 ziemię otrzymaną płacili czynsz gotówką i żadnych
 innych powinności względem dziedzica ziemi nie ponosili.

Wsie na
 prawie nie-
 mieckiem.

Możnowładcy i wogóle posiadacze ziemi, widząc dobry
 interes, jakim były osady i wsie „na prawie niemieckiem“ two-
 rzone, na gwałt zaczęli je zakładać. Sprowadzano
 osadników, lub też klasztory, możnowładcy i wojacy
 swoje dawne wioski „lokowali“ na tem prawie, jak
 mówiono wówczas. Wystarawszy się więc u książąt
 o zatwierdzenie siebie, jako zupełnych właścicieli nadanych

Zmiany
 wśród
 ludności.

sobie posiadłości ziemskich, dziedzice tacy zawierali umowę z osadnikami lub też kmieciami. Wzamian za roczny stały czynsz każdy osadnik otrzymywał włókę gruntu („łan“ lub „żreb“, jak wówczas mówiono). O ile to była dawna polska wioska, to dziedzic zostawał przeważnie i sołtysiem; o ile zaś powstawała na nowe, to otrzymywała „wole“ (stąd i wsie takie po dziś dzień zwać się Wołą lub Wólką i rozsiane są po całej Polsce, np: Wola Justowska, Wola Kamieniecka, Wólka Zagórna i t. d.), a pośrednik w kolonizacji zostawał sołtysiem i otrzymywał grunt, wolny od czynszu (sołectwo), wraz z władzą sądowniczą dla siebie i potomków, a obowiązkiem służby wojskowej.

Wówczas to rozpoczął się podział ziemi na pańską i należąca do osadników nowoprzybyłych, lub też pochodzących z dawnych kmieci, czy nawet niewolnych, przesadzonych na prawo niemieckie. Ziemia ta zwała się z niemiecka „Werk“; pańską zaś, leżącą przed (vor) „Werkiem“, zwano „Vorwerk“, co z biegiem czasu przerobiono na folwark ¹⁾.

Stało się to wszystko naturalnie powoli, bardzo powoli, a nie odrazu. Teraz zaś zobaczymy, co więcej działo się przez ten czas w Polsce.

W tym mniej więcej czasie, kiedy Polska przechodziła w swym składzie zmiany, o których opowiadaliśmy powyżej, całym światem chrześcijańskim wstrząsała burza dziejowa, znana pod nazwą Wypraw Krzyżowych. Były to straszne walki kościoła z narodami innych wyznań: muzułmanami, poganami i wreszcie różnego rodzaju odstępcami od zasad kościoła katolickiego. Wojny
Krzyżowe. Wojny Krzyżowe trwały kilka wieków, zmieniły one do gruntu ustrój i pojęcie narodów zachodnio-europejskich a, jak zobaczymy, silnie oddziaływały one i na Polskę.

W czasie tym walka o pierwszeństwo w świecie chrześcijańskim między papieżami a cesarzami zaczęła w znacznym stopniu chylić się na korzyść papieżstwa. Broniąc się przed zachłannością cesarzy niemieckich, wszystkie narody stawały przeważnie po stronie Rzymu. Rzym rozporządzał przytem świetną organizacją kościelną, obejmującą Potęga
papieżstwa. olbrzymie przestrzenie i wszystkie kraje chrześcijańskie, oraz posiadał ogromną armię zakonników; zresztą w kościele była ześrodkowana cała kultura i wiedza ów-

¹⁾ J. K. Kochanowski. Kmiecie w Polsce. Szkice i drobiazgi historyczne, S. II, str. 78.

czesna; to też Rzym występował nader potężnie. Pod względem politycznym idee Karola Wielkiego i Ottona Wielkiego nie ziściły się i powstawało coraz więcej królestw niezależnych od cesarstwa. Coraz zato silniejszą była jedność kościoła pod władzą najwyższego kapłana — papieża, którego lennikami uznawali się królowie wielu państw ówczesnych, między innymi i polscy.

Celem polityki ówczesnych papieży po wyrwaniu pierwszeństwa z rąk cesarzy było zjednoczenie z Rzymem kościoła wschodniego i wszelkich herezyi, rozpowszechnienie dalsze chrześcijaństwa, lub wytępienie pogan pozostałych, a przede wszystkim wyzwolenie z pod władzy muzułmanów-Turków — Palestyny, gdzie urodził się, nauczał i cierpiał Chrystus.

Zaczęto od tego ostatniego celu. Okrucieństwa Turków, mordujących pielgrzymów, do grobu Chrystusa dążących, wywołały oburzenie w Europie. Korzystając z niego, papież Urban II zwołał olbrzymi sobór w Klermą we Francji (1096 r.), na którym wśród olbrzymiego zapału postanowiono wojnę. Wkrótce potem ogromne hufce rycerstwa i tłumy ludu wszelkich narodowości ruszyły na wschód. Po długich i ciężkich bojach Jerozolima i cała Palestyna została Turkom odebrana (1099 r.) i utworzono tam chrześcijańskie państwo na wzór zachodnio-europejskich urzędzone, które nazwano Królestwem Jerozolimskim.

Dla obrony nowego państwa i oddawania usług kościołowi, utworzono tam kilka zakonów rycerskich, lecz utrwalić swej władzy na stałe chrześcijanie nie zdołali. Wkrótce wzmoczeni muzułmanie zaczęli grozić nowemu państwu, i papież powołał do nowych wypraw.

W połowie XII w. we Francji, w Niemczech i w Anglii rozpoczęto czynić przygotowania do nowych wojen na Wschodzie. Lecz Sasi i margrabiowie wschodni, walczący od dwóch

Wyprawa krzyżowa przeciw Słowianom nad Łabą.

wieków już ze Słowiańszczyzną nadłabską, podali myśl, ażeby siły krzyżowców z północnego wschodu Europy skierować na wytępienie pogańskich Słowian. Zamiar ten pochwalił główny działacz krzyżowy tych czasów, św. Bernard, a papież Eugeniusz III uroczystą bullą wezwał Niemców, Czechów, Morawian i Polaków przeciw poganom słowiańskim.

Wkrótce też 200-tysięczne hufce niemieckie, czeskie i polskie runęły na nieszczęśliwych Obotrytów i Lutyków. Trzema niszczącymi szlakami posuwały się hufce krzyżowców w ziemie słowiańskie, tępiąc wszystko ogniem i mieczem bez litości.

Dzięki charakterowi religijnemu wojny, a także i słabości rozdrobnionej Polski ówczesny wielki książę krakowski Bolesław Kędzierzawy nie mógł bronić poddanego sobie Pomorza zaodrzańskiego. Krzyżowcy w ciągu lat 30 wytępilli resztki Słowian. Czego nie mogli osiągnąć margrabiowie niemieccy w ciągu stuleci, to zostało osiągnięte w imię interesów kościoła. Cały obszar między Elbą i Odrą został zgębiony doszczętnie (1180 r.). Ple- Umocnienie się Niemców między Elbą i Odrą.
 miona obotryckie, lutyckie i pomorskie wycięto w pień, a na ich miejsce całemi masami sprowadzono kolonistów ze wszystkich stron Niemiec. Nieliczne państewka słowiańskie, które zdołały ocalić się pokorą i sojuszem z krzyżowcami, jak Szczecińskie, otoczone zewsząd morzem niemieczyny, stopniowo zniemczyły się. Na ruinach dawnych ludów słowiańskich powstały nowe państewka i państwa niemieckie. Najpotężniejszym z nich było margrabstwo Brandeburskie.

W ten sposób ruch polski dla zjednoczenia słowiańszczyzny zachodniej i przyłączenia do swego państwa Słowian nadłabskich został przerwany, i Polska zetknęła się bezpośrednio z Niemcami. Usiłowania Polski, rozpoczęte za Mieszka i Chrobrego, a na czas jakiś utrwalone za Krzywoustego dążenia do zajęcia wybrzeża Bałtyku i krajów pomiędzy Odrą i Elbą zostały własnymi rękami Polski zniweczone na rzecz Niemców. Pozostało wolne od panowania niemieckiego tylko Pomorze między Odrą i Wisłą.

Pokonane przez Krzywoustego, odstrychnęło się ono od Polski za panowania jego synów. Zupełną zaś niezależność i nawet sporą potęgę uzyskało Pomorze, gdy panował w niem dziki, okrutny, lecz dzielny książę Świętopełk. Wyparował on Duńczyków z brzegów Bałtyku, zdobył Gdańsk, następnie zaś w sojuszu z książętami wielkopolskimi zrzucił (1227 r.) z siebie zależność od księstwa krakowskiego, a samego księcia Leszka Białego, syna Kazimierza Sprawiedliwego, zdradziecko kazał zamordować. Księstwo jednak pomorskie, wciśnięte między wrogie mu księstwa polskie a łupieżczą Brandeburgię, nie mogło się długo utrzymać—tembardziej, że przybył mu nowy wróg, będący znów przednią placówką niemieczyny na ziemiach słowiańskich—zakon rycerski—Krzyżacy.

Wojny Krzyżowe ozwały się w Polsce nie tylko udziałem Polaków w wytępieniu Słowian nadłabskich na korzyść Niemców. Polska leżała na pograniczu z pogańskimi ludami

plemienia litewskiego: Jadźwingami, Litwinami i Prusakami. Sąsiedztwo to było zawsze uciążliwe, bo dzięki te ludy wciąż napadały i pustoszyły ziemie polskie.

Plemiona litewskie. Szczególniej dawali się we znaki Prusowie, mieszkający w dzisiejszych Prusach wschodnich, i Jadźwingi — w gub. Łomżyńskiej i na północy Siedleckiej. Polska też z dawna wojowała z nimi; już Bolesław Chrobry usiłował napróżno podbić Prusów, a w epoce Wojen Krzyżowych wojny z Prusami przybrały religijny charakter. Utworzono nawet zakon rycerski — „Braci Dobrzyńskich“, dla ich zwalczania.

Prusowie jednak trzymali się dzielnie, broniąc zajadłe swych siedzib i straszliwie pustosząc Mazowsze.

Przybycie Krzyżaków. Po wytepieniu wreszcie przez nich Braci Dobrzyńskich, księżę mazowiecki Konrad sprowadził utworzony w Palestynie przez Niemców rycerski zakon Maryi Panny, osadził na pograniczu pruskim i zobowiązał do podboju ziem Prusów na rzecz Polski. Zakon ten, przezwany Krzyżakami od czarnych krzyżów, wyszytych na białych płaszczach, jakimi zbroje przykrywali, usadowił się nad Wisłą (1228 r.) i brzegiem tej rzeki rozpoczął z pomocą rycerstwa polskiego podbój ziem, zamieszkanych przez Prusów. W parę lat jednak po przybyciu Krzyżacy, umocniwszy się, uznali zwierzchnictwo cesarskie nad sobą, zagarnęli ziemie zakonu Braci Dobrzyńskich, i podbite z pomocą polską ziemie Prusów, których bezlitośnie tępilli, osadzając na ich miejscu kolonistów niemieckich. Z książąt polskich jeden Świętopełk pomorski poznał niebezpieczeństwo i długo walczył z Krzyżakami; inni książęta wraz z Brandeburczykami i rycerstwem całego świata, śpieszącem na wojnę

krzyżową z pogaństwem, pomagali Krzyżakom i utrwalali ich potęgę. Wkrótce też między Wisłą i Niemnem wytepiiono Prusów, których resztki wywędrowały na Litwę, a na ich miejscu utworzyło się nowe, potężne państwo niemieckie, jak w kleszczach wraz z Brandeburgią ściskające Pomorze, które jedyne z ziem słowiańskich dotykało obecnie Bałtyku i miało ujścia wielkich rzek słowiańskich: Odry i Wisły.

Napierany przez Niemców z zachodu, żywioł polski zaczął szukać dróg dla swego rozwoju na wschodzie, dążąc do stopniowego poddania sobie ziem ruskich, rozbitych na małe księstwa, wiecznie ze sobą toczące

Wpływ Pol. na Ruś. boje. Siostrzeniec Kazimierza Sprawiedliwego, Roman, osadzony przezeń na księstwie Brzeskiem, później z pomocą Leszka Białego zagarnął Halicz (dawne grody

Czerwieńskie, a dzisiejszą Galicyę Wschodnią) i utworzył dość znaczne księstwo, ulegające Polsce. Doszedłszy jednak do sił, Roman spróbował zrzucić z siebie zwierzchnictwo polskie i zabrać ziemie między Wisłą a Bugiem. Tu jednak poniósł klęskę i państwo jego rozpadło się znów na mniejsze księstwa, któremi starali się zawładnąć książęta krakowscy i Węgry. Te ostatnie wreszcie zdołały nad Haliczem rozciągnąć zwierzchnictwo na jakiś czas, a królowie węgierscy przyjęli tytuł królów Galicyi i Lodomeryi (Halickiego i Włodzimierskiego to jest dzisiejszego Wołynia). Dopiero w połowie XIII w. Haliczowi udało się napowrót zdobyć niezależność zupełną, i nawet ksiązę Daniel otrzymał od papieża koronę królewską.

ROZDZIAŁ V.

WZNOWIENIE WALKI POLSKO-NIEMIECKIEJ. ZJEDNOCZENIE DZIELNIC I ODBUDOWANIE PAŃSTWA POLSKIEGO.

Wiek XIII był okresem zupełnego rozdrobnienia dzielnic i zaniku nieomal zupełnego idei państwowości polskiej. Kraj nasz był podzielony pomiędzy dwudziestu kilku samowładnymi, mniej lub więcej słabymi książętami, sprawującymi rządy za pomocą możnowładztwa, zamieszkałego w ich księstwach i często rozporządzającego się dowolnie tronem. Książęta prowadzili pomiędzy sobą ciągłe wojny, groźne w skutkach dla kraju i narodu, wyniszczające dobrobyt gospodarczy, obniżające kulturę narodową i stopniowo przyczyniające się do zatrąty nawet świadomości jedności narodowej, która obecnie już tylko była wyrażona w jedności kościoła polskiego pod zwierzchnictwem arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Stopniowo nawet ustawały dynastyczne pretensye książąt różnych dzielnic do panowania w Krakowie i odgrywania poniekąd roli seniorów całego kraju i narodu. Zresztą, stopniowo książęta rozmaitych dzielnic oddalają się coraz bardziej od siebie i różnym ulegają wpływow politycznym. Książęta śląscy dostają się pod wpływ Czech, mazowiecy—ciążą ku Zakonowi Krzyżackiemu. Szczęściem dla Polski, Cesarstwo w tym czasie musi zaprzestać swoich podbojów na Wschodzie, zajęte szarpiącemi je rozterkami (t. zw. walka Gwelfów i Gibellinów). Sąsiadujące z Polską Czechy, które doszły pod rządami Wacława Jednookiego i Przemyśla Ottokara do ogromnej potęgi, zajęte były walką o panowanie nad krajami austriackimi i również zaniedbały sprawy polskie,

Rozdro-
bnienie
Polski.

poprzestając na powolnem zjednywaniu sobie poszczególnych i szybko niemczących się ksiąząt śląskich. Węgry pod niedo-
 łąnymi rządami ostatnich królów z dynastji Arpa-
 da również nie przedstawiały niebezpieczeństwa dla
 Polski. Temu więc przypisać należy, że naród pol-
 ski nawet w takim rozdrobnieniu i osłabieniu pozost-
 stał, jedyny w całej Słowiańszczyźnie, niezależnym. Ruś hoł-
 dowała Tatarom, Czechy Cesarstwu, Chorwaci — Węgrom, po-
 łudniowa Słowiańszczyzna, złamana przez napady Tatarów, prze-
 ważnie znalazła się pod władzą Cesarstwa Bizantyńskiego, lub
 Węgrów. Naród jedynie polski, acz uważany przez cesarzy za
 podwładny Niemcom, nie nosi żadnego jarzma i nikomu nie
 hołduje.

Sąsiedzi
Polski.

Natomiast osłabione księstwa zachodnie nie są w stanie
 obronić całości kraju i ziemie polskie, jedna za drugą, prze-
 chodzą pod obce panowanie. Bolesław Pobożny
 w r. 1260 odstępuje Brandeburgii ziemię Santocką,
 oprócz jedynie Drezdenka. Powoli też Polska zo-
 staje wyparta w zupełności z lewego brzegu Odry,
 natomiast Niemcy przeszli w dawnej Lubuszy na prawy brzeg
 i w dolnym biegu Warty i Noteci utworzyli nową marchię; na
 Śląsku znowu Kazimierz, ksiązę opolski w 1289 r. uznał nad
 sobą zwierzchnictwo króla czeskiego, zupełnie zniemczonego
 i protektora kultury i narodowości niemieckiej.

Straty
Polski.

Najgorsze zaś, że obok Brandeburgii, państwa zorgani-
 zowanego pod względem wojskowym i gospodarczym znakomicie,
 na granicach Polski wyrasta nowe zorganizowane na wzór
 marchii cesarskich państwo Krzyżackie i oba te pań-
 stwa, kolonizując celowo i znakomicie całemi masami
 pracowitych chłopów niemieckich obszary swoich
 krajów, jednocześnie były oparciem politycznym dla
 rozlewającej się szeroko w Polsce niemczyzny, i wobec niższo-
 ści kulturalnej naszego społeczeństwa, oraz osłabienia zupełne-
 go polskiej organizacyi państwowej, zapowiadającej się groźnie
 dla samej przyszłości narodu polskiego.

Groźby
germani-
zacyi.

Przedewszystkiem, rozsadnikami niemczyzny były klasz-
 tory, w większości których, aż do odpowiedniej uchwały Sy-
 nodu w Łęczycy (1284 r.) nie przyjmowano zupełnie
 Polaków. Dla podniesienia dobrobytu nadanych so-
 bie rozległych włości, klasztory masowo sprowadzały
 kolonistów z Niemiec i osadzały ich na swoich do-
 brach, tworząc całe wyspy ludnościowe niemieckie, posuwa-
 jące się coraz dalej w głąb Wielkopolski i Śląska. Kolonizacya

Koloni-
zacya
klasztorów.

niemiecka tak dalece wchodzi w użycie w ziemiach klasztor-nych, że zastrzegają ją wyraźne nadania książęce klasztorom Cystersów, Dominikanów i Franciszkanów, których sporo powstaje w księstwach polskich w ciągu XIII w. Zapoczątkowa-
 ną też wówczas została w ten sposób germanizacja
 np. zachodnich dzisiejszych powiatów Księstwa Po-
 znańskiego: międzychodzkiego, międzyrzeckiego, wie-
 leńskiego, gdzie rozciągały się rozległe włości klasz-
 torne. O duchu wyraźnie germanizacyjnym tego osadnictwa
 klasztorowego, świadczy wyjednanie w 1256 r. od księcia Prze-
 myśława przywileju, pozwalającego klasztorom zmieniać i na-
 dawać wsiom swoim nazwy niemieckie.

Germani-
 zacja
 kraju.

Specjalnie był na niebezpieczeństwo ziemczenia wysta-
 wiony Śląsk, którego drobni ubodzy książęta dostawali się
 w zależność od margrabiów brandeburskich, królów czeskich
 i potężnych biskupów wrocławskich, germanizując się coraz
 bardziej. Od XII też wieku, jak widzieliśmy, za forpocztami

Koloni-
 zacja
 Śląska.

osadników klasztornych całe tłumy kolonistów nie-
 mieckich z Frankonii, Turyngii, Flandryi i całego szeregu
 innych krajów niemieckich spadają na Śląsk, zajmując jego
 niezaludnione jeszcze, lub też słabiej
 zaludnione przestrzenie, tworząc, według obliczeń — koło 1500
 nowych wsi, każda po 30—40 gospodarstw włókowych. W krót-
 kim też czasie Śląsk uległ silnemu ziemczeniu. Tysiące osa-
 dników niemieckich płynęło tam różnemi drogami, zajmowało
 puste, zarosłe lasami przestrzenie, gdzie jak grzyby

po deszczu szybko wyrastały miasta i wsie niemiec-
 kie. Książęta śląscy niemczyli się nadzwyczaj szybko,
 zawierali sojusze z Niemcami, sprzedawali im posia-
 dłości, i wszelkiemi siłami protegowali niemczyznę. Obok ksią-
 żąt szczególnie niemczyznę forytowało duchowieństwo i klasz-
 tory. Doszło wreszcie do tego, że zaczęto spędzać z ziem ksią-
 żęcych, klasztornych i kościelnych ludność polską, a ziemie
 oddawać osadnikom niemieckim, bogatszym i kulturalniejszym.
 Zapanowała też niemczyzna na Śląsku zupełnie podczas rzą-
 dów we Wrocławiu Henryka Brodatego. Był to ksią-
 że energiczny i rozumny. Z pomocą różnych pod-
 stępów zdobył on przewagę na całym Śląsku, zagar-
 nął część Wielkopolski, a po długiej wojnie z nie-
 fortunnym opiekunem Krzyżaków, Konradem mazowieckim,
 uzyskał Kraków i protektorat nad synem Leszka Białego, Bo-
 lesławem. Korzystając z jego przewagi, w całej Polsce niem-
 czyzna wdzierała się wszędzie. Wreszcie na Śląsku doszło do

Henryk
 Brodaty.

wojny domowej. Syn Henryka Brodatego, Konrad, przewany Kędzierzawym, odsuwany przezeń od rządów dla swych polskich sympatyj na rzecz zniemczonego drugiego syna, Henryka Pobożnego, powołał polski żywioł do broni. Polacy zebrali się dość jeszcze licznie i pod Studznicą w księstwie Lignickiem przyszło do bitwy między szlachtą polską a siłami niemieckimi. Polacy zostali na głowę pobici, a Konrad Kędzierzawy musiał ukorzyć się przed ojcem i wkrótce umarł. Po śmierci też Brodacza, Henryk Pobożny objął wszystkie jego posiadłości.

Kłeska
Polaków
w wojnie
domowej
na Śląsku.

Jeszcze jedna okoliczność, będąca straszną klęską dla Polski, była szczęśliwym zdarzeniem dla osadnictwa niemieckiego. W połowie XIII wieku na kraj nasz napadły hordy nieznanego dotąd w Europie dzikiego narodu, przybyłego z Azji—Tatarów. Spustoszywszy Ruś całą, Tatarzy napadli na księstwo Sandomierskie. Rycerstwo polskie, pobite pod Opolem, Turkiem i Chmielnikiem, rozbiegło się, książę Bolesław Wstydlivy uciekł na Węgry, a hordy tatarskie, w perzynę obróciwszy szereg grodów, nowopowstających miast i wsi, zdobyły Sandomierz, Kraków, i zniszczywszy całą Małopolskę, ruszyły na Śląsk. Tam pod Lignicą spotkał je Henryk Pobożny na czele silnego hufca Polaków, Niemców, Czechów i Krzyżaków. W krwawej bitwie chrześcijanie zostali pobici, a wódz ich, Henryk, poległ (1241 r.). Tatarzy jednak nie poszli dalej, lecz zwróciwszy na południe, spustoszyli Morawy i Węgry i powrócili w swoje stopy w południowej i wschodniej Rosji dzisiejszej.

Najazd
Tatarów.

Na spustoszone przez Tatarów ziemie natychmiast ruszyły nowe fale osadników niemieckich, i wnet na nowo zaludniły się podgrodzia i osady, przetwarzając się na miasta. U podnóża starych grodów polskich: Wrocławia, Poznania, Sandomierza, Krakowa i w. in. powstały ludne i bogate miasta niemieckie. Niemczyzna zajęła wszystkie niemal ziemie polskie, zorganizowana świetnie, obca polskości zupełnie, a kulturalna i oświecona. Niemcy przynieśli do nas rzemiosła, a handel, będący dotąd w rękach przekupniów wędrownych, rozwinęli i umiejscowili w miastach. Prawo ich pisane, ujęte w kodeksy i uporządkowane, stało się wzorem dla księstw polskich. Dawne immunitety i przywileje (prawa, wyróżniające pewne jednostki lub grupy ponad ogół, nadawane tym jednostkom lub grupom wyłącznie) już poczęły nie wystarczać. Ludność odczuwała potrzebę utrwalenia norm prawnych, jednakowo wszystkich obowiązujących.

Wpływ
kolonizacji
niemieckiej.

O zmianach w ustroju wsi polskiej wśród ludności rolniczej już mówiliśmy w zeszłym rozdziale. Obok tych jednak doniosłych dla rozwoju społecznego i gospodarczego skutków, kolonizacja niemiecka niosła i poważne niebezpieczeństwo. Prędzej, czy później, można się było spodziewać, że niemiecki żywiół zechce zapanować w kraju, korzystając z jego rozbicia na dzielnice, a będąc sam jednolitym i świetnie zorganizowanym, oraz opierając się na sąsiednie z Polską potężne państwa niemieckie: Brandenburgię i Zakon Krzyżacki.

Zaznaczyć należy, że w tym czasie kolonizacja niemiecka szerzy się nietylko w Polsce. Czechy, Morawy i Węgry również wchłaniają w siebie masy emigrantów z całych Niemiec.

W XIII też stuleciu do Polski przybywają w wielkiej ilości Żydzi z Europy zachodniej, wzmacniając ilościowo rodaków swych, z dawien dawna wędrujących lub nawet osiadłyci u nas. Masowa ta wędrówka stoi również w związku z Wojnami Krzyżowymi, które były zarazem okresem olbrzymich pogromów żydowskich we Francji i w Niemczech. Prześladowani Żydzi masowo uciekali na wschód do Polski, gdzie w tych czasach

byli bardzo pożądanymi, jako żywiół posiadający kapitały pieniężne, ruchliwi i wykształceni. Od samego Żydzi. też przybycia Żydzi wzięci są pod szczególną opiekę władzy książęcej. Poszczególne księżęta nadają w swoich posiadłościach Żydom rozległe przywileje. Z przywilejów tych przechował się najdawniejszy, t. zw. Kaliski, wydany przez ks. Bolesława w drugiej połowie XIII w. (1264 r.). Rozciąga on opiekę prawną nad przybyłymi do Polski Żydami, surowe kary wyznacza za znieważenie synagóg, cmentarzysk i świętości żydowskich, oraz zapewnia prawidłowe funkcjonowanie żydowskich urzędów gminnych. Ciekawym jest również prawo Henryka IV, księcia na Wrocławiu, które, wobec przeniesionych widocznie do Polski z Europy zachodniej i rozpowszechniających się między ludem oskarżeń Żydów o mordy rytualne, wyznacza za niesłuszne oskarżenia surowe kary. Denuncyant mianowicie, któryby oskarżenia swego nie dowiódł trzema świadkami z pośród chrześcijan i trzema z Żydów, ulegał tej karze, jaka groziła za spełnienie morderstwa takiego.

Żydzi też rozsiedlali się spokojnie po całej Polsce, trudniąc się handlem a przeważnie lichwą, która w tych czasach była niezwykle rozpowszechniona i wobec rzadkości pieniędzy stała się niezbędnym czynnikiem życia gospodarczego. Zamknięci byli oni w swoich urządzeniach samorządowych, zgrupowanych koło synagóg i szkół religijnych, ale powoli przy-

mowali język polski, a odrębność ich stawała się czysto religijna.

Inaczej odrębność swą traktowali Niemcy. Uważając kraj nasz za dziki, któremu oni dopiero przynieśli kulturę, naród zaś polski za surowy materiał, szybko zaczęli oni dążyć do opanowania władzy w Polsce.

Uzyskawszy po krwawej bitwie pod Śtudzinicą stanowczą przewagę nad żywiołem polskim na Śląsku, Niemcy dążyli do tego i w Małopolsce. Obok bogatego mieszczaństwa, jako siła poważna niemieczyny, stało duchowieństwo, którego coraz to większa ilość napływała z Niemiec i obejmowała stanowiska kościelne. To też po śmierci Bolesława Wstydliwego, Niemcy głównie przeprowadzili wybór na tron krakowski dzielnego, lecz zniemczonego księcia sieradzkiego, Leszka Czarnego. Za jego rządów wzmoгло się znaczenie niemieczyny, zarazem jednak możnowładcy po długiej walce uzyskali nowe przywileje.

Wzrost
znaczenia
żywiołu
niemieckiego.

Wśród ciągłych bojów z Mazowszem (gdyż książę Konrad czerski, pomagając możnowładztwu przeciw Leszkowi, dobijał się tronu dla siebie), z Rusią i plemionami litewskimi—Polska w tym czasie dokonała nowych zdobyczy. Wytepieni zostali mianowicie Jadźwingowie, a na ziemię ich zaraz ruszyły masowo Mazury, kolonizując je i w ten sposób rozszerzając obszary polskie. Zarazem zaś przez połączenie z Sieradzem Małopolska stała się państwem mocnym i mogącym znowu narzucić innym dzielnicom swoją wolę.

Rozumieli to dobrze Niemcy krakowscy i dlatego po śmierci Leszka Czarnego zawiązali rokowania z księciem wrocławskim, Henrykiem Probusem (1288 r.). Mieli oni nadzieję, że w połączeniu ze zniemczonym już w znacznej części Śląskiem ostatecznie zapanują w Polsce.

Spostrzegłszy to jednak możnowładcy i rycerstwo polskie postanowili też wystąpić energicznie. Duchowieństwo na synodach uchwaliło nie dopuszczać Niemców do stanowisk kościelnych, a przeciw Henrykowi wystawiono kandydaturę Bolesława mazowieckiego. Rozpoczęła się wojna domowa, która była początkiem długiej i krwawej walki niemiecko-polskiej.

Początek
walki
niemiecko-
polskiej.

Na przełomie więc XIII i XIV stuleci rozegrała się pożądana walka o to, kto ma panować w Polsce: Polacy, czy Niemcy, i zanim opowiemy przebieg tej walki, przypatrzmy się siłom obu stron walczących.

O Niemcach mówiliśmy już wyżej. Była to potęga straszna

młodemu narodowi zarówno ilością, jak i swoją wyższością kulturalną. Szerokim potokiem rozlała się niemczyzna po kraju, utworzywszy moc miast i zajmąwszy ogromne obszary pod wieś. Ześrodkowany w rękach niemieckich handel, rzemiosła i sporo kapitałów, wysoki względnie poziom oświaty, własne prawa i samorząd dawały niemczyźnie wspaniałe środki walki. Solidarność zaś językowa i plemienna, poparta łącznością organizacyjną wszystkich Niemców w Polsce, czyniły potęgę tę straszną dla Polaków, rozdrobnionych w całym szeregu księstw.

Jedyną potęgą, spajającą Polaków w mocną narodową organizację, był kościół. Arcybiskup gnieźnieński był zwierzchnikiem kościelnym zarówno Wielkopolanina, Małopolanina,

Mazura czy Ślązaka. Polskie już od wieku przeszło duchowieństwo ześrodkowało w sobie całą ówczesną inteligencję polską. Wśród niego też najpierw zjawiała się myśl o niebezpieczeństwie niemieckim i konieczności dania mu odporu dzielnego. Ono też przedewszystkiem wytworzyło dążność do połączenia dzielnic w jedno potężne królestwo na wzór Węgier, Czech i dalej leżących Francji czy Danii.

W tym też celu starało się ono o wpływ na masy, co zresztą było mu bardzo łatwo osiągnąć. W tym czasie wobec ciągłych wojen domowych, okropnych napadów tatarskich, które straszliwym huraganem przechodziły przez kraj, niszcząc wszystko po drodze, wobec ciągłych klęsk żywiołowych: głodów, zarazy, pożarów, powodzi, przeciw którym była

ludność cała bezsilna, wśród ludu rozpowszechniła się ogromna pobożność. Trapieni klęskami w życiu ludzie uciekali się do modlitw i umartwień, szukając w nich pociechy i środka dla osiągnięcia szczęścia wiekiustego po śmierci. Nigdy, ani przedtem, ani potem nie było takiego mnóstwa pustelników, pielgrzymów, nie budowano tylu klasztorów, co w tym czasie. Książęta, księżne, możnowładcy, rycerze wstępowali do klasztorów; tam przeważnie kończyły życie wdowy; pobożne fundacye pochłaniały olbrzymie sumy. Z tego też okresu przeważnie pochodzą święci z pośród Polaków, uznani przez kościół.

Duchowieństwo pozyskało ogromny wpływ i rozpoczęło walkę z niemczyzną. W szkołach klasztornych nakazano na gwałt uczyć polskich śpiewów i kazań, Niemców nie przyjmowano na godności duchowne i t. d. Dążąc do zjednoczenia dzielnic, duchowieństwo opowiadało, że podział i słabość Polski jest karą za zabójstwo Stanisława Szczepanowskiego przez

ostatniego króla Bolesława Śmiałego. Lecz pocieszano się, że jak ciało biskupa po śmierci zrosło się, tak samo i Polska, odpokutowawszy za zbrodnię królewską, znów w dawnej mocy powstanie. Przeprowadzono też (1253 r.) kanonizację Szczepanowskiego z ogromnemi trudnościami, fałszowaniem dokumentów przez usuwanie dowodów zdrady biskupa oraz oporności jego względem papieża i t. d., i z wielką uroczystością ogłoszono nowego świętego patronem całej Polski.

Kult Ś-tego
Stanisława.

Z pomocą duchowieństwu przychodziła szlachta, mocno zagrożona szerzeniem się niemczyzny. Mieszczaństwo zyskiwało coraz więcej przywilejów i praw, niemczyzna szerzyła się szybko. Gdy więc mieszczaństwo zaczęło wprowadzać do Małopolski swoich książąt, szlachta wraz z możnowładztwem sprzeciwiała się temu, szukając oparcia w Mazowszu, najmniej dotkniętem przez niemczyznę.

Szlachta.

Nim jednak duchowieństwo i szlachta rozpoczęły walkę na ostre, na swój sposób zwycięsko przeprowadziły ją polskie masy ludowe. O ile Niemcy w miastach tworzyli zwartą masę, o tyle poza miastami wsie niemieckie były samotne, zalane dokoła morzem ludności polskiej. W dodatku Niemcy przynosili ze sobą udoskonalone pługi, uprawę ziemi i formę współżycia, które przejmowała ludność polska. Sprzyjało to niezwykle łączeniu się osadników z ludnością miejscową, znikaniu dawnych niewolnych i kmieci, a wyrobienie jednolitego typu rolnika—kmiecia osadnika. Wśród zmian tych topniała na wsiach niemczyzna, i już w końcu XIII wieku wieś polska staje się po dawnemu polską z bardzo małymi śladami Niemczyzny. Lud więc polski najwcześniej i najlepiej rozwiązał kwestyę niemiecko-polską.

Spoloni-
zowanie
wsi nie-
mieckich.

Przy wszystkich swoich ujemnych stronach niemczyzna jednak oddała Polsce ogromną przysługę państwową. Trudniąc się przeważnie, a nawet prawie wyłącznie handlem i przemysłem, Niemcy silnie byli niezadowoleni z podziału Polski na drobne państewka. Przemysł i handel są to zajęcia, wymagające przede wszystkim spokoju i bezpieczeństwa, a podział na księstwa tego bynajmniej Polsce nie dawał. Książęta prowadzili ze sobą ciągłe wojny; najeżdżając ziemie przeciwnika, niszczyli ją ogniem i mieczem, a ludność uprowadzali w niewolę lub mordowali, zabierając, karawany kopców i rujnując miasta.

Niedogod-
ności dziel-
nic dla
mieszczań-
stwa.

Nawet podczas pokoju, dzielnicowa Polska była dla handlu i przemysłu niedogodna. Każdy książę wprowadzał swoje cła, myta, podatki, dowolnie zaprowadzał monetę, co było dla handlu często zabójcze. To też widzieliśmy, jak mieszczaństwo niemieckie, silne przede wszystkim w Małopolsce, starało się, powołując na tron czy to Leszka Czarnego, czy Henryka wrocławskiego, jednocześnie tworzyć państwo silniejsze i większe obszarem. Dawało to osłonę i bezpieczeństwo handlowi i przemysłowi, a jednocześnie—przewagę nad innymi dzielnicami.

Gdy tak mieszczaństwo stwarzało większe państwo na południu Polski zapomocą łączenia rozproszonych dzielnic, podobny prąd zaznaczył się i na północy. Inne tu jednak były pobudki owych dążeń do połączenia się dzielnic w jedno państwo, inne również działały siły.

Niebezpieczeństwo ze strony Brandeburgii i Zakonu Krzyżackiego otworzyło oczy książętom kujawskim, pomorskim i wielkopolskim, którzy bezustanku prowadzili ze sobą krwawe wojny. W końcu XIII wieku (1279 r.) księstwa Poznańskie i Kaliskie połączyły się w jedno państwo pod berłem Przemysława I, jednocześnie zaś książę pomorski, Mestwin zawarł z Przemysławem sojusz i mianował go następcą swoim.

Na Kujawach wśród tamtejszych drobnych książątek, energią i ruchliwością odznaczał się brat Leszka Czarnego, Władysław Łokietek, książę brzeski. Zajadły w walce, dążył on do tego, żeby możliwie więcej ziemi skupić w swoich rękach. Stopniowo też połączył pod swem berłem całe Kujawy, a po śmierci Leszka Czarnego sięgnął po Małopolskę, o której tron ubiegali się także Henryk Probus i Bolko mazowiecki.

Wojna pomiędzy pretendentami do tronu toczyła się z różnym szczęściem. Ostatecznie jednak zwyciężył Henryk, który odebrawszy prócz tego od Wielkopolski znaczną część ziemi kaliskiej, stał się potężnym monarchą. Po jego jednak śmierci (1291 r.) znów rozpoczęły się walki. Tym razem, obok Łokietka i książąt śląskich, wystąpił Przemysław wielkopolski.

Podczas walk mieszczaństwo małopolskie, znużeni niemi, wezwali wreszcie potężnego króla Czech, Wacława, i oddali mu tron krakowski. Książęta śląscy go uznali, Łokietek powrócił na Kujawy, a Przemysław do Wielkopolski.

Tam dokonywało się dalej zjednoczenie dzielnic. Przemysław po śmierci Mestwina (1295 r.) objął Pomorze z Gdań-

skiem, i w ten sposób Polska znowu dotarła do brzegów Bałtyku. Jednocześnie zaś, dzięki usilnym staraniom w Rzymie, Przemysław po długich trudnościach i ceregielach otrzymał koronę królewską i uroczyście ukoronował się w Gnieźnie, wskrzeszając tradycje niezależnej i jednolitej Polski. W kilka miesięcy później jednak został ten pierwszy od dłuższego czasu król Polski zdradziecko zamordowany przez możnowładców.

Koronacja
Przemysława
w Gnieźnie.

Po jego śmierci Wielkopolanie wezwali Łokietka. Musiał on jednak toczyć uporczywe walki z innymi Piastowiczami o tron i koronę. Zrażeni okropnymi spustoszeniami wskutek tych wojen, możnowładcy polscy oddali koronę Wacławowi czeskiemu. Ten, uznawszy się lennikiem cesarza, rozpoczął wojnę z Łokietkiem, wypędził go z Wielkopolski, odebrał nawet Kujawy i, zajmując Gniezno, uroczyście się tam koronował. W ten sposób większość dzielnic polskich została zjednoczona w jedno państwo (1300 r.). Poza posiadłościami Wacława pozostały tylko księstwa mazowieckie. Niestety, zjednoczenie to dokonane było przez siły obce, a dzielnice polskie włączone do wielkiego w tych czasach państwa czeskiego.

Zjednoczenie
Polski.

Wacław rządził Polską jak zdobytym krajem. Wszystkie księstwa podzielił jednakowo na czeskie okręgi administracyjne, którymi zarządzili mianowani przez króla i przed nim jedynie odpowiedzialni namiestnicy, zwani w początkach „oprawcami“, a później starostami. Na kraj nałożono nowe podatki, które „oprawcy“ z pomocą siły zbrojnej czeskiej ściągali bezwzględnie. Rządy czeskie zaznaczyły się protegowaniem żywiołu niemieckiego, który najzupełniej w tym czasie zapanował w Czechach i blizkim był opanowania Polski. Miały one jednak i dobrą stronę. Jednolita administracja królewska w całym kraju przyzwyczaiła Polaków do uważania wszystkich dzielnic za jedno państwo. Poza tem, dzięki uspokojeniu kraju, uregulowaniu w nim stosunków i ustaniu trwających od dwóch stuleci niemal ciągłych wejń domowych, wzrósł handel, przemysł i podniósł się ogólny dobrobyt w kraju. Wszczętłwładne jednak panowanie niemczyzny i obce rządy nad Polską wywoływały niechęć żywiołu polskiego, który gotował się do walki. Na jego czele znowu stanął Władysław Łokietek.

Rządy
czeskie
w Polsce.

Wygnyany z kraju i pozbawiony posiadłości przez Wacława, Łokietek udał się na Węgry, a następnie do Rzymu,

gdzie wówczas panował ostatni z potężnych papieży, Bonifacy VIII¹⁾). Łokietek zawiązał rokowania, skłonił kuryę rzymską (dwór i rząd papieski) do popierania spraw polskich, wzamian za co zobowiązał się w imieniu Polski do stałego opłacania rocznej daniny od ludności (Świętopietrze: było ono płacone już i dawniej, lecz nieregularnie), poczem zawarł sojusz z Węgrami. Wskróćce Wacław uwikłał się w sprawy węg-

Starania Łokietka. gierskie, chcąc tam osadzić swego syna na tronie. Wywołało to przeciwko niemu burzę. Węgrzy w sojuszu z cesarzem napadli Czechy. Korzystając z tego

Łokietek zjawił się w Małopolsce, zdobył kilka grodów, umocnił się w Wiślicy i szykował atak na Kraków. Szczęście sprzyjało dzielnemu księciu. W trakcie bojów z Węgrami umarł Wacław, a syn i następca jego, tegoż imienia, został zamordowany. Koło Łokietka kupiły się hufce szlachty, możnowładztwo i duchowieństwo stało po jego stronie, a lud wiejski, uciśniony przez urzędników czeskich, oraz trapiiony poborami i daninami, popierał go od początku, gdy jeszcze jako

Łokietek obejmując rząd.

ścigany tułacz ukrywał się w ziemi krakowskiej. W końcu Kraków wraz z innymi miastami poddał się Łokietkowi (1306 r.). Za Małopolską poszły Kujawy i Pomorze, Wielkopoleanie jednak powołali na tron Henryka, księcia głogowskiego, Mazowsze pozostało na boku.

Tymczasem żywioł niemiecki, widząc zwycięstwo polskie i bojąc się o swoje stanowisko w kraju, gotował nowe walki. Margrabia brandeburski Waldemar w sojuszu z możnowładczym rodem Szwenców, najechał Pomorze i zabrał je po

¹⁾ Bonifacy VIII odnowił dawną świetność papieży, rządzących światem całym. Był to człowiek energiczny, rozumny, lecz zarazem okrutny, chciwy i ambitny. Na tron papieski dostał się, świątując swego poprzednika Celestyna, uznanego później za świętego. Prześladował wrogów z nieubłaganą okrucieństwem. W roku 1300 urządził powszechną pielgrzymkę („Jubileusz”) do Rzymu, przez którą podniósł niezwykle urok swej władzy. W końcu panowania swego miał zatarg z królem francuskim, w którym został zwyciężony. Wkrótce po jego śmierci potęga papieństwa upadła zupełnie. Papieże przeniósłszy stolicę z Rzymu do Awinionu we Francji, dostali się pod wpływ królów francuskich. Na sto lat przed tem upadła potęga cesarzy. W ten sposób stworzenie powszechne cesarstwa chrześcijańskiego stało się niemożliwym. Zaczynają zato wytwarzać się niezależne państwa narodowe, budowane przez stany uprzywilejowane ludności z królem na czele. Cesarstwo rozpada się na szereg zupełnie niezależnych od siebie państweczek, a cesarzy obierają zawsze prawie z pośród słabszych książąt i hrabiów. Cesarze jednak wykorzystują swoje stanowisko dla utworzenia rodowych państw swoich. Habsburgowie tworzą kraje austriackie, Luksemburgowie zagarniają Brandenburgię i Czechy.

krótkim oporze ze strony Polaków. Mieszczanstwo w całej Polsce wrzało, a po śmierci Henryka głogowskiego mieszczenie wielkopolscy znów powołali na tron **Utrata Pomorza.** niemieckiego księcia śląskiego i Poznań zamknął bramy przed Łokietkiem. W tak krytycznej chwili Łokietek zawarł sojusz z Krzyżakami, poleciwszy im wyparcie Brandeburczyków z Pomorza, a sam ruszył na Poznań. Krzyżacy wkroczyli na Pomorze, wyparli Brandeburczyków, lecz zaraz potem, wywoławszy uciskiem swym opór Pomorzan, rozpoczęli krwawą walkę z nimi. Walka skończyła się zwycięstwem Krzyżaków. Miasto Gdańsk zostało zdobyte podstępem. Wkrótce też całe Pomorze przyłączono do posiadłości krzyżackich, a stolicę przeniesiono do Malborka nad Wisłą (1309 r.).

Tak więc Polska znów została odcięta od Bałtyku i Pomorze wydane na pastwę Niemców, którzy kraj ten odrazu zaczęli kolonizować i niemieczyć. Potęga Zakonu wzmogła się jeszcze w tym czasie przez przyłączenie do jego posiadłości ziem drugiego niemieckiego zakonu rycerskiego, Kawalerów Mieczowych, którzy zagarnęli ujścia Dźwiny, **Potęga Krzyżaków.** i tępiąc osiadłe tam plemiona litewskie, założyli obszernie państwo. W ten sposób powstało rozległe i potężne państwo niemieckie, panujące nad brzegami Bałtyku od Pucka aż hen za Rewel. Potęgę Zakonu wzmagały olbrzymie skarby, nagromadzone z darowizn, płynących obficie ze wszystkich krajów, silna organizacja wojskowa, najlepsza w całej Europie, i co najważniejsza, sympatya, jaką Krzyżacy mieli w całym świecie chrześcijańskim z powodu swego podwójnego charakteru: zakonników i rycerzy. Tysiącami zjeżdżali się zewsząd do Malborka rycerze, aby brać udział w wyprawach na pogańską Litwę, a być pasowanym na rycerza przez Krzyżaków było marzeniem każdego wojaka.

Takie zagarnięcie ogromnej dzielnicy zastało Łokietka wśród rozterek w samej Małopolsce. Niemieckie mieszczanstwo i duchowieństwo, mając na swoim czele biskupa krakowskiego Muskatę i wójta Alberta, odsądziło Łokietka od tronu krakowskiego, na który **Bunt wójta Alberta.** wchodził niemieckiego księcia opolskiego. Mieszczanstwo innych miast małopolskich połączyło się z Krakowianami, a Wielkopolskę objęli synowie zmarłego Henryka. Nadeszła też chwila stanowczej rozprawy. Łokietek zebrawszy koło siebie rycerstwo polskie i powoławszy do broni kmieci, zdecydował

wał się na złamanie Niemców siłą i uderzył na Kraków (1311/12 r.) Książę opolski i Albert uciekli z miasta, które zdobyte przez Łokietka szturmem, wydane zostało na rzeź. Polacy chwyтали wszystkich mieszkańców, poczem wybrano Niemców i zaraz ich pomordowano. Dla odróżnienia Polaka od Niemca kazano wszystkim wymawiać: „soczewicę miele koło młyna“, i kto wymawiał z niemiecka, dawał gardło. Miastu odebrano samorząd i dano na przyszłość mianowanych wójtów i radę miejską. Okropny los Krakowa zastraszył mieszczaństwo niemieckie innych miast. Wszystkie też miasta małopolskie ukorzyły się przed Łokietkiem, i wyrzekły się wielkiej polityki krajowej, zamknęły się w sprawach miejskich. Po uporaniu się z nieuczyną w Małopolsce, Łokietek ruszył na zdobycie Wielkopolski. Całe polskie rycerstwo i lud były po jego stronie. Poznań też został zdobyty, a mieszczaństwo upokorzone, poczem Łokietek Wielkopolskę i Kujawy złączył z Małopolską w jedno państwo, Pomorza jednak odzyskać nie zdołał, na wojnę z Krzyżakami nie decydował się, a wyroku papieża, rozkazującego powrócić dzielnicę tę Łokietkowi, Krzyżacy nie uznali. Mazowsze również trzymało się dzielnie, i książęta jego nawet zawarli sojusz z Zakonem.

Pozostało teraz tylko zakończyć odbudowę państwa polskiego uroczystem oznaczeniem jego niepodległości przez koronację. Łokietek też zakrzętał się koło tego i zdołał od papieża otrzymać koronę. Koronacja z ogromnym przepychem odprawiona została w Krakowie w 1320 r.

Czyn ten Łokietka wywołał protesty u cesarza, ciągle mającego pretensję do zwierzchnictwa nad Polską, i u króla czeskiego, tytułującego się królem polskim. Cesarz wytoczył Łokietkowi w Rzymie proces kanoniczny i uzyskał ogłoszenie króla polskiego buntownikiem. Czechy zaś zaczęły organizować przeciw Polsce ogromną wyprawę, i w tym celu zawarły sojusz z Haliczem, Brandenburgią i Zakonem. Po stronie wrogów nowo odbudowanego Królestwa Polskiego stanęli również książęta śląscy i mazowieccy.

Łokietek i otaczający go możnowładcy, widząc groźne niebezpieczeństwo zakrzętały się również koło sprzymierzeńców. Zawarto sojusz z obawiającymi się wzrostu Czech Wę-

Kłeska żywiołu niemieckiego.

Koronacja Łokietka.

Przygotowania przeciw Polsce.

grami i odważono się na krok, w tych czasach niesłychany: chrześcijańska Polska zawarła przymierze z pogańską Litwą.

Długo przygotowywana wojna rozpoczęła się wreszcie. Cesarz Ludwik ogłosił Łokietka za pozbawionego tronu, oddał Polskę synowi swemu, władającemu już Brandenburgią, i wezwał Krzyżaków do wykonania tego rozkazu. Równocześnie król czeski Jan Luksemburczyk ogłosił wojnę krzyżową przeciw sprzymierzonej z poganami Polsce (1327 r.). Olbrzymie hufce nieprzyjacielskie ze wszystkich stron zwały się na Polskę, której Łokietek na czele bitnego, lecz o wiele mniej licznego rycerstwa i źle uzbrojonych tłumów kmieci z trudnością bronił. Śląsk i Mazowsze złożyły hołd królowi czeskiemu, a Wielkopolska i Kujawy zostały straszliwie spustoszone przez Krzyżaków. Jak lawina niszcząca szły wojska Krzyżaków, w pień wycinając ludność, paląc wsie i miasta i łupiąc wszelkie bogactwa. Nakło, Gniezno, Pyzdry — zostały obrócone w perzynę, ledwie Kalisz bohaterską obroną powstrzymał nawałę Krzyżacką. Sprzymierzone siły polsko-węgiersko-litewskie zdołały prowadzić tylko podjazdową walkę. Dopiero w czwartym roku wojny (1331 r.) Łokietek na czele rycerstwa polskiego i uzbrojonych w kosy i cepy mas kmieci, zdołał odnieść znaczniejsze zwycięstwo nad Krzyżakami, pod wsią Płowce. Nie powstrzymało to jednak najezdniców, którzy zagarnęli całe Kujawy, gdy Czesi pustoszyli Małopolskę. Polsce groziła zguba niechybna tembardziej, że wśród tych wojen umarł (1333 r.) 73-letni bohater Łokietek, a na tron wstąpił młody, niezbyt lubiany i mało w początkach obiecujący syn jego Kazimierz. Na szczęście, w tym czasie wynikły rozterki między cesarzem a Czechami, z których skorzystał nowy król dla zawarcia z królem czeskim rozejmu. Wmieszanie się papieża i Węgrów sprowadziło zakończenie wojny również i z Krzyżakami.

Wojna z sąsiadami

Łokietek umiera.

Po długich wreszcie układach i trudnościach stanął pokój w Wyszehradzie, zakończający tę krwawą wojnę.

Drogiemi i ciężkimi ofiarami okupiła Polska swoją niezależność. Czechy otrzymały zwierzchnictwo nad księstwami śląskimi i mazowieckimi oraz olbrzymie, jak na owe czasy, koszta wojenne. Krzyżacy zatrzymali zagarnięte Pomorze i ziemię Chełmińską i Michałowską (1335 r.). Wzamian jednak zato Polsce zwrócone zostały Kujawy i ziemia Dobrzyńska, a król czeski rzekł się na zawsze pretensji do korony polskiej.

Straty polski.

Uszczuplona więc i osłabiona niesłuchanie była Polska, gdy wreszcie udało się jej zwalczyć żywioł niemiecki, dążący do jej opanowania, i wywalczyć sobie niezależność zupełną. Była ona niewiele większa, niż wówczas, gdy za Mieszka wstępowała do szeregu narodów historycznych, jako księstwo lenne cesarstwa. Ledwie Wielkopolska, Kujawy i Małopolska składały się na nią. Jedna z kolebek polskości, Śląsk odpadł na zawsze, a od zachodu otoczyły Polskę państwa wrogie a potężne, bądź czysto niemieckie, jak Krzyżacy i Brandeburgia, bądź też napół zniemczone Czechy. Polska też musiała zaniechać myśli odebrania wydartych posiadłości, a natomiast zająć się wzmocnieniem wewnętrznych sił państwa oraz wynagrodzić sobie straty gdzieindziej i szukać zabezpieczenia przed nowymi zamachami niemczyzny. Temu też poświęcone było panowanie następcy Łokietka, Kazimierza. Król ten, mimo piętrzące się trudności, potrafił odpowiedzieć potrzebom czasu, a osłabioną i spustoszoną Polskę uczynić potężną i bogatą. Za czyny też swoje i mądre rządy słusznie otrzymał przydomek Wielkiego.

Polska po
zawarciu
pokoju
Wysze-
hradzkiego.

ROZDZIAŁ VI.

KRÓLESTWO POLSKIE. SĄSIEDZI. USTRÓJ I URZĄDZENIA POLSKI ZA KAZIMIERZA WIELKIEGO.

Po dwuchsetletniem więc rozdrobieniu i trzydziestoletnich przeszło krwawych bojach, wznowione zostało dzieki dzielności niezłomnego Władysława Łokietka, a dyplomacyi jego syna, popartych przez wysiłki niesłychane i ogromne ofiary ogółu narodu — państwo polskie.

Wznowienie państwowości polskiej.

Dopięto tego pokolenie ówczesne, poświęciwszy dla dobra narodu, dla utrzymania tradycyi pradziadów, a zapewnienia pomyślnego rozwoju synom, wnukom i dalszym pokoleniom, wiele ze swego własnego dobrobytu. Cała Polska wzdłuż i wszerz była zniszczona. W gruzach leżały niedawno kwitnące, bogate miasta; spalone wsie, stratowane i wyniszczone pola uderzały oko przejezdnego kupca, czy podróżnika obrazem grozy. Wyludniły się całe połacie kraju, szczególnie najbogatsze i najstarszą cieszące się kulturą, nasze dzielnice zachodnie, głównie zaś—Wielkopolska, Śląsk i Kujawy. Straszliwe „szlaki“, którymi przechodziło rycerstwo czeskie, krzyżackie, brandeburskie, lub wreszcie, jak na Mazowszu, walczącym po stronie Zakonu, sprzymierzone z Łokietkiem—hordy litewskie, długo jeszcze wzbudzały grozę. Połowa nieomal ludności wyginęła w bitwach, została wymordowana zdradziecko przez wroga, lub też wymarła z głodu i chorób rozmaitych, jakie trapiły Polskę ówczesną w skutku wojen i spustoszenia kraju. Bolesniejsze straty jeszcze poniósł

Zniszczenie Polski.

naród przez ustąpienie olbrzymiej części swoich dawnych lub świeżo nabytych posiadłości, co pozbawiło go przeszło trzeciej części kraju.

Nie mogła też pod względem rozległości kraju Polska, uznana przez Kongres Wyszehradzki za samodzielne królestwo, iść w porównanie nawet z monarchią Bolesława Chrobrego. Przeszło 1650 mil kw. obszaru tej monarchii już teraz znajdowało się pod władzą ówczesnych największych i najgroźniejszych nieprzyjaciół naszych, państw niemieckich, lub, tak jak Czechy, posłusznie służących polityce niemieckiej. Mazowsze było lennem Czech, od 1329 roku jeszcze. Wschodnia granica cofnęła się z brzegów Bugu i szła Sanem, Tanwią, Wieprzem i mniej więcej wzdłuż granicy dzisiejszych powiatów: Łukowskiego i Siedleckiego, ziemie zaś Nadbużańskie z Brześciem i Chełmem zagarnęli Litwini.

Szczupłym też był obszar Królestwa Polskiego w czasie jego wznowienia. Nie więcej nad 2700 mil kw. t. j. koło 150 000 klm. kw., na której to przestrzeni 1 500 000 do 1 700 000 mieszkańców liczyła Polska ówczesna.

Z obecnych ziem polskich w skład królestwa Kazimierzowego wchodziły następujące dzielnice: księstwo Poznańskie i część Prus Zachodnich, z Królestwa Polskiego: gub. Kaliska, zachodnie powiaty Płockiej między Skrwą a Drwęcą, i Warszawskiej; gub. Piotrkowska, Radomska, Kielecka, oraz zachodnie powiaty gub. Siedleckiej i Lubelskiej i Galicya Zachodnia — po rzeki Wisłokę i San.

Zmienił się też zasadniczo stosunek sił Polski do sąsiadów w porównaniu z czasami Chrobrego. Królestwo Kazimierzowe miało już u swych granic mocarstwa, potężniejsze od niego o wiele, przytem i nieomal wszystkie—poza Węgrami—grożące jemu w mniejszej lub większej mierze niebezpieczeństwem.

Na potęgę urosły przede wszystkim Czechy, acz ciągle jeszcze będące lennem cesarstwa. Obszarem wprawdzie (nie wiele więcej wraz ze zdobytym Śląskiem nad 91 000 klm. kw.), ówczesne Czechy nie dorównywały Polsce. Dawały im jednak wielką przewagę nad nią wyższość kulturalna ludności, oraz panowanie cesarskiego rodu Luksemburgów, którzy objęli tron czeski po wygaśnięciu Przemyślidów w początkach XIV wieku. Dzięki temu królestwo Czeskie nietylko z łatwością oderwało od Polski Śląsk cały, ale zdo-

Straty
Polski
w XI—XIV
wieku.

Obszar
królestwa
Kazimie-
rzowego.

Sąsiedzi
Polski.

Czechy.

łało przez lat jeszcze kilkanaście po pokoju Wyszehradzkim (do 1355 r.) utrzymać zwierzchnictwo nad Mazowszem.

Bezpośrednio z Czechami graniczyła teraz Brandeburgia, niewielkie obszarem, (koło 50 mil kw.), ale silnie zorganizowane państwo o charakterze wybitnie zaborczym. Po ostatecznym wytepieniu Słowian połabskich, rozwijająca się na gruzach i popiołach ich Braniboru, Brandeburgia — stała się państwem jednolicie niemieckim pod względem narodowym i silnie zaznaczającym swój wpływ między sąsiadami. Odrazu też po umocnieniu się nad Sprewą poddała wpływom swoim Pomorze, którego najznacniejszy za Odrą władca, książę na Szczecinie, już w 1170 roku wstąpił do rzędu książąt Rzeszy Niemieckiej, rozszerzała swoje posiadłości kosztem słabszych sąsiadów, a w polityce trzymała się łącznie z najpotężniejszym z sąsiadów Polski, urosłem podczas jej rozdrobnienia państwem Krzyżackim, z którym wspólnie oparowała Pomorze.

Brandeburgia.

Zakon Krzyżacki, po połączeniu się z Zakonem Kawalerów Mieczowych, stał się potęgą, której posiadłości rozciągały się od Odry aż poza Dźwinę na wybrzeżu Bałtyku, obejmując przeszło 155 000 klm. kw. czyli 2 850 mil kw. świetnie zagospodarowanych i administrowanych.

Państwo Krzyżackie.

Takie to były sąsiadujące z królestwem Polskiem państwa, z którymi świeżo kosztem ogromnych ofiar i ustępstw Polska zawarła zgodę, odparłszy ich groźne dla swej przyszłości zaborcze zamiary.

Obok tych jednak nieprzyjaciół mieliśmy w owej trzydziestoletniej walce o swoje istnienie narodowe i sprzymierzeńców, którym musimy się obecnie przyjrzeć. Sprzymierzeńcami tymi były Węgry i Litwa, przedzielone od siebie osłabionemi do ostateczności i jęczącemi pod jarzmem tatarskiem, rozdrobnionemi księstwami ruskimi.

Węgry, pod rządami pierwszego króla z dynastji Andegawenskiej, która zastąpiła prastarych Arpadów — Karola Roberta, całą energię ześrodkowały na ułożenie swoich stosunków wewnętrznych. Karol Robert, spokrewniony już blisko z królami francuskimi, za pomocą związku małżeńskiego z córką Łokietka, Elżbietą, zapewnił sobie ścisły sojusz z Polską, której też i oddał znaczne usługi podczas wojny o byt narodowy i państwo własne, będąc nawzajem od Łokietka wspomaganym w walkach z Czechami. Zapewniwszy krajowi spokój, król zajął się zeuropeizowaniem społeczeństwa węgierskiego: wprowadził nowy system podatko-

Węgry.

wy według wzorów francuskich, zaczął bić złotą monetę węgierską, ulepszył sądy i administrację, popierał handel i miasta, szlachcie i magnatom węgierskim nadawał herby i wprowadzał zwyczaje rycerstwa zachodniego, wreszcie założył stałą stolicę Węgier — zamek Wyszehrad, który w krótkim czasie stał się najświetniejszym ośrodkiem kulturalnym na wschodzie Europy. Węgry ówczesne, panując prócz swego kraju jeszcze nad Bośnią, Hercegowiną, wybrzeżem Adryatyku, aż poza Durazzo, zajmowały koło 400 000 klm. kw. obszaru i były najpotężniejszym państwem Wschodniej Europy.

Potęga
Węgier.

Przedmiot dawnego sporu pomiędzy Polską a Węgrami — Ruś Halicka — chwilowe rozległe Królestwo od Wschodnich Beskidów do błot Pińskich i puszczy Podlaskich — znajdowała się w zupełnym upadku. Naciskany ze Wschodu przez Tatarów, w walce z którymi zginęli dwaj ostatni potomkowie dzielnego Romana, Halicz zwraca się na Zachód. W kraju całym szerzy się propaganda zakonów katolickich w celu unii z kościołem, a równocześnie Łokietek rozpoczyna przygotowania dla włączenia Rusi Halickiej do posiadłości polskich i organizuje wyprawę krzyżową przeciwko Tatarom w jej obronie. Północne i wschodnie kresy, kraje nad Prypecią, Bugiem, Horyniem, dostały się pod panowanie Litwy — reszta zaś ziem ruskich płaciła daninę Tatarom i targana była wewnątrzniemi rozterkami.

Ruś
Halicka.

Na potęgę natomiast wyrosła Litwa. Wprawdzie zachodnie jej szczyty zostały wytopione doszczętnie nieomal: Prusowie przez Krzyżaków, Jadźwingowie — przez Polaków, lecz ostoja potęgi stała się właściwa Litwa, nad Niemnem, Wilią, Niewiązą i Szeszupą, zamieszkała od niepamiętnych czasów. W XII stuleciu drobne ludy litewskie zostały skupione przez wojowniczych „kunigasów“ i rozpoczęła się historyczna mniej więcej epoka dziejów litewskich. Podzielona na „Auksztota“ — „ziemię wysoką“ nad górnym biegiem Niemna, i „Żemojta“ (Żmudź) — „nizką ziemię“ — Litwa trudniła się rolnictwem, myśliwstwem, bartnictwem, z trudnością zdobywając z ubogiej swojej przyrody środki do istnienia, które trzeba było uzupełniać nazbyt często napadami łupieżczymi na sąsiadów. Religiję Litwini mieli, jak i Słowianie, polegającą przedewszystkiem na połączeniu panteizmu z antropomorfizmem. Litwin czcił zjawiska przyrody, uznając je za bóstwo. Bóstwo to jednak rozdrobniało się na całe mnóstwo bóstw, opie-

Litwa.

Religia
Litwy.

kujących się najmniejszymi choćby tworamami, lub też najwykleszszymi zjawiskami przyrody. Wytworzyło to zatraconą dziś niemal zupełnie bogatą, choć naiwną, i piękną mitologię, symbolikę, która następnie stała się podstawą znanej przesądności i zabobonów Litwinów, oraz konieczności powstania stanu kapłańskiego, będącego pośrednictwem pomiędzy bóstwami a człowiekiem, któremu trzeba było tłumaczyć często trudne do zrozumienia symbole religijne, za pomocą nich bowiem bóstwa wypowiadały swą wolę. Rozwinęły się też na Litwie: wyrocznia, kult przodków, ofiary. Przedmiotem zaś specjalnego kultu był ogień, symboliczne znaczenie którego jednak trudno z całą dokładnością ustalić. Obok religii utworzyła się powoli i swoista kultura duchowa Litwinów.

Polityczne znaczenie Litwy datuje się od początków XIII w., kiedy rozpoczęła ona podboje swoje na Rusi, zagrażając nawet bogatemu Nowogrodowi. W połowie zaś tego stulecia kunigas Mindowe, czyli Mendog, rezydujący w Wormianach, zawiązał rokowania z Rzymem, przyjął chrzest i ogłosił się królem Litwy w 1253 r., nieomal równocześnie z koronacją Daniela halickiego. Królestwo to jednak mogło przetrwać zaledwie lat 10. Krzewienie z pomocą Krzyżaków i Kawalerów Mieczowych katolicyzmu wśród ludów wywołuje bunt Żmudzi, Mendoga zamordowano i Żmudzin, Trojnat został znowu pogańskim kunigasem Litwy, która jednak rozpadła się odpowiednio do swego podziału i politycznie na dwa odłamy z ośrodkami nad Niewiażą i Wilią. Nową ogólno-litewską dynastję założył wkrótce Lutower w końcu XIII w., którego synowie: Witenos i Giedymin ciągną na podbój Rusi Zachodniej, zdobywając całą dzisiejszą Białoruś, tak że znany nam już Giedymin — współczesny Łokietkowi, nosi tytuł Wielkiego Księcia Litwy, Żmudzi i Rusi. Za Giedymina, potęga Litwy Giedymin. sięgała tak daleko, że dążył on do odebrania Tatarom całej Rusi i wywierał wpływ na Nowogród i Psków, walcząc szczęśliwie dosyć pozatem z Krzyżakami, przeciwko którym zawarł z Łokietkiem sojusz, wzmocniony małżeństwem córki jego Aldony z królewiczem Kazimierzem. Pozatem Litwa podbijała dawne księstwa Brzeskie, Wołyń i Chełmszczyznę dzisiejszą, pretendując nawet i na Ruś halicką. Litwa Giedymina była już państwem rozległym, obejmującym koło 250 000 kilometrów kw. obszaru, ze stolicą w Wilnie, założonem przez Giedymina i urządzonem w dużym stopniu na wzór miast ruskich. Wogóle wpływy kulturalne ruskie były bardzo silne

Początek
potęgi
litewskiej.

na Litwie w tym czasie, szczególnie na dworze książęcym i wśród rycerstwa czyli bojarstwa.

Wobec takich to sąsiadów stanęło w końcu pierwszej połowy XIV w. Łokietkowe Królestwo Polskie, któremu teraz bliżej przyjrzyć się musimy.

Resztki już tylko w tym czasie pozostały z owej potężnej puszczy pierwotnej, co posępna zielenią pokrywała Polskę w zaraniu jej dziejów. Czerowiekowa energiczna działalność mieszkańców zrobiła swoje. Gwar głosów ludzkich,

Wygląd stuk siekier i młotów zagłuszyły panujący ongi wszech-
Polski. władnie poszum drzew odwiecznych, a setki miast, klasztorów, zamków, wsi, przepełnionych ludnością

czynną, pracowitą i coraz bardziej rozpościerającą się po kraju, zastąpiły miejsca dawnych osad rodowych i grodzisk tajemnych. Wprawdzie dawną puszczy przypominają jeszcze olbrzymie lasy Niepołomickie, Świętokrzyskie, Kozienickie w Małopolsce; Mazowsze jeszcze wciąż szczyli się ich obfitością; długo jeszcze przerażać będzie ogrom słynnej puszczy Brzezińskiej na południu księstwa Łęczyckiego. Większa jednak część kraju już jest w całkowitej władzy człowieka. Natura też musi iść w karby, znikają powoli rozległe bagna, rzeki już mniej groźne, a kraj cały pocięty gościńcami, na których jak i na rzekach ruch panuje ciągle.

Ludność straciła swoją jednolitość. Kolonizacja niemiecka, napływ Żydów, długotrwałe osadzanie jeńców naroczników zrobiły swoje. Na ziemi naszej rozlega się gwar języków najrozmaitszych, dominuje jednak polski i zapanuje

Ludność. już w przyszłości niedalekiej stanowczo. Spolszczyli się już zupełnie osadnicy wiejscy, polszczy się bardzo powoli, lecz ciągle mieszczanstwo, głównie w miastach pomniejszych. Prócz tego żywioł polski rozszerza swoje terytorium na wschód za Wisłą: Mazury ławą ruszają i kolonizują

Kolonizacja polska. ziemie wytopionych Jadźwingów po brzegach Narwi, Bugu, a ruchliwi Małopolanie zajmują puste dotąd obszary ziemi Lubelskiej aż po Wieprz i Tarnobrzeg. Rozrasta się więc Polska i wzmacnia. Prócz tego osadnicy polscy współbiegają się z niemieckimi, zaludniając obszary po wytopionych przez Krzyżaków Prusach na Pojezierzu.

Ludność ta nie przypomina ani wyglądem swoim, ani pracą Lachów za Mieszka i Chrobrego. Znikła w zupełności ludność niewolna, znikli owi narokowi osadnicy po różnych Koniarach, Piekarach, Łagiewnikach i Rybakach rozsypani. Powinności

naturalne ustąpiły miejsca pieniężnym, a dzięki kolonizacji niemieckiej i przyniesionemu przez nią ustrojowi gospodarczemu, wyłącznym niemal typem ludności rol-
 niczej jest wolny kmieć czynszownik. Siedząc na
 gruncie, wynoszącym zwykle łan, t. j. włókę dzisiejszą, kmieć
 taki płaci z niej na św. Marcin 12 do 24 lub więcej, czasem
 aż do 100 groszy (grosz ówczesny odpowiadał dzisiejszym
 14 $\frac{1}{2}$ kopiejkom, 40 halierzom ¹⁾), połowę tego lub więcej kościo-
 łowi jako dziesięcinę, nieco jeszcze urzędnikowi za podatek,
 i żyje sobie swobodnie. Sądzi go własny sołtys, do obrony
 kraju przed nieprzyjacielem nie jest obowiązany, choć, jak wi-
 dzieliśmy, ludność ta przyjmowała udział w wojnach Łokietka;
 a z właścicielem gruntu, możnowładcą, szlachcicem lub klasz-
 torem kmieć związany jest kontraktem. Kontrakty te brzmiały
 najrozmaiciej. Właściciel oddawał ziemię w dzierżawę kmie-
 ciowi, a ten mu obowiązywał się za to bądź płacić gotówką,
 bądź też oprócz gotówki miał darmo kilka dni w roku pracowa-
 ć na ziemi właściciela, zaorać pole, zasiać i zebrać zboże,
 karczować las, bądź też, jak brzmiały kontrakty, wynagrodze-
 nie polegało „na żadnym czynszu, a wszelkich robo-
 tach na polu dworskiem“. Najczęściej spotykają się
 kontrakty, gdzie kmieć za rolę płaci gotówką i zo-
 bowiązuje się resztę odrobić na polach folwarcznych. Poza tem
 rycerstwo, duchowni i możnowładcy postarali się już dawniej
 o pewne odgraniczenie prawne kmieci od siebie. Odgranicze-
 nie to polegało na wyznaczeniu wyższej kary za zabójstwo
 lub okaleczenie szlachcica, niż kmiecia. Była to zresztą pozos-
 tałość z dawnych czasów. Gorszą rzeczą dla kmieci było to,
 że bardzo wielu właścicieli ziemi, przenosząc wsie
 swoje z prawa polskiego na niemieckie, sami po-
 zostawali sołtysami na wsi, zachowali więc władzę
 sądowniczą. Rolnictwo stało szczególnie w Małopolsce dość

Ludność
rolnicza.

Czynsz.

Rolnictwo.

¹⁾ Pieniądże zaczęto bić w Polsce już za czasów Chrobrego. Bili je ksią-
 żęta, biskupi niektórzy i miasta, upoważnione osobnym przywilejem. Aż do
 1347 roku nie miała Polska monety państwowej. Pieniądże były przeważnie pry-
 watne. Kazimierz Wielki dopiero wprowadził obowiązujący w całym państwie
 system monetarny. Moneta była srebrna. Podstawową jednostką była Grzywna,
 dzieląca się na 48 Groszy. Grosz dzielił się na 4 Kwartniki (szelągi).
 Dzisiejszy grosz polski lub halerz nazywał się wówczas Denar. Grzywna za-
 wierała srebra mniej więcej za 7 rb. lub 17 koron. Ceny jednak ówczesne były
 zupełnie różne od dzisiejszych. Łokieć sukna krajowego na dzisiejsze pieniądze
 kosztował koło 40 kop. lub 1 koronę, para butów 1 $\frac{1}{2}$ rubla, wół 4 ruble
 (10 koron).

dobrze, panowała przeważnie trójpolówka, poza zbożami uprawiano: kapustę, groch, marchew, pietruszkę, mak, tatarkę, ogórki, rzepę, rzodkiew i t. p. Kultura i oświata jednak nie mogły stać wysoko, mieszkania były liche w kurnych chatach lub brogach (szalasach). Odporność na klęski żywiołowe — słaba, następowały też po nich głody i epidemie. Brak także było silnie zakorzenionych wśród narodu pojęć społecznych i prawnych, poszanowania umowy i własności cudzej, a na tem kmięć, jako słabszy, zwykle źle wychodził. Często szlachcic lub opat kła-

Zatargi
agrarne.

sztoru, właściciel gruntu wymagał od kmięcia większych robocizn lub wyższego czynszu, niż w kontrakcie, niszczył mu pola polując, a z drugiej znów strony kmięcie-osadnicy porzucali swe osady po upływie terminu woli i szli gdzieindziej w obce strony, często zabierając ze sobą „załogę“ t. j. inwentarz, otrzymany z folwarku. To też jedną z trosk rządu Kazimierza Wielkiego było urządzenie normalnych stosunków na wsi. Sam Kazimierz surowo karał szlachtę i duchowieństwo za nadużycia względem kmięcia, za co późniejsi historycy nadali mu miano „Króla chłopów“. Względem zaś kmięcia zastosował surowe prawa dla zapobieżenia zerwaniu umów. W pierwszym bowiem kodeksie praw polskich, t. zw. Statucie Wiślickim (1347 r.), zamieszczono przepis, że rocznie tylko dwie rodziny kmięcie mogły bez zgody właściciela folwarku wieś opuścić. Inni opuszczający, jako

Prawodaw-
stwo
agrarne
Kazimierza
Wielkiego.

zbiegi, musieli być wróceni do wsi, przyczem jednak żądać tego mógł właściciel wsi w ciągu roku, o ile kmięć zbiegł bez inwentarza, i w ciągu 4 lat, o ile, uciekając ze wsi, zabrał ze sobą inwentarz. W razach jednak klątwy kościelnej, spadłej na właściciela, lub krzywdzącego szczególnie postępowania (np. gdy właściciel zgwałcił córkę lub żonę kmięcia) wszyscy kmięcie mieli prawo opuścić wieś. Aczkolwiek przepisy te miały na celu jedynie dobro rolnictwa i wypływały z potrzeb ówczesnych, były to jednak pierwsze ograniczenia ogólnej wolności kmięcia.

Drugą pracującą warstwą w Polsce było mieszczaństwo. Jak kmięcie zajmowali się wyłącznie prawie rolnictwem, tak wśród mieszczaństwa handel i przemysł są przeważnem zajęciem. Przeważnem, lecz nie wyłącznem, bo szczególnie w miastach pomniejszych duża część mieszkańców była rolnikami. Dzięki swemu samorządowi, którego ostateczna instancja była poza granicami Polski, w Magdeburgu, mieszczaństwo stwo-

rzyło jakby państwo w państwie; od reszty ludności różniło się ono językiem, ubiorem, zwyczajem i całą kulturą. Uznając anomalie takiego stanu rzeczy, Łokietek i Kazimierz Wielki wszelkimi siłami starali się o stopniowe znoszenie odrębności ustroju mieszczan, co było dość łatwym po straszliwym pogromie ich podczas buntu wójta Alberta. Między innymi, dla uniknięcia udawania się z apelacją do najwyższego sądu w Magdeburgu, Kazimierz utworzył taki sąd dla spraw mieszczańskich na zamku krakowskim (1356 r.).

Mieszczaństwo.

Przemysł ówczesny był ześrodkowany w rzemiosłach. Od rynku każdego miasta szły na wszystkie strony ulice, z których każdą zamieszkiwali rzemieślnicy jednego zawodu: szewcy, stolarze, kuśnierze, płatnerze i t. d. Rzemieślnicy, trudniący się jednym fachem, byli zorganizowani w cechy, do którego należeli majstrowie, czeladź (towarzysze) i uczniowie. Cech miał swego patrona, chorągiew w kościele, dom zborny dla zebrania, gdzie znajdowała się lada — skrzynia do przechowywania przywilejów i uchwał, i cała kancelarya cechowa.

W domu zbornym odbywały się zebrania („schatzki“) i uroczystości. Tam też zasiadał zarząd, złożony ze starszego i cechmistrzów. Cech rządził całą wytwórczością swego rzemiosła i oznaczał rodzaj, sposób, ilość i jakość wyrobów, ceny na wyroby, ilość czeladzi u każdego majstra, dbał o rynki zbytu, czuwał nad dobrymi stosunkami wśród stowarzyszonych i t. d. Podczas wojny członkowie cechu pod swoją chorągwią razem występowali dla obrony miasta, w święta razem uczestniczyli w uroczystościach, mieli wspólne nabożeństwa, kasy pomocy i pogrzebowe. W cechu rządzili całkowicie majstrowie, czeladź czyli towarzysze mieli w cechu swoje związki, „schatzki“, lecz wszystko to zostawało pod baczną kontrolą majstrów. Cech skazywał czeladników w razie lżejszych przewinień na karę pieniężną lub cielesną, a w razie cięższego przestępstwa oddawał na ratusz do więzienia. W razie samowolnego porzucenia pracy przez czeladnika przed terminem, oznaczonym w umowie, pozbawiano go na jakiś czas prawa do pracy, co nazywano „trybówką“. Zmowy czeladzi i strejki były surowo karane, jako bunty. Zdarzały się nawet wypadki kary śmierci.

Cechy.

Wybitniejsi majstrowie, bogatsi i ze starszych pochodzący rodów, wraz z bogatszymi handlarzami i właścicielami posesyi, bankierami i t. d., stanowili t. zw. patrycyat miejski, w którego rękach znajdowały się całkowicie wpływy na sprawy

miejskie. Z pośród patrycyatu wybierano burmistrzów i rady miejskie. Handel wzrastał w Polsce niezmiernie szybko i wzbogacał kraj stale. Polska leżała na drodze pomiędzy Azyą a Europą, i znajdowała się, według ówczesnych pojęć, na krańcach Europy a na pograniczu Azji. Prócz tego przez nią szły drogi handlowe między morzem Czarnem a Bałtykiem, Carogrodem, Rusią, a związkiem bogatych niemieckich miast handlowych — Hanżą. Wrocław i Kraków stają się pierwszorzędnymi punktami handlowymi, prowadzącymi stosunki handlowe z Norymbergą, Flandryą, Prusami, Bremą i Londynem. Z suknem flandryjskim konkuruje na rynkach wrocławskie i gorlickie. Rząd polski rozumiał doniosłość handlu dla kraju, za Kazimierza też ściągani są specjalnymi przywilejami kapitaliści Żydzi (1334 r.); rozciągnięta zostaje baczną opieka nad bezpieczeństwem kupców i podróżnych, budowane są olbrzymie śpichrze i składy po miastach, nad rzekami i obok gościńców. Jednym z ciekawszych objawów ówczesnej polityki handlowej w Polsce było t. zw. „prawo składu“, zobowiązujące kupców cudzoziemskich do wyprzedania towarów kupcom miejscowym, którzy już dalej je odprzedawali. Dobrobyt też mieszczaństwa w Polsce wzrastał stale, a zdarzały się wśród niego często olbrzymie fortuny krociove. Powagę zaś polityczną miasta umiały zdobyć zawiązaniem od czasu do czasu konfederacji kilku miast sąsiednich. Konfederacye te skierowane jednak były głównie przeciwko rozbojom i nadużyciom urzędów.

O rycerstwie i możnowładztwie nie będziemy szerzej mówili, gdyż te stany nie zmieniły się od czasów dzielnicowej Polski. Zaznaczyć tylko należy, iż obecnie już możnowładztwo doszło do szczytu swej potęgi. Bogate rody: Porajów, Spytków, Skotnickich w Małopolsce, Grzymalitów i Nałęczów w Wielkopolsce — trzęsły państwem, opanowawszy wszystkie urzędy, i tylko żelazna ręka Kazimierza Wielkiego utrzymywała je w posłuszeństwie.

Obok mieszczaństwa drugą grupą ludności, wyodrębnioną z pośród narodu, było duchowieństwo. Wiele przysłużywszy się zjednoczeniu Polski i podniesieniu ducha narodowego, duchowieństwo zyskało sobie ogromne poważanie, wzmożone tem jeszcze, że poza mieszczaństwem było ono jedynym w Polsce żywiołem oświeconym. Najlepiej w kraju zagospodarowane olbrzymie włości i bo-

gactwa niezmierne a wciąż rosnące dodawały stanowi temu potęgę. Duchowieństwo świeckie, szczególnie wyższe—episkopat—poza oświatą i ogładą nie wyróżniało się niczem z pośród ogółu wyższej warstwy społeczeństwa. Wyróżniało się zato duchowieństwo klasztorne w siedmiu zakonach zorganizowane: Benedyktyni, Bożogrobcy, Cystersi, Dominikanie, Franciszkanie, Kanonicy Laterańscy i wreszcie Premonstranci, rozsypani byli po klasztorach całej Polski. Po klasztorach znajdują się jedyne biblioteki i szkoły; tam też otrzymać mogą pomoc kalecy, nędzarze, chorzy. Obok życia religijnego niektóre klasztory, szczególnie Cystersów, krzewiły kulturę wśród ludności, karczując lasy, zaprowadzając ogrody, w których hodowano przywiezione z obcych krajów owoce i ogrodowizny i t. d. Dla pracy fizycznej Cystersi tworzyli organizację półzakonną braciszków-laików, pracujących wśród surowej reguły na polach, w ogrodach i warsztatach zakonnych. Klasztory żeńskie Norbertanek, Cysterek, Dominikanek, Franciszkanek, Benedyktynek niewiele pożytku poza wychowywaniem dziewcząt przynosiły.

Z kościołem i klasztorami ściśle związana była nauka ówczesna. Uczonym mógł być jedynie duchowny — „kleryk“, jak mówiono. Osoby świeckie nie tylko nie interesowały się nauczaniem i nauką, ale uważały ją za coś ubliżającego. Z drugiej znów strony duchowieństwo niechętnie też dopuszczało „laików“, t. j. osoby świeckie do szkół. Szkoły dawniej uważane były wyłącznie za instytucje przygotowawcze do stanu duchownego. Pierwsze szkoły założyli w XI w. Benedyktyni na Tyńcu, ale już w XIII w. zakon ten, mający w swym składzie bardzo mało Polaków, zarzucił nauczanie. Duchowieństwo świeckie zakładało szkoły przy katedrach, kolegiatach i farach.

Dwa ostatnie rodzaje były to szkoły niższe, katedralne uważano za wyższe. Dzieliły się one na dwa kursy: niższy, zwany „trywium“, gdzie uczono gramatyki, dyalektyki i retoryki, i wyższy „kwadrywium“ z przedmiotami: geometryą, arytmetyką, astrologią i muzyką. Po ukończeniu kwadrywium, oddawano się już specjalnym naukom teologicznym. Na dworach książęcych i możnowładczych, prócz tego, było sporo nauczycieli dla młodzieży wyższego stanu. Zdolniejsi i chciwi nauki wyjeżdżali zagranicę do słynnych Akademii Akademii w Niemczech, Włoszech i Francji. Rząd Kazimierza Wielkiego z inicjatywy samego króla, oraz głównie rozumnego arcybiskupa gnieźnieńskiego, Janusza

Bogoryi, czuwał nad rozwojem oświaty starannie i wspomagał szkoły. Wreszcie, pragnąc, aby „światło nauki w kraju z jednego pochodziło źródła“, król (1364 r.) zapoczątkował utworzenie w Krakowie, za przykładem Pragi, akademii nauk wyższych, nadając jej obszerny samorząd i szereg przywilejów dla profesorów i uczniów, których powołał z pośród „mieszkańców nie tylko królestwa i krajów przyległych, ale i innych z różnych części świata“.

Takimi były w ogólnych zarysach wewnętrzne stosunki społeczne, ekonomiczne i kulturalne Polski, gdy otrząsnąwszy się z niebezpieczeństwa, jakie jej groziło ze strony Niemców, zjednoczyła rozproszone dzielnice i utworzyła jedno państwo. Z kolei teraz przypatrzmy się urządzeniom państwowym Polski ówczesnej.

Widzieliśmy, jak za Łokietka Królestwo Polskie powstało przez stopniowe łączenie się poszczególnych dzielnic. Z małymi wyjątkami dzielnice te łączyły się dobrowolnie, uznając Łokietka swoim monarchą. Zarazem jednak księstwa te wymawiały sobie zachowanie swoich dawnych urzędów, praw i przywilejów. Zostawały więc nadal zjazdy i wiece dostojników tych ziem, urzędy wojewodów, kasztelanów, z tą tylko różnicą, że urzędy te z książęcych stawały się ziemskimi. Dawny więc wojewoda, czy palatyn księcia łączącego zostawał wojewodą, czy palatynem ziemi łączyczej. W ten sposób każde z dawnych księstw, a obecnych ziem, otrzymywało bardzo szeroki samorząd w swoich sprawach wewnętrznych. Król zatrzymywał tytuły dygnitarzy książęcych z epoki dzielnicowej i dla poznania spraw ziemskich osobiście przybywał na zjazdy dostojników ziem poszczególnych.

Szanując prawa i zwyczaje ziem poszczególnych, rządy Kazimierza Wielkiego i Łokietka dbały o ściślejsze zespolenie państwa. Dlatego też, obok urzędów ziemskich i ziemskich praw, utworzone zostały ogólnopaństwowe, zależne od króla i przezeń wyłącznie kierowane. Za podstawę tym rządów służyła organizacja urzędnicza Waclawa czeskiego, którą przyjął Łokietek, a Kazimierz Wielki udoskonalił należycie. Bez względu na dzielnice i księstwa, Polska cała została podzielona na okręgi administracyjne, którymi po staremu zarządzali mianowani przez króla „oprawcy“, coraz częściej nazywający się starostami. Prócz rządów administracyjnych u siebie, mieli oni jeszcze prawo sądu za zbro-

Federacja
dzielnic
polskich.

Samorząd
ziemski.

Zarząd
państwem.

dnie. Starostom po miastach pomagali burgrabiowie. W Krakowie, gdzie skupiał się rząd całym państwem, przy boku królewskim znajdował się rząd centralny. Rząd ten składali: podskarbi, podkanclerzy, marszałek i t. d. Na czele całej machiny urzędniczej stał król, rządzący samowładnie, mianujący urzędników; w imieniu też królewskim działały wszystkie (prócz duchownych) sądy i wykonywane były wyroki.

Sądy, sprawowane pierwotnie przez książąt, przeszły następnie w ręce wojewodów, „oprawców“ i kasztelanów. Za Kazimierza Wielkiego sędziami, prócz „oprawców“, stali się wybieralni sędzia i podsędek, osobny dla każdej ziemi. Sprawowali oni sądy w sprawach majątkowych między szlachtą. Sprawy rozpatrywane były na t. zw. „roczkach“, t. j. zjazdach, ustanowionych w pewnych terminach i w pewnych miejscach. Dla spraw granicznych w każdej ziemi był obieralny podkomorzy. O sądach w miastach i po wsiach, na prawie niemieckim urządzonych, mówiliśmy już przedtem. Zaznaczymy tutaj tylko, że utrzymały się wójtowskie i sołtysowskie sądy bez zmian poważniejszych, po wsiach tylko przyjął się zwyczaj sprawowania sądów wobec dziedzica lub jego zastępcy. W sprawach pomniejszych majątkowych i osobistych osobne sądy swoje mieli również Żydzi, sądzeni w sprawach większych przez wojewodów.

Zakończeniem prac organizacyjnych było opracowanie i wydanie praw, obowiązujących w całym państwie. Rozumiał to Kazimierz Wielki i wkrótce po swem wstąpieniu na tron pracę taką zapoczątkował. Prace, rozpoczęte przez zjazdy dostojników w Piotrkowie i Wisłicy w 1347 roku, zostały wykończone dopiero w końcu panowania Kazimierza i utworzyły poważny kodeks, znany pod nazwą Statutów Wiślickich.

Statuty.
Wiślickie.

Wogóle trzeba zaznaczyć, że panowanie Kazimierza Wielkiego było okresem ostatecznego uporządkowania spraw polskich. Sam król, wychowany od dzieciństwa na dworze węgierskim, naśladował króla Karola Roberta, był człowiekiem wykształconym po europejsku, rozumiał braki swego państwa w porównaniu z innymi krajami Europy i większą część swego panowania poświęcił na zaradzenie tym brakom. Dzięki osobistemu rozumowi i energii, a także pomocy całego szeregu wybitnych polityków z pośród możnowładztwa polskiego, których król umiał sobie dobrać do pomocy, działalność ta Kazimierza uwieńczyła

Charakter
panowania
Kazimierza
Wielkiego.

się świetnymi rezultatami; Polska za jego 47-letnich rządów zmieniała się do niepoznania.

Porządkując jednak sprawy wewnętrzne, Kazimierz i jego doradcy pamiętali jednocześnie i o tem, żeby poniesione przedtem straty choć w części powetować lub w inny sposób wynagrodzić, oraz żeby Polsce zapewnić bezpieczeństwo od najazdu sąsiadów. Jak tego dokonano, zobaczymy.

ROZDZIAŁ VII.

POLSKA ŁĄCZY SIĘ Z WĘGRAMI, PODBIJA RUSZ CZERWONĄ, ZAWIERA UNIĘ Z LITWĄ I DOCIERA DO BRZEGÓW MORZA.

Pomimo zawarcia z sąsiadami pokoju, okupionego stratą połowy niemal swych posiadłości, Polska nie mogła być zupełnie spokojną na przyszłość. Potężny Zakon otwarcie dążył do wcześniejszego lub późniejszego zawładnięcia innemi ziemiami polskimi, a obok Zakonu wyrosło drugie niebezpieczeństwo niemieckie. Mianowicie, Brandeburgia i Czechy połączyły się pod berłem dynastji Luksemburgów, która następnie została obrana i na tron cesarski. Stała więc Polska wobec potęgi zaborczej i groźnej, która już władała dwoma dzielnicami polskimi: Śląskiem i Mazowszem, a mogła łatwo sięgnąć po resztę. Rozumiał dobrze Kazimierz niepodobieństwo samoistnej walki z tą potęgą i za przykładem Łokietka zaczął oglądać się za trwałym sojusznikiem. Na razie mogły być nim tylko Węgry, mające ustrój podobny do Polski, wiele wspólnego w przeszłości i również zagrożone przez Niemców. Za zgodą też dostojników polskich zawiązane zostały rokowania z rządem węgierskim, które zakończyły się obraniem następcy tronu węgierskiego, dzielnego księcia Ludwika, królem polskim w razie bezpotomnej śmierci Kazimierza. Zarazem jednak możnowładcy polscy, powołując na tron Polski zamiast swoich Piastowiczów obcego, postawili Ludwikowi szereg warunków, które ten zobowiązał się wypełnić. Ludwik miał panować jednocześnie w Polsce i na Węgrzech, co zagrażało Polsce tem, że król będzie jej rycer-

Niebezpieczeństwo niemieckie.

Sojusz z Węgrami, obiór Ludwika.

stwa używał dla wojen, w interesie Węgiei toczonych, Węgrami będzie obsadzał urzędy i t. p. Dlatego też Ludwik musiał zaprzysiądz (1339 r.), że rycerstwo polskie poza granicami ojczyzny używane nie będzie; samorządy ziem, przywileje, immunitety zachowane będą, a urzędnikami w Polsce wyłącznie Polaków zamianuje. Po zaprzysiężeniu tego na zamku Wyszehradzkim Ludwik został uroczystie polskim następcą tronu ogłoszony. Traktat Wyszehradzki w lat kilkanaście potem został znów potwierdzony i rozszerzony w Budzie, stolicy Węgiei.

Niedługo potem Polsce trafiła się sposobność powetowania straty Pomorza i Śląska nowymi podbojami na wschodzie — na Rusi Czerwonej. Halicz już dawno stracił swoją świetność. Państwo płaciło ponizającą daninę Tatarom, a wewnątrz trwały bezustanku rozterki i waśnie. Stan Rusi Bojarowie opanowali władzę, na tronie osadzali Halickiej. swoich protegowanych w zamian za dary i przywileje, uciskali lud i doprowadzali państwo do coraz większego upadku. Za czasów Łokietka książę halicki Lew, w sojuszu z włodziemskim Andrzejem, próbowali rzucić jarzmo tatarskie, lecz w bojach z Tatarami obaj polegli. Tron halicki objął wówczas Bolesław mazowiecki, ich siostrzeniec. Bolesław, aczkolwiek obejmując tron przyjął obrządek wschodni wraz z imieniem Jerzego, szerzył jednak katolicyzm i skłaniał się do Polski. Wreszcie został otruty przez bojarów. Po jego śmierci z pretensyami do tronu wystąpili: książę litewski Lubart, spowinowacony z książętami włodziemskimi, król węgierski, Kazimierz Wielki i chan tatarski.

Najenergiczniej postąpił Kazimierz. Z Węgrami zawarł traktat, głoścący, że w razie nieobjęcia tronu polskiego przez Ludwika Polska ustąpi Węgom Ruś Czerwoną za 100 tysięcy dukatów, a następnie wkroczył na Ruś, zdobył po Podbój Rusi krótkiej walce Lwów i kraj cały zajął. Bojarowie Czerwonej. z Dymitrem Detko i Danielem Ostrogskim na czele wezwali Tatarów i rozpoczęli walkę. Tatarzy rozpuścili zagony po ziemiach polskich, ruskich i węgierskich, lecz w otwartej walce powstańcy ponosili klęski, i wreszcie bojarowie przyjęli zwierzchnictwo polskie, a Detko został wielkórzadczą Rusi Czerwonej (1340 r.).

Dla umocnienia się w nowozdobytym kraju, Polska musiała jednak stoczyć długą wojnę z Litwą. Państwo to za czasów sojusznika Łokietkowego, Giedymina, podbiło znaczną część Rusi Naddnieprzańskiej, Wołyń i miało pretensye do Halicza.

Polska też w sojuszu z Węgrami rozpoczęła z Litwą krwawe boje, toczone z różnym szczęściem przez lat 26 przeszło. Wreszcie już w końcu panowania Kazimierza Polska zwyciężyła stanowczo Litwinów i przyłączyła do swoich posiadłości ziemie ruskie między Prypiecią górną a Karpatami i Seretem a Wisłokiem (1366 roku).

Wojna
z Litwą
o Ruś.

Na nowozdobycie, obszerne, a opustoszałe wskutek ciągłych napadów tatarskich, żyzne pola Rusi Czerwonej od razu skierował się silny prąd kolonizacji polskiej. Rycerstwo, mieszczenie, kmiecie ciągnęli tam masami, znajdując wspaniałe warunki bytu. Miasta ruskie: Lwów, Trembowla, Przemyśl, Sanok, Kołomyja i wiele innych zyskały prawo magdeburskie i wzrosły w dobrobyt. Lwów obok Wrocławia i Krakowa stał się największym w Polsce miastem handlowym. Dzięki temu ożywieniu handlowemu, napłynęło mnóstwo ludności różnojęzycznej: Ormianie, Żydzi, Tatarzy, Niemcy, Polacy utworzyli po miastach swoje dzielnice. Rząd polski dbał o przewagę polskości, propagował katolicyzm i ustanawiał biskupstwa katolickie. Wszelkie jednak inne wyznania miały zupełną swobodę; dla uniezależnienia tylko duchowieństwa prawosławnego od Moskwy, gdzie przeniesioną została w tym właśnie czasie metropolia kijowska, biskupstwo halickie podniesione zostało również do godności metropolii.

Kolonizacja
Rusi
Czerwonej.

Prócz Rusi Czerwonej, za panowania Kazimierza została jeszcze przyłączona do Polski część Nowej Marchii, odebrana Brandeburgom, tak, że granice polskie doszły znów do ujść Noteci; dalej odebrano Czechom niektóre ziemie śląskie, ostatnie jednak księstwo tej dzielnicy, Świdnickie, Kazimierz ustąpił Czechom w zamian za zrzeczenie się przez to państwo zwierzchnictwa nad Mazowszem, obecnie już połączonem w jedno państwo pod berłem dzielniczego księcia Ziemowita. Ziemowit też uznał się lennikiem króla polskiego i w ten sposób Mazowsze znów choć formalnie weszło w skład państwa polskiego. Pokonawszy Ruś, Polska chciała iść dalej i dotrzeć do brzegów morza Czarnego, gdzie wówczas istniało kilka bogatych kolonii handlowych miast włoskich. Wyprawa jednak dla podbicia Multan i Wołoszczyzny zakończyła się klęską. Wobec tego, Kazimierz tem energiczniej rozpoczął przygotowania do wojny z Krzyżakami dla odzyskania Pomorza, lecz wśród przygotowań zaskoczyła go śmierć niespodziewana wskutek wypadku, jakiemu uległ na polowaniu (1370 r. 5 listopada).

Zwierzchnictwo
nad
Mazowszem.

Tron, bez żadnej przeszkody ze strony licznie rozrodzo-

nych pozostałych Piastów, objął zaraz po śmierci Kazimierza Ludwik Węgierski, panujący już przedtem z ogromną sławą na Węgrzech. Zaraz po objęciu rządów przez niego, rozpoczęły się zatargi króla z możnowładztwem. Mimo zaprzysiężenia umowy w Wyszehradzie i Budzie, nowy król nie dbał o dotrzymanie jej warunków, uważając Polskę za powiększenie swoich ziem dynastycznych. Zaraz też oderwał od niej ku powszechnemu oburzeniu Ruś Czerwoną, oddając ją w lenno zaprzędanemu sobie księciu opolskiemu, a w ciągu całego panowania Ludwika Polska znajdowała się w zupełnej zależności od Węgiei. Korzystało tylko na tem mieszczaństwo, popierane silnie przez politykę królewską; dobrze wyszły również rody możnowładcze, obejmujące urzędy i obdzierające kraj bez miłosierdzia.

Za panowania tego jednak doszło do stanowczych zmian w stosunku narodu do króla. Ludwik nie posiadał synów tylko córki, którym pragnął zapewnić następstwo po sobie na trzech tronach: węgierskim, polskim i neapolitańskim, jakie zajmował. Traktat zaś w Budzie dopuszczał w Polsce następstwo po Ludwiku tylko w linii męskiej. Ludwik więc zawiązał rokowania ze szlachtą polską a rezultatem tych rokowań były t. zw. Przywileje Koszyckie. Przywileje te (1374 r.), otrzymane wzamian za zgodę rycerstwa i możnowładztwa na dopuszczenie którejs z córek Ludwika i jej potomstwa do tronu polskiego, zatwierdzały wszystkie dawne przywileje i immunitety poszczególnych ziem i rodów, a ogół rycerstwa zwalniały od podatków, z wyjątkiem t. zw. łanowego, wynoszącego 2 grosze z włóki rocznie, i od obowiązku służby wojskowej poza granicami Polski bez specjalnego wynagrodzenia. Tak więc do obsadzania tronu w Polsce wszedł pierwiastek umowy króla z narodem. Naród wybierał dynastję pod pewnymi warunkami, których królowie z tej dynastyi musieli pod groźbą utraty tronu dotrzymać.

Ludwik sam rzadko przemieszczał w Polsce, powierzywszy w niej rządy początkowo matce, a następnie kilku możnowładcom małopolskim, między którymi najwybitniej zaznaczył się Zawisza z Kurozwek. Rządy te zastępcze i oderwanie Rusi Czerwonej od Polski wywołały niezadowolenie. Wreszcie Wielkopolska, wspomagana przez Ziemowita mazowieckiego, pragnącego królem zostać, powstała i rozpoczęła wojnę domową. W trakcie wojny tej król umarł (1382 r.), mianując następczynią swą w Polsce cór-

Panowanie
Ludwika
Węgier-
skiego.

Pakty
Koszyckie.

Zamieszki
w kraju.

kę Maryę, zaręczoną z synem potężnego cesarza Karola IV, Zygmuntem, margrabią Brandeburgii.

Okoliczność ta, oddająca Polskę znów pod panowanie dynastii niemieckiej, wywołała oburzenie w Polsce. Zygmunt, który natychmiast z rycerstwem brandeburskiem wkroczył do Polski, został odparty, a zjazdy rycerstwa, duchowieństwa i możnowładców w Radomsku i Wiślicy postawiły nowej królowej za warunek objęcia tronu, aby stale mieszkała w Polsce. Upadło przez to panowanie Maryi, którą zaraz po śmierci Ludwika okrzyknięto królową Węgier. Za Maryą jednak opowiedziały się miasta i część możnowładców, których poparł Zygmunt brandeburski. Na czele przeciwników stanął książę mazowiecki. Rozpoczęła się dotkliwa dla kraju wojna domowa, a do jej klęsk przybył straszny najazd Litwinów. Wreszcie wdowa po Ludwiku uspokoiła rozterki, wyznaczając koronę polską młodszej swej córce Jadwidze, poślubionej księciu rakuskiemu Wilhelmowi. Po długich zwłokach i trudnościach młodzianka Jadwiga przybyła do Polski i zaraz uroczystie ukoronowaną została. Jadwiga ogólną zyskała miłość narodu, niedogodnością było tylko jej małżeństwo. Spadkobierca niewielkiego księstwa niemieckiego, Wilhelm nie mógł stanowić potężnego sojusznika dla Polski, a jako Niemiec mógł sprzyjać znów żywiłowi niemieckiemu i narażać Polskę na nowe waśnie i walki polskości z niemczyzną. To też wśród możnowładztwa zaczęto myśleć o unieważnieniu małżeństwa królowej, i o wydaniu jej za mąż zgodnie z widokami, korzystnymi dla Polski. Nasuwał się Ziemowit, łączący w takim razie z Polską ostatnią dzielnicę oderwaną, lecz wkrótce przedstawiła się możność dokonania olbrzymiego dzieła, będącego dla Polski przewrotem zupełnym. Była to nadzieja połączenia Polski z Litwą i Rusią zachodnią.

Litwa w tym czasie już od dość dawnego czasu toczyła nieprzerwane boje z Krzyżakami, będąc w dodatku szarpana przez wewnętrzne rozterki między książętami dwóch linii rodu Giedymina: Olgierdowiczami i Kiejstutowiczami. Wskutek tych rozterek, olbrzymie po przyłączeniu podbitej przez Giedymina i Olgierda Rusi zachodniej — państwo litewskie rozpadło się na dwa niezależne od siebie księstwa: czysto litewskie, gdzie panował Witold Kiejstutowicz i — więcej ruskie niż litewskie — wileńskie, Olgierdowicza-Jagielly. Oba zaś te księstwa, nie będąc w stanie sprzeciwić się naciskowi Krzyżaków, rok rocznie odbywających przeciwko

Bezkrólowie.

Królowa Jadwiga.

Stan Litwy.

nim wyprawy krzyżowe, uznały zwierzchnictwo Zakonu. W tym samym czasie, gdy w Polsce objęła tron Jadwiga, Jagiełło i Witold, pogodziwszy się między sobą, zdołali wyzwolić się z zależności od Krzyżaków za pomocą nagłej rzezi osiadłych na Litwie Niemców i załóg krzyżackich w zamkach pogranicznych. Był to jednak tryumf czasowy. Krzyżacy gotowali się do nowych wypraw, a co do ostatecznego rezultatu walki nie mogło być wątpliwości. Litwa w końcu uległaby przemocy i żywioł niemiecki miałby otwarte dla kolonizacji olbrzymie przestrzenie między Bałtykiem a morzem Czarnym.

Jednocześnie księstwu wileńskiemu groził inny nieprzyjaciel—Polska. Od pół wieku prawie trwały z nią walki o Wołyń i Podole, gdzie umocniwszy się, Polacy mogli sięgnąć i dalej po inne ruskie księstwa. Rozwój narodowości polskiej wywołał potrzebę kolonizacji, a ta miała jedną tylko drogę — ku żyznym stepom na Rusi.

Sprawy
ruskie.

W samej znów Litwie kwestya ruska stała się niebezpieczną dla żywiołu litewskiego. Kulturalniejsi odeń Rusini szybko zajmowali wyższe stanowiska w państwie i grozili zupełną zagładą Litwinom wileńskim. Wszystko to razem skłaniało Jagiełłę do szukania stosunków z Polską, gdzie korzyść ich rozumiano dobrze już oddawna. Na połączeniu się z Węgrami Polska wyszła bardzo źle. Potężne Węgry oderwały od Polski Ruś Czerwoną i przez czas cały utrzymywały Polskę w faktycznej od siebie zależności, rzucając ją wreszcie na pastwę Luksemburgom, którzy obecnie, panując w Brandeburgii, na Śląsku, w Czechach i na Węgrzech, Polską jedynie mogli posiadać swe zaokrąglic. W kraju żywioł niemiecki podnosił znów głowę, a od północy wisiała wciąż groźna chmura nowych najazdów łupieżczych Krzyżaków.

W takich okolicznościach pozostawało zwrócić się znowu do naturalnego i dzielnego sprzymierzenia od czasów Łokietka — Litwy, tembardziej, że dla odciętej od Bałtyku i partej przez niemczyznę od Zachodu polskość kwestyą życia i śmierci było załatwienie sprawy ruskiej. Prócz tego w obu krajach przodujące żywioły całą siłą parły do połączenia. Duchowieństwo miało przed sobą nadzieję apostołstwa i nawrócenia ostatniej ostoji pogaństwa w Europie. Możliwość uśmiechały się ogromne przestrzenie Rusi, a na Litwie bojarowie, gnębieni despotyzmem książąt, całą duszą byli za połączeniem z Polską, mając nadzieję otrzymania praw i przywilejów rycerstwa polskiego.

Motywy
połączenia
się Polski
z Litwą.

Wszystko to razem sprzyjało pomyślnemu przebiegowi układów, rozpoczętych przybyciem do Krakowa poselstwa Jagielly z prośbą o rękę Jadwigi. Wkrótce też (1385 r.) Jagiello w Krewie wystawia poselstwu polskiemu akt uroczysty, zawierający między innymi zobowiązania: 1) przyjęcia z całym narodem swoim chrześcijaństwa; 2) natychmiastowego wcielenia do Polski ziem swoich litewskich i ruskich i wreszcie 3) odzyskania własnymi siłami zagarniętych dawniej przez sąsiadów posiadłości polskich. Wzamian zato uroczyste poselstwo polskie podpisało w Wilkomierzu traktat z Jagiellą, uznający go królem polskim, jako męża naturalnej królowej Polski — Jadwigi, obranej przez naród.

Traktaty
w Krewie
i Wilko-
mierzu.

Jednocześnie z tem, w Krakowie rozerwano małżeństwo Jadwigi z Wilhelmem, wypędzając przybyłego księcia z zamku i z miasta. Wkrótce zaś potem, papież unieważnił zawarte dawniej małżeństwo. Jadwiga po długim oporze, zatrzymana przemocą na zamku krakowskim, uległa perswazyom dostojników i zgodziła się na ślub z Jagiellą, który też z niezwykłą uroczystością odbył się w Krakowie. Po-
przedził go chrzest, na którym Jagiello przyjął imię Władysława, a uroczystości zakończyła koronacja. Podczas niej możnowładcy, rycerstwo i duchowieństwo otrzymały potwierdzenie starych i cały szereg nowych immunitetów i przywilejów (1386 r.).

Władysław
Jagiello
królem.

Między tymi przywilejami najważniejsze były te, które wzmagaly przewagę szlachty nad kmieciami. Dziedzice otrzymali wpływ na sądy kmiece, i rozciągnięto na kmieci podatek łanowy. Szlachta otrzymała zwolnienie od darmowej służby wojskowej podczas wojen zaczepnych, gdzie miała służyć tylko za wynagrodzeniem 5 groszy od włóczni, oraz król przyjął obowiązek wykupywania jeńców i t. d. Zarazem zatwierdzony został i wzmocniony nowymi przepisami samorząd ziem, przyczem zastrzeżono, że odtąd raz na zawsze urzędy mieli zajmować tylko ludzie, urodzeni w tej samej ziemi.

Przywileje
szlachty.

Wkrótce po uroczystościach krakowskich, cały zastęp duchowieństwa z Jagiellą udał się na Litwę, gdzie po krótkim oporze kapłanów dokonano masowego chrztu narodu, poczem bojarowie i książęta litewscy otrzymali pewne swobody i posiadana prawem dziedzicznej dzierżawy od księcia ziemię na własność. Zarazem zaś nowo ochrzczony żywioł katolicki na Litwie otrzymał do-

Chrzest
Litwy.

minujące znaczenie. Rusini usunięci zostali na drugi plan i wyparci do swej ojczyzny. Namiestnikiem Litwy w Wilnie został Skirgiełło, brat Jagiełły.

Przeciwko jednak wcieleniu całego księstwa wileńskiego do Polski zaprotestował Witold, książę trocki. Zawarł on sojusz z Krzyżakami i rozpoczął wojnę ze Skirgiełłą,

Wojna z Witoldem. w której połączyły się z nim litewskie żywioły zachowawcze, obawiające się wszechwładzy Polaków.

W wojnie tej Krzyżacy ponieśli klęskę; mistrz ich Konrad Wallenrod, został pobity przez Polaków, lecz Witold odniósł kilka zwycięstw i opanował całą Litwę. Wówczas Jagiełło zawiązał z nim układy, i na mocy traktatu w Ostrowiu (1392 r.) Witold objął wielkorządztwo całej Litwy i Rusi.

Dzielny ten wojak i energiczny polityk szybko doprowadził do porządku olbrzymie na owe czasy państwo litewskie:

Potęga Witolda. w krótkim czasie zdobył kilka nowych księstw ruskich i zaczął wywierać wpływ na Moskwę. Rychło postawił on Litwę na stopie zupełnej niezależności od Polski, zaczął tytułować się wielkim księciem litewskim i żądanego przez Jagiełłę hołdu odmówił. Zachęcony powodzeniem, Witold powziął zamiar wykorzystania zamieszek, jakie wówczas trapiły olbrzymie państwo tatarskie, i podbicia całej wschodniej Europy — dzisiejszej Rosyi. Zawarłszy więc przymierze z Krzyżakami, którym ustąpił wzamian za posiłki Żmudź, i powoławszy rycerstwo polskie, przez które był bardzo lubiany, na pomoc, Witold ogłosił wyprawę krzyżową przeciwko Tatarom. Wyprawa ta jednak zakończyła się nieszczęśliwie. Na pograniczu państwa tatarskiego nad rzeką Worskłą przemożne siły tatarskie zniosły wojsko krzyżowców (1399 r.). Witold musiał porzucić swoje plany.

W tymże czasie w Polsce umarła królowa Jadwiga i Jagiełło, ponownie obrany królem, zaprzagnął uporządkować stosunki z Litwą. Zawiązane układy trwały dość długo i zakończyły się zawarciem unii (1401 r.). Polska uznała

Unia z Litwą. Witolda wielkim księciem Litwy, wzamian za zaprzysiężenie z jego strony wiecznego przymierza z Polską i zapewnienie po nim następstwa Jagiell.

W Radomiu zaś w tymże roku zjazd dostojników polskich poczynił te same zobowiązania względem Litwy.

Odzyskanie Rusi Czerwonej. Przed śmiercią swą Jadwiga zdołała przywrócić Polsce wydartą jej przez Węgry Ruś Czerwoną. Korzystając z wojny domowej na Węgrzech, wkroczyła tam ona, jako spadkobierczyni Ludwika, na czele rycerstwa

polskiego i po krótkiej walce, dzięki pomocy Rusinów, owładnęła całym krajem—przybyły zaś z Litwy Jagiełło uroczyście kraj z Polską połączył.

Ostateczny podbój Rusi Czerwonej otworzył Polsce drogę do morza Czarnego. Sąsiednie kraje: Multany, Wołoszczyzna i Besarabia, związane z nią były ciągłymi interesami i stosunkami handlowymi. Będąc zaś zagrożonymi od Węgier, udały się o pomoc do Polski. Zaraz też po przyłączeniu Rusi Czerwonej (1387 r.), złożył Jagiello uroczysty hołd wojewoda Multan, w dwa lata później—hospodar Wołoszczyzny, a wkrótce potem lenniczką Polski (1396 roku) uznała się i Besarabia.

W ten sposób koniec wieku XIV-go ogląda zakończenie dzieła Łokietka i Kazimierza Wielkiego, wskrzesiciele państwa polskiego—przez zabezpieczenie skuteczne ich dzieła wobec grożącej zagłady.

Po śmierci Ludwika Węgierskiego młode państwo polskie, liczące teraz po przyłączeniu ziem ruskich koło 200 tysięcy klm. kwadr. obszaru, pozbawione zostało oparcia przeciw grożącemu niebezpieczeństwu z Zachodu, jakie tworzyła dlań unia dynastyczna z Węgrami. Owszem, Węgry, przeszedłszy pod panowanie dynastji Luksemburskiej, zajmującej tron cesarski, a jednocześnie panującej dziedzicznie we wrogich Polsce od wieku Brandeburgii i Czechach, stanęły w nieprzyjacielskim obozie, uzupełniając olbrzymie półkole wrogich potęg, zagrażających Polsce z północy, zachodu i południa. Ze wschodu znów—poza krańcami już kultury zachodniej—ciągnęła się przestrzeń opanowana przez nawpół dzikich Tatarów, grożących wiecznie zagładą kulturze całej Europy.

Wobec tego zewsząd zagrażającego niebezpieczeństwa, ówczesni polscy mężowie stanu i genialny książę Litwy—Witold tworzą nieznane dotąd zjawisko polityki międzynarodowej. Dwa państwa ówczesnej „Ukrainy“ europejskiej—wschodnich kresów kulturalnej Europy, Polska i Litwa, zajmujące razem w tym czasie przeszło 17500 mil kw., zawarły ze sobą sojusz ścisły i na „wieczne czasy“—wychodzący daleko poza ramy zwykłych przymierzy politycznych. Obok nich zgrupowały się państewka pomniejsze, związane luźnie jedynie węzłem hołdowniczym z Polską lub Litwą, niemniej—obowiązane działać wspólnie przeciwko wrogom zewnętrznym. Po zhołdowaniu Polsce księstw naddunajskich: Multan, Wołoszy i wciśniętej między

Zhołdowanie Multan, Besarabii i Wołoszczyzny.

Stan rzeczy w Europie Środkowej.

Związek państw wschodnio-europejskich.

Prut, Dniestr i morze Czarne Besarabii, Litwie zaś Nowogrodu, Pskowa i kilku pomniejszych księstw ruskich za Ugrą i Desną—cały olbrzymi obszar od Karpat do Ilmenu, od ujść Warty do Desny i od jezior Mazurskich do morza Czarnego, stał się dość jednolitą pod względem polityki międzynarodowej organizacją między państwową, mogącą stawić czoło zakusom zaborczym — zarówno ze wschodu, jak i zachodu. Duszą tego obszaru i kierowniczką polityki jego narodów i państw stało się pełne sił żywotnych, młode Królestwo Polskie.

Nadchodziła teraz chwila stanowczego rozstrzygnięcia kwestyi, która z dwu organizacyi państwowych, obejmujących narody reprezentujące na obszarach dzisiejszej Europy Środkowej kulturę Zachodu, ma na wschodnich kresach tej kultury panować: Polska, czy Zakon Krzyżacki.

ROZDZIAŁ VIII.

POGROM KRZYŻAKÓW. POLSKA ROZPOCZYNA PRZEOBRAŻENIA WEWNĘTRZNE, ZYSKUJE PRZEWAGĘ W EUROPIE ŚRODKOWEJ, ZDOBYWA NA LITWIE RUŚ I DAŻY DO UNII Z CZECHAMI I WĘGRAMI.

Jednym z pierwszych czynów połączonych Polski i Litwy musiała być stanowcza rozprawa z Zakonem Krzyżackim, którego potęga wciąż jeszcze zagrażała obu krajom. Polska zresztą musiała Krzyżakom odebrać Pomorze, a Litwa Żmudź.

Powszechnie wierzono, że walka prędzej lub później nastąpić musi, wiadano jednak zarazem, że będzie ona ciężką i długą. Obok potęgi wojskowej i pieniężnej Zakon Krzyżacki był pierwszorzędną powagą moralną w Eu-
ropie. W przekonaniu społeczeństw zachodnich Krzy-
żacy byli ostatnim posterunkiem cywilizacji i chrze-
ścijaństwa na granicy pogańskiego wschodu. Jako tacy mieli oni na swe zawołanie posiłki ze wszystkich krajów w ludziach i pieniądzach; jako zaś forpoczta Niemczyzny, mieli za sobą poparcie całej Rzeszy niemieckiej, gdzie stale z małemi przewagami panował prąd na wschód, do rozszerzania zajętego terytorium na koszt Słowian i Litwinów, uważanych za barbarzyńców. Niezależnie od tego, Krzyżacy wywierali ogromny wpływ i na polskie społeczeństwo swoją uczonością, kulturą materyjalną i pobożnością. W Polsce też mimo krzywd strasznych, jakie narodowi wyrządzali, zdołali sobie oni wytworzyć silne stronnictwo przychylnie. Szczególniej kobiety znajdowały się pod ich wpływem wraz z ubóstwianą przez naród królową Jadwigą. To też za życia jej o wojnie trudno było pomyśleć;

Potęga
Krzyżaków.

dopiero po jej śmierci prąd, który pchał do wojny z odwiecznym wrogiem wziął górę. Głównie parł do wojny Witold.

Obie strony robiły przygotowania na wielką skalę. Krzyżacy zawarli sojusz z Zygmuntem Luksemburskim, panującym w Brandeburgii i na Węgrzech, oraz z księciem Szczecińskim. Polska zaś i Litwa przyzwały na pomoc ochotników z Czech i zawarły przymierze z Mazowszem i Tatarami.

Wreszcie, po kilkuletniem wzajemnem drażnieniu się, wybuchła wojna (1409 r.). Krzyżacy napadli na ziemię Dobrzyńską, którą zagarnęli, podczas gdy Polacy z trudem zdobyli ufortyfikowaną silnie Bydgoszcz. Po kilku miesięcznych bojach, za pośrednictwem króla czeskiego zawarte zostało zawieszenie broni. Wkrótce jednak wojna rozgorzała z nową siłą.

Stutysięczne przeszło hufce Polaków, Litwinów, Rusinów, Tatarów i Czechów pod wodzą Jagielly i Witolda wkroczyły w ziemie zakonne i ciągnęły wprost na Malborg.

Wielki mistrz ówczesny zakonu, Ulrych von Jungin-Grunwald, gen. zdołał ściągnąć niewiele mniejsze siły i ruszył przeciwko nieprzyjacielowi. Prócz rycerzy zakonnych, pomorskiej szlachty i rot, wystawionych przez miasta pomorskie i pruskie, byli tam żołdacy najemni i rycerze ochotnicy ze wszystkich krajów europejskich. Wojnę bowiem z Polską i Litwą—Krzyżacy przedstawiali, jako obronę cywilizacji i chrześcijaństwa przed barbarzyńskimi hordami pogańskimi, muzułmańskimi i sprzymierzonymi z niemi Polakami.

Na polach pod Grunwaldem starły się te olbrzymie potęgi (15 lipca 1410 r.). Zwycięstwo początkowo skłaniało się na stronę krzyżacką. W stal zakute chorągwie krzyżackie i rycerskie, oraz wojsko zaciężne, uzbrojone w broń palną, złamały gorzej uzbrojone szeregi przeciwnika. Część Litwinów i Tatarzy rzucili się do ucieczki, Polacy z trudnością powstrzymywali nacisk Krzyżaków. Szalę zwycięstwa przechyliło na korzyść naszą bohaterstwo ruskich hufców księstwa Smoleńskiego, które powstrzymały niszczący huragan ataków krzyżackich po złamaniu szeregów litewskich. Wreszcie umiejętnie użyte przez Witolda, głównego bohatera i wodza w tym dniu, rezerwy polskie zdecydowały zupełną klęskę Krzyżaków. Cała niemal starszyzna Zakonu wraz z wielkim mistrzem legła, trupem na placu boju. Z całego składu rycerstwa zakonnego zostały ledwie resztki. Wszystkie chorągwie, cały obóz i mnóstwo jeńców dostało się zwycięzcom.

Klęska grunwaldzka wywołała powszechne powstanie pod-

bitych ziem przeciw Krzyżakom. Malborg został uratowany, dzięki energii i dzielności komtura Henryka von Plauen, inne jednak miasta poddawały się jedno po drugim. Do zupełnego jednak zniweczenia Zakonu nie przyszło. Witold, bojąc się zbytniego wzrostu potęgi polskiej, mogącej stać się groźną dla Litwy, nie dopuścił do tego, a przytem sprzymierzeniec Krzyżaków, Zygmunt Luksemburczyk, na czele Węgrów najechał Małopolskę. W następnym też roku zawarto pokój w Toruniu (1411 r.), na mocy którego Polska zabrała Krzyżakom ziemie Dobrzyńską i Zawkrzańską, Litwa — Żmudź, a Zakon prócz tego zapłacił ogromne koszty wojenne. Potęga Zakonu została złamana, i na razie niebezpieczeństwo, grożące z tej strony i poniekąd ze strony niemieckiej Polsce i Litwie, ustało.

Bitwa grunwaldzka miała jeszcze inne doniosłe dla Polski znaczenie. Była ona kamieniem węgielnym potęgi polskiej i wprowadziła Polskę do szeregu pierwszorzędnych państw europejskich. Dawniej Polskę uważano za kraj i naród półbarbarzyński, gdzie tylko niemieckie duchowieństwo i mieszczaństwo było żywiołem cywilizowanym. Bitwa pod Grunwaldem zakończyła ten okres. Polska siłą wdarła się w poczet państw i narodów cywilizowanych i zdobyła sobie głos poważny w sprawach europejskich. Apostolstwo zaś Litwy i Żmudzi ogromnie podniosło w świecie katolickim, trapionym wówczas rozterkami, znaczenie i powagę duchowieństwa polskiego, które już dawniej w kraju samym zyskało dominujące stanowisko.

Jeszcze jednym doniosłym dla przyszłości skutkiem zwycięstwa pod Grunwaldem było ściślejsze zbliżenie się rycerstwa polskiego i litewskiego. W trzy lata po zwycięstwie grunwaldzkim zwołany został zjazd dostojników i rycerstwa obu krajów do Horodła na Wołyniu nad Bugiem (1413 r.). Na zjeździe tym wobec obu monarchów potwierdzono dawne unie w Wilnie i Radomiu, uchwalono wprowadzić na Litwie i Rusi urzędy i dostojęstwa polskie, oraz urządzać na przyszłość wspólne zjazdy dostojników obu państw. W końcu zaś zgromadzona szlachta polska przyjęła do swych herbów obecnych bojarów litewskich, i w ten sposób obok zjednoczenia państw powstała łączność produkujących warstw obu narodów.

Krzyżacy po klęsce grunwaldzkiej, rachując na swoje wpływy w Europie, nie odrazu pogodzili się z myślą przewagi Polski i kilkakrotnie wznawiali wojnę. Sojusznik ich, Zygmunt został pobity i musiał Polsce ustąpić Spisz, oraz zrzec się praw

Pokój
w Toruniu.

Unia
w Horodle.

do Rusi Czerwonej. Mimo to w rok po Unii Horodelskiej Krzyżacy, rachując na jego pomoc, znów napadli Polskę (1414 r.).

Dalsze
wojny
z Zakonem.

Wojna, prowadzona przez obie strony niedołącznie, zakończyła się kilkuletnim rozejmem, a spory oddano do rozstrzygnięcia zebranemu w tym czasie sejmowi w Konstancyi. W parę lat później znów jednak wybuchła wojna, w której Polacy odnieśli stanowczą przewagę i zyskali nieco miast pogranicznych. Po tym pokoju Krzyżacy poprzestali już tylko na intrygowaniu przeciwko Polsce.

Uspokojona na zewnątrz i już na długo nie potrzebująca obawiać się napadu nieprzyjaciół, Polska mogła zająć się sprawami wewnętrznymi.

Panowanie Jagiełły zaznaczyło się wzrostem udziału przedstawicieli społeczeństwa w rządach państwem. Począwszy od wielkich przywilejów, nadanych możnowładztwu i szlachcie przy objęciu tronu, Jagiełło wciąż idzie dalej w ustępstwach. Sprzyjały temu okoliczności. Sam król panował początkowo wspólnie z Jadwigą, występującą bardzo często samodzielnie, a następnie, będąc obcym

Wzrost
przywilejów.

narodowi, mało bardzo wykształconym (czytać ani pisać nie umiał), a przytem nie znając stosunków i praw polskich, musiał w bardzo wielu razach iść za radą dostojników. Nic też dziwnego, że prąd do ograniczenia władzy królewskiej, jaki zaznaczył się już przy powołaniu na tron Ludwika, za Jagiełły wzmagają się. Za przykładem możnowładztwa i duchowieństwa, domaga się głosu w sprawach państwa rycerstwo. Zjazdy rycerskie w różnych dzielnicach przedstawiają żądania w tym kierunku i król im ustępuje. Na zjazdach dostojników ziemskich stale zaczyna zasiadać szlachta danej dzielnicy,

zabierając głos w sprawach państwowych. Obok udziału w rządzie, szlachta łączy się w związki — konfederacye, dla zdobywania sobie nowych przywilejów lub dla obrony przeciw uciskowi ze strony władz państwowych i innych stanów. Tak np. głośne były konfederacye szlachty przeciw duchowieństwu, kiedy zaczęło ono zbyt energicznie wysuwać się na czoło rządów w państwie (1406 i 1407 r.). Mieszczanstwo i kmiecie udziału w życiu politycznym nie biorą. Oba te stany niczem nie objawiają dążenia do rozstrzygnięcia o sprawach państwa. Miasta

Miasta.
w tym czasie kwitną. Przemysł i handel polski rozwijają się, a przytem mieszczanstwo coraz bardziej polszczy się, wewnątrz jednak miast zachodzą poważne zmiany: patry-

cyat miejski, rodziny bogatsze, powoli zyskuje sobie przewagę w radach i ławach sądowych, odsuwając od nich t. zw. pospółstwo, t. j. mieszczaństwo mniej zamożne, że już pominiemy czeladź i biedotę miejską. Ześrodkowaniu w rękach nielicznych bogaczy władzy w samorządzie miejskim sprzyja przekształcenie urzędów z wybieralnych z rocznym terminem na dożywotnie. Przekazywane zaś zwykle synom, stały się one faktycznie dziedzicznymi. W większych jedynie miastach „pospółstwo“, i to tylko mistrze cechowi, mieli kontrolę nad gospodarką patrycyatu. W mniejszych zaś panował patrycyat wszechwładnie, co znów sprzyjało pojedynczym zamachom na prawa i przywileje mieszczaństwa ze strony urzędów i możnowładców.

Upadek demokracji w samorządzie miejskim.

Kmiecie za czasów Jagiełły w spokoju uprawiali ziemię, nie mieli oni prócz podatków żadnych obowiązków względem państwa, nie interesowali się też polityką zupełnie. Ziemia stała się co prawda droższą, przeciętnie dzierżawa wynosiła 7 grzywien rocznie z łanu, ale zawsze jeszcze dosyć jej było. Poza rolą wielu kmieci zajmowało się handlem podmiejskim, karczmarstwem, młynarstwem, i tacy często do sporych, jak na owe czasy, bogactw dochodzili. Byli wprawdzie i biedacy, co na lichej siedząc roli, musieli po cztery dni w tygodniu odrabiać czynsz, którego nie mieli czem zapłacić, ale naogół położenie materialne kmieci było często o wiele lepsze, niż ubogiego szlachcica, i wielkiej różnicy kulturalnej między tymi stanami nie było.

Kmiecie.

Szlachta uboższa była zato w położeniu ciężkiem. Posiadaczami znacznej części ziemi byli kmiecie, często zależni od dziedzica, jako od sędziego i administratora, ale daniny, czynsze i roboty ich na rzecz dziedzica były ściśle określone kontraktami. Gospodarstwo folwarczne szło szlachta. mizernie, a ciągle wyprawy, wojny obronne i sprawy publiczne odwoływały gospodarza z domu i często do ruiny majątkowej doprowadzały. Zresztą, szlachcic ówczesny był o wiele więcej wojakiem, niż rolnikiem. Nic też dziwnego, że niezadowolona ze swego stanu i losu szlachta domaga się energicznie poprawy jego i dla tem lepszego ułożenia stosunków gwałtownie prze do udziału w rządach, co się jej w końcu udaje. Poczawszy od śmierci Jadwigi, Jagiełło nie przedsiębierze nic ważniejszego bez naradzenia się ze zjazdami szlachty. Pierwszą taką uchwałą głośniejszą, powziętą za zgodą zjazdów szlacheckich, było ustanowienie podatku na wyku-

pienie z rąk Krzyżaków ziemi Dobrzyńskiej (1404 r.). Szlachta jednak idzie wciąż dalej. Wzamian za zgodę swoją na te lub inne prawa i zarządzenia, domaga się ona nowych przywilejów i prerogatyw nad innymi warstwami narodu. Zyskuje (1414 r.) wyłączny dostęp do kapituł, z czego zresztą dla braku wykształcenia mało korzystała, a następnie, wezwana na wojnę krzyżacką, wymogła wzamian za wyruszenie przeciw nieprzyjacielowi t. zw. Przywilej Czerwiński w obozie pod Czerwińskiem (1422 r.), nadający jej różne ulgi gospodarcze i podatkowe. Najważniejszą zdobyczą szlachty w tym czasie był uzyskany, wzamian za zgodę na następstwo po Jagielle jego synów, t. zw. Przywilej Jedlniański (1430 r.), zatwierdzony następnie w r. 1433 w Krakowie. Przywilej ten nie pozwalał więzić szlachcica, z wyjątkiem schwytania go na gorącym uczynku zbrodni, lub po zasądzeniu wyrokiem sądu („Neminem captivabimus, nisi jure victum“). Ruch szlachecki miał na celu przedewszystkiem obronę przed nadużyciami rządu, złożonego z możnowładców, zawsze zajmujących wszystkie dostojeństwa, zarazem jednak ograniczał on i władzę królewską.

W walce tej szlachta miała dzielnego i doświadczonego sprzymierzeńca — duchowieństwo, które z jej pomocą powoli zagarnęło w swoje ręce całkowicie rządy państwem.

Duchowieństwo. Wpływ duchowieństwa, osłabiony przez surowych samowładców Łokietka i Kazimierza, wzmożł się znowu zaraz po przyłączeniu Litwy. Wówczas to

kler, dumny ze swego stanowiska apostołów krain pogańskich, uzyskał zupełny wpływ na nowonawróconego króla i na pełną pobożności, niemal całkowicie postom, ćwiczeniom

Duchowieństwo osiąga przewagę. religijnym i modlitwom oddaną Jadwigę. Z jej też pomocą duchowieństwo zagarnęło w swoje ręce całą kancelaryę królewską, a następnie Akademię kra-

kowską. Wszechnica ta wkrótce po śmierci swego założyciela zaczęła chylić się ku upadkowi z braku środków. Jadwiga testamentem zapisała wszystkie swoje kosztowności

Akademia krakowska. na rzecz jej podźwignięcia i wykonanie tego powierzyła duchowieństwu. Odnowiona też (w 1400 r.) wszechnica krakowska dostała się całkowicie w ręce

kleru. Wykłady, program ich i studenci zostali w zupełności uzależnieni od kontroli duchowieństwa. Zamiast instytucji samorządnej, poświęconej wyłącznie wolnej nauce i opartej na ścisłym związku profesorów i studentów, wszechnica krakowska otrzymała charakter zamkniętych burs, gdzie naukę unieruchomiła baczna kontrola kościoła. W życiu wewnętrznym

narodu i państwa wpływ kleru zaznacza się mocno. Z pomocą kierowanej przez siebie szlachty, duchowieństwo przeprowadza (1413 — 1416 r.) na zjazdach w Krakowie, Wieluniu, Piotrkowie, Jedlni i Poznaniu cały szereg uchwał przeciw wyrokom wyznaniowym i surowe prawa na odstępców kościoła. Szczególniej powaga i znaczenie duchowieństwa wzmożyły się, gdy na jego czele stanął energiczny, rozumny i ambity biskup krakowski, Zbigniew Oleśnicki. W końcu panowania Jagielly i za jego następcy Oleśnicki rządził Polską wszechwładnie.

Koło tego czasu wypadły nowe niesnaski pomiędzy Litwą a Polską.

W Polsce zawsze istniało silne stronnictwo, dążące do zupełnego wcielenia Rusi i Litwy do Polski w myśl traktatu z Jagiełłą w Krewie. Stronnictwo to, kierowane przez duchowieństwo, starało się o ile możności uzależnić Litwę od Polski, czemu znów stanowczo sprzeciwiał się Witold, większość bojarów litewskich i cała Ruś. Na Rusi głównie książęta i bojarowie powstawali przeciw Polsce, ze względu na obostrzenia religijne, skierowane przeciw wschodniemu obrządkowi. Zawierający związki małżeńskie z katolikami musieli przyjmować katolicyzm pod groźą kar surowych. Bojarowie i książęta niekatolicy pozbawieni zostali ulg i przywilejów szlacheckich, słowem, wszechwładne w Polsce duchowieństwo dążyło do nawrócenia „schyzmatyków“ przemocą. Witold zaś, panujący przeważnie nad obszarami ruskimi, a wywierający wpływ bezwzględny zarówno w Moskwie na książąt, jak i w republikach kupieckich: Nowogrodzie i Pskowie, miał inną politykę. Rozumiał on dobrze, że wobec potęg zachodu Polska i Litwa z Rusią łącznie tylko będą w stanie się ostać. Broniąc więc odrębności litewskiej, całą duszą podtrzymywał związek tych krajów. Dla wyrównania zaś różnic religijnych, wielki ten książę powziął myśl unii kościelnej. Wyznawcy wschodniego kościoła mieli uznać zwierzchnictwo Rzymu, lecz zachować swoje dogmaty i obrzędy nietknięte. Projekt ten metropolita kijowski, Grzegorz przedstawił na soborze w Konstancyi (1418 r.) zebrany dla uporządkowania zawikłanych spraw kościoła, lecz mimo poparcia ze strony wielu biskupów polskich, nie znalazł posłuchu.

Sprawa
ruska.

Polityka
Witolda.

Myśl unii
kościelnej.

Prócz sprawy religijnej, jeszcze pod jednym względem kwestya ruska była kością niezgody w polityce ówczesnej. Za-

raz po objęciu tronu przez Jagiełłę całe masy kolonistów polskich ruszyły na ogromne przestrzenie stepów podolskich i ukraińskich. Zjawiły się olbrzymie fortuny możnowładcze, a obok nich osiedlała się drobniejsza szlachta i kmiecie; miasta wypełniły się mieszczaństwem z Polski; słowem, Ruś zaczęła przybierać wygląd krainy polskiej. Rząd też polski wszelkimi siłami zaczął dążyć do zawładnięcia Wołyniem, Podolem i Ukrainą.

Taki stan rzeczy wywoływał częste zaognienie stosunków między obu krajami, które sąsiedzi Polski, obawiający się po-
tęgi połączonych państw, wciąż jeszcze jątrzyli.

Szczególniej zaostrzyły się stosunki polsko-litewskie po tem, jak cesarz Zygmunt powziął zamiar nadania Witoldowi korony królewskiej. Rząd polski, protestując przeciwko temu, przedstawił Litwę, jak lenno Polski, co wywołało oburzenie na Litwie. Witold groził wojną i oba państwa zaczęły szykować rycerstwo i zawierać sojusze.

Zatargi
Polski
z Litwą.

Na czas pewien odwlekła startcie zręczna polityka Oleśnickiego; wybuchło jednak ono, gdy po niespodziewanej śmierci sędziwego Witolda (1430 r.), gotującego się do koronacji, tron wielko-książęcy pochwycił brat Jagiełły Świdrygiełło. Zawarł on sojusz z cesarzem i Krzyżakami, zdradą porwał i uwięził Jagiełłę i rozpoczął wojnę. Uwolniony jednak król wkrótce pobił go pod Łuckiem, a na Litwie żywiół katolicko-litewski, bojąc się przewagi Rusinów, ogłosił wielkim księciem Zygmunta Kiejstutowicza, brata Witolda, i stanął po stronie polskiej. Wówczas zjazd dostojników i szlachty polskiej w Grodnie odnowił traktaty Unii Horodelskiej (1432 r.); w tym samym zaś roku Jagiełło za zgodą możnowładców i szlachty wydał edykt, nadający bojarom i książętom ruskim prawa i przywileje szlachty polskiej.

Wojna jednak ciągnęła się jeszcze trzy lata. Podczas niej umarł w Gródku na Rusi Czerwonej Jagiełło (1434 r.), a rządy, w imieniu nieletniego syna jego Władysława objęła regencya z Oleśnickim na czele. Przebieg wojny był różny. Krzyżacy zniszczyli ogniem i mieczem ziemię Dobrzyńską i Kujawy. Polacy zagarnęli Podole i Wołyn. Wreszcie połączone siły ruskie

Zabór
Podola
Wołynia
i Ukrainy.

i krzyżackie zostały doszczętnie zniesione przez Litwinów pod Wiłkomierzem (1433 r.). Krzyżacy zawarli pokój, a Świdrygiełło nawiązał z Polską układ. Z pominięciem sprzymierzeńczej Litwy, Polska uznała Świdrygiełłę księciem kijowskim z obowiązkiem hołdu królowi, a sobie pozostawiła Wołyn i Podole.

Opuszczeni Litwini musieli również zawrzeć pokój i uznać zdobycze polskie na Rusi.

Wkrótce jednak potem Polska poniosła dotkliwie niepowodzenia na swoim zachodzie z powodu uniemożliwienia przez duchowieństwo unii z Czechami.

Duchowieństwo polskie rządziło krajem i państwem wszechwładnie, opanowawszy wszystkie strony życia narodowego. Dzięki ciemnocie ogółu, a oparciu się na masach młodego żywiołu szlacheckiego, kler, posiadający w tym czasie w swych szeregach sporo osobistości wybitnych, energicznych i uczynnych, nie znajdował przeciwników poza garścią możnowładztwa. Co więcej, kościół polski, dzięki swemu wyjątkowemu położeniu w państwie i doborowi kierowników, zyskał powagę i w świecie katolickim. Na soborach powszechnych, gdzie początkowo kler polski zaliczano do niemieckiego, w miarę rozwoju obrad rachowano się z jego przedstawicielami i poważnie rozważano myśl o dostojnikach kościoła polskiego, jako o kandydatach na tron papieski.

Rządy kler-
rykalne.

Na polityce też polskiej w pierwszej połowie XV w. przewaga ta kleru ciążyła potężnie. Wykazało się to przedewszystkiem w sprawie nadarzającej się w tym czasie unii z Czechami.

Czechy, które jednocześnie z Polską uległy pokojowemu najazdowi osadników niemieckich, znalazły się w położeniu o wiele od niej gorszem. Prąd osadnictwa niemieckiego był tam o wiele silniejszy i trwał dłużej, niż w Polsce.

Dynastia panująca Przemyślidów zniemczyła się zupełnie, a po jej wygaśnięciu Czesi powołali na tron Niemców—Luksemburgów. Moźnowładztwo zniemczyło się niemal całkowicie, przyjmując nawet nazwiska niemieckie: Sternbergów, Riesenburgów, Falkensteinów; szlachta zniemczyła się stopniowo; miasta były całkowicie niemieckie, jak również w dużej części i kler. Wyłącznie czeskim pozostał jedynie lud wiejski i niższe duchowieństwo. Przytem, będąc od X w. nierozdzielni z cesarstwem, Czechy w zupełności oddane były polityce niemieckiej, popierając niemczyznę nawet w walce jej z pobratymczą Polską w początkach XIV w.

Zniemcze-
nie Czech.

Obudzenie się ducha narodowego wśród Czechów i opór przeciwko szerzącej się swobodnie niemczyźnie zaznaczyły się w sto lat po walce żywiołu polskiego z niemieckim u nas. Dzięki poparciu króla Wacława Luksemburga, żywioł czeski podniósł głowę i zdobył uniwersytet w Pradze, założony przez cesarza Karola IV dla Niemców. Jeden z profesorów Czechów,

Walka
żywiołu
czeskiego
z niem-
czyzną.

Jan Hus, wystąpił następnie przeciw kościołowi, będącemu jednym z głównych środków germanizacji. Zaczął on, mianowicie, dowodzić konieczności wprowadzenia języka czeskiego do nabożeństwa, zmian pewnych w obrzędach i wogóle unarodowienia kościoła. Nauka Husa—husytyzm—z za-

Jan Hus. pałem przyjęta została przez Czechów, jako droga do odrodzenia narodowego. Przyjmowało i propagowało ją niższe duchowieństwo, szlachta i lud; prócz Czech husytyzm przedostał się i na Śląsk i do Małopolski. Sam jednak Hus został zdradziecko zwabiony na sobór w Konstancyi i tam mimo listu bezpieczeństwa, wydanego mu przez cesarza Zygmunta, stawiony przed sąd duchowny (1415 r.). Sąd, złożony z przedniejszych prałatów i biskupów, zażądał od Husa wyrzeczenia się jego nauki. Hus odmówił, za co został spalony żywcem.

Nikczemna ta zbrodnia do głębi wstrząsnęła narodem czeskim. Husa uznano za narodowego męczennika, a husytyzm szerzył się z niezwykłą szybkością. Wszędzie wypędzano księży katolickich i wprowadzano nabożeństwo husyckie. Przytem

Taborycy i Kalikstyni. masy ludowe, przyjmując nową naukę, poszły jeszcze dalej. Uznały one, że wszelka nierówność ludzi sprzeciwia się religii, żądały więc zniesienia wszelkich przywilejów, różnicy stanów, zaprowadzenia równości powszechnej i rządów ludowych. Słowem, chciano przeprowadzić powszechną rewolucję socyalną w całych Czechach. Zwolennicy tej nauki zwali się Taborytami i mieli na czele swoim walecznego Żyżkę, wodza ochotników czeskich pod Grunwaldem. Umiarkowani zaś husyci, pragnący tylko unarodowienia i reformy kościoła, przezwali się Kalikstynami. Była to przeważnie szlachta, a taborytyzm objął masy ludowe.

Wojny husyckie. Po śmierci Wacława, gdy spadkobierca i brat jego cesarz Zygmunt chciał objąć tron czeski, w całym kraju wybuchło powstanie. Lud cały rzucił się do broni, przybyłe z Zygmuntem wojsko zostało kilkakrotnie pobite, a Taborycy rzucili się do niszczenia zamków ziemczonych możnowładców i szlachty oraz kościołów katolickich.

Wystąpiwszy przeciwko Niemczyźnie, Czesi odrazu zwrócili się do Polski, proponując unię obu krajów i powołanie na tron Jagiełły. W Polsce myśl unii z Czechami miała wielu zwolenników z Witoldem na czele. Wielu bardzo uśmiechała się myśl zupełnego wyzwolenia z zależności od zachodu przez reformę kościoła. Duchowieństwo jednak wystąpiło z całą energią przeciw łączności z heretykami tembardziej, że Czesi, powołując Jagiełłę na tron, żądali zgody na zabranie majątków

kościelnych w Czechach. Cesarz Zygmunt zaś poruszył przeciw Polakom całą katolicką Europę. Papież zaczął propagować przeciw Polsce wojnę krzyżową, powołując się na to, że Witold posłał na pomoc husytom kilkutysięczny hufiec rycerstwa. Zanościło się na nowy Grunwald, gdyż Witold zawierał przeciw Zygmunutowi sojusz z Moskwą i Tatarami. W końcu duchowieństwo zatryumfowało. Ciemne masy szlacheckie na zjazdach ziemskich uchwały srogie prawa przeciw husytom, a wreszcie rząd pod ich naciskiem wydał edykt w Wieluniu, nakazujący ściganie i tępienie tej religii (1424 r.), — Jagiełło zaś zawarł układ w Kezmarku z cesarzem Zygmuntem, wydając Czechy na jego łaskę i niełaskę.

Sprawa
husycka
w Polsce.

Raz jeszcze myśl unii z Czechami odżyła w Polsce, gdy po śmierci Zygmunta Czesi nie uznali królem zięcia jego, Albrechta Habsburga, lecz powołali na tron syna Jagiełły, Kazimierza. Kler jednak z Oleśnickim, sprawującym wówczas w imieniu małoletniego króla Władysława rząd, sprzeciwił się. Wywołało to niezadowolenie wśród możnowładców i lepiej uświadomionej politycznie i narodowo części szlachty. Zawiązała się konfederacja (związek) przeciw Oleśnickiemu pod wodzą Spytka z Melsztyna. Duchowieństwo jednak, podburzywszy szlachtę, odniosło stanowcze zwycięstwo. Związkowcy pobici zostali pod Grotnikami (1439 r.), a następnie srogimi prześladowaniami, paleniem na stosach i t. d. wytępiono w Polsce husytyzm. Czechy i Węgry objął Albrecht Habsburg, który jednak po krótkich rządach umarł.

Kłeska
husytyzmu
w Polsce.

Wówczas rząd polski postanowił wynagrodzić sobie utratę Czech unią z Węgrami. Staraniem też dyplomacyi polskiej, magnaterya i szlachta węgierska powołały na tron swój młodego króla polskiego Władysława, który na czele licznych zastępów rycerstwa ruszył na Węgry i tam uroczyście się ukoronował.

Unia Polski
z Węgrami.

Unia z Węgrami pociągnęła za sobą dla Polski konieczność wojny z nowym, niebezpiecznym nieprzyjacielem — Turkami.

Przyszli oni nienadługo przedtem z Azji na półwysep Bałkański i rozpoczęli podbój ziem tamtejszych. W połowie XIV w. Turcy zdobyli Adrianopol, gdzie założyli swoją stolicę, a następnie podbili Serbów, Bułgarów, Albańczyków i stanęli na granicy Węgier.

Podboje
Turków
w Europie.

Wojna krzyżowa, rozpoczęta przeciwko nim, zakończyła się

straszną klęską chrześcian pod Nikopolis. Na razie jednak podboje Turków zostały wstrzymane przez wojnę ich z potężnym chanem tatarskim Tamerlanem, panującym nad znaczną częścią Azji.

Gdy Władysław obejmował rządy na Węgrzech, walki z Turkami rozpoczęły się znowu, tym razem zwycięsko dla Węgier. Zmuszeni licznymi zwycięstwami wodza węgierskiego Jana Hunjady'ego, Turcy zawarli pokój, bardzo dla Węgier korzystny. W rok jednak niespełna po jego zawarciu, wojna rozogniła się na nowo za poduszczeniem papieża, który zwolnił króla Władysława od przysięgi i zapowiedział przybycie krzyżowców z całej Europy na pomoc Polakom i Węgrom. Zagrzane przez kler, wołający o zwalczanie wroga kościoła, tłumy rycerstwa polskiego ruszyły z Węgrami do Bulgaryi. Wojna ta jednak zakończyła się katastrofą. Pod Warną olbrzymie siły tureckie otoczyły rycerstwo polsko-węgierskie i zniosły je do szczętnie. Król Władysław z kwiatem rycerstwa legł na placu, i ledwie resztki uratowały się ucieczką (1444 r.). Wyprawa krzyżowa, głoszona przez papieża, spełzła na niczem.

Władysław
Warnę-
czyk.

ROZDZIAŁ IX.

POLSKA, POŁĄCZONA UNIĄ OSOBISTĄ Z LITWĄ, ODBIERA POMORZE I BRZEGI BALTYKU, DAŻY DO UNII Z CZECHAMI I WĘGRAMI. „IDEA JAGIELLOŃSKA“. ZMIANY W PAŃSTWIE I ROZWOJ KULTURY POLSKIEJ ZA PIERWSZYCH JAGIELLONÓW.

Wiadomość o klęsce pod Warną wywołała wybuch niezadowolenia wśród szlachty i obalenie rządów kleru w Polsce. Rządy te już dawno dawały się dotkliwie we znaki narodowi: chciwe i fanatyczne duchowieństwo nakładało i zwiększało pobory, prześladowało husytów, starało się o podniesienie potęgi kościoła, przeprowadziło na Rusi unię kościelną, a zato mało dbało o pomyślność spraw świeckich. W Polsce zaczęły się rozterki, rozpowszechniały się rozboje; klęska zaś warnńska, gdy daleko od ojczyzny w walce o obce interesy zginęły tysiące rycerstwa, dopełniła czary goryczy. Burzliwe zjazdy szlacheckie ostro wystąpiły przeciw Oleśnickiemu i rządowi duchowieństwa. Równocześnie groźnym dla kleru i możnowładztwa wogóle stał się zaproszony na tron drugi syn Jagielly, młody Kazimierz, który po zamordowaniu przez bojarów Zygmunta Kiejstutowicza panował na Litwie. Długo zwlekał on z przyjęciem korony, grożąc jednak wojną w razie, gdyby Polacy chcieli ją oddać komu innemu, a przez ten czas przygotowywał sobie grunt dla rządów samowładczych, do których przywykł na Litwie. Wreszcie przybył Kazimierz do Polski i objął tron, nie zaprzysięgając zachowania żadnych przywilejów, wydanych przez poprzedników możnowładztwu i duchowieństwu. Wywo-

Kazimierz
Jagielloń-
czyk.

łało to ogromne swary na zjazdach możnowładczych i szlacheckich w Sieradzu, Parczowie i Piotrkowie, tembardziej, że Kazimierz energicznie zaznaczył swoją przewagę wobec kleru, Oleśnickiego od rządów usunął, a wzamian za uznanie obranego po długich rozterkach papieża uzyskał odeń prawo mianowania biskupów w Polsce. Dzięki też temu, w krótkim czasie zdołał on z pomocą szlachty przewagę kleru obalić. W walce obie strony nie przebiegały w środkach. Oleśnicki intrygował przeciw królowi, żądając nawet jego detronizacji, a król najeżdżał dobra biskupie i urządzał pogromy domów członków kapituły krakowskiej. Wreszcie na zjeździe w Piotrkowie (1453 r.) nastąpiło pewne uspokojenie. Król wykonał przysięgę na zachowanie przywilejów, nierozłączność unii z Litwą i zachowanie całości terytorium, utrzymał jednak zdobyte prawa nad duchowieństwem. Szlachta zaś, czynny biorąca udział w tej walce, uzyskała cały szereg ulg i praw, dla siebie korzystnych. Walkę zaostrzała sprawa Wołynia i Podola, zagarniętych nieco przedtem przez Litwinów, po których stronie stał Kazimierz. Podole Polacy zdołali odebrać, Wołyn jednak pozostał pod władzą Litwy.

W tymże czasie rząd polski, nie chcąc kwitować z polityki swojej, dążącej do łączności z Węgrami, a może i z Czechami, przeprowadził małżeństwo króla z córką Albrechta Habsburga, Elżbietą, przez co Jagiellonowie **Małżeństwo Kazimierza.** uzyskali pewne prawa do następstwa tronu na Węgrzech i w Czechach, zostających w tym czasie pod berłem brata Elżbiety, Władysława Pogrobowca.

Podczas uroczystości weselnych do Krakowa przybyło poselstwo konfederacji szlachty i miast pruskich i pomorskich, proszące o pomoc w walce przeciw Krzyżakom i proponujące unię ziem pruskich i pomorskich z Polską. Po **Unia z Prusami.** 16-dniowych zapamiętałych sporach, gdyż część do stojników i duchowieństwo z Oleśnickim były przeciwne przyłączeniu i walce z Krzyżakami, unię zawarto. „Dobrowolnie wracające Prusy“ otrzymały równouprawnienie z innemi ziemiami Polski, ulgi podatkowe, własny sejm dostojników i zupełny samorząd. Gdańskowi przyznano stanowisko jakby niepodległej rzeczypospolitej kupieckiej pod zwierzchnictwem królów polskich.

Unia z Polską była dla Prus zakończeniem długiego okresu walki z Krzyżakami o wolność. Już od końca w. XIV utworzył się tam pisek miast i szlachty, zarówno pomorskiej jak

niemieckiej, w celu walki z Zakonem, nielitościwie gnębiącym ludność miejscową. Związek ten, zwany „Jaszczurczym“ od godła używanego przez spiskowców, Związek wzmożł się, gdy upadający po klęsce grunwaldzkiej Zakon podniósł ciężary i podatki. Nękanie nieznośnym uciskiem związkowcy zawiązali konfederację, która (1440 r.) przedstawiła żądania swe kapitule Zakonu, a jednocześnie sprawę swą wytoczyli przed cesarza i papieża. Wśród rycerstwa, zarówno jak i wśród miast, w tym czasie bardzo rozpowszechnione było dążenie do zbliżenia się z Polską. Państwo to bowiem wówczas było jedynem, łączącym ze sobą inne, mniejsze państwa nie drogą podboju, lecz za pomocą unii równych z równymi. Po długich zwłokach Krzyżakom za 16 000 dukatów udało się uzyskać na swoją korzyść wyrok cesarski, zatwierdzony przez papieża. Wówczas Zakon zażądał rozwiązania konfederacji, zapłacenia sobie 600 000 dukatów i wydania na ścięcie kilkuset wybitniejszych obywateli. W odpowiedzi wybuchło powstanie, a przywódcy Związku Jaszczurczego bracia Bayssenowie i Mikołaj z Wołkowa z dziewięcioma burmistrzami i rajcami miejskimi udali się w poselstwie do Krakowa, gdzie zawarli wspomnianą wyżej unię (1454 r.).

Związek
Jaszczurczy.

Powstanie
w Prusach
i na Pomorzu.

Papież rzucił wówczas klątwę na całe Pomorze i pomagających mu Polaków. Zakon również nie chciał ustąpić bez wojny. Zwołał więc Kazimierz pospolite ruszenie szlachty ziem Wielkopolski i na czele kilkudziesięcioletnich sił zbrojnych przeszedł granice Pomorza. Tu jednak spotkała go bolesna niespodzianka. Szlachta, zebrana w obozie pod Cerekwicą, wzburzyła się i oświadczyła, że z wrogiem bić się pójdzie dopiero po podpisaniu przez króla szeregu praw, któreby zabezpieczały ją od nadużyć dostojników, oraz poprawiły sądownictwo i utrwaliły samorząd ziemski. Król musiał ustąpić; szlachta ruszyła dalej i w trzy dni poniosła zupełną klęskę pod Chojnicami. Jesienią tegoż roku zwołana została na wojnę szlachta małopolska i ruska. W obozie pod Opokami rycerstwo powtórzyło strejk z żądaniem nowych praw i przywilejów. Wówczas król zmuszony był nadać ogólne prawa dla całej Polski, t. zw. Statuty Nieszawskie. Statuty te określały prawa i obowiązki każdego stanu, regulowały stosunki w urzędach, sądownictwie i t. d. Najważniejszym zaś punktem tych statutów było, że król może wydawać nowe prawa, nakładać podatki i powoływać szla-

Wojna
z Krzyżakami.

Przywilej
Cerekwicki.

Statuty
Nieszawskie.

chę na wojnę tylko za zgodą zjazdu szlacheckiego danej ziemi.

Wojna ciągnęła się długo. W trzy lata po jej rozpoczęciu zdobyto Malborg, lecz pospolite ruszenie nie było w stanie uporać się z nowymi warunkami prowadzenia walki. Król też zarzucił je zupełnie i prowadził wojnę za pomocą zaciężnego żołdactwa, złożonego z wojaków różnej narodowości. Mieszczanie i szlachta pruska i pomorska walczyli przeciw Krzyżakom dzielnie, a bogaty Gdańsk olbrzymie sumy wydawał na zapomogi dla wojsk polskich. Wreszcie, po strasznych 12-letnich bojach, w których zginęło z obu stron przeszło 300 tysięcy ludzi, zawarto pokój w Toruniu (1466 r). Zakon ustąpił Polsce Pomorze, zatrzymując sobie Prusy z Królewcem, a uznając obowiązki lennego stosunku względem Polski i przyjmowania do swego składu Polaków w liczbie, wynoszącej połowę ogółu krzyżowców. Stolicę Zakonu przeniesiono do Królewca, a Pomorze podzielono na województwa na wzór ziem polskich. Prócz mistrza krzyżackiego hołdownikiem Polski uznał się również biskup warszawski.

Pokój Toruński. W ten sposób Polska odzyskała znów brzegi Bałtyku, niweczając zarazem na czas długi panowanie niemczyzny w tych stronach.

Wojna z Krzyżakami przeszkodziła Polsce zachować swój wpływ na sprawy Czech i Węgier, gdzie po śmierci Władysława Pogrobowca obrano królów narodowych: w Czechach husytę Jerzego z Podjebradu, a na Węgrzech—

Czechy i Węgry. syna bohaterskiego wodza Hunjady'ego—Macieja. Papież jednak nie ustawał w walce z husytyzmem i po zawarciu pokoju w Toruniu zaczął nakłaniać Polskę do przystąpienia do związku państw katolickich przeciw Czechom. Wzamian za pomoc zbuntowanym przeciw Podjebradowi katolikom czeskim i śląskim, papież obiecywał koronę czeską Kazimierzowi, a przedewszystkiem cofnął klątwę, nałożoną na Polskę za wojnę z Zakonem. Kazimierz jednak postępował bardzo umiejętnie. Łudził on papieża obietnicami, lecz zarazem zachowywał dobre stosunki z Podjebradem; niechętnie zaś duchowieństwu, po upadku Oleśnickiego i z powodu polityki kleru w sprawie krzyżackiej, zjazdu możnowładcze i rycerskie nie pozwalały na głoszenie w Polsce bulli papieskich, wzywających do krucyat przeciwko Czechom. Polityka taka okazała się znakomitą. Po śmierci Podjebrada, królem czeskim jednomyślnie okrzyknięty został syn Kazimierza, Władysław, mimo

że od lat dwóch katolicy za zgodą papieża uznali królem Czech Macieja węgierskiego, który zdołał już zawładnąć Morawami i częścią Śląska. Zaczęła się wojna. 60 tysięcy rycerstwa polskiego ruszyło na Wrocław, a król-wicz Władysław, obwołany przez garść buntowników węgierskich królem Węgier, wkroczył do swego nowego państwa. Papież wówczas obłożył nową klątwą Polskę, zwolnił Krzyżaków od przysięgi na zachowanie pokoju toruńskiego, a w Niemczech całych rozpoczęły się przygotowania do wojny z Polską (1474 r.). Obie wyprawy polskie skończyły się klęską. Krzyżacy jednak i biskup warmiński zostali upokorzeni i zmuszeni do uległości. Na mocy zawartego pokoju, Maciej poprzestał na Węgrzech, a Władysław został królem czeskim uznany.

Walki o tron Czech i Węgier.

Polsce nie udało się nawet odzyskać Śląska, do czego dążyła część dostojników, i za czem było całe rycerstwo polskie. Śląsk też, pozostawiony sobie, niemczył się coraz bardziej. Nie poprzestając na sprowadzaniu osadników, zmuszano polski lud do przyjęcia języka niemieckiego. Szczególniej zajadłe niemczyło ludność duchowieństwo, obawiające się wzrostu husytyzmu wśród słowian. Klasztory Augustynów, Norbertanów namiętnie propagowały niemczyznę, zmieniając nazwy wsi i osad na niemieckie, a w dobrach biskupstwa wrocławskiego, pod gróźą wypędzenia i odebrania gruntów, nakazywano kmieciom w ciągu lat pięciu przyjąć mowę i zwyczaje niemieckie.

Śląsk się germanizuje.

Nową klęskę poniosła w dążeniu swem do opanowania Czech i Węgier Polska, gdy po śmierci Macieja (1478 r.) Kazimierz, powołując się na swoje prawa do tronu węgierskiego, wysłał dla jego objęcia syna swego Olbrachta. Węgrzy i Czesi, widząc zagrożoną swą samodzielność z jednej strony przez Habsburgów, noszących cesarską koronę i panujących w krajach Austriackich, z drugiej zaś przez Polskę, zawarli za przykładem Polski i Litwy unię, łącząc oba państwa pod berłem Władysława Jagiellończyka, króla Czech. Unia Czech Olbracht został pobity, a na południu Polski urosła i Węgier. nowa potęga czesko-węgierska, nie ulegająca wpływom polskim. Pozostała Kazimierzowi pociecha ta tylko, że państwa, gdzie panowali Jagiellonowie, oparły się o morze Czarne, Adryatyckie i Bałtyckie.

Podczas tych walk o panowanie Polski w Europie środkowej, połączona z nią Litwa miała ciężkie kłopoty na wschodzie. Zyskawszy za rządów Kazimierza rozległe prawa i przy-

wileje, możnowładztwo litewskie i ruskie, obecnie działające razem, zaczęło dążyć do odsunięcia się od Polski i zerwania unii. Stało ono jednak wobec groźnego niebezpieczeństwa ze strony Moskwy, gdzie wielki książę Iwan III, energiczny i bezwzględny, zrzucił jarzmo tatarskie, podbił handlowe republiki: Nowogród i Psków, władające całą północą dzisiejszej Rosyi, i zaczął zabierać jedno po drugim księstwa ruskie. Jednocześnie na południu zjawił się nowy wróg w postaci Tatarów, którzy zajęli północne brzegi mórz Azowskiego i Czarnego, założywszy państwo na Krymie, oraz Turcyi, która, zburzywszy cesarstwo bizantyjskie, przeniosła stolicę swoją do Konstantynopola, podbiła sprzymierzone z Polską kolonie geneueńskie nad morzem Czarnem i zagroziła hołdownikom polskim, Multanom i Wołoszczyźnie. Niebezpieczeństwo też dla Litwy było ogromne, a zależność od Polski krępowała jej siły. To też po śmierci Kazimierza Jagiellończyka (7 lipca 1492 r.), nie pytając o pozwolenie Polaków, wbrew dawnym umowom, dostojnicy litewscy i ruscy okrzyknęli wielkim księciem królewicza Aleksandra, wymógłszy na nim nowe rozległe przywileje.

W Polsce koronę królewską uzyskał z pomocą szlachty królewicz Jan Olbracht. W ten sposób rozerwana została na czas pewien unia Polski z Litwą, nadająca obu państwom znaczenie wśród innych państw. Zresztą Polska już stała się sama przez się mocarstwem poważnem.

Polska w początkach XV-go wieku występuje już jako państwo potężne, z którem liczyć się muszą sąsiedzi. Okres dzielnicowy należał już do przeszłości, walki z niemiecką zakończono zwycięsko, a panowania Kazimierza Wielkiego i Ludwika były okresem ostatecznego wykończenia urządzeń wewnętrznych państwa i rozkwitu narodu pod względem

Polska
wśród
państw
europejskich.

gospodarczym. Pod Grunwaldem Polska zapewniła sobie przewagę orężną nad sąsiadami na długie lata. Zakon, Brandeburgia i Czechy już przestały być groźnymi sąsiadami; od Węgier na zawsze odebrano Ruś Czerwoną, a cesarstwo w tym czasie upadło zupełnie. Państwo cesarskie, po odpadnięciu Włoch,

zredukowało się jedynie do Niemiec, podzielonych na mnóstwo większych i mniejszych państweczek. Cesarstwo stało się próżnym tytułem, nadawanym uboższym władcom, co do których nie obawiano się, że będą dążyli do złamania całego mnóstwa wasalów. Cesarze też, zrzekłszy się z konieczności myśli o przywróceniu dawnej potęgi,

Upadek
cesarstwa.

korzystali ze swego stanowiska dla tworzenia na Wschodzie państw dla swoich rodów. W ten sposób ubodzy hrabiowie na Luksemburgu, dzięki zajmowaniu tronu cesarskiego, zawładnęli Brandeburgią, Czechami i Węgrami, a omal nie uzyskali korony polskiej. Habsburgowie, po złamaniu przewagi Czech we wschodnich krajach cesarstwa, utworzyli t. zw. kraje Austriackie i dążyli z całych sił do zagarnięcia Czech i Węgier po wygasłych Luksemburgach. (Brandeburgię w początkach XV wieku zagarnęli od Luksemburgów hr. Hohenzollernowie, z których jeden był tam namiestnikiem).

Słowem, Polska wolna była zupełnie od więzów, które ją krępowały od pierwszej chwili wejścia w szeregi państw historycznych — od zależności swej od cesarstwa. Pozostawała jeszcze zależność od Rzymu, który w tym czasie przeżywał ciężkie chwile i stracił zupełnie dawną potęgę.

Po śmierci sprzymierzeńca Łokietkowego, papieża Bonifacego VIII, kurya papieska pod wpływem królów francuskich przeniosła się do Awinionu we Francyi, gdzie przebywała lat 70. Powaga papieży wskutek tego upadła zupełnie. Pod względem politycznym stali się oni biernym narzędziem w rękach królów Francyi, a szacunek ogólny utracili zupełnie z powodu ciągłych spekulacyi pieniężnych, sprzedaży dostojęństw kościelnych i odpustów, któremi starali się załatać dziury w skarbie. Przedewszystkiem zaś dwór awinioński stał się ogniskiem rozpusty i wyuzdania. Skutki tego były opłakane dla kościoła. Rozprzężenie nastąpiło zupełne; w końcu XIV w. obrano w Rzymie nowego papieża, kler podzielił się na dwa walczące ze sobą obozy, dwaj papieże rzucali nawzajem na siebie klątwy. Później zjawilo się jeszcze kilku papieży i cały kościół pograżył się w zupełnym zamęcie. Duchowieństwo podczas tej „Wielkiej Schizmy“ straciło zupełnie dawne swoje znaczenie i powagę, a wśród poszczególnych narodów zaczęły się objawiać dążenia do zreformowania religii i kościoła przez ich unarodowienie.

Upadek
papiewstwa.

Wielka
Schizma
w kościele
zachodnim.

Jednym z wielu takich reformatorów był właśnie w Czechach Jan Hus. Husytyzm dążył do wytworzenia kościoła narodowego w przeciwieństwie do kosmopolitycznego kościoła katolickiego. Ograniczył się on jednak do mas ludowych i niewielkiej stosunkowo części duchowieństwa i szlachty, a w dodatku w krótkim czasie, jak widzieliśmy, rozpadł się na ludo-
wy Taborytyzm i szlachecki Kalikstynizm.

Polska stanęła wówczas wobec wielkiego zadania. Przez

unię z Czechami i przetworzenie husytyzmu w ogólny kościół słowiański—Polska wyzwoliłaby się ostatecznie z zależności od Rzymu i zapoczątkowałaby tworzenie samoistnej kultury. Jednak silne, w Polsce wszechwładne duchowieństwo nie dopuściło do tego. Słowianie nie byli w stanie zdobyć się na reformację, tak jak w sto lat później zdobyły się na nią narody germańskie, poruszone przez swych reformatorów kościelnych.

W tym czasie Polska wykończyła swoją wewnętrzną organizację państwową. Ośrodek życia obecnie już na stałe przeniósł się do Krakowa, i Małopolska stała się dzielnicą górującą nad innymi. Rozpadała się ona na województwa: Krakowskie i Sandomierskie, z którego w drugiej połowie XV w. wydźrebiono ziemie na prawym brzegu Wisły, jako województwo Lubelskie. Ruś, przyłączoną do Małopolski, podzielono na ziemię Chełmską i województwa: Ruskie i Podolskie; prócz tego Ziemia Bełzka należała do książąt mazowieckich. Do Małopolski zaliczone zostały również odzyskane śląskie ksiąstewka: Siewierskie, Oświęcimskie i Zatorskie, oraz uzyskane od Węgier hrabstwo Spiż w Karpatach. Wielkopolska dzieliła się na województwa: Brzeskie, Inowrocławskie (oba te województwa w całości prawie tworzą dzisiejsze Kujawy), Kaliskie, Łęczyckie, Poznańskie i Sieradzkie, oraz ziemie: Nakielską i Dobrzyńską. Do Wielkopolski również przyłączone zostały zdobyte na Krzyżakach pokojem Toruńskim ziemie pod nazwą: Prusy Królewskie ¹⁾, podzielone na województwa: Chełmińskie, Malborskie i Pomorskie.

Prócz tego Polsce hołdowały z krajów sąsiednich: na północy książęta pomorscy (bardzo krótko), ziemie Zakonu Krzyżackiego (od pokoju Toruńskiego), Mazowsze i przez cały wiek XV Mołdawia i Wołoszczyzna. Później te dwa państwa uznały nad sobą zwierzchnictwo Turków. Umowy całego szeregu unii dość ściśle łączyły Polskę z Litwą, władającą olbrzymimi obszarami Rusi południowo-zachodniej, do znacznej części której Polacy wciąż mieli pretensye.

Ziemie polskie były obdarzone szerokim samorządem.

¹⁾ Nazwa ta zresztą powstała nieco później.

Każde województwo miało swoje ziemskie urzędy, sądownictwo, oraz zjazdy dostojników i szlachty. Urzędy te jednak częściowo zanikały, a częściowo przestawały na bardzo ograniczonym stanowisku zarządu sprawami czysto miejscowymi. Większą powagą cieszyli się: wojewoda i kasztelan, zasiadający w radzie królewskiej, przewodzący zjazdom (sejmikom) i prowadzący pospolite ruszenie całego województwa lub jednego z powiatów, na które dzieliły się województwa. W sądownictwie ziemskim zasiadali: podkomorzy, sędzia, podsędek i pisarz.

Urzędy
w Polsce.

Przewagę nad urzędami ziemskimi miały urzędy państwowe. W całym kraju namiestnikami króla byli mianowani przezeń i przed nim tylko odpowiedzialni starostowie, sprawujący sądy w sprawach karnych po grodach (stąd sądy grodzkie), a pomagali im burgrabiowie.

Początkowo starostowie byli namiestnikami całych dzielnic, stopniowo jednak władza ich ograniczyła się do powiatów. Państwem całym rządili urzędnicy najwyżsi, rezydujący przy królu: marszałek, kanclerz, podskarbi i cały szereg pomniejszych, jak nadworni: ochmistrz, kuchmistrz, podczaszy, cześnik i t. d.

W XV w. nabiera coraz większego znaczenia wódz wojsk stałych, zwany z czeskiego hetmanem. Początkowo był to wódz żołdactwa najemnego, stopniowo jednak coraz wyżej stawiano go w hierarchii urzędniczej, aż później stał się dowódcą całej siły zbrojnej państwa.

Sądy dzieliły się na karne i cywilne (w sprawach majątkowych). Karne sprawy sędził starosta lub wyznaczeni przezeń urzędnicy: podstarościowie i burgrabiowie czy też sędziowie grodzcy. Nad tymi sądami stały Sądownic-
wiece sądowe z udziałem dostojników ziem-
skich pod przewodnictwem starosty. Sądono na nich two.
sprawy najważniejsze, a od nich skazany mógł odwołać się do króla, będącego najwyższym sędzią we wszystkich sprawach. Sprawy majątkowe sądzone były w sądach ziemskich, zasiadających według Statutów Nieszawskich cztery razy do roku w powiecie, i składających się z sędziego, podsędka i pisarza. W sądach ziemskich sądono sprawy szlacheckie. Mieszczanstwo miało po dawnemu sądy ławnicze wójtowskie, a kmiecie sprawy rozpatrywały sądy sołtysowskie, od których apelacya coraz częściej szła do pana. I wogóle szlachta, dziedzice coraz

więcej uzyskiwali wpływów na sądownictwo kmiece, czerpiąc z niego spore dochody.

Wszystkie sądy i urzędy działały w imieniu króla, który stał na czele państwa. Wobec wyboru króla przez naród, czy to jak po Kazimierzu Wielkim w formie wyboru dynastji, czy jak od Warneńczyka — samej osoby, władza jego

Krół. uległa sporym ograniczeniom. W każdym razie była duża: król wydawał prawa, mianował wszystkich urzędników, był najwyższą władzą sądowniczą i wodzem sił zbrojnych; w niczem też za swe rządy nie odpowiadał przed nikim.

W życiu państwowem tego okresu dużo znaczyły także sejmiki, czyli zjazdy ziemskie i dzielnicowe. Początkowo były to zjazdy wyłącznie dostojników kościelnych i świeckich. W zjazdach tych brali udział tylko urzędnicy

Wojna i sejmiki. pewnej ziemi, wraz z królem i dostojnikami koronnymi. Stopniowo jednak powstaje szereg zjazdów dzielnicowych: wielkopolskich lub małopolskich; ze zjazdów usuwają się niżsi urzędnicy ziemscy, a natomiast zjawia się szlachta, domagająca się polepszenia swego bytu, nadania różnych praw i ulg, a występująca zbiorowo, tłumnie, często związana w konfederacyę. Szlachta również opanowuje i wiece sądowe, gdzie, obok zgromadzeń dostojników pod przewodnictwem starosty, obraduje prowadzone przez wojewodę zgromadzenie szlachty. Ciągła potrzeba zakładania nowych i powiększania starych podatków, wydawanie nowych praw za pierwszych Jagiellonów, nie obeznanych dokładnie z krajem lub panujących jednocześnie w innych państwach (Warneńczyk na Węgrzech, Kazimierz na Litwie), zmusza do częstego odwoływania się do zjazdów, wśród których sejmiki t. j. zjazdy szlacheckie, zyskały sobie pierwszeństwo. W końcu Przywilej Nieszawski otworzył nową erę dla sejmików. Bez ich pozwolenia nie mógł król praw nowych wydać, podatków nałożyć ani wojny wypowiedzieć. Sejmiki też stały się częścią rządów.

Zbyt jednak trudno było królowi i zgromadzeniu dostojników objechać wszystkie sejmiki po kolei dla zdobycia zgody na projekty rządowe. Wobec tego powstała nowa instytucja: sejmiki generalne. Sejmiki z całej dzielnicy wysyłały obranych przez siebie delegatów z obowiązującymi instrukcjami do pewnych miejscowości: (wielkopolskie sejmiki do Koła, małopolskie do Korczyna, ruskie do Sadowej Wiszni), gdzie przybywał król, i tam wspólnie obradowano. Wreszcie już w końcu XV w. posłowie od sejmików szlacheckich zjeżdżali się ze

wszystkich dzielnic do jednego miasta (zwykle Piotrkowa), gdzie obradowali wraz z królem i zebranyymi również ze wszystkich dzielnic dostojnikami kościelnymi i świeckimi oraz z najwyższymi dostojnikami państwa. Dostojnicy koronni, kościelni i ziemscy utworzyli senat, a posłowie sejmikowi izbę poselską; senat i izba poselska wraz z królem tworzyli sejm walny.

Początek sejm polskiego.

Polska więc z państwa monarchicznego, rządzonego przez samowładcę-króla za pośrednictwem mianowanych przez króla i tylko przed nim odpowiedzialnych urzędników, przeistacza się w państwo praworządne. Król musi rządzić na zasadzie praw, wydawanych przez przedstawicieli społeczeństwa i bez pozwolenia tych przedstawicieli nie może przedsięwziąć żadnych w życiu państwowem ważniejszych kroków. Oczywiście, w tem prawodawstwie biorą udział nie wszystkie warstwy narodu, lecz te tylko, które żyły życiem politycznym, i które rozumiały potrzebę udziału w prawodawstwie i w rządach państwem.

Polska państwem praworządnym.

Przypatrzmy się teraz społeczeństwu polskiemu w XV stuleciu.

Z poprzednich rozdziałów widzieliśmy, że było ono podzielone na szereg odrębnych stanów. Stan każdy: duchowieństwo, szlachta, mieszczaństwo i kmiecie, rządził się na zasadzie nadanych mu przez króla i zaprzysięganych przezeń i jego następców praw i przywilejów; stan każdy był obdarzony samorządem pełnym, a względem króla i państwa miał ściśle przez prawo określone obowiązki. Jednak z pomiędzy tych stanów na czoło społeczeństwa wysunęły się dwie grupy: jedna, stanem osobnym będąca—duchowieństwo, a druga—będąca częścią stanu szlacheckiego, lecz górująca nad jego ogółem majątkiem i znaczeniem w państwie—możnowładztwo. Po-
 Można-
 władztwo.

Widzieliśmy też, jak przez długie lata wszechwładnym panem rządów w Polsce było duchowieństwo. Niezależnie od wysokości swego stanowiska jako duszpasterzy, przewagę swoją wśród narodu duchowieństwo zawdzięczało olbrzymim i doskonale prowadzonym dobrom, roli, jaką odegrało podczas zjednoczenia

Duchowieństwo.

dzielnic polskich a przedewszystkiem nad ogółem górowało ono wykształceniem i wyrobieniem politycznem.

Duchowieństwo jednak, jak widzieliśmy, zbyt zaciążyło na życiu narodu, aby długo mogło panować. W polityce państwowej uzależniło ono Polskę od rozkładającego się kościoła. Nie dopuściło wskutek tego do przyłączenia Czech, naraziło Polskę na wojny z Turcyą, i co najważniejsza, zawsze ulegało władzy papieża, często, jak widzieliśmy, wrogiego Polsce.

W życiu wewnętrznem, panując wszechwładnie w Akademii krakowskiej i w szkolnictwie, postawiło wprawdzie naukę wysoko, ale uzależniło ją od kościoła w zupełności i uczyniło niezdolną do rozwoju i postępu wraz z Europą zachodnią, gdzie w tym czasie świecka wiedza, literatura i sztuka pod hasłami humanizmu¹⁾ rozwijały się wspaniale. Kwitły jednak i u nas nauki: Wojciech z Brudzewa, Mikołaj Kopernik, Jan z Głogowy, Maciej z Miechowa, Marcin z Olkusza, Jan z Oświęcimia, Grzegorz z Sanoka, a nadewszystko Jan Długosz słyną daleko za granicami Polski. Najwięcej jednak mamy w tym czasie teologów, między którymi za świętych i błogosławionych uznano Jana Kantego, Jana Kapistrana, wymownego kaznodzieję, apostoła krucyat przeciw Turkom i założyciela czysto polskiego zakonu Bernardynów, Stanisława Kazimierczyka, Władysława z Gielniowa i wielu innych. W końcu XV w. Akademia krakowska dochodzi do szczytu rozwoju: samej filozofii naucza przeszło 40 profesorów.

Oczywiście wśród takiej masy ludzi uczonych znalazło się wielu przeciwnych wszechwładzy kościoła. Już w połowie

1) Humanizmem nazywał się ruch w nauce, literaturze i sztuce, jaki zapanaował w zachodniej Europie w końcu XIV w. Polegał on na dążeniu do uczynienia nauki i sztuki więcej świecką, do nadania nauce za przedmiot badania rzeczy i spraw, dotyczących się ludzi (humana studia — łacińskie wyrażenie oznacza badanie rzeczy ludzkich, stąd sama nazwa humanizmu). Humanisci porzucili dawny pogląd uczonych, zostających pod kontrolą kościoła, że wszystkie nauki są służebnicami teologii i że powinny uznawać za fakt wszystko to, co podają pisma pisarzy kościelnych. To też kościół i kościelna nauka zaczęły zwalczać humanistów. Wyzwoliwszy się z pod przewagi kościoła, humanisci wzory do naśladowania znaleźli w utworach dawnych poetów i uczonych pogańskich starożytnej Grecyi i Rzymu. Dlatego też epoka rozkwitu humanizmu nazywa się również okresem Odrodzenia (z franc. Renesans) starożytnej nauki i sztuki. Stopniowo humanizm z Włoch, gdzie powstał, rozszerzył się na wszystkie kraje i całkowicie zapanował w nauce, literaturze i sztuce.

XV w. Andrzej Gałka z Dobczyna odważa się bronić husytyzmu, a podczas sporu króla z kościołem wolnomyślnie żywiły w uniwersytecie przeparały uchwałę na korzyść króla, który zresztą klerikalny żywioł umiał zastraszyć (między innymi wówczas zburzono z rozkazu króla dom Jana Długosza w Krakowie). Jako obrońca ubogiego ludu zasłynął Jan z Ludziska, profesor Akademii.

Z osób świeckich nauce oddawali się przeważnie mieszczanie, którzy i wśród duchowieństwa wiedzą górowali nad szlachtą. Zaznaczyli się też prawnicy królewscy: Mikołaj z Nakła, Jakób z Szadka, Jan Lutek z Brzezia, a przewyższa wszystkich szlachcic możny Jan Ostroróg, dowodzący potrzeby silnego rządu królewskiego, przeciwnik papieżstwa i kleru.

W dziełach polskich autorów ówczesnych (pisali oni wszyscy po łacinie) znać także wpływy humanizmu. Za pierwszego humanistę polskiego uważają filozofa (kmięcia rodem) Grzegorza z Sanoka. Humanizm przynieśli ze sobą przybysze z Włoch, między którymi najbardziej zasłynął polityk i filozof Kallimach (był on razem z Długoszem nauczycielem synów Kazimierza, oraz przyjacielem króla Olbrachta).

Z ówczesnych utworów w polskim języku bardzo mało przechowało się. Język polski był w pogardzie, po polsku też pisano tylko dla mas ludowych i niewykształconych ludzi, nie umiejących po łacinie. Najwięcej było pieśni duchownych, pisanych przez mnichów nowego zakonu, założonego dla wzniesienia religijności w Polsce, przez Bernardynów. Za pierwszego też zdolniejszego poetę polskiego uważają Bernardyna, Władysława z Gielniowa. Po polsku pisali także i husyci, oraz przeciwnicy kleru. Utwory te zaginęły zupełnie, z wyjątkiem kilku urywków pieśni na cześć reformatora kościoła w Anglii, Wiklefa, napisanej przez wspomnianego Andrzeja Gałkę z Dobczyna. Na Mazowszu po polsku pisał prawnik Maciej z Rożana. Były to jednak wyjątki.

Początki
literatury
polskiej.

Na XV wiek przypadają również rozwój szkolnictwa, zostającego w ścisłej zależności od Akademii Krakowskiej, oraz początki drukarstwa w Polsce, do nas przeniesionego z Czech. Pierwszą drukarnię założył w Krakowie Niemiec z Czech, Zajner, koło roku 1474.

Powoli zmienia się i życie polskie. Dzięki ciągłym stosunkom z zagranicą, do Polski przedostają się przedmioty zby-

tku. Po miastach zaczynają panować bogate stroje włoskie; kobiety wyzwalają się z zamknięcia domowego, chodzą nie zakrywając twarzy jak dawniej, biorą udział w zabawach publicznych. Zaczynają się wesołe zabawy zbiorowe; miasta przybierają wygląd gwarny i wesoły; rozpowszechnia się zbytek: nieznane dawniej wina, potrawy wymyślne; słowem, podnosi się o wiele skala wymagań życiowych. Z miast przedostaje się to wszystko na wieś między możnowładztwo i szlachtę, gdzie sprowadza kompletny przewrót życiowy.

Wzrost
dobrobytu
i podniesie-
nie stopy
życiowej.

ROZDZIAŁ X.

PRZEWROTY W SPOŁECZENSTWIE POLSKIM XV WIEKU. WSZECHWŁADZA SZLACHTY W PAŃSTWIE I JEJ PRAWODAWSTWO SOCYALNE. NIEUDANA REAKCYA MOŻNOWŁADCZA. WALKI POLSKI I LITWY ZE WSCHODEM. UPADEK „IDEI JAGIELLOŃSKIEJ“.

Zwiększone wymagania zastają szlachtę nieprzygotowaną; jedyny jej środek do życia—czynsz z ziem posiadanych przez kmieci—wobec ciągłego obniżania się wartości pieniędzy, przestaje wystarczać; folwarki nie zaspakajają potrzeb. Szlachta więc szuka na gwałt innych źródeł dochodu. Przedewszystkiem organizuje się ściśle w zamknięty stan, związany bezwzględną solidarnością. Herb, „oczyszczony“ od wszelkiej „nagany“, t. j. uprawomocniony, jako rzetelnie uzyskany i starożytny, staje się niezbędną cechą szlachty; a następnie związana solidarnością stanową, szlachta całą siłą rzuca się do zdobywania sobie lepszych warunków do życia. Na zjazdach sejmikowych gromadzą się tłumy szlacheckie, przedstawiają swoje żądania i uzyskują coraz to obszerniejsze przywileje. Już za Ludwika uzyskano wolność od podatków; za Jagiełły: żołd w wojnie za granicami swej dzielnicy, nietykalność osoby, a prócz tego wolność spławu zboża i drzewa na rzekach, ulgi w cłach, przedewszystkiem zaś wpływ na sądy kmieci i zyski z opłat sądowych. Na burzącej się szlachie opiera swą politykę duchowieństwo i, jak widzieliśmy, król Kazimierz Jagiellończyk. Za poparcie szlachta każe sobie

Szlachta
organizuje
się.

drogo płacić, często z krzywdą innych stanów; tak np. już za Jagiełły szlachta, narzekając na drożyznę towarów i wyrobów rzemieślniczych, uzyskała prawne ograniczenia dla cechów i wyznaczenie stałych cen na wyroby rzemieślnicze. Wogóle bogactwo mieszczaństwa wzbudza zawiść wśród szlachty. Szlachta więc rozpoczyna walkę przeciwko mieszczaństwu, starając się o niedopuszczenie go do intratnych stanowisk kościelnych i urzędów.

Zwłaszcza wojna o Pomorze w drugiej połowie XV w. wywołała dość gwałtowny przewrót w stosunkach polskich. Przedewszystkiem wśród ogółu odżyła nienawiść do Niemczyzny, co zaostrzyło walkę z mieszczaństwem. Zaopatrzona już w rozległe przywileje Nieszawskie, szlachta staje się żywiołem, panującym wśród narodu. Sejmiki i sejmy nadają coraz więcej praw urzędowi ziemskiemu i państwowemu względem instytucji miejskich; na miasta nakładają podatki ogólnopństwowe; gdy zaś pospólstwo krakowskie, rozwścieczone pobiciem pewnego rzemieślnika przez magnata Tęczyńskiego, zabiło Tęczyńskiego (1462 r.), to cała szlachta wymogła okrutne ukaranie śmiercią burmistrza i 5 najwybitniejszych rajców krakowskich.

Miasta nie są w stanie się bronić. Przedewszystkiem wśród mieszczaństwa panuje rozdźwięk między patrycyatem, przeważnie niemieckim, i wyzyskującym swe stanowisko kierownicze w samorządzie miejskim, a pospólstwem, już w znacznej części spolszczonem, skutkiem ciągłych stosunków z ludem wiejskim oraz napływu tego ludu wiejskiego do miast. Patrycyat, bojąc się utracić uprzywilejowane stanowisko, prowadzi politykę ugodową, robi szlachcie wszelkie ustępstwa, byle tylko zachować przewagę nad pospólstwem. Prócz tego, po złamaniu buntu miast przez Łokietka, miasta przestały zajmować się polityką państwową. Za Kazimierza Wielkiego jeszcze spotykamy związki miast wielkopolskich, zawiązywane przeciwko rozbójnikom, za bezkrólewia miasta biorą czynny udział w zjazdach, ale już za Jagiełły to ustaje. Ożywiony handel z miastami ruskimi, dobrobyt, wciąż wzrastający, zadawała mieszczaństwo całkowicie, a konkurencja miast między sobą nie dopuszcza do wytworzenia polityki ogólnomiejskiej. Mieszczaństwo więc przeciw solidarnemu naporowi szlachty staje rozdrobnione i do silniejszej walki niezdolne.

W tymże czasie inny jeszcze cios spotkał mieszczaństwo polskie. Z zajęciem brzegów morza Czarnego przez Turków

Walka szlachty z mieszczaństwem.

Słabość mieszczaństwa.

i Tatarów i odcięciem Polski od komunikacji ze wschodem, miasta polskie utraciły swoje stanowisko pośredników handlowych między Europą a Grecją i Azją. Drogi handlowej do Indyi i wogóle na wschód zaczęto szukać naokoło Afryki i cały ruch handlowy skierował się do portów nadatlantyckich. Było to dla miast polskich i ruskich ruiną.

Zmiany
w handlu eu-
ropejskim.

Ostrzej jeszcze stanęła kwestya polepszenia bytu szlachty na wsi. Tam szlachta burzyła się już od początków XV stulecia. Wywalczywszy sobie wolność od podatków, zapragnęła ona zmniejszyć dziesięciny i pobory kościelne, czego za pomocą słynnej Konfederacyi Piotrkowskiej (1406 r.) dopięła. Nie wiele to jednak pomogło. Mimo wszelkie ulgi i przywileje, folwarki nie wystarczyły na utrzymanie wobec podniesienia wymagań życiowych. Rozpoczyna się przeto ruch między szlachtą, aby zyskać darmowego robotnika na folwarku, a sam folwark powiększyć. Szczególniej uboższa szlachta krząta się koło tego, idąc za przykładem Mazowsza, gdzie już w 1389 r. statuty rozpoczynają zmuszać kmiecia do pańszczyzny. To też nowe kontrakty z kmieciami zawierają ciężkie dla nich warunki, przeważnie oparte na odrobku zamiast czynszu. Szlachta stara się wszystkimi siłami o zmianie starych kontraktów, czy to zatracając je po objęciu sołectwa¹⁾, czy też wymuszając na kmieciu zgodę na nowe umowy. Masy kmieci, wyzuty z roli przez ciężkie warunki gospodarcze i nieurodzaje lub też zubożałych, a więc gotowych na wszelkie ustępstwa, byle środki do życia znaleźć, ułatwiają zadanie szlachcie. Z drugiej strony znaczna część samej szlachty, właściciele ziemskich, z powodu ciężkich warunków musi ustąpić z majątku. W ciągu XV w. w całej Polsce większość majątków ziemskich zmieniła właścicieli, lub też została wypuszczona w dzierżawę długoterminową. Zmiany warunków kontraktu przez to stają się o wiele łatwiejsze.

Kryzys
na wsi.

Początek
ucisku
kmieci.

Wreszcie wojna pruska wywołała zupełny przewrót w stosunkach wiejskich. Wraz z zastąpieniem pospolitego ruszenia przez żołdactwo zaciężne, szlachta straciła swój charakter warstwy rycerskiej i zmuszoną była masowo wziąć się do rolnictwa. Nowozdobyte

Przewrót
w stosun-
kach
rolnych.

¹⁾ Kontrakty dziedziców z kmieciami były zawierane na wieczne czasy i składane u sołtysa. Gdy dziedzic stawał się sołtysem (obejmował sołectwo), mógł stary kontrakt zniszczyć.

przytem ujścia Wisły i Gdańsk, jeden z najbardziej ożywionych portów bałtyckich, obudzały nadzieje na rozwój morskiego handlu zbożem, które też zaczyna być produkowane już nie wyłącznie na potrzeby miejscowe, jak dawniej, lecz na wywóz.

Szlachta, wszechwładna w państwie po wydaniu Statutów Nieszawskich, nie ma trudności z pozyskiwaniem robotników na folwark. Po prostu kmiecie zmuszani są w całym szeregu majątków do pracy na folwarku, oporni zaś, bez względu na dawne stosunki, są pozbawiani inwentarza i rugowani z gruntu, który dziedzic przyłącza do ziem folwarku. Bunty kmiecie, wywołane przez te zmiany, bunty częste, ale bezładne, szlachta przytłumia okrutnie. Powoli też sprawa obowiązkowej dla kmieci pańszczyzny staje na porządku dziennym zjazdów dzielnicowych. Wszelkie resztki dawnych stosunków wiejskich z ludem niewolnym są starannie wygrzebywane z pyłu archiwów; kmieć wolny powoli w pojęciach szlachty, właścicieli ziemskich, staje się robotnikiem wiejskim dla folwarku. Zebrana też na sejmikach szlachta z łatwością przeprowadza zasadę obowiązkowej dla wszystkich kmieci pańszczyzny. Pierwsze poszło tą drogą ubogie Mazowsze, gdzie już dawniej, za Jagiełły w 1421 r., statuty włączyły do obowiązków kmieci 1 dzień pańszczyzny tygodniowo. Po wojnie pruskiej pańszczyzna tam została podwyższona i uzupełniona innymi powinnościami. Z sejmików w Królestwie Polskiem pańszczyznę za obowiązkową dla kmieci ziemi Chełmskiej uznał najpierw sejmik szlachty z tej ziemi w Krasnymstawie (1477 r.). Była to jednak tylko formalność. Faktycznie w tym czasie pańszczyzna była w zwyczaju już na całej przestrzeni ziem polskich i litewskich, a na Litwie już w przywilejach 1447 r. możnowładztwo wymówiło sobie zupełną wolność postępowania z ludem. Na Litwie rzecz ta była łatwiejsza wobec zupełnego niewolnictwa ludności pracującej. Ucisk jednak możnowładczy wywołał swą bezwzględnością silny bunt chłopów żmudzkich, z trudnością przez rycerstwo przytłumiony.

Przez całą drugą połowę XV wieku trwa ogólne przesielenie na wsi, zmiana ciągła dziedziców, rugowanie kmieci z gruntów, oraz zmuszanie pozostałych do pańszczyzny. Odbywa się to równocześnie ze wzrostem wpływów szlachty na sprawy państwowe.

Piętnastolecie wreszcie, kończące wiek XV i obejmujące pierwsze 5 lat wieku XVI, jest to okres zupełnego umocnienia się szlachty w rządach państwem oraz energicznego przepro-

Początki
pańszczy-
zny.

wadzania na sejmach reform państwowych i społecznych, dogodnych dla stanu szlacheckiego.

Reformy te są dalszym ciągiem zdobyczy, jakie szlachta osiągnęła w ciągu XV wieku; są one poniekąd nawet ujęciem w prawne formy tego, co już samo życie dokonało. Cel całej polityki szlacheckiej, jak widzieliśmy, był zawsze ten sam. Dążyła ona do zapewnienia sobie przede wszystkim dobrobytu materialnego. Źródłem jej utrzymania była ziemia, ziemię też szlachta starała się w swoje ręce zagarnąć całkowicie; do uprawy ziemi potrzebny był robotnik—szlachta starała się tego robotnika dostać, że zaś innego materiału na robotnika prócz kmieci siedzących na roli, nie było, kmieci więc do roboty na pańskich polach trzeba było zmusić. Cały jednak ustrój państwowy i stosunki między różnymi warstwami społecznymi były oparte na szeregu praw, różnymi czasami wydanych, szlachta więc, dorwawszy się do rządów, prawa te, o ile były niedogodne dla niej, postanowiła zmienić i nowe, dogodne dla siebie, uchwalić. Dla zabezpieczenia zaś sobie na dłużej naczelnego wpływu w społeczeństwie, szlachta musiała zająć stanowiska rządowe i nie dopuścić do nich ludzi z innych stanów. Dążności więc szlachty streszczały się w jej usiłowaniu: 1) skupienia w swych rękach całej własności ziemskiej; 2) zmuszenia kmieci do dostarczania właścicielom ziemskim taniego lub darmowego robotnika, i 3) zapewnienia sobie naczelných stanowisk w państwie.

Charakter
dążności
politycznych
szlachty.

Okoliczności, jak widzieliśmy z poprzedniego, szlachcie sprzyjały. Nieznane bliżej w szczegółach, lecz dotkliwe w skutkach przesilenie rolne, jakie przeszła Polska w XV-tym wieku, zmieniło niemal zupełnie skład właścicieli ziemskich i zubożyło dużą część kmieci, gotową na wszelkie ustępstwa, byle się przy ziemi karmicielce utrzymać; możnowładztwo zostało osłabione, przewaga duchowieństwa złamana, a najruchliwsza część ludności—mieszczanstwo, szarpane rozterkami między patrycyatem a pospólstwem i wzajemną konkurencją poszczególnych miast, nie było groźnym przeciwnikiem. Przeciwno zaś tym żywiołom występował żywioł szlachecki, liczny, ruchliwy, zaprawiony do życia publicznego na sejmikach, wiecach i w pospolitem ruszeniu, pełen sił i wiary w siebie, a nade wszystko—dążący do usunięcia zarazem wszelkich niedoborów państwowych, do stworzenia państwa silnego i uporządkowanego i do zastąpienia dawnej samowoli możnowładczej przez zasady

Okoliczności
sprzyja-
ją szlachcie.

wolności i prawa, oczywiście, prawa dogodnego dla swego stanu. Co do tego ostatniego, to szlachta skrupułów nie miała; od lat przeszło 200 budowała ona państwo polskie, tocząc krwawe boje, podczas gdy mieszczaństwo chciało temu przeszkodzić i zaprzedać Polskę Niemczyźnie lub Czechom, a kmiecie, wystąpiwszy za Łokietka, później pogrążyli się w pracy na roli, o sprawach publicznych nie myśląc. Stąd wyciągano wnioski, że szlachcic powinien ziemię posiadać, o niej radzić i jej bronić, zaś „brudny rzemieślnik“ i „pracowity“ chłop powinni pracować. Takim było hasło polityki szlacheckiej.

Pod tem więc hasłem rozpoczęły się prace dwóch pierwszych sejmów, zwołanych przez Jana Olbrachta, ulubieńca szlachty, przez nią też wprowadzonego na tron po śmierci Kazimierza Jagiellończyka.

Pierwszy z tych sejmów, zwołany do Piotrkowa, zajął się (w 1493 r.) przedewszystkiem dostarczeniem szlachcie nowych korzyści materialnych. Z krzywdą dla handlu polskiego zostały zwolnione od ceł wywozowych i wwozowych wszystkie towary, kupowane lub sprzedawane przez szlachtę. W celu zaś dostarczenia szlachcicom, właścicielom ziemskim, robotnika, obostrzono prawa przeciw kmieciom „hultajom“, t. j. nieposiadającym roli, oraz kary na kmieci zbiegłych z majątków. Jednocześnie uchwalono dla szlachty nowe ulgi sądowe w razach, gdy sprawę rozpatrywały sądy grodzkie lub duchowne. Dalej jeszcze poszedł następny sejm Piotrkowski, wydając (w 1496 r.) prawa, wprost dla mieszczan i kmieci zabójcze. Kmiecie, osiedli na roli, zostali poniekąd do niej przytwierdzeni, gdyż odtąd utracili prawo przenoszenia się ze wsi do

Statuty
Piotrkow-
skie.

wsi bez zezwolenia dziedzica, a rodziny kmiecie mogły za zezwoleniem pańskim tylko jednego chłopca wysyłać do miasta na naukę rzemiosła lub do szkoły, inni musieli zostawać na wsi. Sprawy kmiecie zostały odjęte sądom grodzkim i ziemskim, a oddane sądom dziedziców, którzy w ten sposób uzyskali wszechstronną władzę nad kmieciem, zamienionym faktycznie już teraz w poddanego; co więcej, w żadnym sądzie kmieć odtąd nie mógł stawać inaczej, jak w asystencyi swego dziedzica. Robotnikom wiejskim zabroniono udawać się na roboty do Prus i na Śląsk.

Ogranicze-
nia praw
mieszczan.

Zboża zaś i wszelkie produkty majątków szlacheckich zwolnione zostały od różnych ceł, myt i poborów państwowych.

Nie zapomniano również i o mieszczanach. Pozbawiono ich prawa kupowania majątków ziemskich poza obrę-

bem miast, oraz odsunięto ich od wyższych godności duchownych, począwszy od stopnia kanonika, z nielicznymi tylko wyjątkami w poszczególnych kapitułach, a także i od urzędów państwowych.

Na razie, wobec braku szlachty odpowiednio wykształconej do zajęcia stanowisk duchownych, uchwały te groźne nie były; pozbawienie jednak mieszczan prawa kupowania ziemi, oraz ulgi handlowe, otrzymane przez szlachtę, były ciosem bardzo dotkliwym.

Wzamian za uzyskane przywileje i korzyści, szlachta poparła króla w jego zamiarach zdobycia Wołoszczyzny i odzyskania brzegów morza Czarnego. Wołoszczyzna w tym czasie, zagrożona podbojem przez Węgrów i Turków, zerwała dawny stosunek lenniczy z Polską i przyjęła zwierzchnictwo tureckie. Jan Olbracht w porozumieniu z bratem, królem Węgier Władysławem, postanowił ją podbić dla najmłodszego brata Zygmunta. Wojna jednak (w 1497 r.) zakończyła się straszną klęską Polaków. 80-tysięczne pospolite ruszenie polskie, po nieudalnym oblężeniu stolicy Wołochów, Suczawy, zostało zmuszone do odwrotu. Podczas niego hordy Wołochów, Turków, a nawet i Węgrów, którzy zdradziecko opuścili Polaków, znaczną część cofającego się woj- Klęska bu-
ska wymordowały w gęstych puszczech Bukowiny. kowińska. Klęska bu-
ska wymordowały w gęstych puszczech Bukowiny. kowińska. Ledwie nikłe resztki tej ogromnej armii wróciły do domu, a po całym Pokuciu, Podolu i Rusi Czerwonej rozlały się niszczące potoki Wołoszy, Turków i Tatarów. Zgnębiony klęską Jan Olbracht snuł coraz to fantastyczniejsze projekty odwetu i układał z cesarzem, Węgrami i papieżem wojnę krzyżową przeciw Turcyi, gdy wśród przygotowań wojennych zaskoczyła go nagle śmierć (15 czerwca 1501 r.). Na tron po nim powołano natychmiast wielkiego księcia Litwy, Aleksandra Jagiellończyka.

Klęska bukowińska i śmierć Olbrachta na krótko powstrzymały szybki rozwój wszechwładztwa szlacheckiego. Natomiast zaznaczyła się mocna reakcja możnowładztwa, dążącego do przywrócenia dawnego znaczenia rodów magnackich. Rody te, zgrupowane w senacie, z pomocą możnowładztwa litewskiego, wymogły na nowym królu wydanie aktu, znacznie ograniczającego władzę królewską Przywilej i nadającego ogromne znaczenie senatowi. Według Mielnicki. Przywilej i nadającego ogromne znaczenie senatowi. Według Mielnicki. tego aktu, zwanego od miejsca nadania (w 1501 r.). Przywilejem Mielnickim, królowi odebrano prawo mianowania urzędników i rozdawnictwo dostojństw, które mieli zajmować

kolejno senatorowie, odpowiedzialni tylko przed sądem senatu. Senat, jako całość, miał decydować o wszystkich sprawach państwa, król zaś był tylko jego „przewodniczącym”. Senat w imieniu narodu mógł w razie „tyrańskiego obejścia się” króla wymówić mu posłuszeństwo.

Szlachta, złamana niedawnymi klęskami, nie była w stanie sprzeciwić się wprowadzeniu w życie przywileju Mielnickiego. Poprzestała więc na biernym oporze, niepłaceniu wyznaczonych podatków, odmowie służby rycerskiej

Rządy mo- i t. d. Moźnowładcze rody objęły rządy. Wkrótce
znówładcze. jednak stały się one jedynie źródłem zdzierstwa i na-
dużyć. Rozstrój w kraju zapanował zupełny tembar-

dziej, że król cały czas bawił na Litwie, która w tym czasie prowadziła uporczywą walkę z Moskwą. W kraju więc rozwieliły się rozboje: ułatwiał je brak sprężystej administracji i porządnego sądownictwa, a obfity materiał do nich dostarczały zawikłania wskutek zmiany stosunków na wsi i powszechna bieda. Zakon Krzyżacki odmówił hołdu królowi, a Tatarzy i Wołosza bezkarnie pustoszyli południowo-wschodnie prowincje ruskie.

Wreszcie, położenie stało się tak groźne, że wezwano króla do powrotu z Litwy i do zwołania sejmku. Król natychmiast sejm zwołał oraz przedsięwziął szereg środków przeciwko rozbojom, tudzież celem uporządkowania sądownictwa i administracji. Sejmy w Piotrkowie, Radomiu i Lublinie, rok po roku obradujące, zajęły się energicznie uporządkowaniem spraw państwa i uregulowaniem stosunków. Szlachta, która już ogarnęła się po klęsce, rej wodziła i dalej regulowała sprawy, zgodnie ze swymi interesami. Staraniem jej na sejmie w Radomiu (w 1505 r.) przyjęto i opublikowano nową ustawę państwową, znaną pod nazwą „Nihil novi“¹⁾. Urządzała ona państwo odpowiednio do potrzeb, żądań i pojęć szlachty.

Porządko-
wanie praw
stanu.

Ustawa ta wyodrębniła szlachtę z narodu, jako osobny, uprzywilejowany i zamknięty stan, odgradzony od innych szeregiem przywilejów i obowiązków względem państwa. Między innymi, nowe uchwały zabraniały szlachcie trudnić się rzemiosłem lub handlem pod grozą utraty szlachectwa, a zato zrobiły wszystkie urzędy państwowe, oraz posiadanie ziemi wyłącznym przywilejem szlachty. Szlachta też, jako właściciele ziemscy, obowiązana

Konstitu-
cya „Nihil
novi“.

¹⁾ Nazwę swoją ustawa ta otrzymała od pierwszych słów jej tekstu. („Nihil novi“ znaczą po łacinie „Nic nowego“).

była bronić granic państwa i radzić o jego sprawach. Posłów mieszczańskich z bardzo nielicznymi wyjątkami usunięto ze składu sejmów. Ustawa „Nihil novi“ określiła na stałe porządek wydawania praw i zarządu państwem. „Nic nowego“ w życiu państwa nie mogło być wprowadzone bez jednomyślnej zgody trzech stanów narodu, składających sejm walny. Stanami tymi byli: król, senat, oraz posłowie sejmików ziem poszczególnych.

Wkrótce po wydaniu owej konstytucji „Nihil novi“, zakończył życie król Aleksander (19 sierpnia 1506 r.), powróciwszy na Litwę, gdzie obecność jego była ciągle potrzebną. W kraju tym odnowiła się walka żywiołu litewskiego z ruskim, który dążył do objęcia władzy w całym Wielkim Księstwie. Na czele Rusinów stał ambitny książę Michał Gliński, ulubieniec Aleksandra, dzielny wódz, zwycięski w bojach z Tatarami, lecz w tym czasie spiskujący z Moskwą i dążący do utworzenia samodzielnego państwa ruskiego. Wobec grożącego niebezpieczeństwa Litwini zawiązali bliższe stosunki z senatem i sejmem polskim. W krótkim czasie na tron, zarówno na Litwie, jak w Polsce, powołano najmłodszego syna Kazimierza Jagiellończyka, 40-letniego Zygmunta, księcia głogowskiego, zwanego Starym.

Pierwsze lata nowego panowania były wypełnione energicznym porządkowaniem mocno powikłanych spraw państwa, tworzeniem wojska i zdobywaniem pieniędzy dla skarbu, zupełnie opustoszonego podczas dwóch poprzednich panowań. Dobrawszy sobie do pomocy szereg zdolnych pomocników zarówno z pośród szlachty i magnatów, jak i mieszczaństwa, Zygmunt szczęśliwie wybrnął z trudności. Powoli wykupiono zastawione dobra państwowe, otworzono mennicę dla bicia monety, uporządkowano sądownictwo i urzędy. Na utworzenie jednak stałego wojska i uchwalenie stałych podatków szlachta nie pozwoliła, zjednoczywszy się w tym razie z duchowieństwem. Wogóle, szlachta w pierwszych latach Zygmunta gorąco chodziła koło swej sprawy. Dzięki staraniom rządu polskiego, papież specjalną bullą usunął mieszczan od kapituł; w miastach zaś wojewodowie i burgrabiowie dla ochrony szlachty od „zdzierstwa“ kupców i rzemieślników zaprowadzali stałe cenniki na wyroby i towary, rujnując tem przemysł i handel, i tak już zachwiany przez ogólny stan miast polskich w tym czasie, oraz przez zwolnienie wytworów i towarów szlacheckich od ceł, myt i pobo-

Pierwsze
lata Zy-
gmunta Sta-
rego.

Początek
upadku
miast.

rów, co dawało pole do ciągłych nadużyć. Dotkliwą również konkurencją dla mieszczan byli Żydzi, popierani przez rząd i szlachtę z racji obfitości opłat, któremi ich ciągle obkładano, a zorganizowani w karne gminy wyznaniowe. Miasta więc, mimo uporządkowania stosunków krajowych i osobistego sprzyjania króla handlowi i rzemiosłom, chyła się ku upadkowi.

Gorsze jeszcze czasy nastały dla kmieci. Zgodnie ze Statutami Piotrkowskimi, urzędy ścigają i surowo karzą zbiegów na Ruś, bezrolnych zmuszają do pracy w pobliskich folwarkach, nie puszczając idących na lepszy za-

Uciśk
kmieci. robek do Czech, Prus i Śląska. Pańszczyzna staje się coraz powszechniejszą; sejmiki poszczególnych ziem uchwalają ją, jako już nie wynagrodzenie (d-

robek) za ziemię, posiadaną od szlachty lub kościoła, lecz jako obowiązek „stanu pracowitego“. Po wsiach dziedzićce przymusowo skupują sołectwa, rugując opornych z ziemi i jednocząc w swoich rękach całe sądownictwo wiejskie. Pod różnymi pretekstami szlachta ruguje kmieci z ich osad; ziemię zaś kmiecią przyłącza do folwarków, które zwiększają się w ten sposób znacznie. Chcąc zaś zapewnić sobie monopol posiadania ziemi, szlachta decyduje się uczynić zamach na własność kościelną, uchwalając na sejmie (1510 r.) zakaz robienia zapisów ziemi na rzecz kościołów i klasztorów. Prócz tego, ciągle całe masy szlachty udają się na stepy Rusi, gdzie wyrastają jedna za drugą potężne fortuny i mniejsze dobra.

Dla rolnictwa nastały złote czasy. Zdobyte ujścia Wisły z Gdańskiem, dokąd corocznie przybijało całe mnóstwo okrętów cudzoziemskich po zboże, umożliwiły wielki rozwój handlu zbożowego. Szlachta więc zaczęła produkować

Przewrót
w rolnictwie
polskiem. zboże na wywóz w ogromnych ilościach i wysyłać je rzekami do Gdańska. Kwestya kmiecia stanęła znów na porządku dziennym sejmów. Dla zdobycia

taniego lub zupełnie darmowego robotnika, szlachta domagała się udzielenia sobie zupełnej władzy nad osiadłym w ich dobrach kmiecym ludem. Ulegając też naciskowi opinii szlacheckiej, król Zygmunt stopniowo zrzekł się (1518 r.) zupełnie praw sądowniczych nad ludnością kmiecią, osiadłą w dobrach prywatnych. W tymże czasie rozstrzygnęła się dla całego kraju sprawa obowiązkowej pańszczyzny. Na sejmach w Toruniu i Bydgoszczy (1520 i-1521 r.) zapadły uchwały, na mocy których każdy kmieć, osiadły w dobrach prywatnych, bez względu na dawne stosunki i kontrakty, obowiązany był przynaj-

mniej jeden dzień w tygodniu od posiadanego łąnu pracować na folwarcznych polach bez żadnego wynagrodzenia.

Uchwała ta zupełnie zmieniła położenie kmieci w Polsce. Dawniej kmięć był dzierżawcą, czynszownikiem kawałka ziemi pańskiej lub klasztornej; prócz płacenia czynszu lub powinności, określonej raz na zawsze w kontrakcie, do niczego nie był zobowiązany. Obecnie stał się chłopem, przywiązany do ziemi, zmuszonym darmo ziemię szlachecką uprawiać, podległym w zupełności władzy szlachcica i mającym wydzielony kęs gruntu na wyżywienie siebie i swej rodziny. Szlachta zaś, pozbawiona wszelkich trosk o byt, mogła się oddać życiu publicznemu, nauce, i rzeczywiście na tę drogę weszła.

Przebywając tak głęboki przewrót w stosunkach swoich wewnętrznych, Polska musiała w tymże czasie stoczyć szereg wojen z nieprzyjaciółmi, którymi była otoczona. Sprawa z Wołoszczyzną, kosztująca nas tyle ofiar podczas wspomnianej już klęski na Bukowinie, pozostała niezafatwiona. Wołosza coraz silniej ciążyła ku Turcyi i z jej pomocą najeżdżała sąsiednie prowincje polskie. Na czas jakiś napady te wstrzymało świetne zwycięstwo hetmana Tarnowskiego pod Obertynem, ale zagrażało z tej strony stałe niebezpieczeństwo. Dotkliwszym jeszcze nieprzyjacielem byli Tatarzy, którzy w XV stuleciu założyli państwo na Krymie i rok rocznie wysyłali lotne oddziały na sąsiednią polską i energicznie kolonizowaną Ukrainę. Pustoszyły one kraj, ludność mordowały lub zagarniały w niewolę („jassyr“) i znikwały szybko z łupem, zanim rycerstwo zdołało się zebrać i uderzyć na rabusiów. Napady te niezwykle utrudniały zaludnianie bogatych i żyznych równin ukraińskich. Bardzo często nowopowstałe kwitnące wsie i miasteczka odrazu obracano w perzynę, ludność ich ginęła, a cały zapas pracy i energii ludzkiej szedł na marne. Kresy ukraińskie były więc terenem ciągłych walk, „harców“, z dzikimi Tatarami. Harce te wyrabiały w ludności wojowniczość, ale też sprzyjały zdriczeniu obyczajów. Polscy i ruscy kolonizatorowie Rusi południowej stali się materiałem na wybornych wojaków, ale również na wicherzycieli i okrutników.

Dalej jeszcze na stepach za Dnieprem, szczególnie w dolnym jego biegu, za słynnymi „porohami“, zaczynały się t. zw. „Dzике pola“, nikomu nie podległe i bliżej nie znane. Tam zbierały się gromady awanturników, zamiłowanych w wolności. Zakładali oni osady niewielkie i formowali bandy rozbójni-

Wojny
z sąsiadami.

Napady
Tatarów.

Ukraina.

cze, żyjące łupiestwem, dokonywanem na brzegach morskich, na drogach, któremi ciągnęły karawany kupieckie, i nawet po wsiach i miastach polskich, ruskich i tureckich. Zbieranina to była z różnych narodów, przeważał jednak żywioł ruski, najbliższy geograficznie tym miejscom, Nazywała się ta półdzika ludność z tatarska „kozakami“. Kozaków próbowały polskie władze na Rusi użyć do obrony granic przed Tatarami; szczególnie odznaczył się w tem starosta Daszkiewicz; próby te jednak mało miały powodzenia. Kozacy pozostawali gromadą nieujarzmioną i często bardzo niebezpieczną dla spokoju osiadłej ludności.

Początki
kozaczy-
zny.

Pracom kolonizacyjnym na Rusi przeszkadzały zresztą w wysokim stopniu wojny z Moskwą, które już od drugiej połowy XV w. z małemi przerwami toczyła Litwa, a po złączeniu tronów Litwy i Polski za Aleksandra i Zygmunta i Polacy. Car moskiewski, Iwan III, korzystając z odsobnienia Litwy za księcia Aleksandra, gdy w Polsce panował Jan Olbracht, pobił kilkakrotnie Litwinów i oderwał ziemie za Dnieprem. Zawarty wówczas niekorzystny dla Litwy pokój, mimo wzmocnienia go przez małżeństwo Aleksandra z córką Iwana, został prędko zerwany. Moskwa w połączeniu z Tatarami krymskimi znów napadła Litwę. Wojsko litewskie zniesione zostało pod Wiedrożą, a dopiero

Wojny
z Moskwą.

wmieszanie się Polski, Węgier i zakonu Kawalerów Mieczowych uratowało Litwę od zupełnej klęski. Pomoc polska, słaba zresztą, pozwoliła Litwie ochłonać nieco po otrzymanych klęskach i odnieść kilka zwycięstw, ale zato na Polskę sprowadziła cały szereg trudności. Iwan sprzymierzył się z chanem krymskim, podburzał do buntu Krzyżaków i zawarł sojusz z cesarzem, od którego otrzymywał zasiłki pieniężne, broń, oraz instruktorów. Na samej zaś Rusi litewskiej Michał ks. Gliński burzył Rusinów. Wreszcie po wstąpieniu na tron Zygmunta Starego, spore hufce polskie ruszyły przeciw Moskwie i sprzymierzonym z nią Tatarom i Wołoszy. Hetman Konstanty ks. Ostrogski pobił Rosyan, a Kamieniecki — Wołoszę i Tatarów. Po kilku jednak latach (w 1512 r.) Rosyanie, zasileni przez cesarza Maksymiljana pieniędzmi i artylerją, zdobyli silnie obwarowany Smoleńsk. Mimo następnych świetnych zwycięstw Ostrogskiego (szczególniej pod Orszą) i okrutnego spustoszenia przezeń ziem moskiewskich, Polacy Smoleńską odzyskać nie zdołali. Zebraniu większych sił i energicznemu prowadzeniu wojny wiele przeszkodził opór szlachty, unikającej nowych podatków.

Klęski
Litwinów.

Sojusz cesarza z Moskwą przeciwko Zygmuntowi wypływał z ówczesnych zawikłań dynastycznych w Czechach i na Węgrzech. Panujący w tych państwach brat Zygmunta, Władysław Jagiellończyk, zestarzał się, a syn jego, Ludwik, słabowity, nie wróżył długiego życia. Odżyły też stare dążności Habsburgów, obecnie stałe zajmujących tron cesarski, do owładnięcia tymi krajami. Dom Habsburgów doszedł wówczas do niebywałej potęgi. Prócz korony cesarskiej zajmował on trony Włoch, Hiszpanii, kraje Austriackie i Niderlandy; obecnie zaś cesarz Maksymilian postanowił odebrać Jagiellonom otrzymane kiedyś przez swoich przodków w spadku po Luksemburgach Węgry i Czechy. Korzystając z wewnętrznych zawikłań Polski i z wojny z Moskwą, cesarz przystąpił do działania. Przeciw Polsce podburzył Krzyżaków, Danię i Niemców, wspomagając jednocześnie, jak widzieliśmy, także i Moskwę. Jednocześnie zaś Zygmunt, chcąc zapewnić sobie prawo do Węgier, ożenił się z córką wpływowego magnata i możliwego kandydata do tronu węgierskiego — Jana Zapolyi. Wreszcie cesarz, przekupiwszy dyplomatów polskich i podburzając Niemcy, Turcyę i Krzyżaków przeciwko Polsce, skłonił Zygmunta do zgody na małżeństwo Ludwika z wnuczką swoją, a siostry jego ze swoim wnukiem, Ferdynandem. Wzajemnie zato na kongresie w Wiedniu, z wielką okazałością odbytym (1515 r.), Maksymilian porzucił sojusz z Moskwą i Krzyżakami, oraz obiecał dać pomoc w razie wojny z Turcyą.

Jagiellonowie i Habsburgowie w Czechach i na Węgrzech.

Układ ten był zupełną porażką dynastji Jagiellonów w Europie środkowej na rzecz Habsburgów. Po zaszłej wkrótce śmierci Władysława, Czechy objął zięć jego Ferdynand, Węgry zaś w 11 lat po Kongresie Wiedeńskim zostały napadnięte przez Turków. Król Ludwik z kwiatem rycerstwa legł w bitwie pod Mohaczem i Węgry zostały podbite. Część ich niewielką na zachodzie zachowali Habsburgowie, wschodnia zaś część i Siedmiogród zostały pod władzą Turcyi, bądź jako prowincya, bądź jako księstwo lenne.

Upadek „Idei Jagiellońskiej”.

Klęska Jagiellonów była zarazem porażką Polski. Odsunęła ją od wpływu na politykę Europy, a w dodatku przysporzyła jej nowego, groźnego sąsiada—Turcyę.

ROZDZIAŁ XI.

PAŃSTWO KRZYŻACKIE—ŚWIECKIEM KSIĘSTWEM PRZYŁĄCZENIE MAZOWSZA. — REFORMACYA W POLSCE. — ROZKWIT NAUKI I LITERATURY POLSKIEJ.

Zawarcie pokoju z Moskwą i ułożenie stosunków z cesarzem pozwoliło Polsce energicznie rozpocząć boje z Krzyżakami, którzy już od czasów zamętu w Polsce za króla Aleksandra uporczywie odmawiali hołdu i uważali się znowu za niezależne państwo. Po całym szeregu wypraw przewlekłych i niemających poważnych rezultatów, rycerstwo polskie pod wodzą Firleja pobiło Krzyżaków, i zajmwszy kraj ich cały, zmusiło wielkiego mistrza ówczesnego Albrechta Brandeburczyka do prośby o pokój (1520 r.). Po trzech jednak latach wojna rozpoczęła się na nowo, a Polacy znowu odnosili zwycięstwa. Albrecht został kilkakrotnie pobity i zamknięty w Królewcu, który po krótkim oblężeniu poddał się Polakom. W skorzystaniu jednak ze zwycięstwa stanęły na drodze Zygmunтови niebezpieczeństwo ze strony Turcyi, wmięszanie się papieża i cesarza, a nadewszystko bunt ludowy w Gdańsku, gdzie „pospólstwo“ mordowało patrycyat i chciało ogłosić rzeczpospolitą, opartą na ewangelicznej równości i wspólności majątkowej. Zawarto więc znów rozejm. Podczas tego rozejmu, niespodzianie dla wszystkich, Albrecht, wraz z całą kapitułą i większością rycerzy zakonnych, przyjął luteranizm, a za tym przykładem poszła duża część szlachty pruskiej i całe mieszczaństwo. Jednocześnie z tem, ziemie krzyżackie ogłosiły się świeckiem księstwem Pruskiem, dziedzicznym

Wojna
z Krzyżakami.

Sekularyzacja ziem
Zakonu.

w rodzie Albrechta, który zerwał wszelkie stosunki z papieżem i cesarzem. Polska, pragnąc utrzymać za sobą zwierzchnictwo nad Prusami, zgodziła się na te zmiany (1525 r.), z warunkiem złożenia królowi hołdu i stałego uznania zwierzchnictwa Polski nad nowem państwem. W ten sposób Prusy, zwane odtąd Książęcymi, stały się lennem Jagiellonów i ich następców na tronie polskim. Warunki te Albrecht przyjął. Cesarz i papież nie byli w stanie protestów swoich poprzeć siłą wobec zamieszek religijnych, wywołanych przez reformację i szarpiących wówczas całe Niemcy. Albrecht więc zaraz z ogromną uroczystością złożył hołd publiczny królowi na rynku krakowskim, jako pierwszy dziedziczny książę Prus Książęcych.

Hołd
pruski.

W kilka lat później Polsce udało się przyłączyć ostatnią (nie licząc Śląska), dotąd odrębną dzielnicę polską—Mazowsze. Panująca tam linia Piastowska wygasła w początkach XVI w., i Zygmunt zgłosił się jako pretendent do tronu mazowieckiego. Po krótkim wahaniu Mazurzy przyjęli propozycję królewską, zastrzegając sobie zupełny samorząd wewnętrzny, odrębny swój statut oraz poszanowanie ustaw i zwyczajów miejscowych (1529 r.). Po załatwieniu wszelkich formalności księstwo Mazowieckie wcielono do Polski z tytułem województwa, ze stolicą Warszawą.

Przyłączenie
Mazowsza
do
Polski.

Przyłączenie Mazowsza miało pośrednio donieść znaczenie dla rozwoju wewnętrznych stosunków Polski. Przedewszystkiem wzmocnił się żywioł średnio i drobno-szlachecki. Mazowsze pełne było od dawnych lat szlachty ubogiej, siedzącej często na jednym lub kilku łanach kiepskiej ziemi, a zmuszonej uprawiać tę ziemię własnymi rękami. Moźnowładcze lub nawet większe fortuny szlacheckie, tak liczne w Wielko- lub Małopolsce, nie spotykały się tu często. Przeważał typ majątku niewielkiego. Na Mazowszu też przedewszystkiem ostro stanęła kwestya rolna, a szlachta mazowiecka pierwsza, już w XIV w., zapoczątkowała stosunki pańszczyźniane. Tam także były one nieznośniejsze niż gdzieindziej. Biedota szlachecka wyciskała z pracy chłopca, ile mogła, ciągnąc jeszcze z niego przeróżne daniny i darmochoy. Ucisk ludu na Mazowszu był o wiele gorszy, niż gdzieindziej, a przyłączenie tej prowincyi, pociągnąwszy za sobą napływ Mazurów-szlachciców do sejmu, spowodowało nowe obostrzenia dla ludu. Już w rok po przyłączeniu Mazowsza sejm powiększa pańszczyznę do dwu dni w tygo-

Stosunki
mazowieckie.

dniu z łanu, a wkrótce dodano jeszcze dzień jeden (1530 i 1549 r.). Potem pańszczyzna rosła szybko.

Drugą cechą szlachty mazowieckiej była panująca wśród niej ciemnota i niski stopień kultury całego ogółu. Obok tego była to masa, ślepo oddana katolicyzmowi a prowadzona przez księży i zakonników, na Mazowszu licznych i potężnych. Ta właściwość szlachty mazowieckiej pozwoliła jej odegrać doniosłą rolę w następnym okresie, gdy w trzecim lat dziesiątku XVI w. w Polsce zjawiły się silne dążenia do reformacji religijnej.

Początek wieku XVI w Europie zachodniej zaznaczył się olbrzymim ruchem religijnym, który wywołał zupełny przewrót w stosunkach europejskich. Ruch ten, znany w dziejach pod nazwą Reformacji, był przede wszystkim protestem Reformacya. narodów przeciwko wszechwładzy Rzymu, a następnie miał na celu powrót w urządzeniach religijnych do czystości pierwotnego chrześcijaństwa, jak ją wówczas pojmowano.

Dążność ta poszczególnych osobistości i grup zaznaczała się w ciągu całego istnienia kościoła; dawniej jednak kościół był na tyle potężnym, że reformatorów ogłaszał za szkodliwych heretyków i okrutnymi prześladowaniami wytepiał ich naukę. Po stronie kościoła stali zawsze monarchowie i większość sfanatyzowanego przez kler społeczeństwa. Kościół zresztą panował wszechwładnie nad umysłami, a jednocząc w sobie, jak niejednokrotnie zaznaczaliśmy, całą naukę i inteligencję ówczesną, miał możność również zapanowania i siłą materialną. Posiadał bowiem olbrzymie bogactwa i sprzężystą oraz niezwykle liczną i potężną organizację.

W XVI w. stosunki się zmieniły. Kościół upadał, przeżarty zepsuciem moralnem, szerzącem się w jego organizacyi; obok niego zaś rozwinęła się wspaniale nauka świecka, niezależna i krytycznie patrząca na wszystko. Humanizm

Przyczyny
powodzenia
Reformacyi. otworzył oczy na dobra świata tego i na czczość sztucznych wymysłów nauczania mistrzów klerykalnych. Bogactwa kościoła w poszczególnych krajach były solą w oku monarchom, przedmiotem zazdrości szlachty i mieszczaństwa; a niesłychane zdzierstwo, jakiego dopuszczał się kler nad masami ludowemi, prześladowanie wszelkiej krytyki i wolniejszej myśli przez inkwizycję, wzniciły nienawiść do kościoła wśród ludności. Zresztą, wyzwolenie poszczególnych narodów z pod przewagi dawnej wszechświatowej monarchii katolicko-rzymskiej stało się potrzebą powszechną. Oba-

lono dawniej ideę cesarstwa, obecnie dążono do wyzwolenia z pod panowania papieżstwa. Nie udało się to Husowi dla Słowiańszczyzny, zbyt mało jeszcze rozwiniętej wówczas, aby wyzwolić się z pod kierunku kulturalno-religijnego Zachodu; nie udało się to setkom dawniejszych heretyków; ale stało się łatwym dla niemieckiego mnicha, Marcina Lutra.

W roku 1517 Luter wystąpił przeciwko katolicyzmowi, dowodząc konieczności kościoła narodowego, opartego na ścisłym przestrzeganiu zasad Biblii i na zreformowaniu ustroju kościelnego. Po jego stronie stanęły masy ludowe, a książęta i królowie niemieccy na północy Niemiec wnet skorzystali z okazji, aby, popierając Lutra, zająć dobra kościelne i wzmocnić swoją władzę. Szlachta zabierała dobra kościelne. W dziesięć lat niespełna luteranizm stał się religią 20 milionów ludzi, mieszkających w Niemczech północnych, oraz w państwach germańskich na Bałtyku. Za przykładem Lutra niedługo po nim wystąpił cały szereg reformatorów w innych krajach, jak Kalwin i Zwingli w Szwajcaryi. Jedność kościoła katolickiego rozbito.

W Polsce również był grunt podatny do reformacji. W końcu XV i w początkach XVI w. kler był zepsuty zupełnie. Jak powiada memoriał¹⁾, złożony przez gorliwszą część kleru polskiego nuncyuszowi papieskiemu, biskupi pilnowali tylko swojej karyery i awansów, chciwie zgarniali zyski, przeciążając w dobrach kościelnych lud pracą nawet w niedziele i święta; kapłani byli bez żadnej nauki, często niedorostki, nie noszący nawet szat kapłańskich; dostojęstwa kościelne sprzedawano; zdarzało się często, iż mnisi, wystrojeni w jedwabie, bawili się kielichami ze szlachtą i t. d. Na dobra duchowne, niezwykle bogate i świetnie zagospodarowane, z zawiścią patrzyła szlachta, oburzając się również na rozległe przywileje kleru i usuwanie się duchowieństwa od pełnienia powinności państwowych. Sądy duchowne były znieuwadnione powszechnie. Herezye też w Polsce szerzyły się często. Husytyzm dopiero koło 1500 roku wytepiła inkwizycja, prowadzona przez surowego Dominikanina Alberta, sporą liczbę stosów, a z początkiem XVI w. zjawiają się rodzime wydawnictwa, traktujące bądź o celibacie księży, bądź o pojmovaniu Pisma Świętego. W pierwszych latach Zygmunta Starego (1515 r.) z próbą re-

Zepsucie
duchowień-
stwa
w Polsce.

¹⁾ Z 1558 r. memoriał kapituł katedralnych Wielkopolski i Mazowsza, wygotowany na synod w Łowiczu.

formacyjnych kazań wystąpił w Lublinie zakonnik Bernard, głoszący, że należy wierzyć jedynie biblii, odrzucając wszelkie „ludzkie wymysły“. Wreszcie do Prus, a stamtąd między mieszczanstwo innych dzielnic szerokim potokiem wtargnął luteranizm. Książę mazowiecki i Zygmunt Stary wydali ostre edykty przeciw „nowinkom“, jak nazywano wówczas prądy reformacyjne. Edykty te jednak nie miały wielkich skutków. Szlachta, szczególnie młodzież uczęszczająca na wszechnice zagraniczne, więcej sprzyjała kalwinizmowi, który nie był tak, jak luteranizm, monarchicznym i dopuszczał ludzi świeckich do głosu w sprawach kościelnych. „Nowinki“ trafiły w Polskę na bardzo dogodną porę. Szlachtą, stanąwszy na czele rządu, zaprowadzała zupełną wolność słowa i myśli, sprzeciwiając się ostro wszelkim próbom zastosowania w praktyce środków przeciw herezyi. Zewsząd też ściągali do Polski prześladowani za swe przekonania reformatorzy. W krótkim czasie Polska stała się terenem dla rozwoju wszelkich wyznań reformowanych. Prócz Luteran i Kalwinów zaczęli szerzyć swoją naukę „Bracia Czescy“ (dawni Husyci).

Antytrynitarze, nie uznający dogmatu Trójcy, Trynitarze lub Trydeści w ziemi sądeckiej, Zwingliści, Sakramentanie, Nurkowie, Menonici i mnóstwo sekt innych, występujących przeciw poszczególnym dogmatom. Szerzeniu się „nowinek“ sprzyjała wolnomysłność ogólna w tym czasie. Był to czas, kiedy — jak powiada pisarz współczesny — „nawet białogłowy i szewcy o dogmatach wiary dysputowali publicznie“. Przykład wolnomysłności dawał sam dwór królewski, szczególnie otoczenie drugiej żony Augusta Starego, włoskiej księżniczki Bony, kobiety wykształconej i lubiącej tawarzystwo wolnomysłnych. Zepsute duchowieństwo nie było w stanie zachować powagi. Biskup krakowski Zebrydowski mawiał otwarcie: „a wierz sobie i w kozła, byleś mi dziesięcinę płacił“; inni dostojnicy kościoła, wykształceni po świecku, sami lubili otaczać się wolnomysłnymi ludźmi. Powoli zaczęli zjawiać się i miejscowi reformatorowie. Wielu księży żeniło się, a jeden z nich, zdolny i wymowny Stanisław Orzechowski, wywołał całą burzę listem otwartym do papieża. Pozwanego przez sąd duchowny szlachta osłoniła od kary, jak również wielu innych. Inkwizycyi i biskupom pozostawało mścić się na heretykach mieszczanach, których kilku spalono na stosie.

Reformacja jednak polska nie miała w sobie warunków dla utrwalenia się wśród narodu. Przedewszystkiem nie do-

tknęła ona zupełnie mas ludowych, owszem, lud zachował się wobec niej wrogo, broniąc się od narzuconego przez szlachtę obrządku. Szlachta zato nieomal cała pograżyła się w ruchu religijnym. Wolnomysłny szlachcic ówczesny przyjmował nowe zasady wiary, jako coś modnego, ze wsi wypędzał proboszcza, a osadzał kaznodzieję, i kazał ludowi uczęszczać na kalwińskie lub husyckie nabożeństwa, grożąc karami nieposłusznym. Oczywiście, siłą reakcyi chłop sprzeciwiał się takiemu apostołstwu, trwając wiernie przy księżach. Mnóstwo sekt, rozpowszechnionych w Polsce, odbierało reformacyi siłę wobec zjednoczonego katolicyzmu. Dużo również szkodziła różnowiercom bezwstydną grabież majątków kościelnych, jakiej się niektórzy magnaci różnowiercy dopuszczali. Wogóle zaś, z wyjątkiem rodziny Radziwiłłów na Litwie, protegujący różnowierców możnowładcy nie odznacжали się gorliwością, grosza skąpili i w każdej chwili gotowi byli odstąpić sprawy nowej religii dla korzyści swojej lub swego domu. Słabym był ruch reformatorski, ale trzymał się długo, gdyż był częścią, a nawet i objawem złotej wolności szlacheckiej. Według dzielnic reformacya polska przedstawiała się tak: Wielkopolska szlachta, która przechowała sympatyje husyckie, wyznawała tę religię pod nazwą obrządku „Braci Czeskich“. W Małopolsce przyjął się głównie kalwinizm, który również najwięcej wyznawców liczył i na Litwie. Później kalwini małopolscy, połączwszy się z braćmi czeskimi, utworzyli wyznanie Braci Polskich. Mieszczanie przeważnie wyznawali luteranizm.

Słabe strony reformacyi polskiej.

Wyznania w Polsce.

Znacznie później już w drugiej połowie XVI w., zjawiła się samorodna reformacya polska, którą zapoczątkował szlachcic podlaski, Piotr z Goniądza. Chciał on doprowadzić religię do form najprostszych, obalał dogmat Trójcy, ucząc, że Bóg jest jeden, a Chrystus był jedynie natchnionym przez słowo Boże człowiekiem i t. d. Dalej, uznając jedynie miłość bliźniego jako zasadę moralności, potępiał nierówność stanów, ucisk chłopą, prawo rządów do karania śmiercią, wojny i samo państwo, uważając je za zorganizowaną przemoc. Aryanie (tak zwano wyznawców nauki Piotra z Goniądza) skupili koło siebie wielu zdolnych, wykształconych i prawych obywateli. Rozpowszechnił się arianizm głównie w Małopolsce. Ośrodkiem ich wyznania było miasteczko Raków, gdzie arianie założyli drukarnię, wypuszczającą w świat setki broszur, pism i książek poważniejszych, oraz szkołę, słynne doborem nauczycieli i umie-

Aryanie.

Ośrodki różnowiercze w Polsce.

jętnością nauczania. Długi też czas Raków nosił nazwę „Ateny Polskie“. Prócz Rakowa, głównymi ośrodkami propagandy i szkół różnowierczych były: Koźminek w Wielkopolsce, Lublin i Pińczów w Małopolsce a na Litwie: Brześć Litewski i Nieśwież, rezydencya możnych opiekunów kalwinizmu — Radziwiłłów.

Reformacja nie dopięła swego celu w Polsce. Naród pozostał katolickim; oddziałała ona jednak niezwykle ożywczo na ruch umysłowy w Polsce i, co najważniejsza, stworzyła narodową literaturę polską, zamiast dawnej łacińskiej. Stało się to drogą zupełnie naturalną. Różnowiercy, propagując swoje nauki wśród mas szerokich, z konieczności musieli używać języka polskiego, dla tych mas zrozumiałego. Po polsku też ogłaszali swoje pisma i wydali pierwsze tłumaczenie czterech ewangelii, dokonane przez Stanisława Murzynowskiego (1551 r.), a następnie kilka przekładów biblii. Katolicy, radzi nie radzi, musieli również uciekać się do polszczyzny, która też stopniowo z języka warstw nieoświeconych stała się językiem piśmiennictwa. Zanim jednak szerzej o tem pomówimy, przypatrzmy się umysłowości naszej w wieku XVI.

Pierwsza połowa XVI wieku, panowanie Zygmunta Staro-
rego, podobną jest pod wieloma względami do czasów Kazimierza Wielkiego. Jest to okres rozkwitu kultury narodowej i ustalenia się stosunków, mocno w poprzedniej epoce zagmatwanych. Ruch ten znacząco wyrażnie odbił się w literaturze.

W początkach stulecia tego, jak zaznaczyliśmy już wyżej, inteligencja polska była przeważnie mieszczańska. Tam pisano i czytano po polsku, i język ten stopniowo wypierał niemiecką, tak że w 1516—lwowskie, a 1536 r. krakowskie mieszczaństwo uznało się ostatecznie polskiem przez zniesienie kazań i nabożeństw niemieckich w farze krakowskiej. Język niemiecki pozostaje jednak językiem poważnej mniejszości; wybitniejsze dzieła łacińskie tłumaczono na oba języki, a drukarnie wciąż jeszcze były więcej książek niemieckich, niż polskich. Polszczyzna panuje wszechwładnie wśród pospółstwa i kobiet. Zawsze to jednak był język gminu, i pisać do kogoś list po polsku wśród wyższych warstw społecznych nie wypadało. Do takiego krzywdzenia polskości dużo przyczyniali się księża, pilnie dbający o wszechwładzę łaciny. Szlachta więc zaczyna się burzyć, uchwalając na sejmikach: „Pro-

Dodatni
wpływ
Reformacji
w Polsce.

Stosunki
kulturalne
w I-ej poło-
wie XVI w.

Mieszczań-
stwo polo-
nizuje się.

Szlachta
żąda
polszczyzny.

simy, aby nam księży nie bronili po polsku historyi, kronik, praw naszych i też inszych rzeczy, a zwłaszcza biblii... każdy naród ma swym językiem pismo, a nam księży każą głupimi być". Głosy te jednak niewiele na razie skutku odnosiły.

Pierwszym autorem, drukowanym po polsku, był mieszczanin Bernard z Lublina, który (1515 r.) ogłosił kilka ksiąg treści nabożnej¹⁾, tłumaczonych lub naśladowanych ze średnio-wiecznej łaciny. W kilka lat później, bakałarz krakowski Jan z Koszyczek wydał więcej świeckie, dowcipne a dość swawolne „Rozmowy króla Salomona z Marchołem“, ogólnie lubiane i popularne. Druki polskie powstawały powoli, z trudnościami; z pod pras drukarskich wychodziły w Polsce naiwne i dawno już z obiegu na zachodzie wycofane powieści i romanse, przesiąknięte cudownością wydarzeń i fantazją niezwykłą obok banalnej treści. Cała ta jednak literatura przekładowa ginęła ilościowo i jakościowo wśród wspaniałych łacińskich dzieł szeregu humanistów polskich. Rozwojowi języka i literatury stał na przeszkodzie zupełny upadek Akademii krakowskiej, trzymającej się uporczywie średniowiecznych szkół i metod nauczania, a przez prześladowania humanistów i nowych kierunków, pozbawionej wszystkich nieomal wybitniejszych sił naukowych i znacznej części studentów. Młodzież bowiem całymi masami rzucała zacofany uniwersytet i garnęła się do uczelni zagranicznych, pozostawiając w Krakowie biedotę „żaków“, utrzymujących się z jałmużny publicznej, szukających poparcia u możnych i w korbach trzymanyh przez kler.

Pierwsze utwory drukowane po polsku.

Upadek Akademii krakowskiej.

Z humanistów, piszących po łacinie, zaznaczyli się poeci: Krzycki, dostojnik kościelny, lecz pisarz swawolny i wesoły, Klemens Janicki, młodo zmarły (w 27 roku życia), chłop wielkopolski z pochodzenia, znany ze swych smutnych a pięknych wierszy nie tylko w Polsce, lecz i za jej granicami; historycy: Maciej Miechowita, Bernard Wapowski, oraz słynny astronom Mikołaj Kopernik; później wszystkich przeszli dwaj myśliciele i publicyści: mieszczanin Jędrzej Frycz Modrzewski i szlachcic ksiądz, wspomniany już wyżej Stanisław Orzechowski. Modrzewski w dziele swem

Humanisci polscy.

¹⁾ Pierwszym jednak drukiem polskim, znanym badaczom współczesnym, są trzy modlitwy: „Ojczy nasz“, „Zdrowaś Maryo“ i „Wierzę“, w łacińskiej księżce nabożnej, odbitej we Wrocławiu w 1475 r.

„O naprawie Rzeczypospolitej“ występuje, jako patryota gorący i człowiek wybitnie i nad epokę swą wykształcony i postępowy. Uznając, zgodnie z panującą wówczas opinią, że tylko szlachta powinna rządzić państwem, żąda on jednak równości wszystkich przed prawem i nadania chłopom własności ziemskiej oraz zupełnej wolności religijnej. Orzechowski początkowo gromił ucisk chłopów, piorunował na despotyzm szlachty i wyzysk duchowieństwa, urągał jednocześnie na przywileje Żydów, dotkliwie dla mieszczan i kmieci, nazywając prawa Żydów „przywilejem na rozbój i oszustwo“. Z biegiem czasu jednak Orzechowski stał się gorącym zwolennikiem złotej wolności szlacheckiej i fanatycznym katolikiem. W tym też czasie zaczął pisać po polsku.

Przed Orzechowskim, polskim poetą w dosłownem znaczeniu stał się szlachcic, kalwin Mikołaj Rej z Nagłowic. Poprzednicy jego, literaci polscy, tłumaczyli lub naśladowali cudze utwory. Rej pierwszy napisał polski utwór samodzielnie. Utworem tym była „Rozprawa między panem, wójtem a plebanem“ (1543 r.), ostra a bardzo dowcipna satyra na duchowieństwo i szlachtę. Rej, człowiek mało wykształcony, lecz

bardzo zdolny, świadomie parł do używania języka polskiego w literaturze, twierdząc, że „Polacy nie gęsi, język swój mają“. Prócz „Rozprawy“, ówczesne społeczeństwo malują duże utwory Reja: „Wize-

runek własny (dokładny) żywota człowieka poczciwego“ oraz „Zwierciadło“. Z innych dzieł Reja sławę zyskał naśladowany „Żywot Józefa“ i mnóstwo wierszy pomniejszych, wśród których szczególnie podobały się króciutkie „Figliki“. Rej znalazł naśladowców w pisaniu po polsku wśród szlachty i duchownych. Z pisarzy takich zasłynął historyk, Marcin Bielski, autor olbrzymiej „Kroniki świata“, i publicysta Łukasz Górnicki, oraz piszący dawniej po łacinie (między innymi piękną historję Polski p. t. „O pochodzeniu i czynach Polaków“), późniejszy biskup warmiński Marcin Kromer, żarliwy karolik i klerykał. Polszczyzna też zyskała powoli takie znaczenie, że na pogrzebie Zygmunta Starego, biskup krakowski Maciejowski po raz pierwszy wygłosił uroczystą przemowę po polsku.

Dużo — jak zaznaczyliśmy — dla języka polskiego zrobili różnowiercy. Stanisław Murzynowski napisał po polsku przekład czterech ewangelii (1551 r.), a następnie kilka sekt różnowierczych wydało przekłady biblii. Polszczyzna stawała się modną i coraz więcej literatów pisało w tym języku. Cała

publicystyka, poruszająca pilne sprawy państwowe, religijne i społeczne, ścieranie się różnych prądów życia narodowego, o których powiemy w następnym rozdziale — odbywało się po polsku. Znaczna wreszcie część poetów i pisarzy drugiej połowy XVI-go wieku używała przeważnie języka polskiego. A ruch umysłowy i twórczość poetycka i naukowa wzmogły się olbrzymio.

Polszczyzna
zapanowuje
w literaturze
polskiej.

„Krwawym potem wieśniaczego ludu podniosły się teraz i rozszerzyły folwarki pańskie — powiada szlachecki historyk M. Bobrzyński—zwiększyły dochody, wzniosły okazałe dwory, a tak obok możnowładztwa stanął liczny stan zamożnej szlachty, która, uwolniona od trosk codziennego życia, mogła już teraz ambycyji swojej szersze puścić wodze i o wyższem wykształceniu przedewszystkiem pomyśleć“. Po przykuciu kmiecia do ziemi, powiększeniu folwarków i zapewnieniu im stałego a darmowego robotnika, oraz zbytu dla zboża, tysiącami szkut wyprawianego do Gdańska, szlachta całą masą rzuciła się do nauki i literatury, i szybko zabłysła na widnokręgu kultury narodowej. Tysiące młodzi szlacheckiej wypełniły uniwersytety zagraniczne, szczególnie w Włoszech, z którym to krajem, po ożenieniu się Zygmunta Starego z Boną, stosunki się ustaliły. Wracająca do kraju młodzież tworzyła zastępy nowej szlacheckiej inteligencji, która—łącznie z pisarzami z pośród mieszczaństwa, jeszcze niezupełnie zrujnowanego przewrotami gospodarczymi i nierozumną polityką szlachty, stworzyła wspaniały złoty wiek literatury polskiej, trwający przez cały niemal XVI i początek XVII stulecia.

Szlachta
w życiu
narodowem
XVI w.

Na czoło całego zastępu poetów i pisarzy wysunął się szlachcic ziemi sandomierskiej Jan Kochanowski, zwany dla pięknego języka i wybitnego talentu poetyckiego księciem poetów polskich. Wykształcony we Włoszech i Francyi, Kochanowski pisał i po łacinie i po polsku, lecz sławę zyskał polskimi utworami: „Satyr“, gdzie chłostał nieudolną gospodarkę; „Szachy“ zajmujące i dowcipne; sztuka dla teatru, pełna patriotyzmu i niezwykle pięknym językiem pisana „Odprawa posłów greckich“ i t. d., które były pilnie czytane przez ogół, jak również króciutkie na sposób rejowskich „Figlików“—„Fraszki“. Najbardziej jednak sławione są „Treny“, wiersze żałobne, pisane po śmierci córeczki Kochanowskiego Urszulki. Z poetów mieszczań wieku złotego pozostali w pamięci narodu: satyryk Sebastyan Klonowicz,

Złoty wiek
literatury
polskiej.

autor złośliwego utworu „Worek Judaszów“, w którym chłostał kler, szlachtę i możnowładców a wypominał krzywdę chłopu i mieszczanina, bracia Zimorowicze i najpiękniej piszący z pośród mieszczańskich poetów — Szymon Szymonowicz, autor wielu sielanek, gdzie również ciężką dolę ludu przedstawiał.

Wszyscy ci poeci, a wymieniliśmy tylko najważniejszych, pisali znacznie później, już w drugiej połowie stulecia XVI-go a nawet niektórzy już w XVII. Wychowali się jednak wszyscy oni pod tchnieniem tego ożywczego ducha, jaki w Polsce powiał w początkach XVI wieku, kiedy to naród, wyzwolony z powijaków średniowieczczyzny, tworzył swoją własną kulturę polską. Praca krwawa kmieci, którą karmiły się całe masy szlachty, ruch umysłowy, jaki się objawił wśród tej szlachty, i praca naukowa mieszczan złożyły się na to. Tymczasem jednak musimy wrócić do rozpatrzenia innych spraw życia państwowego.

ROZDZIAŁ XII.

SZLACHTA DĄŻY DO „EGZEKUCYI PRAW“, „NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ“ I NARODOWEGO KOŚCIOŁA, ŁĄCZY WIECZYSTĄ UNIĄ POLSKĘ Z LITWĄ I PRZEPROWADZA OSTATECZNĄ ORGANIZACYĘ PAŃSTWOWĄ NARODU. RZECZPOSPOLITA ZDOBYWA INFLANTY I WZNAWIA BOJE Z MOSKWĄ.

Sejmy za rządów Zygmunta Starego wrzały gwarem i życiem, przepełnione rozprawami i sporami nad uregulowaniem spraw państwowych. Młody i ruchliwy żywioł szlachecki, dorwawszy się panowania w państwie, wszystkie sprawy społeczne i polityczne starał się nagiąć do swoich celów i interesów. Przedewszystkiem zaś chodziło, jak zaznaczaliśmy już kilkakrotnie, o to, żeby panowanie szlachty utrwalić, a usunąwszy wszelkie nadużycia, jakie zdołali wprowadzić możnowładcy w krótkotrwałej epoce swej wszechwładzy po uzyskaniu Przywileju Mielnickiego, samo państwo uporządkować. Uporządkowaniu spraw państwowych poświęcał też wiele czasu i sam Zygmunt. Pierwsze więc lata rządów jego pełne są doniosłych w życiu Polski uchwał sejmowych. Najważniejsze z nich tyczyły się następstwa tronu i t. zw. „egzekucyi praw i dóbr narodowych“. Następstwo tronu uregulowano w ten sposób, iż zapewniwszy na razie tron po śmierci Zygmunta Starego synowi jego, królewiczowi Zygmunutowi Augustowi, specjalnem prawem postanowiono, iż na przyszłość nie wybór senatu ma decydować o nowym królu, lecz będzie on wybierany przez cały ogół obywateli szlachty

Szlachta
urządza
państwo.

Sprawa
obioru
królów.

(t. zw. „elekcya viritim“). Dalej przystąpiono do całego szeregu innych spraw, a przede wszystkim do popularnej niezwykle wśród posłów t. zw. „egzekucji praw i dóbr narodowych“.

Pod hasłem tym rozumiano właśnie usunięcie nadużyć, jakie wywołał Przywilej Mielnicki i uporządkowanie prawodawstwa polskiego. Do tej sprawy dołączyła się inna „Egzekucya praw i przywilejów“ jeszcze, bardziej drażliwa. Zarówno Jan Olbracht, jak Aleksander, a nawet jeszcze i Zygmunt Stary, chcąc zyskać sobie poszczególne rody magnackie, lub też poszczególne osobistości, szczerze rozdawali im dobra koronne, bądź w dożywotnią, bądź też w dziedziczną dzierżawę, czy nawet na własność.

W drugiej połowie panowania Zygmunta, gdy ogromny wpływ na sprawy państwa zyskała żona jego Bona, mnóstwo znowu dóbr tych zostało w najrozmaitszy sposób rozprzedanych i rozfrymarchzonych. Szlachta dla wzmocnienia środków państwowych natarczywie domagała się odebrania tych wszystkich rozdarowanych lub przefrymarchzonych dóbr koronnych. Rozprawy w tej kwestyi dochodziły do niesłychanego rozigrania się namiętności. Raz nawet doszło do wybuchu

„Wojna przeciw królowi, gdy szlachta, nie mogąc doczekać się przychylniej dla sprawy egzekucji praw i dóbr koronnych decyzji sejmowej, skorzystała ze zwołania pospolitego ruszenia przeciw Wołoszy i, zebrana w obozie pod Glinianami niedaleko Lwowa, ostro natarła na króla i rząd za opieszałość. Zajście to, znane w dziejach pod nazwą „wojny kokoszej“ (1537 r.) nie miało poważnych rezultatów. Na sejmach żądanie egzekucji praw i przywilejów połączone było z całym szeregiem projektów prawodawczych, ty-

czących się reformy skarbu, wojskowości, majątków kościelnych, urzędów, sądownictwa, ustalenia stosunków z Litwą, Rusią i Prusami, z którymi to krajami Polskę łączyły najrozmaitsze stosunki polityczne. Całokształt tych wszystkich projektów reform znany był pod nazwą projektu „Naprawy Rzeczypospolitej“ i zajmował żywo umysły. Król jednak, stary już i zniedołężniały, nie był w stanie ująć pewną ręką za ster państwa; u dworu najrozmaitsze krzyżowały się wpływy. Cały przeto projekt, wraz z palącą sprawą wzmagającej się wciąż reformacji, ugrzązł i nie posuwał się dalej aż do śmierci Zygmunta Staroego (1 kwietnia 1548 r.), po której rządy natychmiast objął dotychczasowy wielkorządca Litwy, Zygmunt August.

Pierwsze dwa lata nowego panowania zaznaczyły się przerwą w pracach sejmowych z powodu zatargu sejmu i senatu z królem o małżeństwo tegoż, zawarte z wdową po możnowładcy litewskim Gasztołdzie, Barbarą Radziwiłłówną, bez zezwolenia senatu, a więc wbrew konstytucyi. Sejm zażądał rozwodu, na co król odpowiedział odmową, a następnie nie zwoływał sejmu, póki nie ułagodził zatargu układami z pojedynczymi posłami i senatorami. Wreszcie król zwyciężył. Barbara została uroczystie koronowana, a zwołany po trzechletniej przerwie sejm znów przystąpił do prac nad „egzekucyą“ i „naprawą Rzeczypospolitej“. Przedewszystkiem jednak trzeba było teraz załatwić się z reformacją, która w okresie bezsejmowych rządów wzrosła niepomiernie.

Zatarg
o Barbarę
Radziwiłłó-
wnę.

Zarówno wśród umiarkowanych różnowierców, jak i wśród katolickiej szlachty, magnatów i nawet części duchowieństwa, bardzo modną stała się w tym czasie myśl zwołania soboru narodowego i utworzenia samodzielnego kościoła polskiego, niezależnego od Rzymu. Marszałek sejmowy Mikołaj Siennicki zebrał koło siebie grupę energicznych posłów różnowierczych różnych obrządków, i ci przedewszystkiem (1550 r.) zażądali zniesienia sądów duchownych i ogłoszenia zupełnej wolności wyznania, a następnie proponowali konfiskatę dóbr duchownych, zniesienie celibatu księży i komunię pod obiema postaciami. Projekty te jednak nie uzyskały większości na sejmie, a przedewszystkiem nie zdołano pozyskać dla nich króla. Owszem, sejm wydał nawet surowe przepisy przeciw szerzeniu reformacyi, równając czyny te ze zbrodniami stanu. Przepisy te pozostały jednak na papierze wobec oporu szlachty, a następnie wywołały ostre wystąpienia przeciw klerowi na sejmach. Żądano mianowicie wykluczenia z senatu biskupów, zabrania na potrzeby wojenne majątków kościelnych, a przeprowadzono odebranie sądom duchownym spraw o herezje oraz pozbawiono wszelkie wyroki tych sądów egzekucyi państwowej, przez co stały się one zupełnie bezsilnymi. Następnie zaś wydano zakaz płacenia świętopietrza, oraz wszelkich danin do skarbu papieskiego. Zupełnego równouprawnienia i zagwarantowanej prawem swobody nauczania różnowiercy nie osiągnęli, przywrócono im jednak dostęp do urzędów, o ile, oczywiście, byli szlachtą.

Projekt
kościół
narodowego.

Niepowodzenia różnowierców, pomimo ich znacznej liczby, a nawet chwilami i większości w sejmie, wynikały z ich ciągłych waśni wewnętrznych i sporów pomiędzy najrozmai-

szemi sektami. Oczywiście, bardzo ważnem było także—co już nadmienialiśmy— że reformacja polska była tylko modą u wykształconej szlachty i magnatów, masy zaś ludowe, a nawet cała szlachta uboższa pozostawały wiernemi kościołowi i klerowi. W całej też Polsce, prócz Prus, różnowiercy nigdzie nie zdołali wytworzyć większości. Obliczano jednak kościołów katolickich zamienionych na reformowane różnych wyznań: w Małopolsce przeszło 400 i 80 nowozbudowanych zborów; w Wielkopolsce 240; Litwa, gdzie rozpowszechnił się przeważnie kalwinizm, miała kościołów „helweckich“ lub wogóle reformowanych 320. W hrabstwie Spiskiem była krótka co prawda chwila, że wszystkie kościoły zamieniono na zbory. Rodzin szlacheckich, które porzuciły katolicyzm, liczone na dwa tysiące.

Była to więc siła tembardziej, że w obozie swym liczyła szereg najwybitniejszych umysłów ówczesnych. Zjednoczyć te siły, utworzyć z różnowierców jeden obóz, działający zgodnie, stało się dążeniem dalej patrzących różnowierczych mężów stanu. Takimi byli: wspomniany już Mikołaj Siennicki i przybyły po długiej działalności reformatorskiej zagranicą, gdzie reformował kościoły we Fryzyi i Anglii, zdolny i energiczny, Jan Łaski. Po przybyciu swoim do kraju został on obrany naczelnikiem kalwinów małopolskich i starał się złączyć w jedno wyznanie wszystkie umiarkowańsze sekty różnowiercze i stworzyć kościół polski na wzór anglikańskiego z królem na czele.

Działalność Jana Łaskiego.

Król jednak ciągle się wahał i starał rozstrzygnięcie sprawy reformacji odwlekać. Zjazdy różnowiercze, w Łublinie, Słomnikach, Pińczowie i najważniejszy w Koźminku, nie doprowadziły do zjednoczenia sekt i utworzenia jednego kościoła polskiego; zmniejszyły jedynie liczbę sekt i zaprowadziły jaki taki porządek wśród sekt rozmaitych. Wywołały zarazem i dwa zjawiska, nieprzyjemne dla ruchu reformacyjnego: zatargi ze szlachtą, sprzeciwiającą się przewadze magistrów w kościołach, i co ważniejsze — walkę zajadłą umiarkowanych sekciarzy z krańcowymi.

Ważnie wśród różnowierców.

Aryanie, którzy połączyli się z Antytrynitarzami (przeciwnikami dogmatu Trójcy) i Anabaptyści ulegli prześladowaniom zarówno ze strony katolików jak i różnowierców. Aryanie wreszcie i Anabaptyści zostali wyłączeni uchwałami sejmowemi z tolerancji i skazani (w 1566 r.) na banicyę.

Prócz Łaskiego wybitniejszymi reformatorami polskimi byli w tym czasie cudzoziemcy: Stankar, Faust Socyn, Lisma-

nin oraz Luteranin Seklucyan. Napływ taki cudzoziemców i przewaga ich wśród różnowierców wywoływały niechęć współczesnych. „Czyliż my jedni na świecie całym jesteście tak nieudolni, aby wywłoki ze wszystkich krajów robiły u nas próby ze swoich nauk jakby w otwartym dla heretyków teatrze, prowadzili kłótnie i mącili pokój Rzeczypospolitej!”—wołał Stanisław Orzechowski, a zdanie jego podzielało wielu.

Z Polaków, prócz Łaskiego, projekt kościoła narodowego opracował wspomniany już Andrzej Frycz-Modrzewski. W projekcie swoim wzorował się on jednak więcej na stosunkach wschodnich, proponując organizację klerikalną z rodzimym patriarchą—głową kościoła, obieralnym przez synod polskich biskupów i wybitniejszych księży. Za zbliżeniem zasad przyszłego kościoła narodowego do wschodniego, panującego na Rusi, był również i Orzechowski, podając swój projekt. Orzechowski kładł główny nacisk na zniesienie celibatu duchownych i wprowadzenie pierwiastków narodowych do katolicyzmu. Chciał on wytworzyć katolicyzm czysto polski, zastosowany do pojęć i potrzeb narodowych, zastrzegając jednak niezmiernie energicznie czystość dogmatów katolickich, a skończył jako zażarty stronnik kościoła katolickiego. Wiele jednak myśli i całą ideę Orzechowskiego przejęli następnie Jezuici polscy.

Gdy tak różnowiercy kłócili się pomiędzy sobą, katolicy, prowadzeni przez biskupa warmińskiego Hosera (Hozyusza) i nuncjusza Commendoniego, wzmacniali swoje stanowisko coraz bardziej. Opierali się oni na masach, wyzyskiwali wszelkie słabe strony różnowierców, organizowali lepszą część kleru koło siebie i energicznie przeprowadzali w kościele polskim reformy soboru Trydenckiego, odnawiające organizację kościelną. Przejęli oni również wiele od różnowierców i, porzuciwszy łacinę, wydawali pisma polemiczne po polsku, a nawet zdecydowali się przełożyć biblię na język polski. Żywą i umiejętną działalność rozpoczęli również sprowadzeni do Polski Jezuici (1565 r.). Dzięki tym wszystkim środkom, wpływ różnowierców słabł coraz więcej, a senat i sejm zapępniały się katolikami. Szczególniej Mazowsze odznaczało się po dawnemu przywiązaniem do kościoła katolickiego. Projekt też kościoła narodowego coraz mniej miał poparcia i wreszcie został zupełnie skreślony z programu obrad sejmowych (1570 r.).

Wzrost zachowawczego katolicyzmu ujemnie oddziałał na cały program „Naprawy Rzeczypospolitej”, popierany głównie

Projekty
organizacji
i zasad ko-
ścioła na-
rodowego.

Wzrost
znaczenia
kościół
katolic-
kiego.

przez różnowierców. Znaczna część projektowanych, a bardzo doniosłych dla życia państwowego reform upadła zupełnie; inne z trudnością przechodziły. Dokonano jednak Reformy państwowe „egzekucyj” znacznej części dóbr państwowych, z których dochody uchwalono w $\frac{1}{4}$ oddawać na utrzymanie stałego wojska, zwanego oddział kwarcianem („quarta” po łacinie — czwarta część). Z dóbr państwowych również utworzono „starostwa” — majątki, które król oddawał w dzierżawę po niskich cenach zasłużonym ojczyźnie obywatelom. Zgodni tylko zarówno katolicy jak różnowiercy byli co do dalszych praw przeciw chłopom i mieszczanom. Pańszczyznę podniesiono kilkakrotnie, zaprowadzono monopole handlowe dla folwarków i w dalszym stopniu zwiększano władzę sądowniczą dziedziców. Mieszczan zaś wywłaszczono z posiadanych majątków ziemskich, nakazując ich sprzedaż w krótkim terminie (1538 r.). Ostatecznym zaś ciosem dla przemysłu i handlu polskiego była nowa ustawa celna (1565 r.), zakazująca wywozu wyrobów mieszczańskich z kraju zupełnie, potwierdzająca zaś wszystkie dawne przywileje celne szlachty.

Wśród tych sporów sejmowych i pracy prawodawczej udało się połączonym siłom Polski i Litwy złamać ostatnią potężną placówkę niemiecką na wschodzie — państwo niemieckiego zakonu rycerskiego — Kawalerów Mieczowych, założone w XIII wieku na ziemiach Łotewskich i Kurońskich, t. zw. Inflanty i Kurlandję.

Państwo to w XVI w., aczkolwiek bogate i rozległe, szybko chyliło się ku upadkowi. Rycerze zakonni, szlachta niemiecka i duchowieństwo w obszernych dobrach do niemożliwości uciskali lud łotewski i kuroński, zostający w zupełnym niewolnictwie. Bogate mieszczaństwo miast handlowych Rygi, Dorpatu i Rewla nienawidziło rycerstwo i ciągle toczyło z nim walki. Dwie potęgi najwyższe państwa, arcybiskup ryski i wielki mistrz zakonny, w ciągłych pozostawali ze sobą rozterkach.

Skarb państwa był pusty, siła zbrojna żadna, a tu ze wszystkich stron groził państwu zabór. Dążyły doń Szwecya, Danja, Moskwa i wreszcie Litwa.

Ciągłe niesnaski wewnętrzne doprowadziły w końcu do wojny domowej między Zakonem a arcybiskupem ryskim, podczas której arcybiskup zwrócił się o pomoc do Zygmunta Augusta (1556 r.). Król groźbą wojny zmusił Zakon do pogodzenia się z arcybiskupem i zawarcia z Litwą przymierza.

Wkrótce potem na państwo Kawalerów Mieczowych ze

wszystkich stron napadli nieprzyjaciele. Car moskiewski Iwan Groźny uderzył na czele licznych wojsk od wschodu i zdobył znaczną ilość zamków i miast oraz okrutnie spustoszył krainę; rycerstwo szwedzkie zajęło Estonię, a flota duńska zdobyła nadbrzeżne wyspy. Zakon i rycerstwo inflanckie nie byli w stanie obronić kraju, tembardziej, że jednocześnie wybuchła straszliwa rewolucya socyalna. Nieludźko przez Niemców uciskany lud łotewski powstał i zajadłe mścił się na gnębicielach swoich, paląc i rabując zamki, oraz mordując rycerstwo i duchownych. Wówczas arcybiskup ryski zaproponował poddanie się królowi polskiemu. Poparły arcybiskupa rycerstwo i najmożniejsze miasto Ryga, poczem wielki mistrz zakonu uzyskał w lenno Kurlandyę, a Inflanty zostały przyłączone do Polski.

Walka
o Bałtyk.

Na mocy układu z Polską i Litwą Inflanty uzyskały szeroki samorząd wewnętrzny z sejmem i z własnymi urzędami (1561 r.), Kurlandya zaś po wygaśnięciu rodu Kettlerów miała być wcielona do ziem korony polskiej.

Przyłączenie Inflant miało dla Polski i Litwy doniosłe znaczenie. Prócz całego szeregu miast handlowych, dogodnego położenia geograficznego na drodze między Moskwą a Bałtykiem, Inflanty były dla krajów tych ważne, jako posiadające ujścia Dźwiny, której całe dorzecze leżało w granicach litewskich. Trzeba jednak było załatwić sprawę ze Szwecją, Danią i Moskwą. Pierwsze dwa państwa zawarły z Polską traktaty, zatrzymując zdobyte na Kawalerach Mieczowych ziemie. Z Moskwą jednak, dla której zajęcie Inflant przez Polskę było klęską dotkliwą, gdyż odcinało ją ostatecznie od zachodu, trzeba było stoczyć uporczywą wojnę, trwającą lat kilkanaście z małemi przerwami. Ostatecznie jednak Moskwa zatrzymała część Inflant i, co gorsza, zdobyła na Litwie Połock.

Wojna
o Inflanty.

Wojny z Moskwą i trudności czynione przez Szwecję i Danię zmusiły Polskę do bardzo ważnego, a w następstwach zgubnego dla Polski ustępstwa w Prusach Książęcych. Wygaśnięcie tam mianowicie linia panująca (1563 r.), i Prusy na zasadzie układu z 1525 roku powinny były być włączone do Polski. Dyplomacya jednak polska, szukając sprzymierzeńców przeciw Danii i Szwecyi, a zajęta wojną w Inflantach, pozwoliła Prusy objąć elektorowi brandeburskiemu, Joachimowi Hohenzollernowi, przez co Prusy Książęce, lenno polskie, złączono unią dynastyczną z coraz potężniejszą Brandeburgią.

Wszystkie te sprawy z sąsiadami, jak również pewność

wygaśnięcia rodu Jagiellonów ze śmiercią Zygmunta Augusta, kazały mocno zastanawiać się nad przyszłością obu połączonych pod berłem Jagiellonów państw Polski i Litwy. Wobec naporu Moskwy na Litwę i niebezpieczeństwa, grożącego Polsce — na południu od Turcyi, z zachodu zaś od potężnych Habsburgów—ściśle połączenie obu krajów było koniecznością. W razie zerwania związku, oba państwa byłyby pewną zdobyczą sąsiadów. Połączenie to jednak miało wiele przeszkód do zwalczenia. Chodziło przede wszystkim o ziemie ruskie, będące pod panowaniem Litwy, a do których Polska miała pretensye; dalej Polacy domagali się — w myśl obietnicy Jagiełły danej w Krewie przed objęciem tronu polskiego — zupełnego wcielenia Litwy do Polski; litewscy zaś magnaci, panujący wszechwładnie u siebie, żądali zupełnej odrębności i pozostawienia w swych rękach władzy nad resztą narodu. Polacy jednak mieli mocne poparcie w bojarach litewskich i całej masie szlachty na Rusi, bądź to osadników polskich, całemi masami kolonizujących tę krainę, bądź też szybko polszczącego się rycerstwa ruskiego. Wszystkim tym żywiolom uśmiechała się złota wolność i wszechwładza w państwie szlachty polskiej.

Kwestye
sporne
między
Polską
a Litwą.

Sam król niezwykle energicznie zakrzętał się koło przeprowadzenia unii obu krajów, jak również i ułożenia stosunków politycznych całej gromady państw i narodów, składających rozległe państwo Jagiellonów. W tym celu zwołał on walny sejm do Lublina (od 23 grudnia 1568 r. do 12 sierpnia 1569 r.), na który przybyli posłowie zarówno polscy, jak litewscy, ruscy, pruscy i świeżo przyłączeni inflancy. Sejm ten trwał przeszło pół roku. Początkowo projekt unii napotkał uporczywą opozycję ze strony możnowładców litewskich, tak, że oba narody obradowały oddzielnie, a Litwini nawet próbowali zerwać obrady i wyjechali z Lublina, gdy nastąpiły układy co do ziem ruskich. Wówczas księstwa Podlaskie, Wołyńskie i Kijowskie zostały przyłączone do Polski dekretami królewskimi. Krok ten znalazł poparcie wśród szlachty tych księstw, domagającej się, „aby niewolstwo litewskie zostało z niej złożone“. Wołyniowi i Kijowscyżynie pozostawiono język ruski w sądzie i w urzędach, a wszystkie ziemie zyskały rozległy samorząd. Przyłączenie ziem ruskich do Polski i żądania mas bojarskich przełamały opór magnatów litewskich. Powrócili oni na sejm i wzięli udział w obradach i układach. Wreszcie po długich

Przyłączenie do Polski Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny.

Unia Lubelska.

sporach warunki unii zostały opracowane, uchwalone i podpisane przez wszystkich obecnych senatorów i posłów.

Na zasadzie tego zjednoczenia się „wolnych z wolnymi, równych z równymi“ Polska i Litwa miały odtąd tworzyć jedną Rzeczpospolitą, jedno „nierozdzielne i nieróżne ciało“ ze wspólnym monarchą, który królem „się nie rodzi“, lecz ma być zgodnymi głosami obywateli obierany. Oba państwa, Polska, zwana odtąd Koroną, i Litwa, zachowują zupełną samodzielność wewnętrzną, własne urzędy aż do najwyższych, własne sądy, lecz wspólny sejm, z trzech stanów: króla, senatu i izby poselskiej złożony. Urzędy w obu państwach ujednostajniono. Litwa przyjęła wszystkie urzędnia polskie, a wszelkie dawniej nadane przywileje i prawa uroczyście zatwierdzono. Kwestyę Rusi rozstrzygnięto w ten sposób, że podzielono ją między Litwę i Koronę. Granicą obu Rusi, polskiej i litewskiej, była linia od Parczewa na Podlasiu do Lubecza nad Dnieprem, idąca bagnami Pińskimi i dorzeczem Prypeci. Prócz sprawy unii z Litwą sejm lubelski uregulował także stosunki z Prusami, Kurlandją i Wołoszczyzną, przyczem bodaj po raz ostatni gospodar mołdawski złożył hołd królowi polskiemu.

Warunki
Unii
Lubelskiej.

Po załatwieniu tych spraw sejmy w dalszym ciągu zajmowały się żywo reformami państwowemi, a przedewszystkiem sprawą obsadzenia tronu po śmierci Zygmunta Augusta, oraz sprawą równouprawnienia wyznań, o co gorąco zabiegali różnowiercy. Król, chory i coraz niedołężniejszy, nie wywierał żadnego niemal wpływu na te sprawy, które posuwały się naprzód z trudnością wobec zadłej walki religijnej i z powodu napływu bardzo wielu nowych senatorów i posłów z ziem litewskich i ruskich. Wśród takich okoliczności zakończył życie ostatni z Jagiellonów w ulubionym sobie Knyszynie na Podlasiu (7-go lipca 1572 r.), a przeważna część programu „naprawy“ a nawet i urzędnia Rzeczypospolitej pozostała nie załatwioną.

Dynastia
Jagiellonów
wygasa.

Ze śmiercią króla Rzeczpospolita znalazła się w trudnem położeniu, gdyż konstytucya państwowa nie przewidywała żadnych przepisów na czas bezkrólewia. Wszelkie urzędy, sądy, działające w imieniu króla, z jego śmiercią straciły prawny grunt dla swojej działalności, a co gorsza niewiadomą było, kto ma objąć naczelne rządy w państwie. Kandydatów znalazło się dwóch: arcybiskup gnieźnieński i marszałek sejmowy, którego jako swego (był nim wówczas kalwin Firlej) popierali różnowiercy. Arcy-

Bezkró-
lewie.

biskup jednak Uchański, oparłszy się na masach szlacheckich i korzystając z niechęci innych magnatów ku Firlejowi, uzyskał pierwszeństwo i z tytułem „interrexa“ przedstawicielstwo całości państwa.

Szlachta zaś w tym czasie dała przykład ogromnego wyrobienia politycznego. Wszędzie po województwach związała się ona w konfederacye dla utrzymania porządku, utworzyła na cały czas bezkrólewia specjalne tymczasowe urzędy i sądy, które nazwano „kapturowymi“ od kaptura, noszonego na znak żałoby. Prymas-interrex szybko zwołał do Warszawy sejm t. zw. „konwokacyjny“, na którym miano ułożyć program i cały sposób przeprowadzenia elekcji. Na sejmikach, zwołanych dla wyboru na sejm

ten posłów, szeroko omawiano projekty uskutecznienia całości naprawy Rzeczypospolitej i wykończenia konstytucyi państwa, i wrzała też na nich zaciekle walka różnowierców z katolikami. Katolicy, zorganizowani dobrze przez nuncjusza Commen-doniego i biskupów z Hoserem i Kromerem na czele, postępowali bardzo umiejętnie, opierali się na tłumach ciemnej szlachty mazowieckiej i wogóle w dążeniach swych szukali sprzymierzeńca w masie szlacheckiej, prowadzonej przez młodego, energicznego i rozumnego Jana Zamoyskiego. Szlachta

niechętna była wszystkim próbom wzmocnienia rządu, do czego dążyli zwolennicy naprawy Rzeczypospolitej, popierani przez rządy magnackie, zajmujące dostojeństwa państwowe. Zwolennicy wzmocnienia rządu przedewszystkiem zwalczali podniesioną przez posłów sejmowych myśl, ażeby wybór króla powierzyć wzmocnionemu nowymi posłami sejmowi, któryby zebrał się w Lublinie. Zamoyski, poparty przez ogół szlachty, przeprowadził utrzymanie obioru króla przez ogół szlachty, a katolicy na miejsce obioru króla, czyli elekcji, wyznaczyli mazowiecką Warszawę. Widząc przewagę katolików, różnowiercy postanowili zapewnić sobie przynajmniej swobodę wyznania.

Podczas też sejmu konwokacyjnego różnowiercy zawiazali (28 stycznia 1573 r.) w Warszawie konfederacyę, zabezpieczającą zupełną swobodę wyznania. Zarazem jednak

konfederacya ta stała się aktem ostatecznym poddania chłopów stanowi szlacheckiemu. Akt jej, mianowicie, dawał dziedzicom prawo życia i śmierci nad poddanymi chłopami, którzy we wszystkich sprawach, zarówno duchownych jak świeckich, musieli im być posłuszni.

W kwietniu pod naciskiem mas szlacheckich zebrał się

wreszcie olbrzymi zjazd szlachty z całej Rzeczypospolitej na elekcyę pod wsią Kamień, niedaleko Warszawy. Podobno zebrano się przeszło 40 tysięcy szlachty, w czem czwartą część stanowili prowadzeni przez duchowieństwo i nienawidzący „heretyków“ Mazurzy. Zebrana szlachta utworzyła za przykładem dawnych wieców i zjazdów koło rycerskie, senatorowie zaś zajęli olbrzymi namiot. Rozpoczęli przemawiać posłowie kandydatów do tronu, których zjawiało się sporo: król szwedzki, car moskiewski Iwan Groźny, arcyksiążę austriacki, królewicz francuski, Henryk Walezyusz. Ten ostatni następnie przypadł ogółowi do smaku. Zgodzili się nań katolicy, i różnowiercy z warunkiem zaprzysiężenia przezeń uchwał konfederacyi warszawskiej.

Elekcyja.

Po obiorze Henryka, opracowano szereg ustaw, mających zabezpieczyć naród przed możliwą samowolą króla. A więc król mógł wypowiadać wojnę tylko za zgodą senatu, pospolite zaś ruszenie zwołać mógł za pozwoleniem sejmu; przy królu miało stałe zasiadać dla kontroli jego postępowania 16 senatorów: na sejmie król mógł przyjąć tylko takie uchwały posłów, które nie targają się na wolność narodu; król musiał szanować religijne przekonania każdego; w końcu zaś naród, w razie przekroczenia przez króla ustaw państwowych, zwolniony był od przysięgi na wierność. Obok tych uchwał, zwanych Artykułami Henrycyjańskimi, obowiązkowych dla każdego króla w przyszłości, specjalnie na Henryka włożono szereg zobowiązań jako to: zapłacenie długów Zygmunta Augusta, wystawienie floty na Bałtyku, zawarcie wiecznego przymierza z Francją i dostarczenie Rzeczypospolitej w razie wojny 4000 posiłkowej piechoty francuskiej i t. d. Zobowiązania te zwano „Pacta conventa“.

Artykuły
Henrycyjańskie.

Pacta
conventa.

Nowoobрани król jednak zawiódł nadzieje. Objąwszy rządy w bardzo krótkim czasie zbliżył się on z samowładztwem i począł dążyć do zaprowadzenia samowładnych rządów na wzór francuski. Wśród szlachty zaczęło się wrzenie, gdy nagle król na wiadomość o śmierci (1574 r.) brata swego, króla Francyi, uciekł potajemnie z Polski i nastąpiło nowe bezkrólewie.

Henryk
Walezy.

ROZDZIAŁ XIII.

POLSKA BRONI SIĘ PRZED ZABOREM HABSBURGÓW I DAŻY DO OPANOWANIA MOSKWy. PO CZĄTEK WOJEN ZE „SZWEDEM“ I „TURKIEM“. UPADEK REFORMACYI. UNIA KOŚCIELNA NA RUSI. WZROST REAKCYI KATOLICKIEJ.

Po nagłej ucieczce Henryka, prymas, tym razem już bez kwestyi zastępujący monarchę, natychmiast zwołał sejm do Warszawy dla naradzenia się, co robić w tak niezwykłym położeniu. Sejm ze swej strony zwołał zjazd ogólny szlachty i dostojników do Stężycy, na który wezwano i króla. Gdy Henryk mimo wezwania nie przybył, ogłoszono bezkrólewie. Zawiązano konfederacyę i puszczono w ruch sądy i urzędy kapturowe, poczem prymas wyznaczył termin sejmiku konwokacyjnego.

Długie
bezkro-
lewie.

Sejm ten miał wiele trudnych zadań do rozwiązania. Kandydatów do tronu zjawiło się sporo: król i następca tronu szwedzcy, książę Ferrary, car Moskwy, cesarz i wreszcie „król Piast“, t. j., ktoś z pomiędzy szlachty lub możnowładców polskich; z pewnemi pretensyami zgłaszali się również ziemczeni już zupełnie Piastowie śląscy. Turcyja zaś, sąsiadująca już obecnie z Polską po zajęciu Węgier a zhołdowaniu Wołoszczyzny i Siedmiogrodu, polecała na tron wojewodę Siedmiogrodzkiego, Stefana Batorego. Między temi kandydaturami dwie były, o których musimy powiedzieć: cesarza i cara Moskwy.

Kandydaci
do tronu
polskiego.

Cesarzem był wówczas Maksymilian II z rodu Habsburgów, którzy doszli do ogromnej potęgi w XVI stuleciu. Stryj

Maksymiliana II, cesarz Karol V dążył do przywrócenia dawnej chwały cesarstwu a panował w całej Europie zachodniej, prócz Francji, i na olbrzymich nowoodkrytych obszarach Ameryki. Mawiał więc, iż w jego państwie słońce nigdy nie zachodzi. Po nim posiadłości Habsburgów podzielone zostały między dwiema ich liniami: hiszpańską i niemiecką, której prócz korony cesarskiej i ziem t. zw. Austriackich przypadły Czechy, Śląsk i Węgry, nieobjęte panowaniem Turcji. Linia cesarska w tym czasie była o wiele słabsza od hiszpańskiej. Maksymilian II, chcąc wzmocnić swoją potęgę, wszelkimi siłami zaczął starać się o koronę polską. Zdołał on na swoją stronę przeciągnąć sporą część magnatów, oraz cały kler wyższy. Kler widział w nim monarchę arcychrześcijańskiego i uwielbiał go za okrutne złamanie kalwinizmu i luteranizmu w krajach podlegających jego panowaniu. Ogół jednak szlachty, obawiając się jego despotycznych rządów i rozumiejąc niebezpieczeństwo, jakim Rzeczypospolitej groziłoby połączenie jej z ziemiami Habsburskimi, stanowczo zwalczał kandydaturę cesarską.

Potęga
Habsbur-
gów.

Kandyda-
tura
cesarza.

Car Iwan Groźny popierany był przez część szlachty i możnowładztwo litewskie, marzące o unii z Moskwą. Sam on jednak widocznie koronę polską uważał tylko za środek do oderwania ziem ruskich i litewskich od Rzeczypospolitej. Stawiał też przy układach niemożliwe warunki, a jednocześnie rozpoczął rokowania z cesarzem o rozbiór Rzeczypospolitej. Przyrzekał Maksymilianowi poparcie w uzyskaniu korony polskiej, lecz wzamian żądał Litwy lub przynajmniej Rusi. Maksymilian, dążąc do opamiętania przedewszystkiem katolickiej i kulturalnej Polski, zgadzał się na to i gorliwie werbował sobie stronników.

Zamiary
cesarza
i cara
Iwana.

Na elekcyi senat w większości swej zadecydował wybór Maksymiliana. Jednak zgromadzona szlachta zbrojną ręką uderzyła na namiot senatorski, zwany „szopą“, i senatorów rozpezdziła. Zebrawszy się znowu w Warszawie, senat (1575 r.) wybór swój ponowił, i prymas Uchański ogłosił królem Maksymiliana; część szlachty pod wpływem kleru przyłączyła się do senatu. Ale różnowiercy i większość szlachty, prowadzona przez starego Siennickiego i Zamoyskiego, uciekli się do wykorzystania miłości narodu ku Jagiellonom. Z inicjatywy Zamoyskiego królową ogłoszono siostrę Zygmunta Augusta, Annę Jagiellonkę, a na męża

Stefan
Batory
królem.

jej i króla powołano Stefana Batorego. Zwołano pospolite ruszenie pod Jędrzejów. Stąd zbrojne zastępy ruszyły na Kraków i wyparły ze stolicy stronników cesarza, poczem nastąpił ślub i koronacja królewskiej pary.

Po uroczystościach tych Batory ruszył na północ przeciwko cesarskim. Po kilku utarczkach stronnicy cesarscy upadli na

Wojna
domowa.

duchu. W Warszawie hołd nowemu królowi i przysięgę złożyli posłowie litewscy. Rychło przysięgła i Wielkopolska. Wojna trwała dalej z Prusami, które, mając na czele bogaty Gdańsk, nie chciały odstąpić

Maksymiliana. Batory pobił przeciwników pod Tczewem i zmusił do poddania się Gdańsk, który musiał zapłacić olbrzymią kontrybucję. Walkę przerwała śmierć Maksymiliana, poczem cała Rzeczpospolita uznała królem Stefana Batorego (1576 r.).

Wybór szlachty okazał się niezwykle szczęśliwym. Stefan Batory był to mąż genialnych zdolności, wykształcony, zręczny polityk i nadzwyczaj zdolny wódz, a przytem czło-

Król
Stefan.

wiek żelaznej energii i stanowczości. Zaraz po objęciu rządów wziął się on do porządkowania spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej. Oparł się przede-

wszystkiem na szlachcie, szanując wszystkie jej przywileje, powagę sejmu i sejmików. Ale, przestrzegając sam ściśle zasad konstytucyi, wymagał poszanowania ustaw od wszystkich i dzielnie korzystał z szerokich jeszcze praw monarchy.

Pierwszemi reformami nowego panowania były: sądownicza i wojskowa. Sądownictwo było w ostatnich czasach ogromnie

zawikłane wskutek ześrodkowania go przy boku królewskim i braku porządnych sądów wyższych.

Utworzenie trybunałów. Sejmy też oddawna pracowały nad rozpatrzeniem

różnych projektów reformy. Dopiero jednak teraz reforma taka została dokonana. Utworzono mianowicie (1578 r.) najwyższy sąd, do którego odwoływały się strony, niezadowolone z wyroków sądów ziemskich i grodzkich. Sąd ten, zwany „Trybunałem“, składał się z deputatów, obranych na specjalnych sejmikach, i delegatów kapituł dla spraw z duchowieństwem. Trybunał odbywał swoje sądy co pół roku: w Piotrkowie dla spraw wielkopolskich i w Lublinie dla Małopolski.

Następnie utworzono jeszcze trybunał z posiedzeniami w Grodnie dla Litwy. Utworzenie trybunałów oddało sądownictwo w ręce szlachty, było więc uwieńczeniem budowy Rzeczypospolitej szlacheckiej. Dalsze jednak próby ograniczenia władzy królewskiej przez wybory urzędników na sejmikach spotkały się ze stanowczym oporem Batorego i musiały być zaniechane.

Doniosła również była reforma wojskowa Batorego.

Obrona kraju z dawien dawna leżała na barkach szlachty, i to właśnie było dla szlachty pretekstem do zdobywania coraz to nowych praw i przywilejów z krzywdą innych warstw narodu. W ciągu jednak XVI w. szlachta stała się warstwą rolniczą; zaniedbawszy wojnę zupełnie, oddała się gospodarce na wsi i wogóle niechętna była wszelkiej wojnie. Tymczasem Rzeczypospolitej groziło stałe niebezpieczeństwo ze strony zaborczej Turcyi, tatarskich rabusiów i Moskwy. Dla obrony kraju Batory przeto urządził stałe wojsko. Zapoczątkowano je zresztą już za Zygmunta Augusta jako kwarciane. Należało więc tylko je rozwinąć. Zgodnie też z wymaganiami ówczesnej sztuki wojennej, armia polska otrzymała piechotę, złożoną z chłopów wybranych ze wsi królewskich w stosunku 1 żołnierza na 20 łanów (t. zw. pułki „łanowe“ lub „wybranieckie“) oraz najemnych oddziałów niemieckich i węgierskich. Jazdę tworzyły „chorągwie“ (pułki) wojaków ze szlachty, płatnych ze skarbu i ciężko uzbrojonych. Były to chorągwie husarskie i pancerne. Dla uzupełnienia jazdy ciężkiej, Batory stworzył stałą kawalerię lekką z ukraińskich kozaków. Zobowiązano kozaków do utrzymywania stałe 6 000 jazdy, zostającej pod wodzą hetmana i zapisanej w rejestr („rejestrowi“). Artylerya była wyłącz-
nie najemna, niemiecka.

Stałe
wojsko
polskie.

Tak zorganizowane wojsko po raz pierwszy użyto w wojnie z Moskwą, która napadła Inflanty i zdobyła tam kilka zamków i twierdz. Kilkudziesięciotysięczna armia polska pod wodzą samego króla i Jana Zamoyskiego, mianowanego hetmanem, ruszyła (1579 r.) na pomoc Inflantczykom. Wkrótce odebrano Moskwie zdobycze i zajęty dawniej Połock, a w następnym roku Polacy przeszli granicę moskiewską, zdobywając kilka miast i obszerne ziemie. Dalsze
jednak zwycięstwa zostały udaremnione przez wi-
chrzenie magnackiej opozycji z możliwym rodem Zbo-
rowskich na czele, oraz przez niechęć szlacheckiego ogółu do prowadzenia dalszej wojny i do połączonych z nią podatków i poborów. Królowi wszakże udało się perswazyami i zręczną polityką skłonić sejm do uchwalenia nowych podatków, i wojna rozpoczęła się na nowo (1581 r.). Wojska polskie pod osobi-
stym dowództwem Batorego znów zajęły spory szmat ziemi nieprzyjacielskiej i zatrzymały się pod mocno obwarowanym Pskowem, który trzeba było oblegać. Iwan Groźny tymczasem poruszył przeciw Rzeczypospolitej wszelkie sprężyny dyploma-
z Moskwą.

Wojna z Moskwą.

tyczne. W listach i poselstwach do cesarza i papieża wzywał ich do ukrócenia pychy „hołdownika tureckiego“, jak nazywał Batorego, wskazywał na niebezpieczeństwo ze strony Turcyi i na potrzebę łączności państw chrześcijańskich, oraz prosił o pośrednictwo między nim a Batorym. Wołania te nie pozostały bez skutku. Papież, olśniony nadzieją zawarcia z Moskwą unii kościelnej, wysłał na plac boju zręcznego Jezuitę Possewina dla pośredniczenia przy zawarciu pokoju. W imię interesów kościoła, rząd Rzeczypospolitej dał się nakłonić najpierw do rozejmu a następnie i do zawarcia stałego pokoju w Kiwerowej Horce (1582 r.). Pokój ten dał Rzeczypospolitej resztę Inflant i ruskie księstwo Połockie. Podbój jednak olbrzymich obszarów Moskwy, lub co najmniej zmuszenie jej do zawarcia unii z Rzeczpospolitą, czego pragnęły liczne stronnictwa zarówno w Rzeczypospolitej jak i w Moskwie, zostały udaremnione.

Do zawarcia pokoju przyczyniło się również i wrzenie w kraju, gdzie wojownicza polityka i energiczne rządy Stefana miały wielu niechętnych. Moźnowładztwo, odsunięte od rządów i trzymane w karchach przez króla i Zamoyskiego, zajmującego dwa najwyższe w państwie stanowiska: hetmana i kanclerza,—przeciagnało na swoją stronę część posłów sejmowych. W sejmie też oraz na sejmikach zaczęły się burzliwe rozprawy, ostro krytykujące króla: zarzucano mu samowolę, despotyzm, deptanie praw i przywilejów. Batory jednak, oświadczając, że królem malowanym być nie myśli, postępował bezwzględnie i energicznie.

Wszelkie wykroczenia król karał surowo. Tak np. za konaszchy z carem ścięto magnata litewskiego Ościka, a następnie mimo hałasu i burzy na sejmie i wśród magnatów, dał gardło (1584 r.) jeden z najpotężniejszych możnowładców małopolskich, słynny awanturnik Samuel Zborowski, dwóch zaś braci jego wygnano z kraju. Dzięki też swojej energii, zręcznej polityce Zamoyskiego i poparciu ogółu szlachty, król zwyciężył i zaczął przygotowywać nowe walki i wielkie czyny, mające do gruntu zmienić stosunki europejskie. Chciał on ponownie ruszyć na Moskwę, podbić ją lub choćby uzależnić od siebie, a następnie ruszyć na podbój Turcyi. Przyłączył się w tym celu do ligi przeciwtureckiej państw chrześcijańskich, a dla złamania wspomagającej Moskwę Anglii zamierzał wzmocnić stanowisko związku miast Nadbałtyckich z Gdańskiem. Wśród krzątania się koło skutecznienia tych olbrzymich projektów, niespodzia-

Pośredni-
ctwo papie-
ża.

Zatargi kró-
la z możno-
władztwem.

Plany Ba-
torego i jego
zgon.

nie dla wszystkich dzielny ten król zmarł po krótkiej chorobie w Grodnie 12 grudnia 1586 r. Zamiary zaś jego obróciły się w niwecz podczas bezkrólewia, bardzo tym razem burzliwego.

Na sejmie konwokacyjnym, zwołanym wkrótce po śmierci króla, magnaci, ze Zborowskimi na czele, gwałtownie domagali się sądu nad Zamoyskim za samowolę i despotyzm, wykazane jakoby za rządów Batorego. Kanclerz przybył na elekcję na czele hufców zbrojnej szlachty. Zborowscy zaś sprowadzili swoje pułki nadworne, inni magnaci—również. Popierali oni na tron arcyksięcia Maksymiliana, stronnicy unii z Moskwą—cara Teodora, syna Groźnego, szlachta wreszcie z Zamoyskim i królową-wdową, Anną Jagiellonką, z zapałem powitała kandydaturę królewicza szwedzkiego Zygmunta Wazy, syna drugiej siostry Zygmunta Augusta, Katarzyny, jako „potomka krwi Jagiellów“. Na elekcji 1587 r. nastąpił wybór podwójny: szlachta okrzyknęła Zygmunta, magnaci zaś i część senatorów—Maksymiliana, który zaraz na czele kilkunastu tysięcy zbrojnych wkroczył do Polski i uderzył na Kraków. Odparty jednak stamtąd, arcyksiążę został następnie pod Byczyną pobity przez Zamoyskiego i wzięty do niewoli, z której uwolniono go dopiero po zrzeczeniu się tronu. Zygmunt pozostał sam jeden.

Bezkró-
lewie.

Nowy król był jednym z najzarliwszych bojowników odrodzonego katolicyzmu. Zapoczątkowana też przez Commendoniego, Hozjusza i Kromera, reakcja katolicka zaczęła w Rzeczypospolitej wzrastać z szybkością przerażającą. Był taki zresztą duch czasu w całej Europie ówczesnej.

Począwszy od końca pierwszej połowy XVI w., w kościele katolickim rozpoczęła się gorączkowa i planowa praca, mająca na celu zreformowanie i wzmocnienie katolicyzmu. Oprócz ulepszenia i wzmocnienia używanych i dawniej środków walki z herezją, jako to inkwizycyi i cenzury duchownej, chwycono się nowych. A więc papieże rzekli się niemal zupełnie roli włojskich władców świeckich, lecz przywrócili sobie prastary charakter głowy kościoła i duchownego zwierzchnika wszystkich katolickich monarchów. Dla dokonania reform w kościele zwołano sobór (1545 do 1563 r.) powszechny do Trydentu, który w ciągu lat ośmnastu opracował nowe wyznanie wiary i nową organizację katolicyzmu. Już przedtem fanatyczny Hiszpan, Ignacy Lojola utworzył nowy zakon „Imienia Jezusa“, czyli krócej—Jezuitów. Celem nowego zakonu miała być ciągła pra-

Reakcja
katolicka.

ca dla wzmoczenia potęgi kościoła, bez względu na warunki i okoliczności. Jezuita utworzyli przystosowaną do potrzeb chwili i celów swych organizację, opartą na bezwzględnej posłuszeństwie kierownikom. Zyskali sobie powagę i chwałę nauką, cnotami, owocną w wielu rzach działalnością oświatową i kulturalną, jak również misyonarstwem w nowo odkrytych ziemiach. Gęstą siecią organizacji okryli wszystkie kraje europejskie. Przedewszystkiem zaś wzięli oni w swoje ręce wychowanie młodzieży i wpływ na politykę rządów.

Wszystkie te środki wzmogły osłabiony katolicyzm, natchnęły nowym fanatyzmem rządy i ludy i wywołały straszliwą reakcję przeciw protestantyzmowi oraz długoletnie krwawe walki. Wychowana przez Jezuitów młodzież książęca i królewska, jako rządcy krajów, odznaczyła się niesłychanymi okrucieństwami i bezwzględnością. Poświęcano całą potęgę państw, samo ich istnienie nawet, dla złamania reformacji, jak to zrobił król Filip II w Hiszpanii; protestantów, gdzie tylko byli w mniejszości, jak w Austrii, Węgrzech, Czechach, Francji, Włoszech, na Śląsku prześladowano okrutnie. Gdzie zaś protestanci tworzyli większą siłę, tam trwały rozterki.

Rozterki takie wynikły i w Szwecyi, gdzie już w początkach XVI w. król Gustaw Waza, jeden z pierwszych monarchów, wprowadził luteranizm. Ojciec Zygmunta, Jan, żonaty z Katarzyną Jagiellonką, gorliwym był katolikiem i, objąwszy tron, chciał przywrócić katolicyzm. Wówczas wybuchło powstanie luteran; król został na czas jakiś złożony z tronu i wraz z całą rodziną zamknięty w więzieniu, gdzie Zygmunt, późniejszy król polski, spędził całe dzieciństwo. Okoliczność ta, oraz wychowanie przez Jezuitów wzmocniły w młodym królewiczu fanatyzm religijny i nienawiść ku protestantom.

Cecha ta w połączeniu ze skrytem, a przytem intryganckim i stanowczym charakterem, obok dużej inteligencji, była wielką trudnością dla kandydata na tron polski, zmuszonego zaprzysięgać tolerancję religijną. Zygmunt, prócz tego, był chciwy władzy, żadnych ograniczeń woli króla nie uznawał, a wolności polskie uważał za zdrożność. Ideałem jego były rządy samowładne i te — obok zupełnego zniszczenia reformacji — postanowił w Polsce wprowadzić.

Zaraz też po objęciu rządów nowy król, panujący jako Zygmunt III, zaczął prowadzić politykę samodzielną, otoczywszy się zależnymi od siebie ludźmi i usuwając od rządów

wszystko, co było wybitniejsze, począwszy od Zamoyskiego. W sprawach zagranicznych Zygmunt zawarł ścisły sojusz z Habsburgami austriackimi, ożenił się z jedną z arcyksiężniczek, a nawet w razie potrzeby zobowiązał się ustąpić koronę Rzeczypospolitej arcyksięciu Ernestowi, wzamian za poparcie go w otrzymaniu korony szwedzkiej w razie śmierci ojca.

Polityka
Zygmunta
III.

Reformacja polska po konfederacji warszawskiej osłabła zupełnie. Zwyciężyła idea katolicyzmu polskiego, propagowana przez Orzechowskiego. Ruch jednak reformacyjny zrobił w Polsce wiele: zniweczono polityczne znaczenie kleru, niemal zniesiono sądy duchowne, odebrano Rzymowi potężne zasiłki pieniężne, jakie pod różną postacią szły z Polski, ograniczono własność ziemską kościoła, a nadewszystko spolonizowano sam kościół i życie duchowe. Ale do

Zdobycze
Reformacyi.

założenia kościoła narodowego różnowiercom sił nie starczyło tembardziej, że katolicy mieli za sobą ludowe. Nic też dziwnego, iż katolicyzm szybko odzyskiwał powagę. Już w cztery lata po konfederacji warszawskiej (w 1577 r.) potępił ją synod duchowieństwa, który zarazem przyjął reformy soboru Trydenckiego. W tymże czasie, w większej liczbie przybyli do Polski, Jezuici niezmiernie szybko rozszerzyli swój wpływ na społeczeństwo całe. Szkoły ich, prowadzone z ogromnym nakładem kosztów i pracy, wypełniły się młodzieżą i w krótkim czasie przewyciężyły wpływ szkół różnowierczych. Jako spowiednicy i sekretarze, Jezuici wciśnęli się do domów magnackich, które jeden po drugim zaczęły się nawracać. Lud szanował ich jako kaznodziejów, a wielbił za bezinteresowną i pełną poświęcenia pomoc podczas zarazy morowej i t. p. Szlachcie wreszcie wskazywali wielkie i wzniosłe cele Rzeczypospolitej, jako przedmurza chrześcijaństwa wobec Turcyi i Moskwy.

Jezuici
w Polsce.

Utożsamiając katolicyzm, w duchu Orzechowskiego rozumiany z polskością, a obronę wiary jednocząc z obroną ojczyzny, w krótkim czasie Jezuici rozbudzili nieznany przedtem fanatyzm wśród ludności. Zaczęło się prześladowanie różnowierców; na sejmikach występowano przeciwko nim i ich wnioskom, a po miastach wszczęto pogromy różnowierczych szkół i zborów. Młodzież szlachecka, uczniowie szkół jezuickich i ciemne pospólstwo ogłaszali dysydentów za wrogów ojczyzny i wiary, a „tumulty heretyckie“ zdarzały się coraz częściej, szczególnie, gdy na tron wstąpił Zygmunt III. Skargi, wnoszone przez różno-

Początek
reakcyi
katolickiej
w Polsce.

wierców, przyjmował senat i sejm, już w ogromnej większości katolickie, obojętnie, a do urzędów Zygmunt dysydentów nie dopuszczał.

Po złamaniu wpływu obcych „wywłoków“, jak Orzechowski nazywał reformatorów religijnych, Jezuita polscy postanowili zjednoczyć z kościołem milionowe zastępy wyznawców obrządku greckiego na Rusi i Litwie, którzy w tym czasie potrzebowali również gruntownej reformy kościelnej. Kler kościoła wschodniego był — nie mniej jak przedtem katolicki — zepsuty zupełnie. Rozpusta, zdzierstwo panowały w wyższych, a ciemnota w niższych sferach duchowieństwa. Duchowieństwo wschodnie w Rzeczypospolitej było, prócz tego, w ciężkim położeniu wobec wzmagającej się reakcji katolickiej, a jednocześnie nie miało znikąd pomocy. Patriarchat konstantynopoliński darł z episkopatu ruskiego bez miłosierdzia za wszelkie zatwierdzenia godności, a sam był także w upadku. Kler moskiewski wobec tego wytworzył sobie własny patriarchat. Wreszcie, podczas zatargu z patriarchą konstantynopolińskim, metropolita kijowski Rahoza zwołał synod do Brześcia, dla narażenia się nad środkami ratunku.

Na synodzie tym wielką popularność zyskała myśl wzniesienia Unii Florenckiej, kiedyś przyjętej na Rusi za Witolda.

Myśl tę dawno już w ziemiach ruskich i polskich propagowali Jezuita, szczególnie zaś znakomity kanonik, Piotr Skarga, rozwijając stosownie do swych celów popularną ideę Orzechowskiego — zbliżenia obu obrządków, wyznawanych w Rzeczypospolitej. Projekt unii przyjęty został przez większość zgromadzonych w Brześciu duchownych i świeckich; mniejszość jednak, opuściwszy synod, skomunikowała się z różnowiercami w celu wspólnej obrony. Dla omówienia tej sprawy zwołano synod różnowierczy w Toruniu. Rozwój unii utrudniało również duchowieństwo katolickie, sprzeciwiające się równouprawnieniu unitów z katolikami i dopuszczeniu władcy unickich do senatu. Wskutek tego wszystkiego wynikło rozdwojenie wśród Rusinów. Gdy więc powrócili z Rzymu z zatwierdzonym przez papieża projektem unii wysłani tam władcy: Terlecki i Pocię, to oponenci unii nie przyjęli i opuścili Brześć (1596 r.).

Teraz rozpoczęła się ostra walka między tymi „dyzunitami“ a unitami i katolikami. Unici, prowadzeni przez następcę Rahozy, metropolitę Ruckiego, energiczną i dyzunita. pracę zdołali w krótkim czasie pozyskać większość

ludności dla unii. Wielką pomocą w krzewieniu jej był nowo-utworzony zakon Bazylianów. Dyzunicy zaś, nieliczni wśród możnowładztwa i szlachty, lecz silni poparciem mas chłopskich, zakładali dla obrony przed agitacją unitów bractwa religijne, a następnie, nie poprzestając na połączeniu z różnowercami, szukali pomocy u kozaków zaporoskich. Można też było oczekiwać, że prędzej czy później zbliżą się oni i do państwa moskiewskiego.

Polityka Zygmunta III, nawskroś katolicka i samowładna wewnątrz państwa, a posłuszna Habsburgom w sprawach zewnętrznych, wywoływała powszechne niezadowolenie. Narazie Zygmunt, mistrzowsko obchodząc wszelkie uchwały sejmowe i ustawy, drogą intryg pokątnych umiał uspić wzburzenie. Ale w końcu przebrała się miara. Część posłów ze starym kanclerzem na czele wykryła układy króla o ustąpienie korony arcyksięciu i wezwała go do tłumaczenia się przed sejmem, który nazwano „inkwizycyjnym“. Na sejmie tym jednak król zdołał usprawiedliwić się z czynionych mu zarzutów. Koło tego czasu Zamoyski zręczną dyplomacją udaremnił grożącą Rzeczypospolitej wojnę z Turcją, która w tym czasie walczyła z Habsburgami. Korzystając przytem z tej wojny, Zamoyski wkroczył na Wołoszczyznę i na czas jakiś przywrócił tam zwierzchność Rzeczypospolitej. Jednocześnie zaś zaogniła się na Ukrainie sprawa kozacka, bardzo ważna dla Rzeczypospolitej, wobec stałego niebezpieczeństwa ze strony Turcyi. Ciągłe napady kozackie na posiadłości tureckie wywoływały zatargi między Rzeczpospolitą a Turcją. Turcyja, po takich napadach grożąc wojną, poprzestawała tymczasem na wysyłaniu w odwet na Ruś podległych sobie Tatarów krymskich. Wreszcie Zamoyski wystąpił z projektem prawa, ukracającego wolność kozaków i poddającego ich kontroli urzędów państwowych (1590 r.). Kozacy odpowiedzieli na wprowadzenie tego prawa buntem. Bunt ten, na którego czele stał skończyły szlachcic, Kosiński, nie przybrał wprawdzie większych rozmiarów. Groźniejszym za to był bunt, w cztery lata później wybuchły pod wodzą atamana Nalewajki. Kozaków ukraińskich poparli zaporoscy z hetmanem swoim Łobodą na czele: zastępy powstańców, paląc i rabując, zaszły aż na Wołyń (1596 r.). Tu jednak kozacy zostali pobici przez hetmana Żółkiewskiego pod Łubnami, a przywódców powstania śmiercią ukarano w Warszawie.

Po wyprawach wołoskich i buntach ukraińskich czekały

Niechęć
do króla.

Sprawy
ukraińskie.

Bunty
kozackie.

Rzeczpospolitą nowe boje, do których została wciągnięta przez Zygmunta III.

W Szwecyi umarł ojciec Zygmunta, król Jan. Zygmunt natychmiast ogłosił się królem szwedzkim i ruszył na koronację. W Szwecyi jednak stronnictwo protestanckie, obawiając się nowego króla, ogłosiło go za pozbawionego tronu na rzecz jego stryja, Karola ks. Sudermanii. Wówczas Zygmunt, chcąc uzyskać poparcie Rzeczypospolitej, ustąpił jej Estonię, co wywołało ze strony Szwecyi wojnę. Wojska szwedzkie wkroczyły do Inflant i wyparły z nich słabe garnizony litewskie.

Na pomoc Litwinom przybyły posiłki polskie pod Zamoyskim, który zdołał odnieść kilka zwycięstw i odebrać zdobyte przez Szwedów zamki (1600 r.). Ale wojnę ze strony Rzeczypospolitej prowadzono niedbale. Sejm i senat widziały w niej jedynie sprawę osobistą króla i skąpiły pomocy, zarówno w ludziach, jak i w pieniądzach. Bardzo wielu coprawda marzyło o unii ze Szwecyą, lecz wobec różnicy religii wydawała się ona niemożliwą. Szwecya, szarpana rozterkami

religijnymi, również słabo podtrzymywała wojnę, tak, że dopiero następca Zamoyskiego w dowództwie, hetman polny litewski Chodkiewicz, odniósł poważniejsze zwycięstwo nad Karolem Sudermańskim pod Kircholmem, gdzie Szwedzi, mimo pięciokrotnej przewagi liczebnej, zostali na głowę pobici i wyparci z Inflant. Estonii jednak nie zdołali Polacy zająć, gdyż wewnątrz kraju wybuchły poważne zamieszki.

Po sejmie inkwizycyjnym stosunki króla z sejmem i ogółem szlachty zaostrzyły się mocno. Przeciwno monarchii połączyły się wszystkie żywioły opozycyjne w kraju. Różnowiercy zwalczyli katolicką nietolerancję rządu; dawni reformiści chcieli dokończyć przekształcenia Rzeczypospolitej, uporządkować elekcyę królów, oraz obrady sejmowe; ogół zaś cały potępiał intrygancką i samowładną politykę Zygmunta. Dopóki żył Zamoyski, opozycja, aczkolwiek ostra, była ściśle legalna. Po śmierci jednak wielkiego kanclerza i wodza szlachty

Rokosz. (1605 r.), żywioły niezadowolone zaczęły dążyć do detronizacji „Szweda“. Wreszcie doszło do rokoszu, gdy król po owdowieniu ożenił się z siostrą swej zmarłej żony, znów „Austryczką“ i znów bez zezwolenia senatu. Przywódcy opozycji, Mikołaj Zebrzydowski, Janusz Radziwiłł, Herburt i kilku innych, zwołali zjazd szlachty pod Sandomierz, gdzie sto tysięcy uzbrojonych zawiązało konfederacyę (1606 r.).

Spisano tam 64 „grawamina“, to jest oskarżenia przeciwko królowi, a następnie, uznawszy pogwałcenie z jego strony konstytucyi, na zasadzie artykułów henrycyańskich, wymówiono posłuszeństwo Zygmuntowi. Król na czele wojsk i stronników swoich ruszył przeciw rokoszanom, którzy, otoczeni pod Janowcem, zmuszeni byli zgodzić się na sąd sejmowy w sprawie sandomierskich oskarżeń. Sąd uznał oskarżenia te za bezpodstawne, wówczas rokoszanie na zjazdach pod Jędrzejowem i Jeziorną odrzucili wyrok sejmu i ruszyli na Kraków. Zbrojne ich kupy w liczbie koło stu tysięcy zostały jednak pod Guzowem w Małopolsce na głowę pobite przez wojska królewskie pod wodzą Żółkiewskiego. Poczem naczelnicy rokoszu przeprosili króla, a sejm przeprowadził zgodę, ograniczając zarazem siłę artykułu, upoważniającego poddanych do wypowiedzenia posłuszeństwa królowi.

Rokosz ten, od nazwiska wodza swego rokoszem Zebrzydowskiego zwany, miał bardzo złe skutki. Zwycięstwo królewskie pozwoliło Zygmuntowi dalej prowadzić swoją politykę pełną intryg i niezgodną ani z konstytucją, ani z interesami państwa. Z drugiej zaś strony polityka króla wywołała wśród szlachty dążenie do ciągłego uszczuplania władzy królewskiej, do nieszanowania praw i konstytucyi, co w miarę obniżania się poziomu wyrobienia i wykształcenia mas szlacheckich prowadziło do bardzo smutnych rezultatów.

Skutki
rokoszu
Zebrzydowskiego.

W trakcie rokoszu Zebrzydowskiego niektórzy magnaci na własną rękę, choć za zezwoleniem króla, rozpoczęli ciekawą awanturę z Moskwą. Jeden z dworzan magnata ruskiego ks. Wiśniowieckiego, podawszy się za syna Iwana Groźnego, Dymitra, uzyskał pomoc Wiśniowieckich, Mniszcha, z którego córką Maryną się ożenił, oraz garści szlachty i kozaków. Z tą pomocą zdołał obalić panującego cara Borysa Godunowa i sam zająć tron w Moskwie. Po 11 miesiącach panowania jego, lud moskiewski, oburzony na nowego cara za jego dążności reformatorskie i za wybryki otaczających go awanturników polskich, powstał. Cara zamordowano, a na tron wstąpił przywódca spisku, Wasil, książę Szujski. Wkrótce jednak zjawili się nowi samozwańcy, a po ich stronie stanęła część ludności i przybyli z pierwszym samozwańcem — Polacy. Rozpoczęły się w Moskwie rozterki, które kraj cały pogrążyły w anarchii.

Dymitr
Samozwa-
niec.

ROZDZIAŁ XIV.

RZECZPOSPOLITA U SZCZYTU POTĘGI. WOJNY MOSKIEWSKIE, TURECKIE I SZWEDZKIE. USTRÓJ POLITYCZNY I URZĄDZENIA RZECZYPOSPOLITEJ SZLACHECKIEJ. RZĄDY SEJMIKOWE OSŁABIAJĄ POTĘGĘ PAŃSTWOWĄ RZECZYPOSPOLITEJ.

Z zamętu i rozterek, panujących w carstwie moskiewskim, Rzeczpospolita postanowiła skorzystać dla odnowienia dawnej myśli unii z Moskwą, lub też dla zdobycia ziem moskiewskich.

Do wojny pchały najrozmaitsze żywioły. Sam król, Wojna z Moskwą. oraz najwięcej wywierający nań wpływ Jezuici pragnęli pod osłoną wojsk polskich i osadzonej na tronie carskim dynastii katolickiej wprowadzić katolicyzm w Moskwie. Silne stronnictwo z hetmanem Żółkiewskim, uczniem i przyjacielem Zamoyskiego, szczerze myślało o unii Rzeczypospolitej z Moskwą na wzór dawnej unii Polski i Litwy. Całe zaś tłumy szlachty, poruszone rokoszem Zebrzydowskiego, wyprawami pierwszego samozwańca i wieściami o czynach i zdobyczach partyzantów polskich i kozackich pod Moskwą, szukały sposobności do łupów i wojennych czynów. Wobec też zapału ogólnego Zygmunt III wypowiedział carowi Szujskiemu wojnę (1609 r.), a sejm uchwalił żądane zasiłki. Na czele silnego wojska król przekroczył granicę moskiewską i obległ Smoleńsk. Silnie obwarowane to miasto broniło się dzielnie, co pozwoliło carowi zebrać kilkadziesiąt tysięcy wojska i pchnąć je na odsiecz. Nadciągającemu nieprzyjacielowi, nieudolnie prowadzonemu przez brata carskiego, Dymitra Szujskiego, zastąpił drogę pod Kłuszynem Żółkiewski i mimo kilkakrotnie mniej-

szych sił pobił go na głowę. Zwycięski hetman ruszył na Moskwę, gdzie na wieść o klęsce kłuszyńskiej wybuchła rewolucja, i Szujski został złożony z tronu. Bojarowie związali rokowania z Żółkiewskim i poddali mu stolicę. Wśród zebranych w Moskwie bojarów zwyciężyło podczas narad o środkach ratunku stronnictwo unii z Rzeczpospolitą, i w rezultacie obrano carem królewicza Władysława, któremu zaraz przysięgła na wierność stolica. Wysłano specjalne poselstwo pod Smoleńsk dla zaproszenia nowego cara do Moskwy (1610 r.). Na wezwanie zaś Żółkiewskiego partyzanci polscy, niszczący nielitościwie kraj pod wodzą Lisowskiego, Sapiehy i Rożyńskiego, opuścili drugiego samozwańca, grożącego Moskwie, a polskie i moskiewskie oddziały powoli przywracały porządek. Myśl dokonania unii z Moskwą zniweczyli jednak Jezuici i sam król. Poświęcając interesy Rzeczypospolitej, dążyli oni jedynie do rozpowszechnienia katolicyzmu i osadzenia na tronie samego Zygmunta, który też posłów, wysłanych do siebie, odesłał do Polski, a z Moskwy odwołał Żółkiewskiego, oblegając dalej Smoleńsk.

Żółkiewski.
zajmuje
Moskwę.

Królewicz
Władysław
obran
carem.

Gdy wreszcie po dwuletniem przeszło oblężeniu Smoleńsk poddał się, a Zygmunt ruszył na Moskwę, zdobycie jej okazało się już niemożliwe. Po zerwaniu układów i wyjeździe Żółkiewskiego z Moskwy, gwałty wojsk w mieście i niszczenie kraju przez partyzantów polskich zaczęły się na nowo. Wreszcie ucisk ludności przez wojsko polskie i oblężenie ogólnie przez ludność czczonego klasztoru Troicko-Siergiejewskiego — wywołały powszechne powstanie ludowe przeciw Polakom (1611 r.). Patriarcha Hermogen zwolnił ludność od przysięgi Władysławowi, a zbrojne hufce i masy ludu pod wodzą ks. Pożarskiego i rzeźnika Minina ruszyły na Moskwę. Przeciwno temu ruchowi Zygmunt pozostał bezsilnym, gdyż wojsko, nie otrzymując żołdu, zastrejkowało i zawiązawszy konfederację, zbrojnemi kupami wracało do kraju, po drodze zaś zajmowało dobra państwowe. Garnizon polski w Moskwie pod komendą Strusia i Gosiewskiego po długiej i rozpaczliwej obronie poddał się powstańcom, a sobór ziemski — zjazd bojarów, duchowieństwa i obywateli z całego carstwa — na tron powołał powinowatego Iwana Groźnego, młodego Michała Romanowa.

Konfederacja
wojskowa.

Władysław nie rzekł się tytułu cara, ale Rzeczpospolita nie była w stanie mu pomóc. Późniejsze zaś wyprawy na Moskwę z garścią ochotników szlachty i kozaków nie przyniosły

rezultatów. Przeszkadzała w tem zarówno niechęć sejmu do nowych wojen z Moskwą, jak i kłopoty, które miała Rzeczpospolita ze Szwecją.

Zwycięstwo pod Kircholmem na czas pewien przerwało wojnę, lecz Karol Sudermański aż do śmierci nie zaprzestał walki. Po jego zgonie na czas jakiś zawarto pokój (w 1611 r.), ale ciągle kłopoty Zygmunta przeciwko nowemu królowi, dzielnemu Gustawowi Adolfowi, wywołały nową wojnę. Poza

zatarciem dynastycznym Szwecją pchnęła do wojny potrzeba. Jako bowiem państwo, ubogie a nawskroś militarne, dla wyżywienia swej licznej armii Szwecya potrzebowała wciąż nowych zdobyczy i nowych wojen. W Polsce zaś wojnę ze Szwecją uważano jedynie za awanturę w obronie dynastycznych pretensji króla, i sejmy stałe odmawiały lub też uchwalały w niedostatecznej ilości potrzebne zasiłki i uzbrojenia. Wobec takiego stanu rzeczy powodzenie było przeważnie po stronie szwedzkiej. Gustaw Adolf opanował po uporczywej walce całe Inflanty, a następnie (1617 r.), zawarłszy sojusz z elektorem Brandeburskim, najechał Prusy, przyczem wojsko Prus Książęcych stanęło po stronie Szwedów.

Wybuch wojny ze Szwecją zdecydował o sprawie królewicza Władysława, który w tym właśnie czasie ze spórym hufcem ochotników i kozaków, pod wodzą Chodkiewicza i atamana

Konaszewicza-Sahajdaczne go, oblegał Moskwę i odniósł kilka zwycięstw nad słabymi siłami cara Michała. Straciwszy nadzieję na pomoc Rzeczypospolitej i naglony przez sejm, królewicz zawarł (w 1618 r.) z carem pokój w Deulinie na lat 16. Na mocy tego pokoju Rzeczpospolita otrzymała spory obszar ziem za Dnieprem z miastami Smoleńskiem, Nowogrodem Siewierskim i Czernihowem. Tytułu cara Władysław jednak nie chciał się zrzec.

Zawarcie tego pokoju i zaniechanie przez to myśli o unii z Moską lub o podboju tego państwa nie wiele pomogło w bojach ze Szwecją, które Gustaw Adolf przeniósł do Prus, tembardziej, że jednocześnie prawie wybuchła długo oczekiwana wojna z potężną Turcją.

Powodem jej były ciągle zatargi sąsiedzkie na kresach nad Dniestrem i Dnieprem. Kozacy, zarówno ukraińscy jak zaporojscy, bez przerwy nieomal najeżdżali posiadłości

tureckie, wyrządzając często poważne szkody. Z drugiej znow strony, wojny i układy na własną rękę z Tatarami i z Wołoszczyzną były w zwyczaju u osiadłych na Podolu i Ukrainie magnatów polskich i ruskich: Wiśniowiec-

kich, Koreckich, Potockich i wielu pomniejszych. Turcyja, obawiając się Rzeczypospolitej, sprzymierzonej z Habsburgami, poprzestawała długo, jak zaznaczyliśmy, na podburzaniu przeciw Polsce Tatarów. Gdy jednak Habsburgowie uwikłali się w walkę z protestanckimi krajami, Turcyja wypowiedziała Rzeczypospolitej wojnę. Ośmdziesiąt tysięcy hordy tureckie i tatarskie ruszyły ku granicom Rzeczypospolitej (1620 r.). Dla powstrzymania najazdu, Żółkiewski wkroczył na Wołoszczyznę i w 8000 wojska czas jakiś opierał się Turkom w obozie warownym pod Cecorą nad Prutem. Rozprężenie jednak w wojsku i brak sił zmusiły Żółkiewskiego do odwrotu taborem, i podczas tego odwrótu słabe hufce polskie zostały zniesione, a Żółkiewski poległ. Turcy jednak na razie nie poszli dalej.

W następnym dopiero roku 300-tysięczna armia turecka pod wodzą sułtana Osmana przekroczyła granicę, ale zaraz pod Chocimem napotkała wojsko polskie pod hetmanem Chodkiewiczem, stojące w warownym obozie. Siły polskie składały się z wojsk, zarówno koronnych jak dworskich, magnackich, oraz kozaków pod wodzą Sahajdaczego-Konaszewicza. Cały miesiąc trwały uporczywe walki; podczas nich zmarł stary Chodkiewicz i dowództwo objął hetman polny Lubomirski. Wreszcie, z nastaniem chłódów jesiennych ustały boje i zawarto rozejm, a następnie pokój (1621 r.). Na mocy tego pokoju Rzeczypospolita zobowiązała się do powstrzymania napadów kozackich na posiadłości tureckie, oraz do ukrócenia samowoli magnatów kresowych. Turcy zaś obiecali ukrócić napady Tatarów.

Wyprawa
Chocińska.

Wojna ze Szwecją rychło wznowiła się (1625 r.). Mimo dzielnej obrony przez wojska polskie, pod wodzą hetmana Koniecpolskiego, całe nieomal Prusy Królewskie wpadły we władzę Szwedów. Na Bałtyku zaś malutka flota polska została doszczętnie zniszczona, a Gdańsk wzięty przez nieprzyjaciela. Wówczas dopiero sejm, przerażony klęskami, uchwalił potrzebne zasiłki, co pozwoliło Koniecpolskiemu odnieść znaczne zwycięstwo nad Gustawem Adolfem pod Trzcianą (1628 r.). Trwające w tym czasie zaburzenia polityczne i wojna religijna w całych Niemczech przyszły z pomocą polityce Rzeczypospolitej. Protestanci niemieccy, znębiani przez Habsburgów, wezwali na pomoc Szwecję, to też za pośrednictwem Anglii i Francji między Rzeczpospolitą a Szwecją nastąpiło zawieszenie broni na lat 6 w Altmark. Prusy wróciły do Rzeczypospolitej z wyjątkiem kilku portów.

Wojna
ze Szwecją.

Inflanty jednak zatrzymała Szwecya, a Zygmunt III nie zrzekł się tytułu króla Szwecyi.

Mimo klęsk poniesionych w wojnie ze Szwecyą, Rzeczpospolita w tym czasie dochodzi do szczytu swej potęgi. Rozległością przewyższała ona wszystkie państwa europejskie, prócz Moskwy, a ludnością dorównywała najpotężniejszym. Pod względem politycznym składała się ona z dwóch państw równorzędnych: Polski, zwanej Koroną, i Litwy, oraz z lennych księstw: Prus i Kurlandyi. W skład Korony wchodziły obdarzone szeroką autonomią Prusy Królewskie, do Litwy zaś włączono autonomiczne Inflanty i księstwo Żmudzkie. Poza temi prowincjami autonomicznymi, wszystkie województwa cieszyły się bardzo szerokim samorządem i miały własne urzędy i sejmiki. Jedność państwa reprezentowali: król, senat i sejm; do senatu i do sejmu wszystkie ziemie wysyłały swoich dostojników i posłów.

Korona rozpadała się na dwie prowincye: Wielkopolskę (z Prusami) i Małopolskę z Rusią.

Wielkopolska w tym czasie liczyła 12 województw: 1) Poznańskie z ziemią Wschowską i starostwem Drahimskim, 2) Kaliskie, 3) Sieradzkie, 3) Łęczyckie, 5) Brzesko-Kujawskie, 6) Inowrocławskie, 7) Płockie, 8) Mazowieckie, 9) Rawskie, 10) Chełmińskie, 11) Malborskie i 12) Pomorskie. Województwa dzieliły się na powiaty, choć w Mazowieckiem i Rawskiem powiaty były jeszcze zgrupowane w ziemie: Czerską, Warszawską, Wizką, Wyszogrodzką, Zakroczymską, Łomżyńską, a: Gostyńską, Rawską i Sochaczewską w Rawskiem. Prócz tego ziemia Wieluńska, dawniej Rudzka, należała do województwa Sieradzkiego, księstwo biskupie Warmińskie i ziemia Michałowska należały do Malborskiego, ziemia zaś Dobrzyńska—do Inowrocławskiego.

Małopolskie województwa były następujące: 1) Krakowskie z księstwami: Oświęcimskim, Siewierskim i Zatorskim i starostwem Spiskiem, 2) Sandomierskie z ziemią Stężycką, 3) Lubelskie z ziemią Łukowską, 4) Ruskie, dzielące się nie na powiaty, lecz ziemie: Chełmską, Lwowską, Żydaczowską, Przemyską, Sanocką i Halicką, które rozpadały się dopiero na powiaty, 5) Podlaskie miało ziemie: Białską, Drohicką i Mielnicką, 6) Bełzkie z ziemią Buską, 7) Wołyńskie, 8) Podolskie, 9) Kijowskie, 10) Braclawskie i 11) Czernihowskie.

Litwa miała 10 województw i starostwo Żmudzkie z tytułem księstwa a prawami województwa. Województwa były: 1) Wileńskie, 2) Trockie, 3) Nowogródzkie, 4) Brzesko-Litew-

skie, 5) Połockie, 6) Mińskie, 7) Witebskie, 8) Mścisławskie, 9) Smoleńskie, 10) Inflanckie¹⁾.

Litewskie województwa rozpadały się na powiaty i trakty.

W celu ześrodkowania administracji państwowej Rzeczpospolita była podzielona niezależnie od granic województw, ziem i powiatów, na 88 starostw grodowych.

Pod względem administracji kościelnej kraje Rzeczypospolitej były zjednoczone w 2 arcybiskupstwa katolickie: Gnieźnieńskie i Lwowskie, którym podlegało 15 biskupów, rządzących w tyłuż dyecezyach 11 w Koronie²⁾ i 4 na Litwie³⁾.

Unici mieli 3 arcybiskupstwa⁴⁾ i 5 biskupstw; Dyniunicy też same arcybiskupstwa (metropolie) i 4 biskupstwa. Kościół kalwiński rozpadał się na 2 prowincje, obejmujące 11 dystryktów. Luteranie zorganizowani byli w prowincje: Wielko- i Małopolską. Prowincje rozpadały się na superintendentury, te zaś na dystrykty. Żydowskie gminy łączyły się w senioraty, a później w synody w Koronie; na Litwie pozostał seniorat. Ormianie⁵⁾, osiedli oddawna w miastach Rusi Czerwonej, mieli jedno arcybiskupstwo Lwowskie. Tatarzy, mieszkający na Litwie, grupowali się koło swych meczetów⁶⁾ bez żadnej ogólnej organizacyi, jak również Karaici, w 10-tysięcznej garstce rozsypani po całej Rzeczypospolitej, a znoszący ogromne prześladowania od ogółu żydowskiego.

Obszar Rzeczypospolitej ówczesnej dla braku ściśle wytkniętych granic, szczególnie na południowym wschodzie, oraz dla zupełnej niedokładności map ówczesnych, trudno określić z taką ścisłością, jaka jest dziś wymagalna. Obejmowała Rzeczpospolita — dzisiejsze Królestwo Polskie, W. Ks. Poznań-

¹⁾ Pierwotnie Inflanty składały się z województw: Parnawskiego, Wendeńskiego i Dynaburskiego.

²⁾ Poznańskie, Kujawskie, Chełmińskie, Krakowskie, Płockie, Przemyskie, Chełmskie, Kamienieckie, Łuckie, Kijowskie i Warmińskie.

³⁾ Wileńskie, Żmudzkie, Smoleńskie, Wendeńskie.

⁴⁾ Kijowskie, Połockie, Smoleńskie.

⁵⁾ Było ich kilkadziesiąt tysięcy. Z nich sporo szlachty, mających nadany sobie jeden ogólny herb: Anioł z chorągwią. Zygmunt I w r. 1519 zatwierdził ich prawa i nadał im rozległy samorząd wewnętrzny. Unię z Rzymem przyjęli Ormianie w 1630 r.

⁶⁾ Było meczetów przeszło 100. Administracyjnie dzielili się Tatarzy na 6 „ściahów“, szlachta służyła wojskowo, prosty lud wolny musiał płacić podatek pogłówny na równi z Żydami i również jak Żydzi nie mógł utrzymywać czeladzi chrześcijańskiej.

skie, Prusy Zachodnie, część Wschodnich (Warmia), Galicyę, gubernie: Wileńską, Kowieńską, Grodzieńską, Wołyńską, Podolską, Kijowską, częściowo Czarnomorską i Charkowską, całą Czernihowską, Smoleńską, Witebską, Liflandzką i Estlandzką, które zresztą w tym czasie były przedmiotem wojen ze Szwedem. Przestrzeń tą można obliczyć na mniej więcej 1100 000 klm. kw. Prócz tego, hołdowały Rzeczypospolitej księstwa dawnych Zakonów Krzyżackich: Kurlandya — koło 25 000 klm. kw., oraz Prusy Książęce koło 30 000 kl. kw.

Był to największy rozrost terytorjalny Państwa Polskiego. Jak widzimy, rozrost kraju naszego posuwał się ciągle na wschód, płacąc za to, niestety, znacznymi stratami na zachodnich swoich kresach.

Pomimo bowiem zupełnego spokoju, ziemi polskiej ubywało a raczej na ziemie polskie od zachodu coraz to bardziej wprowadzano niemieczynę. Szczególniej zachodnie powiaty i ziemie dzisiejszego Ks. Poznańskiego germanizowały się szybko przez nadciągających zarówno z Brandeburgii jak i ze Kolonizacya Śląska kolonistów niemieckich. Rody bogatej szlachty wielkopolskiej: Dzierżykraj-Morawscy, Bojanowscy, Unrugowie, Szlichtingowie, Opalińscy, Czarnokowscy, masami sprowadzają kolonistów, osadzając ich w swoich rozległych dobrach i powoli zmieniając skład narodowościowy dzisiejszych powiatów: leszniańskiego, międzychodzkiego, babimoskiego. Koloniści zakładają nowe miasta jak: Bojanowo, Jutrosin, Szlichtyngowo, Rawicz, Zaborowo, Unruhstadt (Kargowę), z których Rawicz odrazu stał się poważniejszym środowiskiem miejskiem. Potężny ród Leszczyńskich germanizuje pograniczną ze Śląskiem dawną Ziemię Wschowską, tworzącą ich dobra obecnie Niemieckimi stają się miasta Wschowa, nowozałożone Zduny i wiele pomniejszych,—zaczyna się germanizacya nazw Niezależnie od tego germanizują się i miasta, spolszczone jak widzieliśmy nieomal zupełnie w epoce rozkwitu kultury polskiej w wieku złotym. Do Polski bowiem napędza tłumy całe Niemców i zniemczonych zupełnie Żydów straszliwa wojna trzydziestoletnia. Między innymi, dość szybko germanizują się: Bydgoszcz, Toruń i Poznań, który jeszcze w początkach XVII wieku liczył na 26 — 28 tys. mieszkańców niespełna kilkaset rodzin niemieckich. Germanizują się też wypędzeni przez wojnę do Polski w ogromnej liczbie Czesi.

Polonizuje się natomiast szlachta Prus Królewskich, gdzie

dopiero w r. 1527 r. dopuszczono język polski do obrad sejmiku w Elblągu. W 1561 r. zapada uchwała o równouprawnieniu obu języków, a w 1591 język polski stał się urzędowym z dopuszczeniem jednak przemów niemieckich.

Polonizacja
Prus Kró-
lewskich.

Ludność Rzeczypospolitej tych czasów dokładnie obliczyć jest dziś już niepodobniestwem. W przybliżeniu liczyć ją można mniej więcej na 15 milionów, jak najrozmaiciej co do gęstości rozsypanych na olbrzymiej przestrzeni między 48° a 58° szerokości północnej, a 32° i 50° długości wschodniej.

Etnograficznie największą część ludności stanowili Rusini, których jednak wyższe klasy, szlachta i mieszczaństwo (bardzo nieliczne), polszczyły się szybko.

Ludność
Rzeczy-
pospolitej.

Po nich szli Polacy, niewiele ustępujący co do liczby Rusinom, a wciąż wzrastający wobec asymilowania szlachty litewskiej i ruskiej. Dalej następowali Litwini, w XVII w. wyłącznie niemal poddani chłopci; — Żydzi, dochodzący do miliona i w tym właśnie czasie szybko germanizujący się z powodu usunięcia ich dzieci ze szkół chrześcijańskich i napływu z Niemiec Żydów, uciekających przed rozterkami religijnymi; wreszcie Niemcy, zaludniający Prusy Królewskie i sporo miast na zachodzie Rzeczypospolitej. Prócz tych większych grup narodowościowych tylko kilka mniejszych „narodów“, jak Ormianie, Tatarzy, Cyganie, „Węgrzyni“. Wszystkie te narodowości obdarzone były samorządem wewnętrznym, nie wyłączając Cyganów, którzy mieli własnych „królów“, rządzących nimi despotycznie.

Samorząd
narodowo-
ściowy.

Najobszerniejszy samorząd mieli Żydzi, zorganizowani w karne gminy wyznaniowe i całkowicie kierowani przez swój kler. Prawa krajowe forytowały ich z krzywdą mieszczan, gdyż byli oni dla urzędów i prywatnych właścicieli miast dogodnym materiałem do wyciągania dochodów. W miarę wzrostu reakcji katolickiej ulegali oni częstym „tumultom“ ze strony żaków jezuickich i pospólstwa. Z drugiej jednak strony, Żydzi przyjmujący chrzest otrzymywali szlachectwo. W każdym bądź razie prześladowania religijne dzięki opiece starostów i szlachty nie dotknęły ich nawet w części tak dotkliwie, jak różnowierców, a posiadane przez nich kapitały zapewniały im znośny byt. Stopniowo Żydzi zagarnęli w swoje ręce całe pośrednictwo handlowe: dzierżawili za drogie pieniądze od szlachty wszystko, począwszy od monopolów handlowych dworu, a skończywszy na kolatorstwach cerkwi dyzunickich; stali się więc powszechnie znieawidzonymi przez

Żydzi.

masy ludowe, szczególnie na energicznie kolonizowanej i rabunkowo gospodarowanej Ukrainie, gdzie też każde rozruchy i buntury zaczynały się straszliwymi pogromami Żydów.

Prócz prowincjonalnego i narodowościowego samorządu istniał w Rzeczypospolitej o szerokim niezwykle zakresie samorząd ziemski. Cała Rzeczpospolita powstawała drogą unii

poszczególnych księstw, ziem i państw. Potężne państwo tworzyło się z umów między mniejszymi narodami, zagrożonymi w swym bycie od potężnych wrogów: cywilizowanego Zachodu i barbarzyńskiego

Wschodu. Ten charakter państwa musiał też odbić się na samym jego ustroju. Wszystkie dawniej odrębne ziemie i państwa zachowały zupełną samodzielność prawną, kulturalną i nawet etnograficzną. Dopiero stopniowo wyższe formy zastępowały niższe, jak to było np. z Mazowszem lub nawet Litwą, gdzie stopniowo konstytucja zastąpiła despotyzm księcia, a poddaństwo zjawiało się zamiast niewolnictwa mas ludowych. Zawsze jednak wśród ziem poszczególnych pozostała dążność do zachowania swej odrębności i właściwie nie było nigdy silnego poczucia interesów całego państwa. A więc były sejmiki ziemskie, obradujące nad sprawami ziemi lub województwa, obierające posłów na sejmy walne, deputatów na trybunał i t. d. W każdym województwie istniały własne urzędy ziemskie: wojewoda, kasztelanowie, wojscy (opiekunowie rodzin tych, co wyruszyli na wojnę), lub też pozostałe tytuły z dawnych urzędów: stolnik, cześnik, podczaszcy i t. d. Urzędy ziemskie zresztą traciły coraz więcej swej władzy na rzecz państwowych.

Rozwijało się zato ciągle sądownictwo ziemskie w sprawach cywilnych. Sąd taki składał się z wybieralnych: sędziego, podsędka i asesora; dla spraw zaś nie czysto szlacheckich, lecz mieszanych z mieszczanami, były sądy asesorskie. Spory graniczne sądził sąd podkomorski. Mieszczanstwo po dawnemu miało swoje sądy miejskie, z wójtów i ławników złożone, w wielu razach jednak już zależne od wojewodów i starostów. Chłopi wreszcie ulegali sądownictwu patrymonialnemu dziedziców, wszędzie będących sołtysami. Bogatsi dziedzice zresztą wydzierżawiali sołectwa biedniejszej szlachcie, widzącej w tem jedyny sposób zebrania majątku. Sądy karne były państwowe — grodzkie, w których sądzili starostowie lub ich zastępcy. Sądy te jednocześnie wykonywały wyroki śmierci sądów patrymonialnych. Odwołać się od wszystkich sądów, prócz patrymonialnych, mo-

Sądow-
ctwo ziem-
skie.

zna było do trybunału, złożonego z 27 deputatów szlachty i 6 delegowanych przez kapituły. W czasie bezkrólewia sądziły sądy kapturowe, a w miejscu, gdzie przebywał król — sąd marszałkowski. Sądy referendarskie rozpatrywały spory poddanych dóbr królewskich z urzędami i dzierżawcami. Sądy duchowne lub biskupie — sprawy religijne. Sąd sejmowy — sprawy państwowe. Wreszcie trybunał skarbowy — spory wynikłe z powodu spraw podatkowych. Jak widzimy więc, w sądownictwie przeważał żywioł samorządowy, będący w stałej niezgodzie, a często nawet i w walce z państwem.

Sądow-
nictwo pań-
stwowe.

Walka ta odrębności ziemskiej z dążnością państwa do ześrodkowania wszystkiego w swoich rękach cechuje i sam ustrój polityczny Rzeczypospolitej.

Sejmiki ziemskie wysyłały posłów do izby poselskiej, dygnitarze ziemscy zasiadali w senacie, a szlachta ziem wszystkich osobiście, „viritim“, obierała króla, mającego w rękach swych najwyższą władzę mianowania urzędników, reprezentowania państwa na zewnątrz, i naczelną komendę nad siłami zbrojnymi. Stałą jednak dążnością sejmików ziemskich i ogółu szlachty było stopniowe ograniczanie władz państwowych. Już od samego początku sejmu na sejm ten posłów ziemskich wysyłano z obowiązującymi instrukcjami, od których nie było im wolno odstąpić; z działalności zaś swojej posłowie zdawali szczegółowe sprawozdania na sejmikach relacyjnych. Sam sejm był również mocno ograniczony i coraz bardziej ograniczany. Uchwały na nim mogły zapadać tylko jednomyślną zgodą wszystkich posłów; posiedzenia mogły trwać jedynie w dzień — do wieczora, tak, że odbywanie posiedzenia przy świecach mogło być powodem unieważnienia zapadłych w ten sposób uchwał, a cała sesja nie mogła przekraczać 6 tygodni co dwa lata. Dla rozstrzygnięcia spraw nagłych a ważnych zwoływał król na 2 tygodnie sejm ekstraordynaryjny (nadzwyczajny). W chwilach niebezpieczeństwa dla Rzeczypospolitej, gdy szlachta zawiązywała konfederację, zwoływano sejm konfederacki, na którym uchwały zapadały zwyczajną większością głosów. Konfederacye zawiązywano „przy królu“ lub bez króla; konfederacya zaś, zawiązana przeciw królowi, nazywała się rokoszem. — W sejmie liczba posłów wahała się: w XVII w. liczone ich koło 200, z czego Korona wysyłała 149, a Litwa 54. Izba senatorska składała się z 10 ministrów, t. j. najwyższych dygnitarzy państwa, 17 biskupów

Sejm
i sejmiki.

Konfедера-
cya i ro-
kosz.

i koło 120 wojewodów i kasztelanów. Nieodzownym członkiem sejmu był król.

Król był reprezentantem całości Rzeczypospolitej pod każdym względem i za wszystko w Rzeczypospolitej odpowiedzialnym. W zasadzie władza królewska była nieo-

graniczona, osoba jego święta. Stopniowo jednak stosunki zmieniły się zupełnie. Już w epoce dzielnicowej, poszczególne rody i całe stany wywalczyły sobie od monarchy obszerne immunitety i przywileje, które królowie zjednoczonej Polski musieli zatwierdzić. Przywileje te urosły niezmiernie za Jagiellonów, a następnie po zaprowadzeniu przez szlachtę rządów konstytucyjnych stały się one podstawą samej konstytucyi Rzeczypospolitej czysto stanowej. Dążąc do nieograniczonej niczem „złotej wolności“, szlachta musiała zabezpieczyć się przed możliwym despotyzmem króla. Stąd nadzwyczaj baczną kontrolą postępowania królewskiego i obwarowanie jego rządów zgodą różnych czynników. A więc: król we wszystkich sprawach państwa musiał naradzać się z senatorami-rezydentami; urzędnicy, ministrowie byli nieusuwalni i dożywotni, ażeby przeszkodzić królowi w zamienianiu niedogodnych powołniami sobie; przytem każdy minister obowiązany był do posłuszeństwa królowi tylko w granicach prawa; bez wiedzy senatu król nie mógł żenić się, wyjeżdżać z kraju, zawiązywać układów dyplomatycznych, a bez zezwolenia sejmu nie mógł rozporządzać siłą zbrojną państwa. Dodać do tego należy jeszcze artykuły henrycyjańskie i pacta conventa, a będziemy mieli obraz ograniczeń, jakim ulegała władza królewska w Rzeczypospolitej.

Obok tych jednak ograniczeń miał król i duże prawa. Największe z nich było prawo mianowania wszystkich dostojników państwowych i ziemskich, senatorów, a nawet i biskupów, przyczem ci ostatni mianowani byli z pośród kandydatów, obranych przez kapituły, a urzędnicy ziemscy—z kandydatów sejmikowych. Dalej, żadne prawo nie mogło przejść bez zgody królewskiej. Wreszcie w króla imieniu sprawowano wszystkie sądy i urzędy. Dzięki też tym prerogatywom Stefan Batory i Zygmunt III—wybitnie zaznaczyli się w polityce polskiej. Za Zygmunta III-go rozpoczyna się zato tem gwałtowniejsze dążenie do ograniczenia władzy królewskiej, oraz do obarczania jej wszelkimi obowiązkami względem państwa, przyczem i powaga królewska ucierpiała ¹⁾.

¹⁾ Z dawniejszych czasów również sporo pozostało przykładów nieposzanowania osoby królewskiej. Za Jagiełły zebrana na zjeździe szlachta wo-

Urzędy, działające z ramienia króla, były w zasadzie wszystkie dożywotnie i przeważnie niepłatne. Najwyższemi były ministerstwa, podwójne: dla Litwy i Korony. Ministrami byli: 1) wódz wojsk stałych, Hetman Wielki, 2) zastępca jego—Hetman Polny, 3) szef urzędu dyplomacyi i kancelaryi Rzeczypospolitej—Kanclerz Wielki, 4) zastępca kanclerza — Podkanclerzy i wreszcie 5) zarządzający skarbowością — Podskarbi; do ministrów również zaliczał się i Marszałek, zawiadujący porządkiem wewnętrznym w państwie. Dalej szli dygnitarze wielcy koronni i litewscy: Podkomorzy Wielki, Kustosz Wielki, Wielki Instygator (oskarżyciel z urzędu państwa), Wielki Referendarz i Wielki Sekretarz państwa.

Urzędy.

Po wielkich dygnitarstwach następowały dworskie, kancelaryjne, wojskowe; wogóle urzędów było mnóstwo, i szlachta bardzo chętnie garnęła się do nich; samych dygnitarstw do 100 się liczyło. Mnóstwo było także i urzędów ziemskich, łącznie rozchwytywanych przez szlachtę, która w ostateczności używała nawet ojcowskich tytułów, jako to: wojewodzicowie, sędzicowie, kasztelanicy, podstolicowie i t. d.

Obrona kraju leżała na barkach pospolitego ruszenia obywateli. Wobec jednak zarzucenia wojny przez szlachtę w XVII wieku, pospolite ruszenie występowało bardzo rzadko, a na wojnę szło wojsko regularne. To wojsko składało się przeważnie z pułków i chorągwi najemnych. Jazda była wyłącznie polska: szlachecka lub kozacka. Chorągwiemi dowodzili pułkownicy lub rotmistrze, którzy sami je formowali z upoważnienia hetmana wielkiego. Z cudzoziemców formują się rajtarzy i jazda na wzór cudzoziemski uzbrojona i umundurowana, oraz częściowo—dragonia. Czysto polskie były: chorągwie husarskie i pancerne; z drobnej szlachty formowano lekką jazdę petyhorców. Do pomocy rotmistrzowi był namiestnik lub porucznik. Kozacy mieli swoje pułki, podzielone na setnie. Piechota polska były to pułki łanowe; uzupełniały ją najemne pułki niemieckie lub węgierskie. Dużą część piechoty wystawiali również kozacy. Artylerya była wyłącznie cudzoziemska. W razie wojny występowały jeszcze

Wojska
Rzeczypospolitej.

bec króla porąbała szablami nowowydany akt następstwa tronu. Kazimierzowi Jagiellończykowi pewien szlachcic, gdy odmówiono mu wydania ziemi pismem królewskim poręczonego, oświadczył: „Niech król Jegomość psu na ogonie pieczęść swoją wycisnie“ Zygmunt I podczas Wojny Kłkoszej, Zygmunt August podczas obrad nad małżeństwem jego z Barbarą Radziwiłłówną, a Zygmunt III na Sejmie Inkwizycyjnym, nieraz wprost obelgi wysłuchiwać musieli.

poczty miejskie, oraz nadworne pułki magnatów. W pospolitem ruszeniu służyli właściciele ziemscy, w najemnym wojsku stałem — przeważnie uboga szlachta, żyjąca z żołdu i w razie jego nieotrzymania zawiązująca konfederacye wojskowe, które były plagą wojskowości polskiej. Prócz hetmanów wojskiem dowodzili Regimentarze, Oboźni Wielcy i Polni; artyleryą zawiadywali Generałowie Artyleryi, zarazem zarządzający wszelkimi materiałami wojennymi.

Flota polska, powstała za Zygmunta Augusta, zawsze była niewielka, a podczas wojny z Gustawem Adolfem w 1629 roku zniszczono ją zupełnie.

Na utrzymanie wojska i potrzeby państwa szły dochody z majątków państwowych (królewszczyzn), z podatków, płaconych przez mieszczan, chłopów i Żydów, z „ofiar“ duchowieństwa i szlachty. Najbardziej rozpowszechnionym podatkiem był łanowy — od gruntu, podymny i pogłówny, oraz t. zw. „hiberna“, opłata na leże zimowe dla wojsk. Dużo dawało również czopowe, pośredni podatek od trunków. Zarząd skarbem

Skarbo-
wość.

zawsze pozostawiał wiele do życzenia, wobec braku dostatecznej kontroli — szczególnie nad cłami i mytami. Podskarbiostwo też uważano za bardzo dochodowe stanowisko. Skarb państwa znajdował się w zamku w Rawie.

Walne starcie sejmików z sejmem o przewagę w Rzeczypospolitej wynikło właśnie o sprawy skarbowe. W początkach

Wzrasta
znaczenie
sejmików.

XVII wieku wobec rokoszu Zebrzydowskiego, mnożyła się liczba wojen, zawiąły się sprawy wewnętrznych, a przytem ciągłych wyborów do trybunałów koronnych lub do utworzonych w 1613 r. trybunałów skarbowych, — sejmiki odbywały się ciągle i znaczenie ich wzrosło. Wzrosła też i niechęć ogółu szlachty do sejmu walnego, gdzie zbyt często udawało się królowi i senatowi przeprowadzić swoje projekty, szczególnie dotyczące ziemie w zakresie podatkowym. To też posłowie sejmowi coraz częściej w sprawach podatkowych odwoływali się do sejmików, które w sprawach tych zdobyły głos stanowczy. Ustalił się zwyczaj nakładania na poszczególne ziemie sum ryczałtowych, a sejmiki do-

Rządy
sejmikowe
osłabiają
państwo.

piero sumy te ściągaly za pomocą podatków ziemskich i wojewódzkich. Powstają też skarby wojewódzkie i ziemskie, i co za tem idzie, wzmogło się znaczenie urzędów ziemskich i zjawily się nawet wojska wojewódzkie; słowem, zaczynają się rządy sejmikowe, i Rzeczpospolita rozpada się na szereg zupełnie samodzielnych

ziem. „Żołnierz powiatowy“, zaciągany i płatny przez sejmik, zastępuje wojsko Rzeczypospolitej. Skarb państwa stale cierpiał braki, a wskutek tego i sama Rzeczypospolita stała się bezsilną jako mocarstwo. W tym zaś czasie powaga państwowa była potrzebna, wobec zaciekłych walk religijnych w całej Europie, które wreszcie w Niemczech przybrały rozmiary olbrzymiej wojny katolików z protestantami, znanej w dziejach pod nazwą Trzydziestoletniej.

W wojnie tej Habsburgowie niemieccy stracili całą nieomal swoją potęgę i mimo zachowania korony cesarskiej w swoim rodzie sprowadzeni zostali poprostu na stopień władców dziedzicznych swych posiadłości, które nazywano Austryą. Otóż rząd i naród polski chciał skorzystać z tych trudności Habsburgów dla odzyskania od nich Śląska. Czyniono usiłowania w tym celu niejednokrotnie, ale nie poparte siłą fizyczną, pozostały one bez rezultatów.

Rzeczpospolita
nie może
odzyskać
Śląska.

Polityce tej stała na przeszkodzie przedewszystkiem osobista polityka austriacko-katolicka króla Zygmunta III. Był on do krańcowości lojalnym sprzymierzeńcem Habsburgów, dzięki czemu stawał w poprzek zarówno polityce narodowej, mającej na celu przyłączenie Śląska, mimo, że o opiekę nad krajem, połączoną z zajęciem przez wojsko polskie, błagali króla biskupi wrocławscy—jak i wogóle wysunięcie się Polski w tym czasie na czoło państw Europy środkowej, przez wybór króla polskiego cesarzem na miejsce Habsburga.

Skutki tej polityki królewskiej, były opłakane: Śląsk pustoszony, zarówno przez Szwedów i wojska Unii protestanckiej, jak i przez katolickie — wespół z Czechami został zgnębiony niesłuchanie, przyczem we Wrocławszczyźnie i wogóle poza dzisiejszym Górnym Śląskiem polskość ucierpiała do tego stopnia, że już skazana była na oczywistą zagładę. W Europie zaś środkowej na czoło państw wysunęła się antagonistka Polski w tym czasie — Szwecya, licząca zaledwie koło 1 200 000 mieszkańców, lecz wspaniale zorganizowana wojskowo.

ROZDZIAŁ XV.

GOSPODARCZE I SPOŁECZNE STOSUNKI RZECZY- POSPOLITEJ. PANOWANIE SZLACHTY USTĘPUJE MIEJSCA MAGNACKIEJ OLIGARCHII. SPÓLSZCZE- NIE LITWY I RUSI. KOLONIZACYA UKRAINY. KOZACKIE BUNTY, RZĄDY KRÓLEWIĄT I REWO- LUCYA LUDOWA.

Jak w życiu politycznym ostatnim wyrazem rozwoju Rzeczypospolitej szlacheckiej było oddanie najwyższej władzy tłumom szlacheckim na sejmikach ziemskich, tak znów w stosunkach społecznych i gospodarczych wszystkie warstwy musiały iść na wysługi warstwie właścicieli ziemskich.

Rzeczpospolita w XVII w. była krajem prawie wyłącznie rolniczym, a przytem rolnictwo jej zasilało zbożem nieomal wszystkie kraje zachodnie. Wartą, Pilicą, Bugiem, Bzurą, Wieprzem, Narwią, Wilią ciągnęły co rok tysiące sztuk ładownych zbożem, ku głównym drogom handlowym — Odrze, Wiśle i Niemnowi, — które znów je niosły hen do Królewca, Szczecina, a przedewszystkiem — do Gdańska. Z samego tego ostatniego portu, koło tysiąca okrętów angielskich, niemieckich, holenderskich, francuskich, nawet hiszpańskich, rozwoziło przeciętnie 130 tysięcy łąszków ¹⁾ rocznie w różne strony. Handel też zbożem nabijał kalety właścicieli ziemskich i wyradzał chciwość coraz to nowych i większych zysków. Gromadzenie ziemi i wyciąganie z niej możliwie większych zysków stało się jedyną gospodar-

Polski
handel
zbożowy.

¹⁾ Łaszt polski równa się 30 korcom.

czą polityką szlachty. Folwarki szlacheckie wzrastały, dochodząc do $\frac{3}{4}$ wielkości majątków; posiadłości zaś chłopskie równocześnie się kurczyły. Gospodarstw łanowych w ręku chłopu już niema prawie zupełnie; pańszczyznę nawet obliczają z pół— a miejscami i z ćwierć łanka. A pańszczyzna przytem rośnie szybko, równocześnie zaś z nią rosną dawne i zjawiają się coraz to nowe ciężary, przygniatające coraz to większem brzemieniem zgięty kark chłopski. Poddanie utwierdza się coraz mocniej. W 1633 r. wydano prawo, czyniące poddanym każdego osadnika, który rok czasu na ziemi szlacheckiej przemieszka. Chłop popada w pełną zależność poddańczą od dziedzica, mimo braku ustawy, zaprowadzającej niewolnictwo osobiste. Zdarzają się wypadki dawania chłopów i chłopiek w podarunku, w posagu córkom, a przy sprzedaży majątków czasami ziemię chłopom odbierają bez żadnych ceremonii. Robocizny, daniny, darmochoy gnębią chłopą na wszystkie strony. Od lat 15 najpóźniej, a często od lat 8 życia, dopóki tylko siły starczą, chłop musi pracować na dziedzica, a na starość idzie na żebrzy, wyrugowany z gospodarstwa, które zwykle dziedziczy syn najmłodszy. „Robota chłopków, to intrata nawiętsza w Polsce”—głosiła ówczesna teoria rolnicza. Norma pańszczyzny wynosiła przeciętnie 20 dni sprzężajnych a 416 pieszych na rok ¹⁾, przyczem w żniwa trzeba było wychodzić w ciągu 2 tygodni po 6 i dwóch po 5 dni sprzężajnych, w innym czasie nieco mniej. Nie było to jednak stałą miarą: w królewszczyznach i dobrach duchownych, oraz w majątkach magnackich pańszczyzny wymagano mniej; u drobnej szlachty, szczególnie na Mazowszu i Litwie — więcej. Pańszczyzna tak dalece wystarczała, jako robocizna, że służby folwarcznej było bardzo niewiele. Włodarz, 1 parobek, 2 dziewczki i 1 lub 2 pastuchów wystarczało zupełnie dla obsłużenia inwentarza, złożonego z kilkunastu, rzadziej kilkudziesięciu sztuk. Główny dochód z folwarku dawało zboże. Tak np. zboże dawało koło 33 złp. rocznie, a sad, ogród, drób razem — 29 złp. Za normalny dochód krowy uważano 2 złp. rocznie i t. d. Bydła wogóle chowano mało dla trudności jego wyżywienia. Kultura

Uciśk
chłopa.

Pańszczy-
zna.

¹⁾ Na dni sprzężajne rachowano pracę z pomocą własnego inwentarza: orkę, bronowanie i t. d. Praca tylko osobista obliczana była na dni piesze: żniwo, kośba, naprawa dróg lub zabudowań i t. d.

ziemi była niska, wszystko zależało od urodzaju; zbiory też nie były obfite¹⁾.

Poza rolnictwem ogromny dochód dziedzicowi dawał handel wewnętrzny w majątku. Ideałem każdego majątku było stworzyć z niego wystarczającą samą sobie jednolitym stekę gospodarczą. Mając zaś w ręku środki prawomocne. Monopole handlowe. dawcze, ziemianie dopiełi swego w bardzo prosty sposób, zaprowadzając obowiązujące poddanych monopole handlowe na wszystkie potrzeby.

Literalnie wszystko chłop musiał kupować w sklepach dworskich pod grozą wysokich kar pieniężnych, zboże musiał mleć w pańskim młynie, płótno bielić — w pańskiej blichowni; przemysłni zaś dziedzice, korzystając z monopolu propinacyi, zmuszali poddanych do obowiązkowego kupowania stosunkowo ogromnych ilości wódki i piwa w pańskich karczmach. Wszystkie te monopole były przeważnie wydzierzawiane Żydom lub przybyłym z miasta rzemieślnikom. Czynsz był bardzo wysoki; młynarze np. niezależnie od prac, wykonywanych darmo dla dworu, płacili dziedzicom $\frac{2}{3}$ własnego dochodu. To też dzierżawcy nielitościwie darli z chłopów, aby wyjść na swoje.

Gospodarka chłopska stoi źle. Przeważnie mając „załogę“ t. j. inwentarz z dworu, któremu musieli ją spłacić w ciągu lat kilku, byli oni w najmniejszej rzeczy od dziedzica zależni. Zboże zżęte wypożyczali przymusowo dworowi na handel; zmian żadnych w gospodarstwie samodzielnie wykonać nie mogli; na zdobyte pracą dostatki czyhał dwór, czy to w postaci daniny, czy części spadkowej. Przy niskim dochodzie z gospodarstwa chłop musiał opłacać spore podatki, dziesięciny kościołowi, łapówki włodarzom i karbowym. Nędza więc bardzo często a dotkliwa bieda prawie zawsze panowały w chałupach chłopskich.

Do roboty szedł chłop o świcie: za spóźnienie groziła chłosta i robota dodatkowa. Za wszelkie przewinienia sądził dziedzic, lub wydzierzawiający sądownictwo sołtys, sza-

¹⁾ Przytoczone w pracy Dr. Ign. T. Baranowskiego: „Z dziejów agrarnych Polski“, z której wiele danych czerpiemy, inwentarze starostw wykazują następujące cyfry zasiewu i zbioru: na 2 włókach chełmińskich zasiane 97 korcy oziemego żyta daje 264; jarego 6 korcy daje 15; pszenicy 3 daje 13; jęczmienia 2 daje 6; owsa 89 dawały 213; grochu 1—3; prosa 1— $\frac{4}{3}$; tatarski 3 dawały zbioru 13-cie. (Folwark Zakroczymski),

rak ubogi, według kodeksu często bardzo dowolnego i pełnego kar surowych. Śmiercią np. wojewoda Gostomski, publicysta i agronom końca XVI w., karać Sądy patrychłopa radzi za samowolne użycie droższej rzeczy pańskiej, za nieratowanie płonącego lasu, za rozpalenie ognia w lesie w czasie suszy, a karbowego lub włodarza— za czterokrotne kłamstwo przed panem. Chłostą szafowano obficie¹⁾, jak również „kuna“, braniem na łańcuch, więzieniem ciężkiem, a przedewszystkiem dodatkowemi robotami i karami pieniężnemi. Na św. Marcin rok rocznie zbierały się wiec wsi całej; podczas wiecu odbywały się sądy: „prawo“ pańskie, i głoszono „zapowiedzi“ t. j. nowe rozporządzenia dziedzica. W sądzie prócz dziedzica lub jego zastępcy zasiadali wyznaczeni przezeń „przysiężnicy“ z pośród zamożniejszych i szanowanych przez ogół wsi gospodarzy. Mniejsze wyroki wykonywano na miejscu, dla wykonywania wyroków śmierci odsyłano skazańca do grodu.

Wszystko to razem wytwarzało dla chłopa życie nie do zniesienia. To samo zresztą było w całej Europie ówczesnej, gdzie w dodatku istniało niewolnictwo, jak w Moskwie lub w Niemczech. Wydostanie się na wolność było niemożliwe nieomal zupełnie, za zbiegostwo i ukrywanie zbiega kary groziły surowe.

Prócz rolników wieś posiadała własnych rzemieślników, przeważnie przybyłych z miast pomniejszych.

Miasta chyliły się coraz więcej ku upadkowi. W XVII w. jednak jeszcze się trzymały siłą dawnej zamożności pomimo zabójczej polityki ekonomicznej. Samorząd miejski coraz więcej upadał na rzecz urzędów koronnych, Miasta. które wtrącały się do spraw miejskich, nakładały na swoją korzyść wysokie nieraz opłaty i nieprawnie zmuszały mieszczan do najrozmaitszych powinności, a przedewszystkiem za dobrą opłatą („kozubalec“) popierały cisnących się do miast Żydów. Szlachta również stwarzała swój własny samorząd w miastach, nie chcąc ulegać władzom municypalnym; własnym samorządem były obdarzone także uprzywilejowane gru-

¹⁾ Gostomski np. radzi do wykrcających się od roboty stosować chłostę w ten sposób, ażeby winnego karać na zebraniu całej wsi i by każdy trzykrotnie „zaciął“ go prętem. (Ilg. T. Baranowski, „Z dziejów agrarnych Polski“). Tenże publicysta radzi mieć w każdym dworze „gotowe instrumenta, w któreby naprędce winnego albo więźnia brać: abo kabat, abo gąsiory, czy kuna“. Były to różnego rodzaju pręgiere, klatki i t. d.

py kupców różnych narodowości: Anglicy, Szkoci, Wenecyanie, Holendrzy, Ormianie i t. d. Handel krępowwały: wydane przez sejm (1643 r.) prawo o maksymalnym zysku, który wynosił 7% dla krajowców, 5% dla cudzoziemców i 3% dla Żydów, oraz istniejący zdawna zakaz wywozu z kraju produktów miejskich. Przemysł zabity został stopniowo cennikami, zatwierdzanymi dowolnie przez wojewodów i starostów. Szynki zastępowwały dawne sklepy; rzemieślnicy wędrowali na obczyznę, a kupcy wzbogaceni opuszczali kraj, wywożąc kapitały. Przemysł i handel zamieniały się przeto coraz bardziej na tandeciarstwo i kramarstwo i stawały się monopolem Żydów. Słynęły jednak

jeszcze obrotami handlowymi: Warszawa, dokąd Zygmunt III przeniósł stolicę Rzeczypospolitej, Lwów, Kraków, Lublin, gdzie ześrodkował się handel z Podlasiem i Rusią, Sandomierz, Biecz i Tarnów, pośredniczące między Polską, Węgrami i Rusią Czerwoną, Łask—zwany dla swych obrotów Małym Gdańskiem—i Poznań. Specjalny handel zbożem—prócz Warszawy i Sandomierza—miał siedlisko we Włocławku, Nieszawie, Gniewkowie, Bobrownikach, Tykocinie, Drui nad Dźwiną i Słonimie.

Słynne jarmarki odbywały się: w Tarnowie, Nowym Targu, Radomiu, Skaryszewie, Piotrkowie, Komorowie, Kępnie, Rawiczu, Wschowie, Pyzdrach, Łopiennie (na bydło), Łukowie, Międzyrzecu (szczecina, pierze, skóry i bydło), Zelwie, Mirze, Krożach, Telszach i Pińsku. Witebsk słynął handlem futrami na całą Europę.

Jako punkty przemysłowe słynęły miasta: Kraków, Warszawa, Lwów, gdzie liczono 30 cechów—wszechstronnym rozwojem rękodziel; Staszów — gipsem, bronią sieczną, sukmem

i płótnem; Zakliczyn i Kazanów—szewstwem; Kielce—marmurami; Olkusz srebrem; Bochnia i Wieliczka—kopalniami—a cały szereg innych—wazelniami soli; Drzewica, Kłodawa, Grabów, Warka, Rawa, Rogoźno i Piła—fabrykami żelaza; w Kłodawie, Piątku, Inowłodziu, Inowrocławiu, Grójcu, Płońsku warzono dobre piwa; Pułtusk chlubił się tkactwem. W Wielkopolsce ześrodkował się przemysł sukienniczy, którym słynęły: Kalisz, Kościan, Babimost, Międzyrzec, Buk, Opalenica, Swarzędz, Wschowa, Leszno, Koło, Zduny, Pabianice, Pobiedziska, Wieruszów, Kępno i Łęczycza, prócz tego: Mstów, Skalmierz, Siewierz w Małopolsce, a na Mazowszu Płońsk, Sierpc, Mława i Rożan. Przemysł drzewny kwitł na Podlasiu, Polesiu, Wołyniu i na Litwie. Ilością cechów i ożywionem życiem cechowem słynęły: Rogoźno, Piła, Pyzdry,

**Handel
Polski.**

**Przemysł
w Polsce.**

Pabianice, Rydzyna, Koło, Sochaczew w Wielkopolsce i na Mazowszu, a Proszowice, Małogoszcz, Opoczno, Zwoleń i w. in. w Małopolsce. Częstochowa, Słuck, Raków miały znane powszechne drukarnie. Działoszyce słynęły złotnictwem; Wieluń—kamieniami młyńskimi; Dukla wyrobem płótna żaglowego i lin okrętowych; Będzin—rudą żelazną i węglem; Jasło—kopalniami saletry; Andrychów—obrusami i drelichami; Zator, Radoszyce, Ciechanowiec—młynami; Opatów—norymberszczyzną; Iłża i Łągów—garncarstwem i t. d.

Polscy kupcy i rzemieślnicy rozpaczliwie walczyli o byt, z trudnością utrzymując się przed ciosami z rąk urzędów i obywateli szlacheckich, oraz walcząc z protegowaną przez rząd i szlachtę konkurencją cudzoziemską i żydowską¹⁾.

Świetności wielu miastom²⁾ dodawały prócz tego ulokowane w nich urzędy państwowe, odbywające się tam sejmiki i sejmy, posiedzenia trybunałów, jak w Piotrkowie, Grodnie, i szkoły, któremi np. słynęły: Połock, Świsłocz, Żytomierz, Nieśwież, Pińsk, Łuków, Biała, Lublin, Krasnystaw, Sandomierz, Pińczów, Raków, Pułtusk, Wieluń, Warka, Piotrków, Łowicz, Wschowa, Szamotuły i t. d. Wreszcie nadzwyczaj dochodową dla miasta okolicznością w czasie reakcyi katolickiej były obrazy cudowne, słynące odpustami i ściągające całe masy pielgrzymów. Miejsc takich było koło setki.

Szkoły
i odpusty.

Mieszczanstwo o powrocie do praw obywatelskich nawet nie myślało wobec potęgi szlacheckiej. Prawo wysyłania posłów na sejmy zachował jeden jedyny Kraków, ale patrycyat krakowski uszlachcał się szybko, wchodząc w skład możnawładztwa. Po śmierci zaś Zygmunta Wazy (3 kwietnia 1632 r.)

¹⁾ Miasta—należące do biskupów lub opactw, oraz wiele z tych, co posiadały katedry czy też kolegiaty, były dla Żydów niedostępne — w innych musieli oni mieszkać w specjalnych dzielnicach.

²⁾ Cyfry dokładne zaludnienia miast trudno dziś znaleźć i wogóle dla braku statystycznych urzędzeń nie były one nigdy znane dokładnie. W przybliżeniu tylko można o tem mówić. Największemi miastami były: Warszawa, Kraków z 69 kościołami, 2100 posesyami i 80 000 ludności, Gdańsk 80 tysięcy, Wilno i Lwów po 60 tysięcy, Lublin z 30 kościołami, 19 klasztorami i 35 000 ludności, Kijów 40 tysięcy. Pozatem ludność ponad 25 tysięcy posiadały: Poznań, Łuck i Elbląg; od 15—20 tys.: Żytomierz, Pińsk, Smoleńsk, Mohilew Podolski, Mitawa, Dubno, Berdyczów; 10—15 tys.: Żółkiew, Kamieniec Podolski, Krzemieniec, Nowogród Wołyński, Tarnów, Piotrków, Grodno, Łowicz, Witebsk, Połock, Toruń, Płock; 5 — 10 tysięcy: Bełż, Bydgoszcz, Chełmno, Gniezno, Halicz, Kalisz, Kiejdany, Inowrocław, Łęczycza, Malborg, Ostróg, Przemyśl, Rawa, Sandomierz, Troki, Wieluń, Zamość. Cyfry te jednak są przeważnie przypuszczalne.

sejm konwokacyjny powołał do obrad nad paktami konwentami delegatów Krakowa, Poznania, Wilna i Lwowa. Poza tem jednak mieszczanie, trapieni ciągłymi ograniczeniami prawnymi, dochodzącemi do bezmyślnych przepisów przeciw zbytkom, do przepisanych ubiorów i t. d., znajdowali się w zupełnem poniżeniu.

Tryumfująca zato szlachta zajęła się obecnie zapewnieniem sobie na wieki przewagi, zdobytej w społeczeństwie i państwie. Sposobność nadarzyła się podczas bezkrólewia. Jedy-nym kandydatem na tron był powszechnie lubiany królewicz Władysław. Pomimo to, szlachta skorzystała z elekcji dla dal-szych ograniczeń władzy królewskiej i zyskania nowych ulg.

Uchylono jedyny opłacany przez szlachtę podatek łanowy; królowi dodano stałych senatorów-rezyden-tów; pozbawiono króla prawa zaciągania na własną rękę wojsk najemnych, a zato zobowiązano go do założenia szkoły artylerji, ufortyfikowania zamków pogranicz-nych i Kamieńca Podolskiego, oraz do odnowienia floty na Bałtyku.

Pierwsze lata panowania nowego króla, Władysława IV, zajęte były zawikłaniami zewnętrznymi. Podczas bezkrólewia car Michał zapragnął odebrać Smoleńsk i wysłał ol-brzymią armię pod wodzą bojara Szeina. Po koro-nacyi zaraz Władysław ruszył na wroga, a hetma-nowi Koniecpolskiemu polecił odeprzeć Tatarów, podburzonych przez Moskwę do napadu na Ruś. Wojna zakończyła się dla Rzeczypospolitej (1633 r.) bardzo szczęśliwie. Koniecpolski zniósł hordy tatarskie pod Paniowcami, a sam król zmusił Szei-na do zaprzestania oblężenia Smoleńska. Następnie zaś, osaczywszy go, wziął do niewoli z całą armią. Po tem zwycięstwie rycer-stwo polskie przeszło granicę i przeniosło wojnę do posiadło-sci moskiewskich. Warunki pokoju zawartego w Polanowie (1635 r.), dały Rzeczypospolitej: zrzeczenie się przez cara praw do ziem Czernihowskiej, Siewierskiej, Smoleńskiej, Inflant i Kurlandji; Władysław zaś zrzekł się tytułu cara. W tymże czasie Rzeczpospolita przedłużyła rozejm Altmarkski ze Szwecją na lat 26, odzyskując Prusy, jak również załatwiła kilka spor-nych kwestji z Turcją, która znowu groziła wojną za ciągłe napady kozackie.

Kłopoty z sąsiadami i wojny przeszkodziły królowi zająć się energiczniej sprawami wewnętrznymi, nieco zawikłaniami w ostatnich czasach. Udało mu się jednak osobiście przeprowa-dzić pokój religijny między dyzunitami a unitami. Stosunki

między niemi doszły do ogromnego rozjątrzenia, tak, że jednego z energiczniejszych krzewicieli unii, biskupa połockiego, Józefata Kuncewicza, zamordowano. Otóż teraz dyzunitom wrócono wiele pozabieranych przez unitów cerkwi, wyznaczono uposażenie ich władcykom, a nawet istniał zamiar podniesienia metropolii Kijowskiej do godności patriarchyatu. Myśli jednak przeprowadzenia zgody między sektami różnowierczymi a katolikami i uregulowania ostatecznego stosunków religijnych w Rzeczypospolitej nie udało się wprowadzić w życie wskutek oporu Jezuitów.

Sprawy
religijne.

Ci ostatni rozpanoszyli się w Rzeczypospolitej na dobre, utworzywszy przeszło sto kolegiów i nieomal zupełnie zagarnąwszy w swoje ręce wychowanie młodzieży, przez co uzyskali wpływ ogromny na społeczeństwo. Dla zrównoważenia choć w części wpływów tego zakonu, Władysław IV sprowadził (1642 r.) niedawno utworzony zakon nauczycielski Pijarów, którzy utworzyli kilka kolegiów i zaczęli zakładać szkoły. Prócz tych zakonów konwentualnych (nieklasztornych) istniało w tym czasie w granicach Rzeczypospolitej 750 przeszło klasztorów męskich i żeńskich, należących do 20 kilku zakonów męskich i 15 żeńskich, katolickich i unickich. Wogóle klerykalizm zapuszczał w Polsce silne korzenie, a wpływy duchowieństwa wzrastały niepomierne.

Klerykalną też coraz bardziej stawała się szlachta, będąca obecnie żywiołem zachowawczym pod każdym względem. Powoli przekształciła się ona w zamkniętą kastę, do której dopuszczano z wielkimi trudnościami. Uchwały sejmowe (1641 r.) nakazały każde uszlachcenie, czy to w formie nobilitacji (nadanie herbu nieszlachcicowi), czy indygenatu (przyznanie polskiego szlachectwa szlachcicowi - cudzoziemcowi), przeprowadzać przez jednomyślne zatwierdzenie sejmu. Zarazem zaś dla zachowania równości wśród masy szlacheckiej sejmy zabroniły używania tytułów: księcia, hrabiego, barona i t. d. oraz przyjmowania orderów. Wyjątek zrobiono tylko dla książąt litewskich i ruskich. Mimo te usiłowania szlachta nie była jednolitą masą. Przeważali wśród niej „posesyonaci”, t. j. właściciele wsi, zamożni i wypełniający sejmy i urzędy; na Mazowszu, na Litwie, a zresztą i w całej Rzeczypospolitej obok posesyonatów zaznacza się jednak grupa właścicieli drobnych gruntów lub folwarczków: „szaraki”, a w całym kraju grasuje cała masa proletariatu szlacheckiego, — „gołoty”, nie mającej żadnej własności i cisnącej się masowo do dzierżaw, urzędów, wojska, i wreszcie będącej materiałem na wojska dwor-

Szlachta.

skie i dworzan nowego gatunku możnowładców — rodów magnackich.

Rody te, rozsypane po całej Rzeczypospolitej, powoli zdobywają wszechwładzę w państwie. Wobec konstytucyi i ścisłego przestrzegania równości wśród stanu szlacheckiego

Magnaci. kiego wyróżniały magnatów oczywiście tylko majątki, dochodzące do potwornych wprost rozmiarów ¹⁾). Dzięki jednak tym majątkom, które starali się utrzymać w całości za pomocą tworzenia olbrzymich ordynacyi ²⁾ rodowych, tacy Lubomirscy, Koniecpolscy, Potoccy w Małopolsce, Wiśniowieccy, Ostrogscy na Rusi, a Radziwiłłowie, Sapiehowie i Pacowie na Litwie — zmonopolizowali w swych rękach rząd ³⁾). W sejmie mieli oni senat, a na sejmikach poparcie trzymających się klamki pańskiej szaraków i całkowicie zależnej od panów gołoty. Powoli też Rzeczpospolita, rządona przez demos szlachecki, jak za Jana Zamoyskiego, przekształciła się na republikę oligarchiczną, gdzie wszystkim było kilkadziesiąt rodów magnackich. Między zaś tem nowem możnowładztwem przeważa żywioł litewski, a szcze-

„Królewie- gólnie ruski. Cała masa dawnych książątek dzielnicy”. cowych Rusi i Litwy dziś weszła w skład magnaterii polskiej, wnosząc olbrzymie fortuny i dumę rodową oraz pewną dzikość i swawolne zachcianki. Obok tych żywiołów stały na Rusi nowopowstałe rzesze kolonizatorów polskich, z których niektórzy również doszli do olbrzymich fortun, jak Potoccy lub Koniecpolscy. Te to rody „królewiat” ukraińskich zaczęły wśród magnaterii rej wodzić i całe życie narodowe i państwowe na wschód kierować — na podbój kul-

¹⁾ O wielkości fortun możnowładczych mogą dać pojęcie następujące fakty: już w XVIII w. Radziwiłłowie i Nieświescy posiadali 6000 dworskiego żołnierza, 16 miast, 583 wsi; dobra Potockich na Tulczynie wynosiły 3 miliony morgów i 130 000 ludności pańszczyźnianej. Przedtem Zborowscy posiadali całe południe dzisiejszej Radomskiej i część Kieleckiej gubernii.

²⁾ Ordynacją nazywają się dobra, urządzone pod względem spadkowym w ten sposób, że dziedziczy je w całości jeden tylko sukcesor, zwany ordynatem. Pierwszą ordynację w Polsce utworzyli Tarnowscy, została ona jednak zniesiona. Za Batorego powstały ordynacje: dwie Radziwiłłów i jedna Zamoyskich. Wiele ordynacyi powstało w początkach XVII w. Z nich największe były w Małopolsce, prócz Zamoyskich — Pińczowska, na Wołyniu: Ostrogska i Zasławska.

³⁾ W ciągu XVII i XVIII stuleci „senatorskimi rodami” byli: Radziwiłłowie (40 senatorów w rodzie), Sapiehowie (38), Potoccy (37), po 20 mniej więcej liczyli: Lanckorońscy, Lubomirscy, Ogińscy, Tarnowscy, Tyszkiewiczowie i Zamoyscy. Wśród hetmanów koronnych w tym czasie było 4 Potockich, 3 Sieniawskich. Wśród litewskich: 5 Radziwiłłów i 5 Sapiehow.

turalny rozległych stepów nad- i za-dnieprzańskich, oraz na zbieranie olbrzymich, milionowych zysków z tamtejszych gruntów dziewiczych.

W tym też czasie szlachta polska dokonywała kulturalnego podboju Litwy i Rusi. Wędrując masami na wschód i kolonizując obszerne równiny Podola, Wołynia, Polesia, a przede-wszystkiem Ukrainy, szlachta silnie oddziaływała na bojarstwo i możnowładztwo litewskie i ruskie. Język Polonizacya
Litwy
i Rusi. polski rozpowszechniał się na olbrzymich przestrzeniach; Rusini i Litwini przyjmowali go chętnie w wyższych warstwach; chłop zaś stał wiernie przy swoim a oprócz tego jeszcze wchłaniał w siebie kolonistów chłopów polskich. Szlachta też ruska i litewska polonizowała się szybko, dzięki kolonizatorom, szlachcicom polskim; kolonizatorowie jednak, chłop polski, ginęli w morzu ruszczyzny. Polonizacya więc Litwy i Rusi była bardzo powierzchowna. Polskimi były miasta i dwory pańskie i szlacheckie; polskie były pozory, lecz—z wyjątkiem cienkiej powłoki szlacheckiej, rozciągniętej na całym obszarze ziem Rzeczypospolitej i wysp miejskich—polska granica etnograficzna nie przesunęła się daleko na wschód. Niewiele sprawie polskiej dopomogła i unia religijna. Przyjęła ją większość ludności prawosławnej; lecz wobec oporu duchowieństwa katolickiego przeciw równouprawnieniu unii z katolicyzmem, szlachta zaczęła szybko ją porzucać, przyjmując obrządek rzymski, a unia wraz z dyzunami były wiarą chłopską, wystawionemi na mnóstwo szykan. i

Kolonizacya ukraińska kwitnęła. „Ziemia ta najurodzajniejsza, i gdyby mogła zaznać pokoju, żadna część Europy nie byłaby bogatsza. Z bujnej trawy ledwie rogi wołów wyglądały... W osadach można było natrafić toki z 40—60

stert wszelkiego ziarna. Dziwna moc woni wszędzie, Bogactwo
Ukrainy. pełno wosku i miodu w ulach, drzewach i trawie. Na nieprzejrzanej zieleni błyszcząły zwierciadła stawów pełnych ryb i ptactwa wodnego“. To też szybko zaludniały się puste dawniej obszary. „Gdzie okiem sięgnąć, widziałeś wspaniałe dąbrowy, lśniły krzyżami cerkwie i monastery z zielonymi i niebieskimi dachami. W pobliżu miast, otoczonych wałami i palisadami po jarach i bajrakach, przy zagaconych stawach z rosnącymi na groblach wierzbami, niezliczona ilość kwitnących sadów i nowych chat z czerwonemi oknami, pełno ludzi, zwierząt domowych i złotem brzęczących pszczół. Ziemia, powietrze, woda drgały przepełnione życiem, i kraina ta, dziś posępna i monotonna, płonęła w słonecznej powodzi wol-

ności, a kiedy w noc gwiazdzistą zapłonęły światełka w oknach kozackich, nie wiedziałeś, gdzie kończy się niebo, a gdzie ziemia zaczyna“,—powiada znawca sprawy ukraińskiej prof. L. Kubala ¹⁾. Prócz rolnictwa, pasiecznictwa i na olbrzymią skalę prowadzonego pasterstwa, kwitł na Ukrainie handel rozległy. Targi i jarmarki ściągały mnóstwo ludzi, często z odległych krajów, do Kijowa, Braclawia, Humania. Grecy, Wołosi, Węgrzy, Turcy, Tatarzy, Litwini, Polacy, Rosyanie, Niemcy, Włosi snuli się ulicami wśród tłumów miejscowych Rusinów, czaba-

Handel ukraiński. nów-skotopasów, i napływających masowo Żydów. Po kramach i sklepach sprzedawano oliwę, migdały, daktyle, figi, najwyszukańsze słodycze i owoce wschodnie, oraz skóry safianowe, dywany perskie, szale, jedwabie, kaszemiry. Na zjazdach kupców i szlachty olbrzymie masy złota przelewały się przez ręce pośredników. Dzięki umiejętnej kolonizacji i wysokiej kulturze polskiej Ukraina stała się ziemią, mlekiem i miodem płynącą.

Miało to wszystko jednak i swoje ujemne strony. Tuż za bogatą Braclawszczyzną i Kijowszczyzną, skolonizowaną i zaludnioną, ciągnęły się nowokolonizowane obszary, wydzierane sobie przez Rzeczpospolitą i Tatarów, a przechodzące w rozległe tajemnicze Dzikie Pola. Na tych obszarach obecnie odbywał się podbój ziem nowych przez świeżych kolonizatorów, którym i na Ukrainie było już zbyt ciasno; /na tych również

Złe strony Ukrainy. obszarach harcowały i siedziały niesforne hordy zakochanych w nieograniczonej swobodzie Kozaków Niżowych. Stąd też dzikość i nieokiełznane obu tych żywiołów ogarniało powiewem swym już ucywilizowaną Ukrainę. Z drugiej znów strony, na samej Ukrainie dziwne często wytwarzały się stosunki. „Królewęta“—magnaci, rozporządzający tysiącami wojsk własnych i panujący nad dziesiątkami tysięcy poddanych—byli potęgą, nie dbającą o państwo i prawo. Od XVI wieku trwają tam najazdy na Krym i Wołoszczyznę, polityka na własną rękę, a co gorsza i wojny wzajemne. Urzędy nie są w stanie przeciwdziałać samowoli tych „królewąt“, a za „królewętami“ idzie uboższa szlachta. Ziemie ruskie, szczególnie graniczące z Multanami Podole i Ukraina kresowa, widownią były straszliwej samowoli ²⁾, zaburzeń

¹⁾ „Zaprzepaszczona kraina“. Kw. hist. 1907 str. 620.

²⁾ Między innymi przeciw jednej ze szlachcianek ruskich, Annie Borzohatej-Krasińskiej, trzeba było aż zwołać pospolite ruszenie szlachty województwa. Z późniejszych awanturników głośni byli: jeden z wodzów rokoszu Zebrzydowskiego Stadnicki, przezwany Dyablem, i Samuel Łaszcz.

i zbrodni. Samowola ta odbijała się najdotkliwiej na ludzie prostym, różnym od szlachty wiarą i językiem, choć co prawda o całe niebo lepiej się mającym od chłopu w Polsce, a tembardziej na Litwie. Prawdziwym jednak niebezpieczeństwem dla Ukrainy były: masowy napływ chciwych zysków spekulantów, „gołoty“ szlacheckiej, rabunkowa ich gospodarka w olbrzymich dobrach magnackich, jako oficyalistów i dzierżawców, a przedewszystkiem, sprawa kozacka.

Pokój po wojnie chocimskiej zobowiązywał Rzeczpospolitą do surowego powściągnięcia kozaków i magnatów od napadów na posiadłości sultańskie. Stąd wynika dążność do poddania kozaków kontroli starostów i hetmanów, oraz wrzenie wśród kozactwa. Już w cztery lata po chocimskiej potrzebie, hetman Koniecpolski krwawo tłumi zamieszki kozackie. W pięć lat po tym buncie, kozacy znowu pod wodzą atamana Tarasa zmagają się i, nagle napadłszy na chorągwie polskie, rozsypane po Ukrainie dla nadzoru nad nimi, urządzają krwawą rzeź. Koniecpolski zaś energicznie a surowemi karami łamie ten bunt i bierze w ryzyko kozaków. Jednocześnie zaś wolni osiedleńcy, rolnicy, kozacy, stają się solą w oku szlachty tamtejszej. Wśród orgii bogacenia się krwawym potem mas ludowych, jaka ogarnęła całą szlachtę polską, ukraińscy dziedzice, nie poprzestając na podnoszeniu pańszczyzny chłopom, zaczynają dążyć do „schłopienia“ Kozaków. Sprawą tę gorąco na sejmach i w senacie popierają posłowie i senatorowie ruscy. Kozacy zaś w tym czasie zaczynają łączyć się z kozactwem niżowem, które, głosząc się niepodległym Rzeczypospolitej, jednocześnie uważało się za obrońców dyzunii i ostro występowało przeciw Unitom i Jezuitom, oraz wciąż napadało na posiadłości tureckie. Dla ukrócenia Niżowców i dla panowania nad żegluga na Dnieprze i Samarze, którą spławiano drzewo na budowę czajek, Koniecpolski zbudował warownię Kudak, którą jednak Niżowcy pod wodzą Sulimy zdobyli i zburzyli. Wreszcie w rok po stłumieniu buntu Sulimy wybucha nowe ogólne powstanie kozackie z atamanem Pawlukiem (1637 r.). Siły powstańców jednak rozproszono, a kozacy, którym zaczęli pomagać i chłopci, srogimi karami zostali zmuszeni do posłuszeństwa przez hetmana Potockiego i jednego z najokrutniejszych i najbardziej samowolnych magnatów ruskich, Jeremiego Wiśniowieckiego

Sprawa
kozacka.

Kozackie
bunty.

Złamanie żywiołu kozackiego dało szlachcie możność dopięcia swego celu. Sejm zgodził się na nalegania królewiat

i posłów ukraińskich, poparte przez ogół szlachecki i wydał pamiętne prawo o schłopieniu kozaków (1638 r.). Z wyjątkiem jedynie 7000 rejestrowych, wszyscy kozacy ukraińscy zostali pozbawieni wszelkich dawniej im nadanych praw i przywilejów oraz obrócenie w poddanych panów i szlachty osiadłej na Ukrainie. Rejestrowym zaś odebrano samorząd i oddano ich pod zarząd komisarza, mianowanego z pośród szlachty. Kozacy przyjęli to nowe prawo strasliwym buntem pod wodzą Ostranicy i Huni. Hetman Koniecpolski po uporczywej wojnie stłumił powstanie, a następnie z pomocą wojska przeprowadził owo „schłopienie kozackiego pospółstwa”. Większa jednak część Kozaków wyemigrowała na Zaporozże, a Kozacy Niżowi wzmogli się do nieznanego dawniej potęgi. Ziemie zbiegłych zabrano, i znów tłumy kolonistów-szlachty ruszyły na Ukrainę dla wykorzystania nowych sił poddańczych.

Po śmierci hetmana Koniecpolskiego poprawiło się nieco położenie Kozaków; zmniejszył się ich ucisk, tembardziej, że zapowiadały się wypadki, w których Kozacy doniosłą mieli odegrać rolę. Król Władysław, za radą jeszcze Koniecpolskiego i kanclerza Ossolińskiego, powziął zamiar zdobycia na Turkach i Tatarach brzegów morza Czarnego i zawarł w tym celu sojusz z Austryą i Wenecją, która dostarczyła pieniądze. Jednocześnie zawiano rokowania z Kozakami. Przybyłym do Warszawy ze skargą na krzywdy, doznanawane od szlachty i starostów, posłom kozackim Barabaszeńce i Chmielnickiemu — król przyobiecał wyjednanie znacznych ulg, dał spore sumy na broń i wręczył przywilej na podniesienie cyfry rejestrowych do 12 tysięcy oraz na prawo zbrojenia się ogółu Kozaków. Szlachta jednak, podejrzewając króla o zamiary wzmocnienia swojej władzy, stawiała trudności tym planom, a Jeremi Wiśniowiecki, nieprzyjaciel Ossolińskiego i wróg nieprześlągany kozaczyzny, podjudził sejm do protestu przeciw polityce wojennej i do nakazu rozpuszczenia zaciągów. Olbrzymie sumy, wydane na te zaciągi, zostały zmarnowane, a przygotowania wojenne Kozaków poszły w kierunku wręcz odmiennym.

Wśród starszyzny kozackiej utworzył się spisek, mający na celu przygotowanie nowego powstania. Spiskowcy, kierowani między innymi przez znanego nam już Chmielnickiego, pisarza wojskowego, człowieka żelaznej energii i zdolnego wojaka, zawiązali rokowania o pomoc z Tatarami.

Bohdan Chmielnicki, skozaczony szlachcic, miał prócz tego

„Schłopienie” kozaków.

Plany wojny tureckiej.

i osobistą sprawę z jednym z podstarościch Konięcpolskich, którą najniesprawiedliwiej przegrał w sejmie. Po powrocie na Ukrainę musiał zaraz uciekać na Zaporozie, Rewolucya
na Ukrainie. ponieważ władze wpadły na trop spisku.

Na Zaporozu Chmielnickiego okrzyknięto hetmanem całej kozaczyzny i ogłoszono wojnę przeciw „królewicom“, żydom i księżom. Wkrótce nadeszły posiłki tatarskie i kilkudziesięciotysięczne zastępy kozacko-tatarskie ruszyły na Ukrainę, która na wieść o zbliżeniu się „Chmiela“ i Niżowców zawrzała burzą rewolucyi socyalnej. Poddani chłopci i schłopienci niedawno kozacy powstali w całym kraju (1647 roku). Zbuntowane tłumy rzuciły się na dwory, zamki i miasteczka, mordując szlachtę, żydów i zakonników bez litości. Wysłane przeciwko nim wojsko zostało pobite pod Żółtymi Wodami i Korsuniem, przy czym hetmani: Potocki i Kalinowski dostali się do niewoli. Kozacy rejestrowi i znaczna część wojska, złożona z Rusinów, przeszła na stronę powstańców i całą prawobrzeżną Ukrainą zawładnął Chmielnicki. Pogorszyła sytuację zaszła w tym czasie śmierć Władysława IV, dążącego na Ukrainę dla uspokojenia swoim wpływem Kozaków (20 maja 1648 r.).

Sejmy, zwołane podczas bezkrólewia, przedewszystkiem uchwałyły nadzwyczajne zasiłki na wojnę z Chmielnickim. Wreszcie wysłano 36 tysięcy wojska na Ukrainę, gdzie ucierał się z Kozakami sam jeden Jeremi Wiśniowiecki na czele swoich hufców dworskich. Połączone z nim wojska pod wodzą trzech regimentarzy i 26 komisarzy stanęły Bezkróle-
wie. w obozie warownym pod Pilawcami. Nieudolna jednak organizacya i niedołęstwo wodzów spowodowały niesłychanie haniebny koniec całej wyprawy. Na wieść o zbliżaniu się Tatarów całe wojsko uciekło, pozostawiając obóz, artylerję i olbrzymie zapasy nieprzyjacielowi.

Przed Chmielnickim droga w głąb Rzeczypospolitej stała otworem. Hordy też jego ruszyły naprzód, niszcząc kraj. Lwów i Zamość zostały oblężone i zapłaciły olbrzymie okupy. Wreszcie na wieść o zwołanej pod Warszawą elekcyi, Chmielnicki zaprzestał wojny i wysłał poselstwo do Warszawy, wiozące głos jego za bratem zmarłego króla, Janem Kazimierzem. Po zrzeczeniu się kandydatury przez drugiego brata, królewicza Ferdynanda, Jan Kazimierz został obrany. Chmielnicki zaraz po obiorze króla cofnął się na Ukrainę. Jan Kazi-
mierz
królem. Wkrótce potem za pośrednictwem wojewody kijowskiego, dyzunity Kisiela, zawiązano układy i poczyniono znaczne ustępstwa Kozakom. Kozaczyzna miała ulegać bez-

pośrednio królowi, dawne przywileje jej przywrócono, a Chmielnickiego mianowano hetmanem.

Ustępstwa te jednak wywołały nową burzę. Szlachta ukraińska z „królewietami“ na czele protestowała gorąco, a Jeremi Wiśniowiecki, obrażony w dodatku za pominięcie go przy rozdawaniu buław i urzędów, nie uznał rozejmu, dalej gromiąc zbuntowane tłumy chłopów i Kozaków. Sejm stanął po stronie partii wojennej, i wysłano na pomoc Wiśniowieckiemu wojska na Ukrainę. Po przybyciu na plac boju (1649 r.), wojsko okrzyknęło wodzem Wiśniowieckiego, będącego w tym czasie bożyszczem szlachty, a postrachem Kozaków i chłopów. Nowy jednak wódz z 10 tysiącami niewiele mógł zrobić, i w krótkim czasie zamknięty został w Zbarażu, gdzie przeszło 2 miesiące bohatercko odpierał szturm kilkusset tysięcy Kozaków, Tatarów i chłopstwa. Wreszcie chan dał się nakłonić do

Uгода Zborowska. zerwania przymierza z Chmielnickim, który musiał wobec tego zaprzestać wojny i rozpocząć układy.

W Zborowie, pod którym już od paru tygodni okopał się król z 20-tysięcznym wojskiem, ucierając się z Kozakami, — zawarto nową ugodę z kozactwem: Ukraina zyskała znaczną samodzielność, wydalono z niej Żydów i Jezuitów, a specjalne przywileje nadano dyzunii. Dostojeństwa i urzędy ukraińskie miano rozdawać wyłącznie dyzunitom, a metropolita dyzunicki otrzymał wstęp do senatu. Kozakom wrócono dawne przywileje, a cyfrę rejestrowych określono na 40-ci tysięcy.

Pokój jednak nie nastąpił. Chmielnicki nie był w stanie zmusić całych kroci chłopów, co od lat kilku walczyli o wolność, do powrotu w jarzmo poddaństwa. Z drugiej zaś strony szlachta i magnaci oburzeniem wrzeli na ustępstwa Kozakom i na utratę żywej Ukrainy, a biskupi katoliccy nie dopuścili metropolity do senatu. Z niebywałym też zapałem stutysięczne

Bere-steczko. pospolite ruszenie wraz z wojskiem ruszyło znów na Ukrainę i pod wodzą samego króla odniosło walne zwycięstwo nad Kozakami i Tatarami pod Beresteczkiem. Król szykował się do zadania Chmielnickiemu

ostatecznego ciosu, gdy nagle nadeszły groźne wieści o ruchu rewolucyjnym wśród mas ludowych w samej Polsce.

Chmielnicki, gotując się do walnej rozprawy, wszędzie szukał sprzymierzeńców. Ogłosiwszy się nieprzyjacielem katolicyzmu, rozbudzał fanatyzm dyzunicki i nawet sprowadził do obozu patriarchę Eudoksa z Antyochii, który zginął pod Beresteczkiem w obozie. Jednocześnie chciał ogłosić się księciem

Ukrainy i wystarał się o firman na to sułtański, oraz prowadził układy z carem, hospodarem wołoskim i księciem Siedmiogrodu Rakoczym. Przedewszystkiem zaś rozgłaszał, że walczy w obronie ludu przeciw szlachcie, i powziął myśl wywołania buntu ludowego w całej Rzeczypospolitej. Przed rozprawą berestecką wysłał więc całą masę emisaryuszy między chłopów do Polski.

Agitacya trafiła na grunt niezwykle podatny. Ucisk ludu wywoływał miejscami wrzenie, a wszędzie między szlachtą a ludem panowała niezgłębiona nienawiść. W Wielkopolsce — szczególnie w okolicach Łądu, Międzyrzecza, Jarcina — wrzało; chłopci zaczęli spiskować i szykowali się do rzezi szlachty i rabunku dworów. Agitowało tam koło 2 000 zaprzysiężonych w lasach Królikowskich przez niejakiego Grzybowskiego; w Lubelskiem

Ruchy
chłopskie
w Wielko-
polsce.

i Ruskiem województwach zaraz po wyruszeniu pospolitego ruszenia zaczęły się podpalania dworów, folwarków i stert szlacheckich; sam Bełz nawet dwukrotnie podpalono. Tam już działała agenci Chmielnickiego. Najsilniejszy jednak ruch powstał na Podkarpaciu, między Nowym Targiem a Lanckoroną. Zjawił się tam niejaki Szymon Bzowski (podobno syn nieślubny Władysława IV), który, przybrawszy sobie nazwisko Kostki Napierskiego, opanował Czorsztyński zamek, zebrał gromady zbójców karpaccich i z pomocą sfałszowanych uniwersałów królewskich powołał lud do powstania przeciw szlachcie i panom. Celem ruchu miało być odebranie ziemi szlachcie i duchowieństwu, a podział jej między ludem i utworzenie Rzeczypospolitej chłopskiej z królem. Wszyscy spiskowcy mieli umać swoje chaty zielenią, a na „Święty Jan“ (24 czerwca) miało powstanie wybuchnąć w całej Rzeczypospolitej. Uniwersały Napierskiego rozeszły się szeroko; wszędzie chłopci maili chaty, lecz energia biskupa krakowskiego, który, zebrawszy wojska, wysłał je na Czorsztyn, przeszkodziła wybuchowi (1651 r.). Po rozpaczliwej obronie Kostkę Napierskiego wydali jego podwładni, poczem go osądzono i wbito na pal w Krakowie. Ruch chłopski przez to sparaliżowano, a w całym kraju nie mógł się nawet silniej zaznaczyć, gdyż pospolite ruszenie masami wracało z pod Beresteczka, dokąd doszły wieści o przygotowujących się ruchach ludowych.

Kostka
Napierski.

Zaraz po zwycięstwie, zakończonem paniczną ucieczką kozaków i straszliwą rzezią w ich obozie i przy ich ściganiu, szlachta zgromadziła się w koło rycerskie i wymówiła posłu-

szeństwo królowi, żądając powrotu do domu, a wreszcie gromadami całymi powróciła do kraju. Wobec tego z kozakami zawarto nową ugodę w Białej Cerkwi, zmniejszając ustępstwa Zborowskie. Liczbę rejestrowych oznaczono na 20 tysięcy, a dyzunicy musieli poprzestać na równouprawnieniu wyznania swego z unią.

Ugodę Białocerkiewską przyjęto wśród szlachty z nowem oburzeniem. Domagano się powszechnie dalszej wojny aż do zupełnego zgniecenia kozaczyzny i przywrócenia dawnego stanu rzeczy na Ukrainie, a królowi czyniono ciężkie zarzuty. Pomawiano go o spiskowanie z kozakami, tak samo, jak Władysława IV, którego pamięć przeklinano; podejrzewano go o dążności do zaprowadzenia władzy absolutnej, chociażby z pomocą rzezi szlachty, o sprzyjanie Napierskiemu, a wreszcie o samowolę i gwałty. Szczególniej znienawidzeni byli kanclerz Ossoliński i królowa Marya Ludwika. Na czele niezadowolonych stali wojewoda poznański Opaliński, wódz rokoszu pod Beresteczkiem, podkanclerzy Radziejowski, hetman Janusz Radziwiłł i wielu innych, obrażonych na króla za różne sprawy osobiste. Opozycja przeciw królowi wyraziła się w niedopuszczeniu do zatwierdzenia ugody Białocerkiewskiej przez sejm. Podbechtany przez Janusza Radziwiłła, poseł upicki, Siciński (1652 r.), w imieniu swego sejmiku zaprotestował przeciw prowadzeniu obrad ponad termin oznaczony i tem zerwał sejm, kasując wszystkie jego uchwały. Większość posłów i sam marszałek Fredro uznali krok Sicińskiego za prawny. Posłowie i senatorowie rozjechali się do domów.

Z tem większą jednak zaciekłością szlachta rzuciła się na wyszukiwanie i karanie spisków i knowań chłopskich. Po całej Polsce rozpoczęto srogie śledztwa i sądy. Szczególniej lud województwa Krakowskiego ucierpiał. Wsie całe uciekały na Węgry, a ze zbiegów tworzyły się bandy zbójckie, które długo grasowały po kraju. Tymczasem na Rzeczpospolitą nowe spadły klęski.

Rokosz pod
Berestecz-
kiem.

Walka
przeciwko
królowi.

Zemsta
szlachty
nad ludem.

ROZDZIAŁ XVI.

POCZĄTEK SIEDMDZIESIĘCIOLETNICH BOJÓW O
ISTNIENIE RZECZYPOSPOLITEJ. SZLACHTA OD-
PIERA NAJAZD MOSKWY, SZWECYI, SIEDMIOGRO-
DU I TATARÓW, OSŁABIA OLIGARCHIĘ MAGNA-
KĄ. RZECZPOSPOLITA TRACI KRAJE ZA DŹWI-
NĄ I DNIEMPREM, ORAZ PRUSY KSIĄŻĘCE.

Pomimo niezatwierdzenia przez sejm ugody Białocerkiew-
skiej, Rzeczpospolita nie była w stanie zmusić Chmielnickiego
do posłuszeństwa. Stał on na czele kilkudziesięciu
tysięcy świetnie uzbrojonych i wybornie wyćwicz-
onych Kozaków, za którymi szło kilkaset tysięcy uzbro-
jonej „czerni“ chłopskiej. Gdy więc sejm zerwano,
wśród Kozaków powstała myśl utworzenia niezawisłego pań-
stwa ukraińskiego z rodem książęcym Chmielnickich na tronie.
Kozacy jednak, tworząc potęgę wojskową, trudną do złamania,
nie zdołali zbudować nic trwałego: zbyt mało mieli na to kul-
tury i sił twórczych, a przytem zawsze pozostawałaby nie za-
łatwiona sprawa stosunku między Kozakami a ludem. Położe-
nie zresztą niezależnej Ukrainy między potężnymi państwami:
Rzeczpospolitą, Turcyą i Moskwą było mocno niepewne.

Sprawa
Ukrainy.

Wkrótce też Chmielnicki zapragnął powiększyć znaczenie
swego rodu i państwa przez ożenienie syna z córką hospodara
Mołdawii. Gdy hospodar odmówił, pan młody na
czele silnego oddziału ruszył zbrojno do Mołdawii. Wyprawa
Drogę zabiegł mu pod Batohem hetman Kalinowski, Żwaniecka.
lecz Kozacy z pomocą Tatarów wycięli w pień woj-
sko polskie, a Mołdawia wkrótce dostała się Chmielnickiemu.
Wówczas Siedmiogród i Wołoszczyzna, zagrożone w swym

bycie, udały się o pomoc do Rzeczypospolitej. Jan Kazimierz wysłał na Ukrainę dzielnego wodza, Stefana Czarnieckiego, a sam wkrótce potem ruszył mu z pomocą. Siły królewskie zostały osaczone pod Żwańcem w warownym obozie przez przeważające siły tatarskie. Dzięki jednak bohaterstwu wojsk i zręcznej dyplomacji, Jan Kazimierz nie tylko uniknął klęski, lecz nawet zawarł sojusz z sułtanem i uzyskał pomoc Tatarów przeciwko kozakom.

Chmielnicki znalazł się w położeniu krytycznym. O powrocie do Rzeczypospolitej i odnowieniu ugody nawet białocerkiewskiej mowy być nie mogło: wśród szlachty, panów i sejmu panowała całkowicie partya, dążąca do zupełnego schłopienia kozaków. Turcyja zawarła przymierze z Rzeczpospolitą. Pozostawała jedynie Moskwa. Układem też w Perejasławlu Ukraina wraz z całą kozaczyzną poddała się carowi, otrzymawszy szeroki samorząd. Kozacy mieli wybierać hetmana i starszyznę, liczbę rejestrowych oznaczono na 60 tysięcy, a metropolia Kijowska pozostała niezależną od patriarchy w Moskwie. Włączona do carstwa Ukraina otrzymała nazwę Małej Rusi.

Car wszakże musiał nowe posiadłości zdobyć siłą. Zaraz też po przyłączeniu Ukrainy (1654 r.), wkroczył on na czele stutysięcznej armii na Litwę, a czterdzieści tysięcy wysłał na Ukrainę. Chmielnicki, mimo obietnic, nie połączył się z Rosyanami, owszem, nawet ponownie poddawał się Turcyi. Turcyja jednak wysłała na pomoc Rzeczypospolitej Tatarów, czem

ostatecznie skłoniła Chmielnickiego do wierności carowi, który już zajął całą Litwę, pałac i łupiąc ten kraj. Hetmani, Janusz Radziwiłł i Gosiewski, zostali pobici na głowę, a car Aleksy, zająwszy Wilno, ogłosił się wielkim księciem Litwy. Na Ukrainie zato wojska koronne z hetmanem Potockim odniosły zwycięstwo pod Ochmatowem i okrutnie karały zbuntowanych chłopów i kozaków, wyrzynając w pień wsie i miasta, a wieszając i wbijając na pale starszyznę kozacką. Szczególniej straszne czasy nastały dla Ukrainy, gdy na pomoc Polakom przybyło 120 tysięcy Tatarów. Rzeź, spustoszenie i okrucieństwa nie miały miary. Według

wiarogodnych źródeł, w zycznej i bogatej przedtem Braclawszczyźnie i Kijowszczyźnie spalono 120 miast i 1000 cerkwi, a przeszło 100 tysięcy ludu wyróżniono, nie licząc poległych w bojach. Z górą 200 000 ludzi Tatarzy uprowadzili w jassyr do Krymu. Praca kulturalna całych stuleci poszła na marne. Do klęsk wojennych w ciągu tych lat

Chmielnicki
poddaje
Ukrainę
Moskwie.

Wojna
z Moskwą.

Zniszczenie
Ukrainy.

nieszczęśliwych przyłączyła się jeszcze okropna zaraza morowa, która wyludniła ogromne przestrzenie zarówno na Ukrainie jak i w całej Rzeczypospolitej.

Z Ukrainy zwycięskie wojska nagle powołano na obronę granic zachodnich, gdzie nowy przybył nieprzyjaciół—Szwedzi, sprowadzeni przez znanego nam już Hieronima Radziejewskiego, jednego z najzażartszych nieprzyjaciół Jana Kazimierza.

Radziejewski, skazany na infamię i banicję za gwałty u boku królewskiego, udał się do Szwecyi i tam, przedstawivszy młodemu królowi Karolowi X ogólną nienawiść narodu ku Janowi Kazimierzowi, wezwał go do opanowania ziem Rzeczypospolitej, obiecując poparcie całej opozycyi i wszystkich licznych stronników unii ze Szwecyą.

Karol X, skorzystawszy z tego, że Jan Kazimierz wciąż używał tytułu króla szwedzkiego, wypowiedział mu wojnę, zaraz wysłał trzy armie na podbój Rzeczypospolitej i sam się udał na plac boju (1655 r.). Wkraczający Szwedzi nie doznali oporu. Pospolite ruszenie wielkopolskie, zgromadzone pod Ujściem nad Notecią, bez wystrzału uznało królem Karola, wymówivszy sobie nietykalność przywilejów i wolność wyznania. Wkrótce zaś potem Janusz Radziwiłł w imieniu Litwy zawarł unię ze Szwecyą w Kiejdanach, również zastrzegając zachowanie swobód i przywilejów, oraz zobowiązując Szwecyę do wyzolenia Litwy od Rosyan. Król szwedzki w krótkim czasie zajął Warszawę, a następnie i broniony długo przez Stefana Czarnieckiego—Kraków. Jednocześnie elektor Brandeburski zajął Prusy Królewskie. Wojska koronne, śpieszące na obronę granic z Ukrainy, wraz z hetmanami Potockim i Lanckorońskim, wobec tego wszystkiego również poddały się pod Gródkiem królowi szwedzkiemu, który stał się panem całej Polski. Jan Kazimierz z królową i szczupłym gronem dworzan usunął się na Śląsk. Rzeczpospolita jesienią 1655 r. przestała istnieć jako państwo. Litwa i Ukraina były pod władzą cara, Polska — Szwedów, a Prusy—Brandenburgii. Tej jednak postanowił odebrać Prusy król szwedzki i ruszył na północ.

Kraj poddaje się Szwedom.

Magnaci i panowie tymczasem srodze się zawiedli na Karolu i Szwedach. Poddano im się w nadziei, że przeprowadzona będzie unia ze Szwecyą, wszelkie wolności i prawa miejscowe będą szanowane, a potęga wojskowa Szwecyi ochroni szlachtę od rzezi w rąk chłopskich i zmusi Moskwę do ustąpienia, oraz Chmielnickiego do pokory. Nadzieje te były złudne. Mimo wszelkie obietnice i trak-

Zawiedziona rachuby.

taty, Szwedzi postępowali, jak w kraju zdobytym, łupili dwory, kościoły i wsie, uciskali ludność kontrybucjami, a najmniejszy opór karali okrutnie. Ucisk stał się nie do zniesienia szczególnie dla ludu, zubożającego wskutek klęsk i ciężarów pańszczyźnianych. Całe wsie wyludniły się, miasta upadły ostatecznie. Co zaś najważniejsze, Szwedzi do spółki z wielu różnowiercami, mszczącymi się za ucisk katolików, znieważali uczucia religijne ludności, profanując i łupiąc kościoły i klasztory. Wszystko to razem wywołało więc żywiołowy ruch ludu przeciw Szwedom. Masy chłopskie, wzburzone oddawna, cały impet obecnie skierowały na Szweda. Wszędzie tworzyły się oddziały chłopskie, z cepami, kłonicami i kosami napadające i w pień wycinające mniejsze oddziały szwedzkie. Mimo okrucieństw, jakimi Szwedzi próbowali zdławić powstanie, ruch przybrał ogólnopolski charakter. Za chłopami ruszyła i szlachta. W Wielkopolsce szlachcic Żegocki, w Małopolsce Czarniecki i marszałek Lubomirski, na Litwie hetman polny Gosiewski i wojewoda witebski Sapieha rozpoczęli partyzantkę. Wkrótce opuścili Szwedów i wojska koronne wraz z obu hetmanami. Pierwszem poważniejszym niepowodzeniem Szwedów było odparcie 4000 armii ich od ogólnie czczonego w Polsce klasztoru Częstochowskiego, a następnie znaczne straty przyczynił im Czarniecki, wyborny partyzant. Wreszcie zawiązano konfederację w Tyszowcach, a potem, gdy król powrócił, powtórzono ją już przy królu — w obronie wiary i swobód narodowych — w Łańcucie. Naczelnym regimenterem został obrany Czarniecki.

Powstanie przeciwko Szwedom.

Niesłychany zapał ogarnął szlachtę i magnatów. Duchowieństwo starało się sprawie całej nadać charakter religijny, a zwycięstwo powszechnie przypisywano opiece Matki Boskiej, której obraz cudowny znajdował się w Częstochowskim klasztorze. Okrzyknięto ją więc „królową Korony Polskiej“, a Jan Kazimierz uroczyście podczas nabożeństwa we Lwowie oddał Jej w opiekę siebie i swoje państwo (1656 r.). Zarazem zaś wśród zapału powszechnego uczynił ślub przykrócenia niewoli mas ludowych, które na najeżdżące pierwsze uderzyły. Zapowiedziano też daleko idące reformy państwowe.

Wojna stała się ogólnonarodową. Powszechną przeciwko najeźdźcy „rebelię wszelakiego pospólstwa“ uświęciły formalnie: akt Konfederacji Tyszowieckiej, 29 grudnia datowany, a wzywający do broni „ludzi niższej niż szlachta kondycji“, oraz ma-

Śluby Jana Kazimierza.

nifest królewski, wydany do „ludzi wszelkiej kondycji i stanu“. Walka wrzała zajażdża. Janusz Radziwiłł, obleżony przez Sapięgę w Tykocinie, zmarł tam, nie doczekawszy pomocy Szwedów, których wszystkie, rozproszone po kraju oddziały zostały zewsząd jak gdyby oblane morzem wojny ludowej. Sam Karol Gustaw z 10 tysięcznym korpusem ruszył z Prus Królewskich przeciwko Janowi Kazimierzowi i pobił Czarnieckiego pod Gołębkiem. W dalszym jednak marszu został odparty od Zamościa, poniósł klęskę od Czarnieckiego pod Jarosławem, stracił mocno ufortyfikowany Sandomierz i wreszcie został przez połączone oddziały polskie i litewskie osaczony w widłach między Wisłą i Sanem. Ciągające królowi na pomoc posiłki szwedzkie zniósł Czarniecki pod Kozienicami, Warką i Czerskiem. Mimo to, Karol Gustaw zdołał przebić się przez oblegające go siły polskie i uratować się śpiesznym odwrotem wzdłuż Wisły, wiodąc jednak zaledwie 4000 wyczerpanych zupełnie ludzi.

Wojna
narodowa.

W Prusach Królewskich i Wielkopolsce również źle powodzić się Szwedom zaczęło. Obleżenie Gdańska, który—jedyne z większych miast Korony—nie poddał się Szwedom, było zupełnie bezowocne; Chojnice uwolnił od obleżenia Stefan Czarniecki, który też pomimo porażek, poniesionych od Szwedów pod Gnieznem i Kcynią, po szeregu zwycięstw i zapomocą mistrzowsko prowadzonej partyzantki zmusił wojska Karola Gustawa do opuszczenia większości miast wielkopolskich i pruskich. Wśród tej partyzantki, poza szeregiem pospolitackich chorągwi szlacheckich odznaczały się i oddziały mieszczańskie oraz chłopskie, a niektórzy dowódcy ludowych partyi partyzanckich, jak np. Michałko, „Ślepy“—młynarz z Tucholi w województwie Pomorskiem, lub też Walenty Kołacz—dzielny chłop z ziemi Wieluńskiej, szybko, niestety, zapomniani, stanęli w szeregu bohaterów tej wojny narodowej.

Niepowodzenia
Szwedów.

Bohaterowie
ludowi.

Wojska regularne prowadził marszałek Jerzy Lubomirski, który zdobył Bydgoszcz i przystąpił do obleżenia mocno przez Szwedów ufortyfikowanego Torunia. Do odebrania jednak tej twierdzy nie doszło tym razem, z powodu porażki Lubomirskiego pod Kleckiem i rozkazu królewskiego, ściągającego wszystkie wojska koronne i litewskie pod Warszawą.

Koalicja
przeciw
Szwecyi.

Jan Kazimierz bowiem we Lwowie bardzo zręcznie przeprowadził rozejm z Moskwą, oraz utworzył przeciwko Szwecyi koalicję Rzeczypospolitej, Danii, Holandyi, Austrii, która zaraz

wysłała 12-tysięczny korpus posiłkowy w granice Rzeczypospolitej, i Tatarów, od których również otrzymał posiłki. Uspekoiwszy się z sąsiadami, sam na czele 8 tysięcy piechoty, 22 tys. jazdy i kilkudziesięciu tysięcy popolitego ruszenia stanął pod Warszawą i zdobył ją szturmem.

Odebranie
Warszawy:

Sojusze zawarte przez Jana Kazimierza były tem potrzebniejsze, że król szwedzki również nie próżnował na polu dyplomatycznym, organizując rozbiór ziem Rzeczypospolitej pomiędzy sąsiednie państwa. Występując, jako uznany przez poszczególne województwa monarcha, Karol Gustaw bez ceremonii rozdawał te województwa swoim sojusznikom.

Cztery województwa Wielkopolskie, przedzielające Brandeburgię od połączonych z nią unią dynastyczną Prus Książęcych, Szwecya traktatem w Malborgu, w końcu czerwca 1656 r. zawartym, ustępowała elektorowi. Karol Gustaw nadto zrzekał się praw zwierzchniczych nad Księciem Prus, a zarazem ówczesnym władcą Brandeburgii „Wielkim Elektorem“—Fryderykiem Wilhelmem, który w ten sposób zostawał samodzielnym monarchą rozległego państwa, ciągnącego się od Niemna aż poza Elbę. Drugie takie państwo nowe, kosztem Rzeczypospolitej, Karol Gustaw zamierzał stworzyć na południowo-wschodzie, ustępując Ruś Czerwoną i część Małopolski—dawne Królestwo Halickie—księciu Siedmiogrodu—Rakoczemu. Ponadto król ustępował Moskwie część Litwy, a Chmielnickiego uznawał samodzielnym władcą Ukrainy.

Układy te miały jedynie częściowe powodzenie. Moskiewski car, Aleksy Michajłowicz, widząc krytyczne położenie Szwedów w Polsce, nietylko nie przystąpił z nimi do przymierza, lecz nawet wypowiedział Karolowi Gustawowi wojnę i na czele ogromnej armii ruszył pod Rygę; Chmielnicki już dogorywał, a w Kozaczyźnie zaczynały się rozterki. Do przymierza przystąpili tylko Wielki Elektor i Rakoczy. Ośmnastotysięczna nieomal wyborna armia brandebursko-pruska połączyła się ze Szwedami i ruszyła ku Warszawie.

Wojsko polskie, posiłkowane przez Tatarów, aczkolwiek liczebnie przeważające, nie dorównywało nieprzyjacielowi sprawnością. To też po trzydniowej bitwie pod Warszawą król Jan Kazimierz cofnął się za Wisłę, oddając ponownie Szwedom Warszawę po czterotygodniowym zaledwie jej posiadaniu. Sprawy szwedzkiej nie poprawiło to jednak. W Wielkopolsce pobici zostali

Dalsze
boje.

Szwedzi pod Kaliszem, hetman polny Gosiewski, spustoszywszy niesłuchanie Prusy Książęce, niestety, w okolicach w większości mazurskich i litewskich — odniósł zwycięstwo pod Prostkami, którego nie zdołała osłabić poniesiona wkrótce porażka pod Filipowem; Czarniecki pogromił wojska magdeburskie pod Chorzelami i Działdowem, a sam król Jan Kazimierz odbył tryumfalny wjazd do wyzwolonego od oblężenia — Gdańska, witany z entuzjazmem przez jego mieszkańców. Żmudź, Mazowsze, jak i Małopolskę ze Szwedów oczyszczono zupełnie — z wyjątkiem oblężonego Krakowa. Elektor brandeburski odstąpił Szwedów i przystąpił do koalicji przeciwko Szwecyi, uzyskawszy jednak uznanie przez Jana Kazimierza niezależności Prus Książęcych traktatami w Welowie i Bydgoszczy (jesienią 1657 r.). Karol Gustaw z resztką armii, liczącej koło 7 000 żołnierza, z trudnością zdołał połączyć się z Rakoczym, który na czele 30 000 wojska wkroczył do województw południowych i, nie znajdując oporu, doszedł do Brześcia Litewskiego. Na tym jednak skończyły się jego powodzenia. Wkrótce po zjednoczeniu swych sił — Karol Gustaw i Rakoczy musieli je rozdzielić, aby śpieszyć na pomoc zagrożonym swym posiadłościom. Czarniecki z mocnym oddziałem wybornej jazdy pustoszył Pomorze Szwedzkie i gnębił Szwedów wspólnie z wojskiem Danii, która wypowiedziała wojnę Karolowi Gustawowi, a Lubomirski w okropny sposób pustoszył Siedmiogród. Rakoczy — wśród ciągłych starć z coraz bardziej ściskającymi go oddziałami polskimi pod ogólnem dowództwem Sapiehy, cofał się ku południowi, aż wreszcie po kilku bitwach, w których poniósł klęskę, został osaczony pod Czarnym Ostrowem i zmuszony do kapitulacji. Po odebraniu zdobyczy, broni i armat, Polacy pozwolili mu wrócić do kraju. Podczas jednak odwrotu Siedmiogrodzianie zostali doszczętnie zniesieni przez Tatarów, tak że sam Rakoczy zaledwie z 400 jazdy zdołał dotrzeć do ojczyzny.

Najazd
Rakoczego.

Wkrótce po tem nowe zwycięstwa zakończyły wojnę ze Szwedem. Kapitulował Kraków, którego oblężenie przerwane zostało przez najazd Rakoczego, oblężony ponownie przez armię austriacko-polską, wkrótce potem Lubomirski zdobył Toruń i ufortyfikowaną miejscowość Haupt pod Gdańskiem. Nieliczna resztką wojsk Karola Gustawa zmuszona została do bezczynności, zamknięta w kilku fortecach pruskich, które stopniowo poddawały się Polakom. W końcu też 1859 r. cała Rzeczpospolita została od najazdu szwedzkiego wyzwolona i dalszą wojnę wojska pol-

Wyparcie
Szwedów.

skie prowadziły już poza ojczytymi granicami. Już bowiem od 1658 roku, konny korpusik Czarnieckiego, z 7 000 wyborowej jazdy złożony, wspólnie z 10 tysięcznym wojskiem austriackim i 13 tysiącami wojsk brandenburskich pod ogólnym dowództwem „Wielkiego Elektora” — walczył ze Szwedami w Danii. Tam to właśnie „dla Ojczyzny ratowania” Czarniecki „przeplął przez morze”, zdobywając konną szarżą, wśród której trzeba było wplaw przebyć cieśninę morską, — wyspę Alsen. Zresztą najgłówniejsze siły polskie ruszyły na Wschód, gdzie Moskwa znów rozpoczęła walkę z Rzeczpospolitą, a po śmierci Chmielnickiego trwały w kozaczyźnie rozterki, i dość silna partya polska, prowadzona przez Wykowskiego, żądała pomocy zbrojnej.

Walki
w Danii.

Straty, jakie przyczyniła Polsce wojna szwedzka, były straszliwe. Połowa kraju leżała w gruzach; miasta, nieomal wszystkie upadły, ludność zmniejszyła się przeszło o połowę, kilkanaście tysięcy wsi leżało w zgliszczach. Poza granicami Rzeczypospolitej niesłychane straty żywoł polski poniósł w Prusach Książących i to, niestety — z rąk bratnich. Podczas wyprawy Gosiewskiego, 23 tysiące ludzi wycięto w pień, 34 000 zagnano w niewolę, 13 miast, 249 wsi — zrównano z ziemią. Głód i mór zabrały przeszło 80 000 mazurew.

Zniszczenie
kraju.

Wśród zwycięstw nad nieprzyjacielem zewnętrznym sfanatyzowana szlachta i pospólstwo miejskie rozpoczęły na wielką skalę prześladowania różnowierców za ich sojusz ze Szwecją. Jednoczesna wojna prowadzona z luterską Szwecją, prawosławną Moskwą, a ciągle niebezpieczeństwo od muzułmanów — ściśle zjednoczyły katolicyzm z patryotyzmem. Hasłem wojny stało się: „Za wiarę i ojczyznę!” nierozdzielne. Konfederacye i wszelkie zjazdy odznaczają się ogromną nietolerancją. Różnowiercy prześladowani są na każdym kroku, Aryan zaś skazywano na banicyę (1658 r.). Krok ten rzetelną szkodę przyniósł kulturze polskiej. Wśród Aryan były wybitne umysły; hasła ich nie cieszyły się popularnością wśród ogółu, lecz dzieła, przez nich pisane, traktowały o najważniejszych sprawach narodu i ludzkości. Dali oni narodowi pierwszorzędnym pisarzy, jak:

Wygnanie
Aryan.

Czechowicz Marcin, Krowicki, Zbigniew Morsztyn, Erazm Otwinowski, Szymon Budny i wielu innych. Prześladowano ich stale ze wszystkich stron. Między innymi na 20 lat przed wygnaniem sfanatyzowane tłumy zburzyły i zrabowały ich drukarnie i szkoły w Rakowie. Po wydaniu edyktu banicyi kilkaset rodzin z Małopolski ruszyło do

Siedmiogrodu, znosząc po drodze prześladowania i napaści. Z nich ledwie trzydzieści osób dotarło do miejsc bezpieczniejszych; inni udali się na zachód; duża część wreszcie przyjęła katolicyzm i pozostała w kraju.

Na Ukrainie po śmierci Chmielnickiego wybuchły rozterki. Z Moskwą kozacy nie doszli do ładu i zwyciężyło stronnictwo, ciężące ku Rzeczypospolitej. Następca Chmielnickiego, hetman Wyhowski, wysłał zaraz do Warszawy poselstwo dla ułożenia warunków powrotu kozaczyzny pod panowanie królewskie. Po długich pertraktacjach stanęła wreszcie Unia
Hadziacka. ugoda w Hadziaczu, zmieniająca rdzennie stosunek Ukrainy do Rzeczypospolitej. „Naród ruski“, według niej, łączył się, „jak równy z równym, wolny z wolnym“ z narodami polskim i litewskim (16 września 1658 r.). Kozaczyzna otrzymywała zupełną władzę nad „czernią“ (chłopami) oraz wszystkie prawa i przywileje szlachty, dyzunię uznano za religię panującą na Ukrainie, a unię tam skasowano. Ukraina, urządzona po wojskowemu, wchodziła w skład Rzeczypospolitej obok Korony i Litwy na równych prawach, z własnymi dygnitarstwami ziemskimi i senatorami, do których dołączono również metropolitę i władyków dyzunickich. Unię tę przyjęło wojsko, następnie przed królem w Toruniu zaprzysiągł ją nadzwyczajny poseł kozacki Tetera, a w kilka miesięcy później, pomimo oporu i protestu biskupów i nuncjusza papieskiego, za twierdził ją i sejm, z wykluczeniem jednak z senatu władyków i metropolity.

Ponowne złączenie Ukrainy z Rzeczpospolitą musiało wywołać nowe boje. Przedewszystkiem powstała przeciw niemu część kozaczyzny z synem Chmielnickiego na czele, a następnie armie carskie znów wkroczyły w granice Rzeczypospolitej i zdołały zabrać do niewoli znaczny oddział wojsk litewskich z hetmanem Gosiewskim w Werkach, oraz zdobyć ponownie Wilno. Zaczęły się również niepowodzenia i w Prusach, gdzie niepłatne wojsko zawierało konfederacje, z czego korzystając, Szwedzi zagarnęli kilka miast. Szczęściem jednak, dzięki dyplomacji francuskiego króla Ludwika XIV, dążącego do przewagi w Europie, doszedł do skutku zjazd w Toruniu pełnomocników Rzeczypospolitej, Szwecyi, Danii, Brandeburgii, Austrii, Francyi i kilku państw pomniejszych. Na zjeździe tym dążono do zawarcia pokoju. Szwedzi początkowo stawiali trudności, lecz zaślepieni w tym czasie niepowodzenia ich w walkach ze sprzymierzeńcami, załagodzenie konfederatów, którzy znów ruszyli na

Nowa
wojna
z Moskwą.

wroga, oraz śmierć Karola Gustawa, skłoniły Szwecję do ustępstw. W klasztorze Oliwskim, dokąd przeniesiono obrady kongresu, podpisano warunki pokoju. Rzeczpospolita zrzekła się Inflant na prawym brzegu Dźwiny i zwierzchnictwa nad Prusami Książęcemi, co jednak wywołało silny protest ze strony stanów pruskich, złamany przez elektora siłą i represjami. Jan Kazimierz zrzekł się dziedzictwa w Szwecyi, zachowując dożywotni tytuł króla szwedzkiego. Rzeczpospolita i Szwecya wyszły z kilkudziesięcioletnich zapasów mocno osłabione. Traktat Oliwski podpisali pełnomocnicy państw zainteresowanych, a za jego gwaranta obrano Ludwika XIV (1660 r.).

Pokój ze
Szwecją.

Zakończenie wojny ze Szwecją pozwoliło Rzeczypospolitej skierować większe siły na wschodni plac boju, gdzie zarówno na Litwie, jak i Ukrainie od roku już toczyły się krwawe walki. Szczęście sprzyjało Rzeczypospolitej. Na Litwie wojska carskie pobito pod Lachowiczami i nad Druczę. Na Ukrainie zaś, po zwycięstwach Wyhowskiego pod Słobodyszczami i Konotopem, wojska koronne zmusiły głównego wodza carskiego Szeremetiewa do poddania się pod Cudnowem. Zwycięstwo Cudnowskie skłoniło i resztę kozaczyzny do zaprzysiężenia unii Hadziackiej (1661 r.).

Zwycięska
wojna
z Moskwą.

Teraz należało na wschodnich granicach zadać ostateczny cios nieprzyjacielowi, gdy nagle działania wojskowe musiano przerwać z powodu nowych konfederacyi nieopłaconego wojska.

Konfederacya, a raczej konfederacye, bo zaraz za wojskiem koronnem utworzyły związek i wojska litewskie, przedstawiały niezwykle wygórowane żądania. Nie otrzymując zaś rychłej odpowiedzi, zaprzestały wojny, rzuciły się na dobra koronne, i wysłały do Warszawy delegatów na sejm, który właśnie burzliwie radził nad reformą państwa, zdawna zapowiedzianą.

Konfederacya
wojskowa.

W miarę zmniejszania się niebezpieczeństwa ze strony sąsiednich państw, słabł zapał reformatorski i odczuwanie niedoborów ustroju państwowego. Szlachta, dumna z odniesionych zwycięstw i uważając siebie za oswobodziciela Rzeczypospolitej, znów myślała przedewszystkiem o interesach swojego stanu. Zarazem co prawda wytworzył się wśród szlacheckiego ogółu pewnego rodzaju prąd demokratyczny, oparty na nienawiści ku magnatom, którzy, jak Opaliński, Radziejowski lub Radziwiłł, sprzyjali Szwedom, a wywyższali się nad brać szlachecką. Sejmy po wypędzeniu nieprzyjaciela z granic ojczyzny, bardzo niechętnie traktują sprawę reform, niedawno jeszcze uważanych

za niezbędne, jako to zniesienie przewagi sejmików nad sejmem, uporządkowanie podatków, wojskowości, a przedewszystkiem—kwestję obioru następcy po Janie Kazimierzu. O wypełnieniu uroczystych ślubów—poprawy doli mas ludowych—już nie słychać wcale ¹⁾).

Najpilniejszą sprawą było przeprowadzenie wyboru następcy Jana Kazimierza, za czem mocno obstawał sam król, żona jego Marya Ludwika, oraz wielu magnatów, na których czele stali młody, lecz zdolny i poważny wódz, Jan Sobieski, oraz Lubomirski i Pac. Pod wpływem dyplomatów francuskich, którzy po zawarciu pokoju Olińskiego uzyskali ogromny wpływ na sprawy polskie, jako kandydata do tronu obrano jednego z francuskich książąt. Zamiary te, a szczególnie także wzmocnienie wpływu Francji, nie na rękę były Austrii, z którą Francya w tym czasie ciągle spory wiodła. Poseł więc austriacki postarał się o odciążenie od tych projektów Lubomirskiego, a następnie za pomocą przekupstw i perswazyi utworzono silną partycję w obronie wolnej elekcji. Ze stronnikami austriackimi połączyli się ideologowie wolności szlacheckiej i wielkie tłumy ciemnej szlachty. W tym to właśnie czasie przybyli na sejm delegaci związków wojskowych.

Walka
o wolną
elekcję.

Obie partycje chciały zbuntowane wojsko przeciągnąć na swoją stronę. Król, Pac i Sobieski chcieli za pomocą wojska przeprowadzić swoje zamiary siłą. Konfederaci jednak w tym czasie, nie mogąc doczekać się pieniędzy, opuszczali kupami plac boju, rozstrzelali próbujących zatrzymać ich: hetmana Gosiewskiego i marszałka swego Żeromskiego i, utworzywszy „Związek Święcony“, pustoszyli królewszczyzny (1662 r.). Wówczas Lubomirski, lubiany przez wojsko, przeciągnął „Związek“ na swoją stronę i z jego pomocą projekty wyboru następcy za życia króla obalił.

Chcąc przykrócić gwałty konfederatów, Czarniecki utworzył z wojsk wiernych rządowi „Związek Pobożny“. Pod Bruchnałem oba obozy stanęły naprzeciw siebie, i tu za pośrednictwem duchowieństwa zawarto ugodę. Konfederaci otrzymali

¹⁾ O niechęci ogółu szlacheckiego do tej kwestyi świadczy fakt, iż jeden z nielicznych zwolenników dotrzymania uroczystych obietnic względem ludu, szlachcic, dziedzic wsi Konopi, gdy przypomniał na sejmiku śluby owe, został zakrzyczany, a następnie stał się przysłowiowym: „wyrwał się jak Filip z Konopi“.

zołd zaległy i przebaczenie, poczem przeprosili króla. Zaraz potem król, rozmieściwszy dawnych konfederatów między wiernymi sobie oddziałami, ruszył na Ukrainę, gdzie sprawy polskie znow źle stanęły i część kozaków opuściła Rzeczpospolitą, zawiązawszy rokowania z Turcyą (1665 r.).

Konfederacye woj-skowe.

Przybycie króla, ze zdolnymi wodzami Czarnieckim i Sobieskim na czele 40 000 wojska, poprawiło sprawę. Z pomocą sprzymierzonych z Rzeczpospolitą Tatarów wojska moskiewskie i trzymający ich stronę kozacy zostali wyparci za Dniepr. Ukraina jednak zaczęła się chwiać, do czego niemało przyczyniły się gwałty wojsk polskich i Tatarów, oraz wzrastająca wśród szlachty niechęć do unii Hadziackiej. Polskie stronnictwo wśród kozaków topniało, szczególnie od czasu, gdy wódza jego, Wyhowskiego, podejrzanego o spiski, rozstrzelano z wyroku sądu polowego. Sobieski i Czarniecki musieli znow srogiemi zarządzeniami przywracać rządy polskie.

Wśród tych wypadków króla nagle odwołano do kraju, gdzie niebezpieczny obrót wzięła sprawa Lubomirskiego. Dwór z Maryą Ludwiką nie mógł mu darować zaprzepaszczenia sprawy następstwa tronu. Po stłumieniu więc konfederacyi wojskowej wytoczono Lubomirskiemu proces o spiski, zdradę kraju i podburzanie wojska przeciw królowi. Wbrew prawu i słuszności, sąd sejmowy, ze stronników królewskich złożony, skazał Lubomirskiego na infamię, pozbawienie urzędów i na śmierć. Marszałkostwo oddano Sobieskiemu, a buławę hetmańską Czarnieckiemu, któremu jednak doręczono ją dopiero na kilka dni przed śmiercią. Lubomirski przed wyrokiem udał się na Śląsk, skąd wrócił z najemnem żołdactwem i rozpoczął wojnę domową. Po stronie jego stanęły tłumy szlachty, uważając skazanego za męczennika sprawy wolności i prawa. Wysłane przeciw zbrojnym rokoszanom wojska królewskie zostały pobite pod Częstochową i Mątwami (1666 r.), a Lubomirski posunął się ku samej Warszawie. Wreszcie stanęła t. zw. ugoda Łęgonicka. Lubomirski przeprosił króla, który znow odstąpił od zamiaru przeprowadzenia elekcji za życia swego.

Sprawa Lubomirskiego.

Rokosz Lubomirskiego ciężko zaważył na sprawach ukraińskich. Stronnicy poddania się Turcyi wśród Kozaków, z energicznym Piotrem Doroszeńką na czele, wzięli górę, a Ukraina, jako państwo lenne, przyjęte zostało w poczet posiadłości sułtańskich. Turcyja zaraz skłoniła Tatarów do napadów na ziemie Rzeczypospoli-

Ukraina poddaje się Turcyi.

tej. Zagony tatarskie w połączeniu z Kozakami stały słabe siły polskie pod Brajłowem, i dopiero Sobieski, mianowany po śmierci Czarnieckiego hetmanem koronnym, zdołał powstrzymać najeźdźców, okopawszy się w obozie pod Podhajcami.

Z poddaniem się Ukrainy Turkom, Rzeczpospolita i Moskwa straciły powód do wojny, a nawet siłą rzeczy stały się one sprzymierzeńcami wobec nowego wroga — Turcyi, niebezpiecznej dla obu. Zmęczone wojną oba państwa zawarły pokój w Andruszowie na lat 13 (1667 r.). Moskwa zrzekła się wszelkich pretensyi do Litwy i Inflant, za co otrzymała całe Zadnieprze, przyłączone pokojem Polanowskim do Rzeczypospolitej, a prócz tego Kijów na lat dwa. Rzeczpospolita nie uważała tych ustępstw za stałe i nie pozносиła nawet dygnitarstw, urzędów i poselstw ziem Smoleńskiej, Czernihowskiej i Siewierskiej, ustąpionych Moskwie.

Pokój
z Moskwą.

W parę miesięcy po zawarciu pokoju Andruszowskiego, sejm zwołany do Warszawy uporządkował zaległe sprawy państwowe, zapłacił wojsko, które jednak zmniejszono do 12¹/₂ tysięcy w Koronie, i zatwierdził wszelkie zawarte traktaty i rozporządzenia rządu. Na sejmie tym król, znękany klęskami, nienawiścią tłumów szlacheckich i wreszcie śmiercią królowej Maryi Ludwiki, złożył koronę. Przedtem jednak zapewnione zostało przez układy z Francją, Austryą i Brandeburgią osadzenie w interesie Francyi na tronie polskim ks. Nejburskiego. Po abdykacyi (1668 r.), król bawił jeszcze czas jakiś w kraju, poczem wyjechał do Francyi, gdzie w ustronnem opactwie St. Germain w cztery niepełna lata — umarł.

Abdykacya
Jana
Kazimierza.

Podczas bezkrólewia wyszła na jaw cała nienawiść, jaką pałała szlachta do magnatów. Zorganizowana naprędce przeparała ona odsunięcie kandydatur, stawianych za rządów Jana Kazimierza. Na sejmie konwokacyjnym uchwaliła karę infamii na odstępców od katolicyzmu i nowe ograniczenia dla różnowierców, a podczas elekcyi kilkakrotnie rzucała się na senatorów, stronników partyi francuskiej. Elekcya wogóle trwała długo i odbywała się burzliwie. Wielu magnatów przybyło zbrojnie. Sobieski stał na czele oddanego sobie wojska. Szlachta również była uzbrojona. Wreszcie po dwutygodniowej elekcyiomal nie zgodzono się na propozycję najlepszego ówczesnego znawcy prawa państwowego Rzeczypospolitej i zacieklego obrońcy złotej wolności i urzędów szlacheckich, znanego nam już Fredry, ażeby wybór króla powierzyć losowi. Miano do puszeki od komunikan-

Bezkró-
lewie.

tów wrzucić kartki z nazwiskami kandydatów i malutkie dziecko, po odśpiewaniu przez prymasa pieśni do Ducha Świętego, miało wyciągnąć z puszek nazwisko przyszłego króla. Na drugi dzień jednak wśród szlachty kaliskiej rzucono nazwisko nieznanego dotąd kandydata, syna Jeremiego

**Michał
Korybut
Wiśniowiecki**
królem.

Wiśniowieckiego, owego srogiego pogromcy Ukrainy, — księcia Michała Korybuta. Nazwisko to podchwyciła z zapałem cała szlachta. Przeciwnikom zagrożono bronią i odrazu prymas ogłosił wybór nowego króla.

Wybór Michała Korybuta (1669 r.) był zupełną klęską magnaterii a zwycięstwem mas szlacheckich. Było to zarazem zwycięstwo wpływów dworu austriackiego, na którym młody król się wychował, oraz z którym się zaraz po objęciu tronu spowinowacił, żeniąc się z jedną z arcyksiężniczek, wbrew życzeniom i woli senatu. Zaraz też uzyskał ogromny wpływ na politykę polską poseł austriacki.

Nowy król był również przeszkodą, uniemożliwiającą pokojowe załatwienie sprawy ukraińskiej. Wybór syna powszechnie znienawidzonego i przeklinanego straszliwego „Jaremy” rozognił namiętności na Ukrainie. Doroszeńko, który znów już przystawał na poddanie się Rzeczypospolitej na zasadzie paktów Hadziackich, powtórnie oddał się w opiekę Turcyi.

Nowe panowanie zapowiadało się niezwykle burzliwie. Stronnictwo magnackie, skłaniające się ku wpływom francuskim, mając na czele prymasa i Sobieskiego, już teraz wielkiego hetmana koronnego, zaczęło odrazu dążyć do zrzucenia Michała z tronu i osadzenia na nim księcia francuskiego. Równocześnie zaś z południowych kresów Rzeczypospolitej nadchodziły groźne wieści o przygotowującej się wojnie tureckiej.

**Nowe
panowanie.**

ROZDZIAŁ XVII.

WOJNY Z „POHAŃCAMI“. STOSUNKI POLITYCZNE EUROPY NA PRZEŁOMIE XVII I XVIII W. UPADEK MOCARSTWOWEGO ZNACZENIA RZECZYPOSPOLITEJ, TURCYI I SZWECYI NA RZECZ MOSKWY I BRANDEBURGII. RZĄDY DEMOKRACYI SZLACHE- CKIEJ W RZECZYPOSPOLITEJ.

Turcja w tym czasie doszła do największego rozwoju swojej potęgi. Pod zwierzchnictwem sułtana Mahometa IV, rządili rozległym państwem jeden po drugim dwaj wielcy wezyrowie, syn i ojciec Kiupriuli, okrutni¹⁾ do zwierzęcości, lecz bardzo zdolni wodzowie i administratorowie. Porta Otomańska rozpościerała władzę swoją na olbrzymiej przestrzeni od Kaukazu do Gibraltaru. Poza Azyą Mniejszą, Arabią, Egiptem i półwyspem Bałkańskim, podlegały jej rozbójnicze ludy Kaukazu, hordy krymskie, dawnenna polskie: Mołdawia i Wołoszczyzna, Siedmiogród i $\frac{3}{4}$ niemal Węgier; na Zachodzie zaś korsarskie państwa: Algier i Tunis. Na rynkach w Kaffie, Algierze i Tunisie dziesiątkami tysięcy sprzedawano niewolników chrześcijan. Sfanatyzowane ludy muzułmańskie przykrzyły sobie długi pokój i pałyły żądzą wytępienia upartych „giaurów“ oraz narzucenia islamu całej Europie. Wielki wezyr Achmet Kiupriuli układał plany podboju

Potęga
Turcyi.

¹⁾ Wprowadził on w zwyczaj karania śmiercią wodzów po każdej przegranej bitwie, a prócz tego wszelka opozycja pociągała za sobą tę samą karę. Obliczają że w pierwszych pięciu latach wezyratu Kiupriulego-ojca wypadało na miesiąc przeciętnie 1200 egzekucyi.

państw i narodów aż po sam Bałtyk. Na drodze stały kraje Habsburgów i Rzeczpospolita; i tu i tam jednak Porta znalazła sprzymierzeńców: przeciw Austrii — za rządów ciężkich dla swego fanatyzmu katolickiego i tendencji germanizacyjnych cesarza Leopolda — buntowali się pozostali pod jej berłem Węgrzy, w Rzeczypospolitej rękę do Turcyi wyciągał Doroszeńko.

Wobec grożącego wspólnego niebezpieczeństwa między Rzeczpospolitą a Austrią musiało z czasem nastąpić przymierze obronne przeciw wspólnemu wrogowi; przymierzu temu jednak stały na przeszkodzie zarówno zaborczość Habsburgów, jak i wogóle stosunki polityczne w ówczesnej Europie.

Po wojnie Trzydziestoletniej, zakończonej w połowie XVII wieku, ustały zamieszki religijne, jakie szarpały Europę przeszło sto lat; zarazem wojna ta zmieniła do gruntu stosunki polityczne Europy zachodniej. Świat chrześcijański rozpadł się na dwa wrogie sobie odłamy: protestancki i katolicki; cesarstwo straciło rację bytu zupełnie. To też ród Habsburgów, zachowując tytuł cesarski, zwrócił główną uwagę na swe

Austriya. dziedziczne kraje, utworzywszy z nich państwo Austryackie. Austriya bardzo zręcznie skorzystała ze

swego położenia na krańcach kultury zachodniej i powoli w polityce przejęła rolę dawnej Polski, gromadząc pod swem berłem słabsze narody. Zamiast jednak unii i swobód stanowych, które były łącznikiem krajów Rzeczypospolitej, w polityce austryackiej łącznikiem takim była dynastia. Z dawnej świetności pozostała Habsburgom jedynie pretensya do przodowania światu katolickiemu w walce z protestantyzmem.

W świecie protestanckim na pierwsze miejsce wysunęła się początkowo dawna prowincya Habsburgów hiszpańskich,

**Państwa prote-
stanckie.** Niderlandy, czyli Holandya, małe, lecz niezwykle bogate i ruchliwe państewko¹⁾. Stopniowo jednak wyparła je z tego stanowiska również handlowa i bogata Anglia. Międzynarodowa potęga Anglii wzrosła szczególnie, gdy za czasów krótkotrwałej tam rzeczypo-

¹⁾ Publicyści XVII w. tak charakteryzowali Holendrów: „Jak pszczoły umieją oni wysysać miód ze wszystkich krajów: Norwegia to ich bór; brzegi Renu, Garonny i cała Francya to ich winnica; Niemcy, Hiszpania, Irlandya dla nich pastwiskiem; Prusy i Polska ich śpichlerzem; a Indye i Arabia — ogrodami“.

Wśród 2 milionowej ludności Holandyi 30% wyrabiało sukno, 15% trudniło się rybołówstwem. Mnóstwo marynarzy na 16 tysiącach okrętów rozwoziło wszelkich rodzajów towary, których wartość ogólna przechodziła miliard.

spolitej¹⁾), na czele państwa stał wódz protestantów, Oliwer Kromwel. Nienawidząc całą duszą katolicyzmu i pragnąc wzmoćnić potęgę protestantyzmu, utworzył on w 1654 roku potężne przymierze wszystkich protestantów Europy. Przymierze to odegrało pewną rolę i w naszych dziejach. Dzięki niemu to właśnie, podczas najazdu Karola Gustawa na Rzeczpospolitą po stronie Szwecyi stanęli książę pruski i wszyscy różnowiercy. Wśród państw niemieckich, gdzie podział wyznaniowy zaznaczył się dobitnie, ogromną powagę zyskała sobie Brandeburgia, szczególnie za rządów rozumnego, lecz przewrotnego „Wielkiego Elektora“ Fryderyka Wilhelma, który, jako książę pruski zyskał mimo protestu stanów pruskich niezależność od Rzeczypospolitej i stał się dość potężnym monarchą.

Lecz i w samym świecie katolickim Habsburgowie mieli zajadłego wroga. Nie była nim Rzeczpospolita, naturalna rywalka Austrii w dziele skupiania koło siebie słabych narodów i niedawno jeszcze, bo podczas wojny Trzydziestoletniej, myśląca o odzyskaniu Śląska. Widzieliśmy, jak szlachta w Rzeczypospolitej, zagarnawszy rządy, zarzuciła wszelką śmielszą politykę i całkiem pograżyła się w chciwem zbieraniu możliwie większych bogactw. Nic też dziwnego, że wśród państw europejskich—pomimo swego ogromu—Rzeczpospolita nie odgrywała żadnej niemal roli. W razie potrzeby szła ona na pasku zagranicznych dyplomatów; przeważnie jednak zostawała pod wpływem z samego ułożenia stosunków związanej z nią Austrii, z którą i tu, jak wszędzie, rywalizowała — Francya, zacięty wróg Habsburgów.

Stanowisko
międzypań-
stwowe
Rzeczypos-
politej.

Potęga Francyi doszła do szczytu za rządów znanego nam już pośrednika w zawarciu pokoju Oliwskiego, Ludwika XIV, Król ten dążył do wznowienia cesarstwa, lecz z królami Francyi, jako potomkami Karola Wielkiego, na czele, a wszelkiemi siłami zwalczał Habsburgów zarówno hiszpańskich²⁾, jak i au-

¹⁾ Wskutek dążności panującej w Anglii dynastji Stuartów do przywrócenia katolicyzmu i zaprowadzenia monarchii absolutnej, wybuchła rewolucya. Król Karol I za złamanie praw państwa i podburzanie do wojny domowej został osądzony i ścięty w 1649 r. Poczem władzę nad państwem, ogłoszonem rzeczpospolitą, objął Kromwel z tytułem protektora. Wkrótce jednak, po śmierci Kromwela rzeczpospolita upadła i przywrócone zostało królestwo w r. 1660.

²⁾ Ostatni z potężnych cesarzy Karol V podzielił posiadłości swoje między synem i bratem. Stąd dwie linie Habsburgów: hiszpańska i austriacka. Hiszpańska wygasła dość prędko.

stryackich. Zaprowadziwszy zaś sprężystą administrację, wy-
 dostawał z ludności miliony podatków, otoczył się
 zdolnymi mężami stanu i wodzami, którzy, przekształ-
 ciwszy całą administrację, finanse, gospodarkę społecz-
 ną i zreformowawszy całą sztukę wojskową¹⁾, po-
 stawili Francję na wyżynach potęgi. Dyplomaci francuscy,
 szczerze sypiąc złotem, układali sojusze i stosunki według
 swego uznania i zgodnie z interesami swej polityki. Chcąc
 mieć w swoich rękach wpływ na politykę Rzeczypospolitej,
 postarali się też i u nas stworzyć silną partję francuską, prze-
 ważnie wśród możnowładców z królową Maryą Ludwiką na
 czele. Stronictwo to miało na celu wzmocnienie rządu, osad-
 zenie na tronie francuskiego księcia i zwalczanie Austrii,
 opierającej się u nas mocno na masach szlacheckich i duczo-
 wienństwie.

Wpływom francuskim stało na przeszkodzie ciągle nie-
 bezpieczeństwo tureckie. Turcja zdecydowała się uderzyć na
 Europę już po wyprawie Rakoczego do Polski pod-
 czas wojen szwedzkich. W roku 1663 dwustutysię-
 czna przeszło armia sułtańska, złożona z Turków,
 Tatarów, Wołoszy, kozaków i Węgrów, spustoszyła
 ziemie cesarskie aż po Śląsk i Morawy. Po kilkuletnich bo-
 jach i zwycięstwie cesarskich wojsk pod klasztorem S. Gott-
 hardt, zawarto pokój. Ucisk jednak Węgrów i w ogóle nie-
 niemieckich poddanych przez cesarza Leopolda doprowadził
 do powstania na Węgrzech, które ciągnęło się lat kilka, popie-
 rane przez Francję i nawet przez ulegającą w tym czasie
 wpływom francuskim Rzeczpospolitą. W trakcie tego Turcja
 zakończyła długotrwałą wojnę z Wenecją i, dumna z nowych
 zdobyczy, zapragnęła ruszyć za Dniestr na podbój „Lechistanu“
 t. j. Rzeczypospolitej. Poddanie się Doroszeńki przyszło
 w samą porę. Sułtan, a właściwie kierujący wszystkimi spra-
 wami Achmet Kiupriuli, rad był nowemu sprzymierzeńcowi.
 Zaraz też ogłoszono zapowiedź nowej wyprawy na niewier-
 nych po całej olbrzymiej przestrzeni ziem Otomańskich, a na
 pomoc Doroszeńki pchnięto dzikie hordy tatarskie.

Na przyjęcie tego strasliwego najazdu i rozpoczęcie no-
 wych wojen kraj nasz wcale nie był przygotowany i, co gor-

¹⁾ Wodzowie Ludwika XIV: Vauban (inżynier), Louvois i w. in. zapro-
 wadzili armie stałe oparte na rekrutach, intendenturę, magazyny; zamiast kopii
 w piechocie, obok muszkietów, wprowadzili karabiny z bagnietami. Stała armia
 francuska liczyła 120 tysięcy ludzi prócz zaciężnych cudzoziemców.

sze, nie myślał o tem zupełnie. Na granicy stał z niewielkimi siłami hetman Sobieski, pozatem zaś w kraju całym wrzała zajadła walka stronnictw. Partye, francuska i austriacka, ścierały się u dworu, kraj zaś cały pełen był waśni magnatów i demokracji szlacheckiej. Stronnictwo francuskie otwarcie dążyło do zdetrozowania króla Michała i osadzenia na tronie księcia de Lag-will. Przeciwnicy jednak polityki francuskiej powołali na obronę króla szlachtę, którą niezmiernie podburzyli. Sejm, na którym przedstawiono całą sprawę, zaznaczył się ogromnemi awanturami. Kilku wodzów stronnictwa francuskiego porąbano szablami, innych zaś wraz z prymasem Prażmowskim oddano pod sąd sejmowy, jako zdrajców stanu. Sobieski ocalał dzięki swej nieobecności w Warszawie. Gromił on w tym właśnie czasie hordy tatarskie i kozaków Doroszeńki. Nie mógł jednak wyprzec wroga zupełnie z granic Rzeczypospolitej, nie otrzymując posiłków znaczniejszych. W Warszawie bowiem wieściom o blizkiej wojnie nie dawano wiary, uważając je za wymysł partyi francuskiej. Sobieski więc ruszył do Warszawy, gdzie wciąż jeszcze lekceważono niebezpieczeństwo. Po jego odjeździe Doroszeńko z Tatarami wypaął wojsko polskie z Ukrainy, a wkrótce potem olbrzymia armia turecka pod wodzą samego sułtana przeszła bez przeszkody Dniestr i, zalawszy niszczącymi potokami najsilniejszą naszą twierdzę kresową—Kamieniec Po-dolski, po 12-dniowych wściekłych szturmach zmusiła ją do poddania ¹⁾. Na przyjęcie nieprzyjaciela nic nie było gotowe. Sejmy zrywano, pospolite ruszenie zbierało się leniwie; to też zagony tatarskie szerzyły mord i rabunek po kraju. Przeciw tym hordom ruszył Sobieski w 4 tysiące ludzi (1692 r.) i po-trafił je zetrzeć, odbijając Tatarom zdobycz i 44 ty-siące przeszło jassyru. Nie zdołało to jednak wymódz na Turkach żadnych ustępstw, i bezsilna Rzeczpo-spolita zawarła z Turcyą haniebny traktat w Bucza-czu. Podole i Ukrainę ustąpiono, zobowiązano się zapłacić 80 tysięcy talarów kontrybucyi, a oprócz tego jeszcze stałą daninę roczną 22¹/₂ tysiące dukatów tytułem podarku.

Mimo tej bezprzykładnej w dziejach hańby, pospolite ru-

Nieprzygo-
towanie
Rzeczypo-
spolitej.

Wojna
z Turcyą.
Kamieniec
stracony.

Pokój
Buczacki.

¹⁾ Według T. Korzona, załoga Kamieńca liczyła 1100 ludzi; na 6 strzel-nic wypadał jeden obrońca, a na 16 dział 1 kanonier. Załoga z bronią i бага-żami oraz mieszkańcy wedle woli swej otrzymali prawo opuszczenia miasta po kapitulacyi.

szenie, zebrane pod Gołębiem, zajmowało się sporem z magnatami i stronnictwem francuskim. Wreszcie szlachta zawiązała konfederację, której marszałek, Stefan Czarniecki, bratanek hetmana, zaczął sprawować władzę wodza siły zbrojnej niezależnie od Sobieskiego. Cała konfederacja przybrała

Konfederacja w Gołębiu i Szczeczeszynie.

wkrótce charakter przeciwmagnacki: dostojęstwa zamieniono z dożywotnich na dwuletnie, prymasa złożono z urzędu, napadano na innych magnatów, nie wyłączając Sobieskiego. Wówczas hetman z pomocą wojsk zawiązał przeciw konfederacji Gołębskiej—drugą w Szczeczeszynie. Obie konfederacje gotowały się do wojny domowej, lecz w końcu doszło do zgody, i zwołany do Warszawy sejm zajął się rozpatrzeniem środków na wojnę z Turcją.

Przedewszystkiem, obalono pokój w Buczaczu i przyjęto przedstawiony przez Sobieskiego plan działań wojennych. Uchwalono podatki i pobory; wystawiono 40 tysięcy wojska koronnego i litewskiego, za którym miało ruszyć polspolite ruszenie z królem. Armia ta pod wodzą Sobieskiego i Paca, hetmana wielkiego litewskiego, ruszyła nad granicę turecką i pod Chocimem odniosła walne zwycięstwo nad Turkami. Cały bogaty obóz dostał się zwycięzcom wraz z 400 sztandarami, jak również 120 dział. Z kilkudziesięciu tysięcy Turków ledwie 4 niespełna tysiące ocalały (1673 r.). Zwycięstwo to spowodowało ogólny odwrót wojsk tureckich z nad granic Rzeczypospolitej. Sobieski chciał ruszyć w głąb Wołoszczyzny, lecz opór niepłatnego wojska, a przedewszystkiem nadeszła ze Lwowa wieść o śmierci króla Michała wstrzymała dalsze boje.

Elekcyja zapowiadała się burzliwie. Oba stronnictwa: francuskie, którego wodzem był Sobieski, i austriackie z tłumami szlachty, prowadzone przez Paców, stały się zbrojnie. Zśród jednak aż kilku kandydatów do korony żaden nie miał poważnych szans. Wreszcie Sobieski, popularny osobiście wśród wojska i szlachty, a poparty przez stronnictwo francuskie, zyskał głosy zebranych i został okrzyknięty wśród ogromnego zapалу królem. Litwa, za namową Paców, początkowo protestowała, ale po dwóch dniach nowego króla uznała.

Sobieski, objąwszy rządy, jako Jan III, musiał zaraz ruszyć przeciw nadciągającym znów Turkom, którzy zajęli część Ukrainy, dopuszczając się straszliwych okrucieństw i pustosząc bezlitośnie kraj cały. Przed nadejściem jednak króla, wódz turecki Kara Mustafa cofnął się, tak, że Polacy musieli zado-

wolić się odebraniem Ukrainy i zniesieniem silnych hord tatarsko-tureckich pod Lwowem. Poczem król zwołał sejm na czas uroczystości koronacyjnych. Sejm uchwalił podniesienie armii do olbrzymiej liczby 100 tysięcy i potrzebne na to podatki. Uchwały te jednak nie weszły w wykonanie, a król, wyruszając na odparcie nowego napadu tureckiego, mógł dostać ledwie kilkanaście tysięcy wojska. Z tak małą siłą Jan III okopał się pod Żórawnem nad Dniestrem, gdzie go obległa stu-tysięczna armia turecka. Wreszcie za pośrednictwem Francji zawarto pokój, kasując traktat Buczacki. Układ Żórawiński. Rzeczpospolita odzyskała znaczną część Ukrainy i sporo niewolników, wziętych w jasyr w ostatnich latach.

Pokoju Żórawińskiego nie zatwierdził sejm, upierający się przy odebraniu całej Ukrainy. Mimo to działań wojennych nie ponowiono. Sobieski zajął się sprawami wewnętrznymi państwa, a Turcyca zajęta była wojną z Moskwą. Dopiero też w lat pięć po układzie Żórawińskim (1681 r.) doszło do zawarcia pokoju w Baczyszeraju między Rzeczpospolitą i Moskwą a Turcyą. Ofiarą układów stała się Ukraina. Ukraina moskiewska lewobrzeżna została nienaruszona, lecz część kraju tego, przysądzoną pokojem Andruszowskim Polsce, obecnie podzielono między nią a Turcyą. Przytem między obu państwami miała rozciągać się pu-stynia, od Dniepru aż do Bohu. Pokój w Baczyszeraju.

W tym celu zburzono Czerkasy, Kaniów, Korsuń i kilka miast innych, oraz resztę ocalonych z tyloletnich pogromów wsi i chutorów. Turecką część Ukrainy objął w posiadanie Jerzy Chmielnicki ze stolicą w Niemirowie, wkrótce jednak za okrucieństwa został z rozkazu sułtana zaduszony¹⁾. Na Ukrainie polskiej Jan III mianował hetmana nad garstką rejestrowych, urządzenie kozaczyzny jednak nie udało się. W Ukrainie rosyjskiej hetmaństwo utrzymało się jeszcze czas jakiś, ale w ogromnej zależności od urzędów carskich.

1) Wogóle wszyscy niemal wybitni uczestnicy walk ukraińskich o wolność zginęli tragicznie, prócz samego Chmielnickiego. Drugiego syna jego, Tymoszkę zamordowano w Suczawie. Zięciowie: Wyhowski zamęczony został na torturach w Kałudze, a Neczaj w Moskwie, przyczem tego ostatniego tak straszliwie sturturowano, że żona jego, ujrawszy ciało męża, trupem padła z przerażenia; trzeci zięć Zołotarenko wraz ze szwagrem Sonkiem zostali ścięci.

Następcę Chmielnickiego, twórcę Unii Hadziackiej, Wyhowskiego, rozstrzelali Polacy, Krzeczowskiego na pal wbito, Bruchowiecki, hetman lewobrzeżnej Ukrainy został zamordowany, jeden z jego następców Samojłowicz—ścięty i t. d.

W ten sposób zakończyły się rozpoczęte przez Chmielnickiego wojny. Ukraina nie tylko nie utworzyła samoistnego państwa, lecz nadto z krainy kulturalnej i kwitnącej zamieniła się w znacznej części w zupełną pustynię.

Los Ukrainy. Ludność została zdziesiątkowana: wsie, miasta i chutory z ziemią zrównane. Olbrzymie masy ludu uprowadzono w jasyr¹⁾, albo też w pień wycięto całemi miastami, jak w Humaniu przez Kara-Mustafę, lub w Kaniowie przez Jura Chmielnickiego. Trwało to od pierwszych wojen, gdy zarówno Kozacy i Tatarzy, jak i Polacy niesłychanych się dopuszczali okrucieństw, a rząd Rzeczypospolitej i Chmielnicki, nie będąc w stanie wywiązać się z obietnic wynagrodzenia sprzymierzonych Tatarów, pozwalali im dziesiątkami tysięcy wybierać jasyr z pośród ludu ukraińskiego.

Traktat, za pośrednictwem Francji zawarty i następnie zatwierdzony w Konstantynopolu, oburzył szlachtę. Strata znacznej części Ukrainy była ruiną dla kilkudziesięciu tysięcy rodzin szlacheckich i wielu rodów magnackich, które osiadły i zagospodarowały się na żyznych łąkach ukraińskich. Było to również zamknięcie narodowości polskiej drogi ku Morzu Czarnemu, która rozwijała się od niepamiętnych czasów. Szlachta też ani myślała o zaprzestaniu walki o Podole i Ukrainę, tembardziej, że ogarnięta fanatyzmem religijnym, wojnę „z pohańcami“ uważała za obowiązek i rzecz świętą. Opinia publiczna zwróciła się więc przeciw sojuszowi z Francją, który krępował Rzeczpospolitą i zwrócony był przeciw Austrii, a nie był w stanie dać żadnych korzyści. Przymierze francuskie dobite zostało przez odkrycie spisku, mającego na celu zdetronizowanie Jana III-go na rzecz księcia francuskiego. Zawiązał ten spisek poseł francuski z kilku polskimi możnowładcami. Tymczasem też zagroziło nowe niebezpieczeństwo ze strony Turcyi.

Upadające już po wycofaniu się ochotników polskich i osłabieniu pomocy francuskiej, powstanie węgierskie wzmogło się na siłach, gdy kierownictwo ruchem objął zdolny Emeryk Tekely. Złożywszy hołd sułtanowi, Tekely został okrzyknięty

¹⁾ O spustoszeniach, czynionych przez zagony tatarskie, można mieć wyobrażenie z tego, iż sam król Jan III w dobrach swoich podczas najazdów tatarskich i kozackich liczył straty na 30 tysięcy ludzi wyrżniętych lub zapędzonych w jasyr. W okresie wojen z Polską — w Kaffie sprzedawano 80 — 100 tysięcy rzeczywiście niewolników — wyłącznie prawie z Ukrainy i Podola.

księciem całych Węgier. Wówczas podbił z pomocą turecką Słowacznę podkarpacką, tak, że granice krajów, Porcie podległych, znalazły się o dwa dni drogi od Krakowa (1682 r.). Luźne watahy węgierskie i tureckie najechały nawet Spisz polski i kilka wsi spaliły. Wreszcie rozeszły się wieści o nowej wojnie, zamierzonej przez Turcyę.

Wszystko to razem wywołało zwrot w polityce polskiej. Porzuciwszy traktaty z Francją, Rzeczpospolita zawarła przy-
mierze z cesarzem. Przymierze to zobowiązywało oba kraje do wspólnej obrony w razie napadu Turcyi na Sojusz
którybądź z nich, oraz do wojny dla odzyskania za- z Austryą.
garniętych przez Turcyę: Węgier, Wołoszczyzny, Po-
dola i Ukrainy. Dla wojny tej oba państwa zobowiązały się wystawić stutysięczną armię, z czego 40 000 dawała Rzeczpospolita. Król Jan prócz tego żywo krzątał się koło utworzenia ligi państw chrześcijańskich przeciw Turcyi.

W tymże jeszcze roku nowe przymierze musiało stoczyć ciężką wojnę. Wezry Kara Mustafa na czele blisko 200 tysięcy ludzi z 170 działami wkroczył w granice cesarskie i obległ Wiedeń. Wówczas na prośby cesarza i w myśl Wyprawa
traktatu Jan III ruszył na odsiecz, hetmana Potockiego wysłał na zdobywanie Kamieńca i Podola, a ko- Wiedeńska.
zaków pchnął na Wołoszczyznę. Na wszystkich punktach wojna poszła szczęśliwie. Wołoszczyzna została zajęta, a Ukrainę i znaczną część Podola odebrał Potocki, lecz nie mógł zdobyć Kamieńca, wzmocnionego jeszcze przez Turków. Sam zaś król, połączywszy się z armią cesarską, uderzył na Kara Mustafę i zniósł armię jego do szczętu (1683 r.). Następnie ruszył na Węgry i po odebraniu znacznej ich części, ulegając domaganiom się wojska, powrócił do Polski.

Wyprawa wiedeńska rozpoczęła szereg bojów z Turcyą, którą ostatecznie złamano zupełnie. Liga chrześcijańska, proponowana przez Jana III, zawiązała się, i wojska chrześcijańskie ze wszystkich stron uderzyły na Turcyę. Wenecyanie napadli na Grecyę; cesarscy wodzowie zdobyli całe Węgry, Kroacyę i Sławonię; Polacy rozpoczęli podbój Wołoszczyzny i w dalszym ciągu odbierali Podole i Kamieniec; Wojny
a Moskwa uderzyła na Krym. W Rzeczypospolitej je- z Turcyą.
dnak wojna przestała wzbudzać zapał. Szlachta sarkała na kosza i podatki. Król Jan starał się z wojny wyciągnąć jak najwięcej korzyści dla swego rodu; chciał osadzić na tronie Wołoszczyzny syna, Jakóba, a przytem zbyt ulegał oszukującym go na każdym kroku dyplomatom austriackim. Wojny

też przeważnie były nieszczęśliwe dla Rzeczypospolitej. Wołoszczyznę, zajęta podczas wyprawy wiedeńskiej przez kozaków, odebrali Turcy, a kilkakrotne wyprawy dla jej odzyskania zakończyły się klęską wojsk polskich.

Kłopoty te z Turcyą zniewoliły Rzeczpospolitą do zawarcia bardzo niekorzystnego pokoju z Moskwą. Wzamian za zobowiązanie się Moskwy do wojny z Turcyą i półtora miliona rubli, Rzeczpospolita ustąpiła jej na wieczne czasy cały prawy brzeg Dniepru, a na lewym — niezmiernie ważny pod względem politycznym Kijów (1686 r.). Była to bardzo poważna klęska, której nie zdołano niczem powetować.

Do tych niepowodzeń polityki polskiej niemało przyczyniał się ówczesny stan wewnętrzny Rzeczypospolitej. Ciemnota ogółu szlacheckiego wywołała zupełny brak myśli politycznej.

Kurya papieska, działająca przez senatorów, biskupów i całe rzesze duchowieństwa, dwory: francuski i austriacki, werbujące sobie stronnictwa za pomocą rozwiniętego na wielką skalę przekupstwa, wywierały wpływ na czynności rządu. Reformy państwowe, zapoczątkowane przez kilku świątelszych magnatów i posłów, a mające na celu przedewszystkiem wprowadzenie ładu do urzędzeń sejmowych, ograniczenie liberum veto i wszechwładzy sejmików — spełżyły na niczem. Zato krajem całym wstrząsały sprawy poszczególnych rodów magnackich, jak np. kwestya następstwa w ordynacji Ostrogskiej, Zamoyskiej lub Birżańskiej, w którą uwikłał się kompromitująco i ród królewski. Sejmy zrywano jeden po drugim, a ogólne rozprzężenie doszło do formalnych wojen między rodami magnackimi. Król nie umiał wydobyć z siebie dawnej energii, stracił zupełnie popularność wśród narodu, skutkiem polityki mającej na oku przedewszystkiem interesy własnej familii, a także skutkiem niesnasek, jakie szarpały rodziną królewską z przyczyny chciwości i intryg królowej Maryi Kazimiery. Utworzył się nawet spisek w celu zdetronizowania króla, z kanclerzem Wielopolskim i rodem Sapiechów na czele. Krzewił się bujnie tylko fanatyzm religijny za wpływem niesłychanie rozmnożonych Jezuitów, Bernardynów, Kapucynów i wielu innych zakonów. Fanatyzm ten doprowadził nawet do pogwałcenia szlacheckiego przywileju „neminem captivabimus“. W 1689 r. na skutek oskarżenia przez kler uwięziono i spalono na stosie po uprzednim wyrwaniu języka — szlachcica Kazimierza Łyszczyńskiego, oskarżonego o ateizm. Fanatyzm ten jednak nie jest w stanie zagrozić szlachty do energiczniejszej

Wieczysty
pokój
z Moskwą.

Sprawy wewnętrzne.

wojny z muzułmanami. W końcu swego panowania Jan III ograniczył się tylko osaczeniem Kamieńca i budowaniem fortec na Podolu (Okopy św. Trójcy). Tatarzy zaś aż pod Lwów zapuszczali swe zagony. Wśród takich okoliczności umarł w Wilanowie pod Warszawą, gdzie stale zamieszkiwał, król Jan Sobieski (17 czerwca 1696 r.).

Bezkrólewie dało smutny obraz wszystkich ujemnych objawów ostatnich czasów. Przekupstwo rozwinęło się do niebywanych rozmiarów. Wśród kandydatów chodziło tylko o przelicytowanie się w przekupywaniu senatorów i bardziej wpływowych posłów. Wszystkich wreszcie przelicytował poseł elektora saskiego Fryderyka Augusta—Flemming. Pomimo starań królewicza Jakóba, popieranego przez cesarza, pomimo popularności kandydatury francuskiego księcia de Conti, elektor saski—jako August II—utrzymał się na tronie. Conti, chociaż ogłoszony królem przez prymasa, jednak nie poparty dostatecznie przez swoich stronników, musiał z Gdańska powracać do Francji.

Bezkrólewie.
August II
królem.

Do paktów conventów włączono nowemu królowi obowiązki odzyskania Kamieńca, Ukrainy i Podola. Zaraz też na czele wojsk polskich i saskich ruszył na Podole, a po drodze zdołał zawrzeć w miasteczku Rawie Ruskiej przymierze z carem Moskwy, Piotrem. Przymierze to zobowiązywało obie strony do odzyskania Inflant i zdobycia dalszych brzegów Bałtyku (1698 r.). Traktat ten August zawarł bez wiedzy sejmu i senatu Rzeczypospolitej na własną rękę.

Przymierze
z Moskwą.

Z przybyciem nowych wojsk działania przeciw Turkom ożywiły się. Ostatni raz jeszcze polskie chorągwie starły Turków i Tatarów pod Podhajcami, walka jednak została przerwana z powodu rozterek, wynikłych między wojskiem polskim a saskim, jak również na wieść o dojściu do końca układów pokojowych, toczonych już oddawna w Karłowicach.

Zasiadał tam kongres przedstawicieli: cesarza, Rzeczypospolitej, Moskwy, Turcyi, Wenecyi oraz pośredniczącej w tych układach Anglii. Turcyja, pobita na wszystkich punktach, musiała zgodzić się na bardzo ciężkie warunki. Wyparto ją za Dunaj i Dniestr. Rzeczpospolita odzyskała Ukrainę i Podole z Kamieńcem. Tatarzy krymscy musieli zrzec się wszelkich najazdów i podarków, otrzymywanych dawną od sąsiednich państw. Rzeczpospolita jednak zrzekła się wszelkich praw do Mołdawii i Wołoszczyzny, oraz zwróciła zajęte tam podczas ostatnich wojen miejscowo-

Zakończenie wojny
z Turcyą.

ści. Pokój ten (1699 r.) niweczyący straszliwą dawniej dla Europy całej potęgę Turcyi, zakończył 15-letnią wojnę, rozpoczętą wiekopomnem oblężeniem Wiednia.

Z zawarciem pokoju z Turcyą i usunięciem niebezpieczeństwa ze strony Tatarów zbyteczną stała się kozaczyzna. Sejm też uchwalił jej zniesienie i polecił hetmanowi Jabłonowskiemu rozpuszczenie nielicznych pozostałych pułków kozackich. Krok ten spotkał się z niezadowoleniem wśród kozaczyzny; jeden z pułkowników, Palij, na czele niezadowolonych kozaków zdobył Białą Cerkiew i podburzył lud do powstania. Bunt chłopski¹⁾ zatrzymał na Ukrainie znaczną część wojsk koronnych, chociaż tymczasem Polsce nowa wojna zagroziła.

August II starał się o koronę polską, aby siłą Rzeczypospolitej użyć na odegranie wybitnej roli politycznej w Europie. Człowiek energiczny i chytry, przejął się ideami absolutnego króla Francyi i zapragnął sam despotycznie zapanować nad rozległemi krainami. Do tego jednak potrzebna mu była sława wojenna, którą chciał zdobyć w łatwych, jak mu się zdawało, zwycięstwach nad Szwecyą, osłabioną i zostającą pod rządami młodziutkiego króla Karola XII. Zorganizował też przeciw Szwecyi sojusz Danii, Saksonii i Moskwy, a następnie, powołując się na artykuł pactów conventów, zobowiązujący go do odebrania prowincyi, oderwanych od Rzeczypospolitej, wezwał naród do odebrania Inflant, i nie czekając zgody sejmu, na czele wojsk saskich i nielicznych litewskich — obległ Rygę.

Rząd i sejm Rzeczypospolitej sprzeciwiały się wojnie. Na Litwie jednak myśl króla znalazła poparcie u możnego rodu Sapiehów, wojującego w tym właśnie czasie ze szlachtą i pobitego przez nią. August prócz tego pozyskał elektora Brandeburskiego, zgadzając się na przyjęcie przez tegoż tytułu królewskiego, oraz rachował na Moskwę.

Wojna ze Szwecyą (1700 r.) niespodziany przybrała obrót. Król szwedzki, Karol XII, w ciągu kilku miesięcy pobił na głowę Duńczyków i wojska moskiewskie, a następnie, uważając Augusta II za twórcę wojny i najgroźniejszego przeciwnika

¹⁾ Bunt Palija był podsycany z Zadnieprza przez tamtejszych kozaków, którzy w tym czasie pod sprężystymi rządami rozumnego i energicznego hetmana, Jana Mazepy, doszli do nieznaney oddawna świetności. Mazepa był ostatnim hetmanem kozaczyzny, obranym bez nacisku rządu moskiewskiego; urzędy jednak moskiewskie na sprawy kozackie wpływ wywierały coraz większy.

wkroczył na Litwę i przesłał do sejmu żądanie detronizacji Augusta. Sejm był niezwykle burzliwy. Opozycja, prowadzona przez wielkopolskich magnatów Leszczyńskich, żądała wyprowadzenia wojsk saskich, zaprzestania wojny, oraz protestowała przeciwko pogwałceniu granic przez Szwedów i przeciw przyjęciu przez elektora Brandeburskiego tytułu króla pruskiego. Z odpowiedzią na żądanie Karola XII sejm zwlekał.

Nowy
najazd
Szwedów.

Tymczasem szlachta litewska rozpoczęła ze Szwedami walkę partyzancką, a wojska Karola XII posuwały się w głąb kraju, zajęły Warszawę i Kraków, oraz rozproszyły wojska polskie i saskie pod Kliszowem. Województwa małopolskie zawiązały konfederację w Sandomierzu. Wielkopolska jednak pozostała wierną Augustowi, który tymczasem szukał pomocy króla pruskiego, ofiarowując mu Prusy Królewskie, a prosząc o pokój Karola XII, ustępował mu Kurlandję i resztę Inflant. Tymczasem zaś zwołał sejm do Lublina, gdzie otrzymał upoważnienie do zawierania układów i podniesienia liczby wojsk do 48 tysięcy.

Było już jednak zapóźno. Konfederacja Wielkopolan w Środzie, z prymasem na czele, ogłosiła detronizację Augusta, poczem garstka szlachty i 4 senatorów na elekcyi, pod przymusem Karola XII, obrali królem przyjaciela jego, łagodnego, uczonego, lecz zupełnie niedołęznego wojewodę poznańskiego, Stanisława Leszczyńskiego (1704 r.). August uciekł do Saksonii i tam, przyciśnięty przez Szwedów, zrzekł się tronu polskiego.

Przeciwko Leszczyńskiemu jednak powstałi Małopolanie, którzy zawiązali konfederację w Sandomierzu, i Litwini. Rozpoczęła się wojna domowa między stronnikami Augusta i Leszczyńskiego. W dodatku zaś pomagające obu przeciwnikom wojska moskiewskie i szwedzkie gnębiły ludność kontrybucjami i prześladowaniami, rabując i niszcząc kraj bez litości. Szczególniej dotkliwie zaznaczyły się wojska moskiewskie, postępujące z Litwą jak z krajem zdobytym. Sam Piotr, ogłaszając się za obrońcę dyzunii, nielitościwie prześladował unitów, a przytem wtrącał się w wewnętrzne sprawy polskie, chcąc osadzić na tronie syna swego Aleksego.

Wojna
domowa.

Wreszcie Karol XII zdecydował się ruszyć przeciw Piotrowi. Wzmocniwszy swoją armię rekrutami z Saksonii, na którą nałożył w dodatku 25 milionów kontrybucyi, wkroczył on do Rzeczypospolitej i wyparł z niej wojska moskiewskie. Przewimowawszy w Polsce i zostawiwszy Leszczyńskiemu 8000

wojska, król szwedzki z 40 tysiącami ruszył na Rosyę. Zgniółszy armię rosyjską pod Hołowczynem i Dobroje (1708 roku), Szwedzi szli na Moskwę, lecz od Smoleńska zwrócili się na Ukrainę, dokąd wezwał ich hetman Mazepa, zamierzający powstać przeciw Moskwie i ogłosić niepodległość Ukrainy. Powstanie jednak nieudało się, koło hetmana stało zaledwie kilka tysięcy kozaków, a reszta pozostała wierną carowi, który wszelkie próby buntu stłumił energicznie. Karol tymczasem oblegał Połtawę. Wśród srogiej zimy, armia jego stopniała do 20 kilku tysięcy, zapasy wyczerpano, a posiłki zostały pobite przez Rosyan. Z wycieńczonym wojskiem szwedzkiem car Piotr stoczył bitwę pod Połtawą i zniósł Szwedów do szczytu (1709 r.). Ledwie znikome resztki świetnej ich armii wraz z Karolem i Mazepą uratowały się śpieszną ucieczką do Turcyi.

Ostatnia
próba ogłoszenia nie-
podległej
Ukrainy.

ROZDZIAŁ XVIII.

SZLACHTA, BRONIĄC SIĘ PRZED ABSOLUTYZMEM, POŚWIĘCA NIEZALEŻNOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ; STAN WEWNĘTRZNY PAŃSTWA I SPOŁECZEŃ- STWA POLSKIEGO W PIERWSZEJ POŁOWIE XVIII WIEKU.

Klęska Karola XII była zarazem kresem panowania Leszczyńskiego w Rzeczypospolitej. Powołując się na sojusz z konfederacją sandomierską, car Piotr ruszył natychmiast po zwycięstwie połtawskim w granice polskie. Armia polska liczyła około 60 tysięcy głów; hetman jednak Sieniawski, stojący na czele większej jej części, zawarł z carem przymierze i nie stawiał żadnego oporu; Leszczyński zaś, mając 20 tysięcy Polaków i 8 tysięcy Szwedów, nie zdecydował się na opór i ustąpił z kraju. Car początkowo miał zamiar osadzić na tronie polskim syna swego, lecz potem odnowił w Toruniu przymierze z Augustem II, który powrócił i cofnął swą abdykację. Po powrocie August wznowił swoje zamiary zaprowadzenia w Rzeczypospolitej rządów absolutnych i w tym celu szukał pomocy u sąsiadów. Między innymi za pomoc w zamiarach swoich zgadzał się nawet na ustąpienie Prus Królewskich królowi pruskiemu. Przeshkodził temu jednak Piotr, zamierzający powoli rozciągnąć swoją władzę nad całą Rzeczpospolitą, w której rozporządzał się samowolnie: więził biskupów i księży unickich, zabrał przeszło 100 tysięcy rekruta i nakładał olbrzymie kontrybucye. Wreszcie nasunęła się sposobność rozciągnięcia formalnej opieki nad państwem.

Wygnanie
Stanisława
Leszczyń-
skiego.

August II-gi, nie znalazłszy pomocy u sąsiednich monarchów, postanowił zaprowadzić absolutyzm w Rzeczypospolitej za pomocą zamachu stanu. Utrzymując więc stale w kraju wojska saskie, król polecił im szukać zaczepki ze szlachtą, aby

wywołać rozruchy i siłą je przykrócić, poczem chciał zmienić formę rządu według swego uznania. Rozpoczęły się więc napaści i rabunki Sasów, na które szlachta odpowiedziała zawiązaniem konfederacji w Środzie, Wilnie i Tarnogrodzie (1716 r.). Konfederaci ude-

rzyli na wojska saskie, i rozpoczęła się bezładna partyzantka, rujnująca kraj do ostatecznych granic. Konfederacja i wojsko, zarówno polskie, jak saskie, palili wsie i miasteczka, oraz rujnowali ludność kontrybucjami. Wszystko, co ocalało podczas poprzednich długoletnich wojen, uległo teraz zniszczeniu. Prze-

mysł, handel, rolnictwo upadły. Ludność zdziczała; mnóstwo band rozbójniczych wałęsało się po kraju. Miasta zubożały zupełnie. Kraków spadł do 10 tysięcy

mieszkańców; bogaty Kalisz, ośrodek fabrykacji sukna, liczący w XVII wieku koło 10 tys. mieszkańców, w 1712 r. liczył 34 nawpół zrujnowane domy i 78 mieszkańców. Nieurodzaje, mór, który na dobitkę złego kraj nasz wśród tych bojów nawiedził, dopełniły ruiny. Przewaga jednak zaczęła być po stronie Augusta, który bezwzględnie, konfiskatami i morderstwami, ścigał swoich przeciwników i tępił bezładne kupy konfederatów. Wreszcie car Piotr wystąpił jako pośrednik i wprowadził 18 tys. wojska na użycie przemocy przeciw stronie, któraby nie przyjęła warunków rozejmu.

Stanął traktat warszawski, który przyznał tron Augustowi z warunkiem wyprawienia Sasów z granic Rzeczypospolitej i przywrócenia dawnego ustroju państwowego. Dla ostatecznego uregulowania spraw zwołano sejm pacyfikacyjny, złożony z deputatów wszystkich konfederacji (1717 r.). Sejmowi temu przedstawiono do zatwierdzenia ułożone zawczasu prawa.

Prawa te były ostatecznym zwycięstwem szlachty, wcieleniem w życie jej ideałów. Urzędy i dostojęstwa z dożywotnich stały się dwuletniami; funkcje ich zrewidowano; władzę królewską ograniczono do ostateczności. Senatorowie rezydenci otrzymali głos decydujący zamiast, jak dawniej, doradczego, a królowi odebrano władzę nad armią, której liczbę — zgodnie z życzeniami ogółu szlacheckiego już od 1652 r., kiedy to podano po raz pierwszy projekt zmniejszenia wojska — doprowadzono do 24 tysięcy: 18 dla Korony i 6 dla Litwy. Nietolerancja religijna podykto-

Zamiany
Augusta II.

Zniszczenie
kraju.

Uchwały
Sejmu
Niemeogo.

wała sejmowi zakaz budowania zborów dysydenckich i rozkaz zburzenia wystawionych po 1674 r. Dla administracji wojskowej, którą odebrano hetmanom, pozostawiając im jedynie komendę, utworzono trybunały wojskowe. Z dodatkich reform zaznaczyć należy przywrócenie powagi sejmu i odebranie znaczenia sejmikom, w których ręce przeszły rządy państwem i których lauda, czyli uchwały, wobec ciągłego zrywania sejmów były z konieczności w ostatnich czasach jedynym źródłem prawa.

Car Piotr, jako pośrednik, stał się „gwarantem“ tych uchwał i praw, a wojska jego pozostały w kraju.

Konstytucye, zatwierdzone na tym sejmie, t. zw. „Nie-mym“, gdyż nikt na nim nie miał prawa zabierać głosu, były wynikiem dążności, jakie panowały wśród mas szlacheckich od dawna. Już od czasów Zygmunta III masy te cechuje zaciekły konserwatyzm. Zawładnąwszy rządami w państwie i wpływem w społeczeństwie, szlachta wszelkich usiłowań dokładała, aby się na tem stanowisku utrzymać. Ciągłe bogacenie się, „liczenie kóp na polu“, wyciąganie wszelkich możliwych zysków z pracy chłopskiej, tej „nawiejszej w Polsce intraty“— to jedyny ówczesny program pracy społecznej tego stanu. Pańszczyzna wzrosła do niebywałych rozmiarów. Na Litwie i na Mazowszu chłop pracuje nawet w święta; propinacye pańskie rozpajają lud, a monopole handlowe doprowadzają do zupełnej ruiny. Życie ludu naszego w XVII i XVIII wieku przedstawia obraz straszliwy. Mimo wolności osobistej, prawem zastrzeżonej, chłop—wedle uchwał Konfederacji Warszawskiej (1573 r.)—stanowi majątek (peculium) dziedzica, który z nim może postępować „w sprawach duszy i ciała“ wedle swego rozumienia. Nieudała rewolucya chłopska za Jana Kazimierza ostatecznie chłopą pograżyła. Prócz królewszczyzn, dóbr biskupich, klasztornych i wielkich latyfundiów magnackich—i to o ile folwarku nie oddano w dzierżawę „szarakowi“ lub żydowi—nigdzie w dobrach prywatnych położenie ludu znośnem nie było; najgorzej zaś działo się chłopu w małych dobrach szlacheckich, u różnych „panów na czterech chłopach“.

Niewiele pod względem kulturalnym od chłopą różniły się całe masy szaraków szlacheckich, na łanowych, pół lub ćwierćłanowych gospodarstwach siedzących, ciemnych zupełnie, „lauda“ sejmikowe i „sancita“ (postanowienia) konfederackie „krzyżem świętym“ podpisujących, lecz zato bezwzględnych arystokratów, dumnych klejnotem herbowym, nienawidzących „chamów“

Charakterystyka społeczeństwa.

i „łyczków“, a gotowych do wszelkich zwad i rozruchów. Najbardziej inteligentną częścią społeczeństwa, jądrem umysłowego rozwoju narodu byli posesyonaci, szlachta—właściciele majątków, złożonych z kilku lub kilkunastu wsi mniejszych, czy też jednej dużej. Posesyonaci to właśnie tworzyli stronnictwo szlacheckie za czasów ostatnich Jagiellonów lub Batorego; oni to wydali z pomiędzy siebie Rejów, Kochanowskich i cały szereg działaczy państwowych. Od czasów jednak zapanowania w Rzeczypospolitej reakcyi katolickiej, poziom umysłowy i kulturalny tej warstwy obniżył się znacznie.

Jezuici, zapanowawszy nad szkolnictwem, w krótkim bardzo czasie potrafili zniweczyć wszystkie zdobycze złotego wieku. Mając za zasadę — stosować się do wymagań chwili i narodu wszędzie, u nas Jezuici pochlebiali dumie szlacheckiej, pojęciom arystokratycznym i do wymagań ogółu zastosowali całe nauczanie. Rezultaty były smutne. Pomimo trzech wszechnic: Krakowskiej, Wileńskiej i Zamoyskiej, nauka polska—można powiedzieć—niemal nie istniała. W całej masie szkół średnich, wyłącznie zakonnych, nauczanie było niżej krytyki. Bezmyślne zakuwanie młodych głów stekiem prawideł uzupełniało się rozwijaniem fanatyzmu i nienawiści dla różnowierców. Uczniowie jezuitcy, bazylikańscy lub dominikańscy byli przywódcami ciągłych pogromów żydowskich, dysydenckich i dyzunickich, a po ukończeniu szkół zapominali szybko wszystkiego, czego ich uczono, z wyjątkiem prawowierności katolickiej i wiadomości, związanych z herbem lub dostojenstwami. W sto lat po świetnym rozkwicie wieku złotego, ogół szlachecki poprzestawał na książce do nabożeństwa i kalendarzu.

Stopniowo Jezuici okazali się zbyt wykształconymi dla masy. Z pomocą im też przyszli Bernardyni, słynni z obżarstwa i pijatyk, mający jednak wpływ niezmierny. Zabobony, wiara w cuda i gusła panowały wszechwładnie. Co rok zdarzały się cuda, cudownych miejsc namnożyło się bez liku, a wszędzie najdziksze formy pobożności, jak obchodzenie kościoła na czworakach, przeplatano długotrwałymi pijatykami odpustowemi. Jezuita w szkole, Bernardyn i odpusty w życiu codziennem — oto pod jakimi wpływami kształtowała się pobożność szlachcica ówczesnego. Mimo prawnych ograniczeń, zakony znajdowały tysiące sposobów gromadzenia bogactw. Po wszystkich klasztorach i konwiktach siedziało mnóstwo bogaczy na dewocyi, a po ich śmierci majątności ich dostawały się klasztorom.

Jednocześnie zaś nietolerancja religijna zaznacza się silnie w życiu publicznym. Różnowierców już nie broni przywilej szlachecki i konstytucja państwowa. W rok po sejmie „Niemym“ poseł Ziemi Wieluńskiej, kalwin Piotrowski na żądanie duchowieństwa zostaje wypędzony z sali sejmowej (1718 roku). Następne sejmy wciąż nowe ograniczenia dodają dla różnowierców, aż w 15 lat po odebraniu głosu Piotrowskiemu sejm pozbawia różnowierców praw politycznych i obywatelskich (1733 r.).

Ograniczenia praw różnowierców.

Naturalnie w innych krajach Europy sprawa wolności wyznań stała w owe czasy bynajmniej nie lepiej, a nieraz znacznie jeszcze gorzej, niż w Polsce (że wymienimy nawet kraje na ogół tak wysoko cywilizowane jak Anglię i Francję). Ale niezadowolone żywiołów krzywdzonych w innych krajach trzymała w korbach silna władza centralna. Nie osłabiała ono państwa w walce z sąsiadami, przynajmniej nie osłabiała w takim stopniu jak w Polsce. U nas każdy szlachcic, skoro się czuł krzywdzonym, mógł łatwo znaleźć pomoc w tłumach również niezadowolonych, mógł wypowiedzieć otwarcie walkę władzom Rzeczypospolitej. Świadomość zaś stanowa szlachty, która trzęsła państwem, doprowadziła do tego, że pojęcie „ojczyzny“ równało się w jej oczach pojęciu „złotej wolności“ szlacheckiej. I w obronie tej wolności niezadowolone warstwy szlacheckie nie wahały się szukać pomocy u wrogich Rzeczypospolitej państw ościennych. Takie też skutki wywołała nietolerancja religijna.

Cała masa szlachty różnowierczej stanęła w silnej opozycji przeciw rządowi Rzeczypospolitej, z czego wnet skorzystały sąsiednie rządy dla utrzymania swoich wpływów. Zaraz po sejmie „Niemym“ (1719 r.) car Piotr zawarł z królem pruskim układ co do opiekowania się dysydentami i dyzunitami dla których smutne nastąpiły czasy. Polityka katolicka ciężko zawżyła także i na położeniu unii, a właściwie podkopała rację bytu tego wyznania. Episkopat polski, popierany przez papieża, sprzeciwiał się równouprawnieniu Unitów z Katolikami; Jezuici zaś całą energię wyteżali dla nawrócenia Unitów na katolicki obrządek i zdołali przeciągnąć całą szlachtę, uczyniwszy z unii religię wyłącznie chłopską. W dodatku podczas, gdy Dyzunicy cieszyli się opieką Rosyi, Unicy ulegali wszelakim szykanom, a skutkiem tego musieli dążyć do zbliżenia się z katolicyzmem. Nieco lepsze dla Unii czasy nastąpiły za protektora jej Jana III, kiedy obrządek ten przyjęły wszystkie niemal dyecezye ruskie. Wzmo-

Sprawy unickie.

cniony kościół unicki zapragnął zreformowania stosunków wewnętrznych i uporządkowania zwązków, jakie się wkładły do liturgii i dogmatyki. Zwołany w tym celu synod w Zamościu (1720 r.), który do Kościoła unickiego wprowadził mnóstwo katolickich zwyczajów kościelnych, zarazem uporządkował te zwązków. Dyzunia, aczkolwiek upadła, podtrzymywana była sztucznie przez rezydentów rosyjskich, w jedynej eparchii mohilowskiej.

W kilka lat po synodzie zamoyskim (w 1724.r.), nietolerancya społeczeństwa polskiego naraziła państwo na dotkliwą kompromitacyę. W Toruniu uczniowie szkół jezuitskich zniszczyli zbór protestancki. Pokrzywdzeni dysydenci poturbowali uczniów i znieważyli kościół. Dzięki agitacyi duchowieństwa, oburzenie zawrzało wśród szlachty, która wymogła na sądzie, rozpatrującym sprawę, bezmyślne i okrutne kary wbrew wszelkiej sprawiedliwości. Burmistrza i 11 najznakomitszych mieszczan toruńskich ścięto, a na miasto nałożono rozmaite kary. Wyrok ten wywołał oburzenie w całej protestanckiej Europie,

Zatarg z dysydentami w Toruniu.

z czego umiejętnie skorzystały rządy rosyjski i pruski. Zanosilo się nawet na wmiieszenie się ich w sprawę polskię i na wkroczenie wojsk rosyjskich. Rzeczpospolita, odsunięta po sejmie „Niemym“ od spraw polityki europejskiej, przeciwko tym zamiarom była zupełnie bezsilna. Przy zakończeniu wielkiej wojny północnej, Piotr bez ceremonii zagarnął Inflanty, a następnie pod wpływ rosyjski dostała się i Kurlandya, lenno Rzeczypospolitej, gdzie po wygaśnięciu dynastyi Kettlerów wojska rosyjskie osadziły męża bratanicy Piotra.

Stopniowo miejsce ścierających się wpływów francuskich i austriackich w Rzeczypospolitej zajęła zupełna przewaga cara Piotra i Moskwy, która w 1721 r. przybrała tytuł Cesarstwa

Wpływy rosyjskie. i biurokracyę na wzór państw europejskich. Piotr, reformator Rosyi, genialny wódz i administrator, zaotrzymał tytuł: „Wielkiego“, rozporządzał się w Rzeczypospolitej zupełnie samowładnie, nie wycofując wojsk rosyjskich i wtrącając się w sprawy państwowe. August II początkowo, chcąc wyzwolić się z pod opieki rosyjskiej, zawiązał rokowania z Austryą, Francją a nawet Anglią. Rosya wówczas zbliżyła się z Prusami, dając im nadzieję uzyskania Prus Królewskich, przedzielających Brandeburgię i Prusy Książęce. Stopniowo wreszcie sąsiadujące z Rzeczpospolitą państwa: Rosya, Prusy i Austrya w sprawach polskich zbliżyły się do

siebie i zaczęły postępować, o ile o Polskę chodziło, solidarnie. Zawarto nawet (1732 r.) w Berlinie sojusz, znany w dziejach pod nazwą „Aliansu trzech czarnych orłów“, zobowiązujący te państwa do podtrzymywania w Rzeczypospolitej anarchii i niedopuszczania żadnych reform państwowych. Wówczas August, chcąc choć w części uratować interesy swojej dynastji, zaproponował Austrii i Prusom niektóre ziemie, z warunkiem, aby z reszty Rzeczypospolitej pozwoliły mu utworzyć królestwo dziedziczne w swojej dynastji. W trakcie tych zdradzieckich rokowań zaskoczyła go śmierć podczas obrad sejmowych w Warszawie (1 lutego 1733 r.) i rozpoczęło się burzliwe, jak zawsze, bezkrólewie.

„Alians
Czarnych
Orłów“.

Wśród szlachty i części możnowładców podczas ostatnich lat panowania Augusta zyskał sobie ogromną sympatyę „król wygnaniec“, jak nazywano Stanisława Leszczyńskiego. Mieszkańcąc za granicą, Leszczyński oddał się naukom, napisał broszurę „Głos wolny“, traktującą o potrzebnych w Rzeczypospolitej reformach, gdzie, uznając „liberum veto“, oraz idealizując urządzenia szlacheckiej Rzeczypospolitej, powstawał na ucisk ludu. Zyskał on prócz tego poparcie króla Francji Ludwika XV, ożenionego z jego córką. Po stronie Leszczyńskiego były rody Potockich i przychodzących do coraz większego znaczenia Czartoryskich. Wybór jego zdawał się więc zapewnionym, tembardziej, że sejm konwokacyjny wykluczył kandydatury cudzoziemców.

Kandydatura
Leszczyńskiego.

Poważnym jednak przeciwnikiem Leszczyńskiego okazał się syn zmarłego króla, Fryderyk August. W zamian za poparcie swojej kandydatury, ofiarował on Rosji Kurlandję; Austrię zobowiązał zrzeczeniem się wszelkich praw do krajów austriackich, które miał, jako zięć cesarza; w Rzeczypospolitej zaś za pomocą przekupstw i układów pozyskał kilka magnackich rodów oraz niektórych biskupów. Rosya dla poparcia saskiej kandydatury zaraz wysłała 70 tysięcy wojska, do których mieli przyłączyć się i Sasi.

Kandydatura
saska.

Na elekcyi nastąpiło rozdwojenie. Prymas ogłosił królem obranego przez kilkadziesiąt tysięcy szlachty Leszczyńskiego, lecz koło 6 tysięcy szlachty z Lubomirskimi i Wiśniowieckimi, usunąwszy się z pola elekcyi, po przybyciu armii rosyjskiej, obrało królewicza saskiego, jako króla Augusta III, który zaraz się ukoronował. Wojska saskie i rosyjskie ruszyły przeciw Leszczyńskiemu i obległy

Podwójny
wybór
króla.

Gdańsk, gdzie w oczekiwaniu posiłków francuskich przebywał Leszczyński. Posiłki jednak zawiodły. Leszczyński, przebrany za chłopą, wymknął się z Gdańska do Prus (1734 r.); miasto potem kapitulowało i uznało wraz z prymasem i dygnitarzami, tam obleganymi, Augusta III. Zawiązana w obronie Leszczyńskiego konfederacja w Dzikowie po niedołężnej partyzantce złamana została przez wojsko saskie.

Rządy Augusta III płynęły wśród głębokiego pokoju, pomysłności obywateli szlachty i niebywałego rozkwitu życia towarzyskiego. Życie to jednak było niesłychanie płytkie. Sejmiki i wszelkiego rodzaju zajazdy, zwady, zjazdy, pijatyki — były jego objawami. Interesy poszczególnych rodów magnackich były osiłą, koło której obracało się wszystko. Sejmy zrywano stale, bezrząd zapanował zupełny, rozpoczęto nawet zrywać trybunały, (1741 r.) dotąd nietykalną instytucję. Czartoryscy, Potoccy, Tarłowie, Lubomirscy,

Sapiehowie, Radziwiłłowie na własną rękę politykowali z obcymi mocarstwami, a sprowadzając na sejmiki całe gromady szaraków i gołoty sobie oddanej, trzęśli polityką wewnętrzną. Uszczęśliwiona zażegnaniem niebezpieczeństwa rządów absolutnych i zniesieniem ciężarów państwowych i wojskowych, szlachta bogaciła się, o los Rzeczypospolitej nie obawiając się zupełnie. „Nierządem Polska stoi“ — mawiano, gdyż uporządkowanie spraw państwowych i wzrost sił Rzeczypospolitej sprowadziłyby niechybnie na nią wojnę ze strony potężnych sąsiadów. W polityce europejskiej Rzeczpospolita uważana była za zero zupełne. Z jej potrzebami oraz interesami nikt się nie liczy. Granic jej sąsiedzi wcale nie szanują. Rosya, wiodąc wojnę z Turcją, prowadzi wojska swe przez posiadłości polskie, a podczas długoletnich wojen o następstwo tronu w Austrii przeciwnicy zajmowali prowincye polskie, wybierali rekruta, nakładali kontrybucye.

Prusy Królewskie były wciąż narażone na tego rodzaju ucisk ze strony Króla Prus Fryderyka Wielkiego, niszczącego kraj ten okropnie.

Rzeczpospolita nietylko nie sprzeciwiała się, ale nawet nie zabrała głosu, gdy walczono o Śląsk, prastarą dzielnicę naszą. Śląsk też dostał się pod panowanie pruskie. Była to już jednak w bardzo małej części kraina polska. Polskiemu pozostały księstwa Cieszyńskie i Opolskie i to wyłącznie w masach ludowych. Mieszczanstwo całkowicie, szlachta zaś — z bardzo małymi wyjątkami — były czysto niemieckie. Lud wiejski znosił ucisk, jak zresztą wszędzie w Czechach

Polska za
panowania
Augusta III.

Bezsilność
Rzeczypospolitej.

Sprawa
Śląska.

i Niemczech, daleko gorszy niż w Polsce. Pańszczyzna była niemożliwie ciężka, a stosunek między dziedzicem i chłopem niewolniczy. Szlachta miała prawo nawet rozdarowywać lub sprzedawać dzieci chłopskie oddzielnie od rodziców. Po wygaśnięciu dynastji Piastowskiej¹⁾, której książęta, aczkolwiek zniemczeni, poczuli się jednak do pewnej solidarności z Polską, Śląsk przestał zupełnie ciążyć ku Rzeczypospolitej i nawet, gdy Władysław IV podczas wojny Trzydziestoletniej dążył do odzyskania tej krainy, sejm stanów, złożony z przedstawicieli duchowieństwa, szlachty i miast, protestował gorąco. Za cesarza Leopolda w końcu XVII w. wzmożyła się germanizacya z pomocą urzędów, sądów i szkolnictwa.

Z przejściem zaś Śląska pod panowanie pruskie — polepszyło się położenie chłopca, zniesiono tortury w sądach i zaprowadzono lepsze szkoły i administracyę; germanizacya jednak wzmożyła się. Na spustoszone podczas długotrwałych wojen obszary król Fryderyk Wielki sprowadzał masowo kolonistów z krajów niemieckich, z kolonistów tych utworzono kilka setek wsi i parę tysięcy gospodarstw odrębnych. Do miast również ściągano przybyszów, tak że ludność Śląska wkrótce wzrosła prawie o pół miliona, lecz niestety, wyłącznie Niemców. Wzmógł się również dzięki poparciu rządowemu i protestantyzm, ogół jednak ludności pozostał katolickim. Między Polakami lutera- nizm rozpowszechnił się jedynie w okolicach Kluczborku, Lublińca i na południu Śląska. Zmianę panowania Ślązacy przyjęli obojętnie, o żadnym ruchu celem zbliżenia się z Polską słyhać nie było.

Bezsilna w polityce zagranicznej Rzeczpospolita za Augusta III trwała dalej w zastoju wewnętrznym. Zniszczone wśród bojów poprzednich miasta podnosiły się bardzo powoli, lud znajdował się w ostatecznej nędzy, a szlachta bogaciła się jedynie powiększaniem pańszczyzny i darmoch na wsi. Klerykalizm i fanatyzm bezmyślny szerzyły się coraz więcej, czemu sprzyjał dwór królewski, a szczególnie niezwykle pobożna królowa Józefina. Ruch też umysłowy słabo się zaznaczał, idąc zresztą w dalszym ciągu drogą, na którą wszedł już w XVII w.

Po złotoustym kaznodziei, Jezuicie Piotrze Skardze Pawęskim, po Szymonowiczu i Zimorowiczu, poetach pełnych ta-

¹⁾ Śląska linia Piastów była niezwykle rozrodzona i wygasała powoli. Ostatnim Piastem na Śląsku był książę Lignicki, Jerzy Wilhelm, zmarły w 1675 roku.

lentu, szybko bardzo upada literatura nasza i cała umysłowość, hodowana w szkołach jezuickich, a przez surową cenzurę duchowną ściśnięta. Ustały wyjazdy dla kształcenia się zagranicę; reformacya, zwróciwszy umysły i dążności ludzkie na dociekania religijne, wstrzymała rozwój humanizmu i nauki świeckiej na czas długi; zresztą od Europy oddzielały nas Niemcy, zniszczone i zdziżaće przez straszliwe klęski wojny Trzydziestoletniej. Książki do nabożeństwa, senniki, kalendarze, z dzieł historycznych — herbarze, a z literatury nadobnej — odgrzebywane powieścidla średniowieczne o Królowie Banialuce, Pięknej Meluzynie, Straszny bohaterze i t. p., przepełnione bzdurstwami, bez żadnej myśli, zajęły miejsce dawnych pięknych utworów Kochanowskiego, Janickiego lub Zimorowicza. Pisze wyjątkownie szlachta, a pisze przeważnie dla siebie, bojąc się drukiem ogłaszać, aby nie narazić się opinii publicznej i cenzurze.

Jedynym pocieszającym objawem w rozwoju literatury naszej jest ciągle stopniowe zanikanie łaciny. Ostatnim z wybitnych poetów, piszących po łacinie, był żyjący w pierwszej połowie XVII w. jezuita Maciej Sarbiewski; później już piszą po polsku: Gawiński, Kochowski, Samuel Twardowski, Wacław Potocki, autor pięknego poematu: „Wojna Chocimska“; najwybitniejszy w XVII w. poeta, zostający pod silnym wpływem literatury francuskiej, Andrzej Morsztyn; satyryk, znany nam stronnikiem szwedzki i wróg Jana Kazimierza Krzysztof Opaliński i bardzo wielu innych. Z piszących prozą najwybitniejsi byli: utalentowany pamiętnikarz, Jan Chryzostom Pasek, publicyści: patriota gorący i mąż wielkiego rozumu, ksiądz Szymon Starowolski i obrońca złotej wolności, znany już nam Fredro.

Upadek literatury.

Przed zupełnem jednak spolszczeniem literatura nasza przeszła okres t. zw. makaroniczny, gdy pisano dziwną mieszaniną polskiego i łaciny. Równie jak język, dziwnym był i styl, napuszony, bez śladu naturalności, a treść przeważnie odpowiadała ciemnocie ówczesnej¹⁾. Do niemożliwego upadku

¹⁾ Dla scharakteryzowania wydawnictw tego okresu, przytoczę tytuł nadzwyczaj popularnego dzieła Jezuity Benedykta Chmielowskiego, wydanego za Augusta III w połowie XVIII w.:

„Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoryału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erylowana, czyli o Bogu, bożków mnóstwie, słów pięknych wyborze, kwestyi cudnych wiele, o Sybillów zbiorze, o zwierzu, rybach, ptakach, o matematyce, o cudach świata, ludzi rządach, polityce, o językach, gadkach, narodów manierze; co kraj który ma w sobie dziwnych ciekawości, cały świat opisany z gruntu w słów krótkości“.

doszła umysłowość polska za obu Sasów, kiedy to poważnie pisano o tem, jak w Poznaniu Żydzi pokłuli hostye i wyrzucili je na błonie zamiejskie. Na błoniu zaś hostye owe w jasności bezmiernej podniosły się w górę, a bydłał gromadne trzody padły na kolana, głowami były pokłony i mrukliwym rykiem „Te Deum“ śpiewały.

Wśród jednak tego odmętu ciemnoty zajaśniał piękny talent pierwszej wybitniejszej poetki naszej, Elżbiety Drużbackiej; z życiem i rozumnie pisali publicyści, jak: Jabłonowski, król Stanisław Leszczyński w sprawach reform politycznych i społecznych. Na tem posępem tle wyrosła także piękna postać wielkiego reformatora szkolnictwa i myśli polskiej, Pijara, ks. Stanisława Konarskiego. Energiczny i bardzo zdolny, Konarski gruntownie wykształcił się za granicą. Po powrocie do kraju (1740 r.) założył on szkołę dla synów szlacheckich ze zmienionym, w porównaniu do innych szkół, programem i sposobami wykładu nauk. W szkole tej, nazwanej „Collegium Nobilium“, Pijarzy-nauczyciele zarzucili dawną filozofię scholastyczną, zakuwającą umysły młodzieży, a wprowadzili nauki przyrodnicze, oraz język polski, którego dawniej zupełnie nie uczono. Prócz tego zakwitła tam nauka języków obcych, matematyki i historii. Co zaś najważniejsze, szkoła Konarskiego starała się wychowywać dobrych patriotów i dzielnych obywateli. Prócz reformy szkolnictwa, Konarski zaznaczył się jako pierwszy oryginalny dramatopisarz, o niewielkim zresztą talencie, a co najważniejsza — i jako odważny publicysta. Opinia szlachecka nielitościwa była dla swoich krytyków; dość powiedzieć, że, ulegając jej, cenzura jezuicka z pięknego pomnika literatury i języka naszego — „Kazań sejmowych“ Skargi usunęła wszelkie wycieczki przeciwko złotej wolności szlacheckiej. Konarski w pismach swoich podjął energiczną walkę ze zdziczałemi pojęciami szlacheckimi, przedewszystkiem uderzył w prawo jednego posła do zerwania sejmu, w owo liberum veto ¹⁾, które

Stanisław
Konarski.

¹⁾ Zwalczając „liberum veto“, Konarski jednak niemało powagą swoją przyczynił się do błędnego osądzenia posła upickiego, Sicińskiego, jako pierwszego, który sejm zerwał w r. 1652. Pierwszy sejm został zerwany przez mniejszość, podburzoną przez ks. Piotra Skargę w marcu 1607 r., gdy uchwalono równouprawnienie dysydentów; pierwszym zaś posłem, który sam jeden sejm zerwał, był Jerzy Lubomirski w 1637 r. Nad Sicińskim zaciążyła hańba, gdyż zerwał on sejm w chwili niezwykle dla kraju krytycznej; czyn też jego przyjęto ze zgrozą i oburzeniem; użył on jednak panującego już zwyczaju i został poparty przez dużą ilość posłów, nie życzących sobie utrwalenia zapadłych na sejmie uchwał, jak osądzenie Radziejowskiego, zatwierdzenie ugody białocerkiewskiej i t. d.

zrenicą wolności nazwano i uważano za nietykalne. Najważniejszym z dzieł takich Konarskiego jest jego praca „O skutecznym rad sposobie“.

Prócz tego, dla wzmocnienia poczucia prawa i rozpowszechnienia jego znajomości, Konarski podjął wydawnictwo zbioru praw, uchwalonych przez sejmy i wydanych przez królów, p. t. „Volumina legum“.

Zakładał Konarski „Collegium nobilium“, szkołę dla dzieci szlacheckich i magnackich, gdyż w tym czasie jedynie garść magnatów odznaczała się wyższem wykształceniem

Prąd reformatorski wśród magnatów.

i zrozumieniem potrzeb reformy. Wpływało to zarówno ze zwyczaju starannego i zagranicznego wychowania młodzieży magnackiej, jak i z polityki poszczególnych rodów. Jeżdżąc za granicę, magnaci

zaznajamiali się z kwitnącą wówczas we Francyi nowożytną filozofią i nauką. Francya bowiem w XVIII w. stała na wyżynie umysłowego rozwoju. Wielcy jej myśliciele — jak genialny satyryk, filozof, wszystko poddający nieubłaganej krytyce, Wolter; filozof społeczny, krytykujący wady ustroju społeczeństwa, Jan Jakób Russo; prawnik i polityk, Monteskiusz — dziełami swemi wywoływali przewrót w pojęciach i poglądach współczesnych. Mnóstwo pisarzy traktowało o sprawach politycznych, gospodarczych i społecznych. Rozwinęła się też publicystyka i nauka.

Młodzi magnaci, podróżując, stykali się z nowymi prądami tembardziej, że jednym z ognisk oświaty był dwór dawnego króla Stanisława Leszczyńskiego. Panował on po zrzeczeniu się tronu polskiego w Lotaryngii i na dworze swoim

Wpływy francuskie. w Nansi popierał sztukę, literaturę i naukę, co mu nawet zjednało przydomek króla-filozofa. Nie porzestając na podróżach, wielu magnatów sprowadzało uczonych i filozofów cudzoziemców, jako nauczycieli na swoje dwory; dość, że rody magnackie były w wielu razach

rzecznikami postępu i nowych kierunków myśli i wiedzy.

Często zresztą pchała magnatów w tym kierunku i polityka rodowa. Wszystkie dostojeństwa, a więc i kierunek spraw państwa całego były w rękach niewielu rodów magnackich.

Otóż rody inne, odsunięte chwilowo, starały się zyskać sobie wziętość i stronników wykazywaniem Stronnictwa magnackie. ujemnych stron tych rządów i opracowywaniem projektów poprawy opłakanych stosunków. Pierwsi na tę drogę polityki wstąpili za Augusta III Potoccy, początkowo stronnicy Leszczyńskiego. Występowali przeciwko opiece ro-

a bardziej przemyślni okrutnicy szli jeszcze dalej. W końcu np. rządów Augusta III, głośnym w całej Rzeczypospolitej stał się gwałt Wołodkowicza, przyjaciela i partyzanta Radziwiłłów, który podczas walk, jakie ten ród prowadził z „Familią“, napadł na wieś stronnika „Familii“, szlachcica Piszczwały, i poddał jego chłopów żywcem na śmierć głodową w ziemię kazał po pas wkopać.

Obok zamieszek o charakterze socyalnym, na zupełne rozprzężenie wskazywała niesłychana sprzedajność urzędów i sądów. W przytoczonym wypadku zbrodnia Wołodkowicza miała swój epilog jeszcze w aresztowaniu pani Piszczwały przez Wileński Trybunał, na skutek starań Radziwiłłów, gdy ta wniosła do tego, do ostatnich czasów nieposzlakowanego sądu, skargę. Dostojeństwa, które dawniej często bardzo wymagały ofiarności i to znacznej ze strony zajmujących je magnatów, za Augusta III-go stały się źródłem obfitych dochodów, które np. z województwa Wileńskiego i buławy litewskiej, urzędów zazwyczaj nierozłącznych ze sobą, szacowano na milion złp. rocznie. Dzięki też takiemu traktowaniu spraw publicznych organizacja państwowa nasza była w zupełnym rozkładzie. Dypłomacya nie istniała zupełnie. Skarbowość do XVI w. prowadzona nadzwyczaj starannie, doszła do ostatecznego upadku. Królewszczy-

zny znajdowały się w dziedzicznym posiadaniu rodzin magnackich, z których np. Lubomirscy mogli posiadać 15 największych w Małopolsce starostw z półmilionem przeszło rocznego dochodu, Radziwiłłowie—16 miast, 583 wsi i 25 wójtostw, a sam podskarbi Mniszech zabierał dla siebie należnej Skarbowi „kwarty“ ze starostw i wszelkiego rodzaju królewszczyzn na sumę 127 589 złp. rocznie. Podatki, cła i t. d. wpływały bardzo leniwie i to w olbrzymim odsetku do kieszeni podskarbiego i jego otoczenia.

Nie istniało również nieomal i wojsko. Gdy w 1761 roku trzeba było wobec zarazy rozciągnąć kordon kwarantannowy na granicy Rzeczypospolitej, ledwie dwie chorągwie tatarskie w pełnym komplecie stanęły na Litwie, a W. Hetman Koronny nie mógł wysłać ani jednej kompletnej chorągwi.

Stopnie oficerskie uważano za jeden ze sposobów otrzymania intraty i kupowali je ludzie, niemający nic wspólnego z wojskowością. Książę Karol Radziwiłł, który do potomności przeszedł dzięki swemu własnemu przysłowiu: „Panie Kochanku“, oraz przysłowiu o sobie „Głupi

Radziwiłł, aż świat zadziwił“, w 16-ym roku życia był pułkownikiem, będąc już wtedy zresztą od lat 3-ch posłem sejmowym. Husary, pancerni byli nielicznym wojskiem od parady podczas pogrzebów, artylerya nieomal że nie istniała zupełnie.

Słynne dawniej chorągwie nadworne magnatów, które często zdobywały sobie sławę głośną, jak choćby chorągwie „Jaremy“ pod Zbarażem, zeszyły teraz, jak wyraża się historyk naszych wojen, Korzon, do szeregu lokajów w odmiernej liberyi, niezdolnych do walki z wojskiem nieprzyjacielskim, ani do obrony fortec swoich panów.

Nic też dziwnego, że wobec takiego rozkładu państwowej organizacyi, Polska straciła w zupełności swoje znaczenie międzynarodowe. Już od 1717 roku wobec gwarancyi rosyjskiej sama nawet niezależność państwowa narodu była dość niepewna, a jak widzieliśmy państwa sąsiednie nie krępowały się względem Rzeczypospolitej zupełnie. Podczas przemarszu wojsk na plac boju w wojnie Siedmioletniej dopuszczano się gwałtów najrozmaitszych: brano rekruta, rabowano wsie, znęcano się nad ludnością, nie wyłączając szlachty i panów. Damy z najpierwszych rodzin wielkopolskich były gwałcone przez kozaków i hojnie obdzielane nahajkami. Pamiętniki ówczesne zapisują sporo wypadków nawet śmierci nieszczęsnych ofiar. Mimo też neutralności, którą ogłosiła i zachowywała Rzeczpospolita, wojna Siedmioletnia była dla nas klęską straszną. Jak obliczał ówczesny podskarbi litewski, Flemming, Litwa straciła na swojej neutralności mniej więcej tyle, ileby ją kosztowała trzyletnia wojna.

Gwałty
obce
w Polsce.

Naogół w Rzeczypospolitej majątek narodowy miał wówczas zmaleć o $\frac{1}{3}$. Co gorsza, zjawiły się względem Rzeczypospolitej u sąsiadów myśli zaborcze. Fryderyk Wielki już w 1760 r. proponował zakończyć wojnę zupełną zmianą mapy Europy Środkowej, przyczem Prusom miały przypaść między innymi Prusy Królewskie z Gdańskiem, jako wolnym miastem. Cesarz zaś Piotr III nakazał senatowi rozpatrzyć uważnie tytuły Rzeczypospolitej do posiadania Białej Rusi.

Plany
zaborcze.

Niebezpieczeństwo stało u proga.

ROZDZIAŁ XIX.

KONFEDERACYE: CZARTORYSKICH, RADOMSKA I BARSKA, DLA POPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ ZAWIĄZANE, KOŃCZĄ SIĘ ROZBIOREM ZIEM RZECZYPOSPOLITEJ PRZEZ SĄSIADÓW. PATRYOCI DAŻĄ DO WEWNĘTRZNEGO ODRODZENIA NARODU PRZEZ OŚWIATĘ, POSTĘP I REFORMY.

Przez cały ciąg panowania Augusta III ścierały się wpływy stronnictw magnackich. Sam król, człowiek leniwy i pozbawiony charakteru, a przytem nie umiejący po polsku, do spraw państwa wcale się nie wtrącał, zajęty wyłącznie polowaniami i zabawami. Rządzili wszechwładnie jego ulubieńcy ministrowie, między którymi najdłużej trzymał się Sas Brühl, człowiek dość ograniczony i marnego charakteru, lecz chciwy i przebiegły. Z pomocą Brühla „Familia” zagarnęła nieomal wszystkie najwyższe urzędy w Rzeczypospolitej i zaczęła dążyć do przekształcenia państwa w monarchię o silnej władzy królewskiej. Bezmierna jednak chciwość i bezwzględność postępowania wywołały powszechną przeciw Czartoryskim niechęć. Opuściło ich wielu magnatów, między innymi wyprotegowany na hetmana wielkiego Branicki, który stanął na czele stronnictwa „narodowego”. Skompromitowanie się „Familii” w głośnej wówczas sprawie ordynacji Ostrogskiej, którą Czartoryscy, Lubomirscy i kilka innych rodów chciało zagrabić wbrew prawu, spowodowało upadek wpływów ich w państwie na rzecz stronnictwa „narodowego”, zwanego teraz „hetmańskim”.

Odsunięta od dworu i natrafiająca na powszechną niechęć w kraju, „Familia” zaczęła paktować z Prusami, a potem we-

szła w ściśle przymierze z Rosyą. Głównie przyczynił się do tego młody krewniak Czartoryskich, zręczny i układny intrygant, stolnik litewski Stanisław August Poniatowski.

W charakterze posła saskiego bawiąc w Petersburgu, Poniatowski brał udział w ówczesnych intrygach i spiskach dworskich, a jako kochanek żony następcy Piotra, wielkiej księżny Katarzyny, zyskał znaczne wpływy. Po śmierci cesarzowej Elżbiety Katarzyna, pozbawiwszy tronu męża swego, wstąpiła sama na tron, jako cesarzowa Katarzyna II. Wówczas „Familia“ wzrosła na siłach i zaczęła dążyć do zamachu stanu. Z pomocą wojsk rosyjskich chciała ona zdetronizować Augusta III, osadzić na tronie księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, i zawiązawszy konfederację, przemocą dokonać całego programu reform państwowych. Dowiedziawszy się o tych zamiarach, stronnictwo hetmańskie ścigało również wojsko. Zanościło się na wojnę domową, gdy wieść o niespodziewanej śmierci króla w Dreźnie (5 października 1763 r.) zwróciła myśli w innym kierunku. Rozpoczęła się walka o wpływy podczas bezkrólewia.

Związek
„Familii“
z Rosyą.

Stronnictwo hetmańskie było za obiorem syna zmarłego króla, królewicza Fryderyka Krystyna, a gdy ten wkrótce umarł, chciało na tron wprowadzić wodza swojego, hetmana Jana Klemensa Branickiego. Popierały je masy szlacheckie, nie było jednak zdolnego i sprężystego wodza. Prócz niedołężnego Branickiego, przywodził stronnictwu wojewoda wileński, rubaszny i nie mający żadnego wykształcenia ks. Karol Radziwiłł, znany nam już z przezwiska „Panie Kochanku“.

Bezkró-
lewie.

Czartoryscy działali szybko i energicznie. Zawiązano konfederację w Koronie i na Litwie. Na sejmikach — za pomocą intryg, przekupstw i gwałtów, których dopuszczali się zarówno utrzymywani przez „Familie“ „wilcy“, t. j. awanturnicy szlacheccy, jak i oddziały rosyjskie — przeprowadzali oni swoich stronników; w końcu zaś przed samym sejmem konwokacyjnym, spory oddział rosyjski zajął Warszawę, a zamek i salę obrad obsadziła milicya dworska Czartoryskich. Niespodzianie jednak cesarzowa Katarzyna zaprotegowała na tron zamiast wyznaczonego już ks. Czartoryskiego — dawnego swego kochanka — Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przed kandydaturą tą, popartą również i przez Prusy, Czartoryscy musieli ustąpić, poprzestając na razie na przeprowadzeniu reform w rządzie i administracji.

Uskarżają się na gwałty „Familii“ i na obecność wojsk

obcych podczas posiedzeń sejmu konwokacyjnego, hetmańscy postanowili sejm zerwać. Mimo jednak przyznania im racyi przez marszałka sejmu i sporą część posłów, zamiar ten nie udał się zupełnie. Większość, pozostała w izbie sejmowej, ogłosiła sejm za prawomocny, i obrawszy marszałkiem ks. Adama Czartoryskiego, uchwaliła szereg doniosłych dla kraju reform,

Na zniesienie „liberum veto“ nie pozwoliły Rosya i Prusy; poprzestano więc z konieczności na uchwaleniu większości głosów przy postanowieniach, tyjących się spraw gospodarstwa krajowego. Ulepszono zato porządek sejmowania; ułożono należyte regulaminy dla obrad w trybunałach, których miało być odtąd dwa w Koronie i jeden na Litwie, dla sejmików i dla urzędów. Dla poprawienia zarządu skarbowego utworzono komisye, wyznaczone przez sejm, nałożono na wszystkich cło przy przewożeniu towarów, uporządkowano podatki, a dla zarządu wojskowością utworzono komisye wojskową. Mieszczanstwu wrócono dawny samorząd miejski, pod władzę sądów i władz miejskich oddano szlachtę, osiadłą w miastach. Dla chłopów doniosłą ulgą było odebranie dziedzicom prawa wydawania wyroków śmierci i wyznaczenie kary śmierci za zabójstwo chłop¹⁾.

Dla utrzymania swej przewagi w kraju i dla przeprowadzenia reform, „Familia“ pozostawiła konfederacyę i zmieniła porządek wyboru króla. Na elekcyę szlachta zamiast przybycia osobiście mogła wysyłać posłów. Królem mógł zostać jedynie szlachcic polski i katolik.

Stronnictwo hetmańskie, widząc się bezsilnem, gdyż wprowadzone przez nie wojska koronne i milicje magnackie zbyt były słabe. dla wyparcia Rosyan i Czartoryszczyków z Warszawy, ustąpiło ze stolicy, ogłaszając uchwały sejmu konwokacyjnego za bezprawne. W odpowiedzi na to, wojna domowa. konfederacya „Familii“ pozbawiła przeciwników dygnitarstw i urzędów, wysyłając przeciw nim wojsko rosyjskie. Branicki i Rzewuski w Koronie, a Radziwiłł na Litwie rozpoczęli krótkotrwałą partyzantkę, która, mimo powodzenia Ra-

¹⁾ Począwszy od konfederacyi warszawskiej 1573 r., gdy chłopci jako „peculium“ t. j. własność dziedziców oddani zostali na ich zupełną łaskę i nie-łaskę, szlachta mimo braku w tym względzie prawnych podstaw przyswoiła sobie bezkarność w razie zabicia swego poddanego. Za zabójstwo chłopca karano tylko grzywnami. Na Litwie jednak za rozmyślne lub też połączone ze znęcaniem się zabójstwo, o ile dowiedzionem zostało przez 6 świadków (w czem 2 ze szlachty), groziła kara śmierci.

dziwiła pod Słonimem, zakończyła się zwycięstwem „Famili”. Wodzowie partii hetmańskiej udali się zagranicę.

Na sejm elekcyjny i elekcyę zgromadziło się koło 5000 szlachty. Wśród owacyi dla cesarzowej Katarzyny, obrano jednomyślnie królem kandydata jej, Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764 r.), którego koronacyę wyznaczono na dzień imienin cesarzowej.

Sejm koronacyjny zatwierdził reformy, przeprowadzone na sejmie konwokacyjnym, a literalnie wszystkie dostojęstwa zajęli stronnicy „Famili”. Przeciwnicy „Famili” otrzymali amnestyę z wyjątkiem Radziwiła.

Pierwsze lata nowego panowania upłynęły na owocnej pracy nad poprawieniem porządku w państwie. Sam król był zdolny, chętnie popierał usiłowania reformatorskie, rozumiał potrzeby kraju i w miarę sił starał się służyć państwu. Założył on szkołę dla przygotowania oficerów, t. zw. Korpus Kadetów; w tymże czasie otworzono mennicę, fabryki broni; dzięki reformom miejskim miasta zaczęły się nieco rozwijać, wzrastał przemysł i handel, ożywił się ruch umysłowy, literatura. Kraj zaczął wolniej odychać.

Król
Stanisław
August.

Nad Rzeczpospolitą jednak wisało ciągle niebezpieczeństwo, wynikłe z opieki rosyjskiej. Rosya już od czasów Piotra Wielkiego uważała Rzeczpospolitą za kraj zależny od siebie, który prędzej czy później stanie się prowincją rosyjską. Dlatego też tak chętnie pomogła „Famili”, że znalazła pretekst do wprowadzenia wojsk swoich i do wpływu na rządy. Zobowiązana układem z Prusami i Austryą, do podtrzymania anarchii w Rzeczypospolitej, Rosya nie pozwoliła na zniesienie „liberum veto”, a następnie, widząc, że Czartoryscy pragną prowadzić własną politykę, nie zaś służyć interesom rosyjskim, rząd petersburski polecił postowi swemu ich zwalczać.

Czartoryscy
i Rosya.

Posłem rosyjskim w Warszawie został przebiegły i energiczny Repnin, znający dobrze stosunki polskie, zaprzyjaźniony z arystokracją polską i mogący mieć wszelkie wiadomości z kół kierowniczych przez kochankę swoją, księżnę Czartoryską. Zgodnie z zamiarami rządu, Repnin dla złamania wpływów „Famili” postanowił użyć samego króla, a następnie poruszyć drażliwą sprawę równouprawnienia dydycentów i dyzunitów.

Repnin.

Z królem Repnin nie miał żadnego kłopotu. Pomijając wszelkie inne rodzaje zależności od Katarzyny, był on na cał-

kowitem utrzymaniu rządu rosyjskiego już od wstąpienia na tron Katarzyny. Ona spłaciła wówczas jego długi i wyznaczyła mu 3000 dukatów rocznej pensyi. Na kosztą wyboru swego otrzymał znów 60 tysięcy. Przytem słaby jego charakter nie pozwalał mu na sprzeciwianie się woli imperatorowej; w krótkim więc czasie Repnin pisał do Petersburga, że „król nasze sprawy całkowicie uważa za swoje“, co zresztą znów suto było opłacone rosyjskimi dukatami.

Sprawa dysydencka stała na porządku dziennym już na sejmie koronacyjnym. Teraz znów rządy rosyjski, pruski, angielski, duński i holenderski przysłały noty z przedstawieniem konieczności równouprawnienia wyznań niekatolickich w Rzeczypospolitej. Sejm jednak poszedł za protestem **Sprawa Dy-** cyszusa papieskiego i porwany wymową biskupa kra-
sydentów. kowskiego Sołtyka projekt równouprawnienia dysy-
dentów i dyzunitów odrzucił (1768 r.). Jednocześnie w kraju zawrzała gorąca propaganda przeciw wszelkim ustępstwom dla różnowierców. W kościołach odprawiano specjalne nabożeństwa na intencyę odwrócenia klęski równouprawnienia „Heretyków“ i „Schyzmatyków“, a duchowieństwo podburzało fanatyzm ciemnych mas szlacheckich. Wówczas dysydenci, zachęceni przez Repnina, wystąpili w obronie swoich praw. W Toruniu zawiązali konfederacyę luteranie, a w Słucku — kalwini i dyzunicy. Konfederaci wydali manifest, odwołujący się do narodu, a na poparcie swych żądań zwrócili się do protestanckich państw Europy.

Równocześnie Repninowi udało się przeciw Czartoryskim poruszyć masy szlacheckie. Czartoryscy mianowicie zamierzali na sejm wnieść projekt zamiany liberum veto na decydowanie większością głosów. Projekt ten wywołał niesłychane oburzenie w masach szlacheckich. Oburzenie to wyzyskał Repnin i przez zaprzędanych sobie Polaków z biskupem Po-
Ruch doskim na czele, zdołał podbudzić szlachtę do za-
szlachty. wiązania konfederacyi przeciw królowi i „Familii“.

Agenci Repnina obiecywali przywrócenie przez Rosyę dawnych, pogwałconych podczas bezkrólewia ustaw, załagodzenie sprawy dysydenckiej i detronizacyę Stanisława Augusta. Przeszło 80 tysięcy szlachty zawiązało się w konfederacye powiatowe pod hasłem obrony dawnych praw i wyłącznego panowania katolicyzmu. Konfederacye te połączyły się w konfederacyę generalną w Radomiu i Wilnie. Na marszałka konfederacyi Repnin wezwał z zagranicy Radziwiłła „Panie

kochanku", który za zwrócenie mu zasekwestrowanych przez rząd rosyjski majątków zobowiązał się wszystko wypełnić, czego odeń zażąda imperatorowa, oraz dla uniknięcia pomyłek prosił o instruktora. Instruktorem takim został pułkownik rosyjski, Karr, który jednak wyrządził konfederatom przykrą niespodziankę. W Radomiu po obraniu władz konfederackich, gdy przyszło do podpisania aktu konfederacyi, Karr dał zebranim do podpisu przygotowany już dokument, stwierdzający wszystkie żądania rosyjskie. Akt głosił, wbrew dawnym obietnicom, zawiązanie konfederacyi przy królu, w celu wyjednania gwarancyi rosyjskiej dla swobód szlacheckich, obalenia wszystkich reform „Familii“ i równouprawnienia dysydentów. Na oburzenie zgromadzonych, nie chcących poddać się podstępowi, Karr zagroził użyciem siły zbrojnej, poczem podpisy uzyskał. Konfederacya następnie przeniosła się do Warszawy, gdzie połączyła się z litewską, której marszałkował Brzostowski. Do Warszawy też zwołano sejm konfederacki.

Konfederacya Radomska.

Na sejmie stronnicy i jurgieltnicy Rosyi, widząc się w mniejszości, zażądali przerwania obrad i wyznaczenia delegacyi do rozpatrzenia sprawy gwarancyi rosyjskiej, równouprawnienia różnowierców i opracowania nowego ustroju państwowego. Prace tej delegacyi miał później sejm zatwierdzić. Zarówno stronnicy „Familii“, jak i zachowawcy, protestowali.

Oburzenie ogarnęło ogół posłów i miasto. Wtedy Repnin, za radą króla i księżnej Czartoryskiej, kazał porwać w nocy wodzów zachowawczego obozu, biskupów Sołtyka i Załuskiego, oraz hetmana Rzewuskiego z synem i wywieźć do Kaługi. Nikczemny strach padł wówczas na posłów i senatorów. Jedyny kanclerz Zamoyski zaprotestował przeciw gwałtom Repnina przez podanie się do dymisyi, ogół sejmu uległ. Delegacyę wyznaczono; prezesem jej został służalec rosyjski, wyniesiony na godność prymasa, Podoski, a sejm zawiesił obrady.

Gwałty Repnina.

Delegacya zawarła traktat z Rosyą, czyniący to państwo gwarantem konstytucyi i swobód polskich. Bez zgody Rosyi żadne prawa nie mogły być zmienione, a poseł rosyjski w Warszawie nabrał ogromnego znaczenia. Wszystkie reformy, przeprowadzone przez „Familię“, zostały skasowane, prócz komisyi skarbowych i wojсковych. Z dodatnich prac delegacyi zaznaczyć należy równouprawnienie dysydentów i zatwierdzenie uchwały, pozbawiającej dziedziców prawa karania śmiercią swoich pod-

Uzależnienie Rzeczypospolitej od Rosyi.

danych; na projektowane uwolnienie chłopów od poddaństwa Repnin nie pozwolił.

Wszystkie uchwały delegacji rząd rosyjski potwierdził, i ujęto je w formę umowy między Rosją a Rzeczpospolitą. Następnie zwołany ponownie sejm, bez dyskusji, w milczeniu wszystkie prace delegacji zatwierdził (1768 r.). Zaprotestował jeden tylko poseł Józef Wybicki. Ale protestu jego sejm nie przyjął, a żaden z tych urzędów w granicach Rzeczypospolitej, do których się zwracał Wybicki, nie chciał wpisać protestu do swoich aktów. Wybicki uciekł za granicę, a akt swego protestu zapisał do ksiąg kapituły na Spizu węgierskim.

Zawiedziona jednak przez Repnina i przezeń poruszona szlachta burzyła się dalej. Swobody dawne co prawda przywrócono, lecz jednocześnie nadano prawa „heretykom“, a nienawistny stolnik litewski pozostawał na tronie. Żywioły patriotyczne oburzały się na zależność od Rosyi, na gwałty

Konfederacja Barska. Repnina. Wołano o nową konfederację, która wreszcie stanęła w miasteczku Barze na Podolu. Zebrała się tam garść szlachty, a na czele jej stanęli: biskup

Adam Krasieński, brat jego Michał i jeden z pomniejszych magnatów, starosta Warecki, Józef Pułaski, dawni konfederaci radomscy. Akt konfederacji, podpisany przez kilkuset szlachty, powoływał katolików do obrony wiary i swobód republikańskich przed Rosją i różnowiercami, oraz odwoływał się do gwarantów pokoju w Oliwie i Karłowicach, t. j. do Turcyi, Francyi i Austrii, o pomoc przeciw Rosyi. Jednocześnie zawiązało się pod przewodnictwem karmelity, Marka Jandołowicza, bractwo religijne Kawalerów Krzyża świętego. Marszałkiem konfederacji został obrany Michał Krasieński, regimentarzem Pułaski, sekretarzami byli Bohusz i Wybicki.

Przeciw konfederatom ruszyły wojska polskie pod łowczym Ksawerym Branickim i rosyjskie; jednocześnie zaś religijny charakter konfederacji i sam widok konfederatów, obwieyszanych szkaplerzami, z ogromnymi ryngrafami na zbrojach i krzyżami wyszytymi na sercu, dały pohop do silnej propagandy popów i mnichów między ludem dyzunickim na Ukrainie. Na konfederatów spadły klęski: Bar i Berdyczów z załogą konfederacką uległy przemocy wroga; oddziały konfederackie wyparto do Turcyi; jednocześnie zaś na Ukrainie wybuchł straszliwy bunt chłopski o charakterze religijnym.

Tłumy chłopów i Zaporozców, prowadzone przez Żeleźniaka, Szwaczkę i t. d., podburzone przez zakonników dyzunickich, zapowiadających, że szlachta chce zgniebić dyzunię,

rzuciły się na dwory, miasteczka i kościoły, mordując bez litości szlachtę, żydów i duchowieństwo katolickie. „Lach, Żyd i sobaka—wira odynaka“ pisano na szubienicach, na których wieszano szlachtę i żydów razem z psami. Najstraszniejsza była rzeź Humania, wydanego „hajdamakom“ — tak zwano powstańców chłopskich — przez nadwornych kozaków Potockiego, dowodzonych przez setnika Gontę. Bunt ten, znany pod nazwą „Koliszczyzny“, strasliwymi okrucieństwami zgniotły wojska rosyjskie i polskie. Wybuchowi temu niemało sprzyjał okropny ucisk gospodarczy ludu przez szlachtę i żydów, zaludniających na nowo po Karłowickim pokoju Ukrainę. Okrucieństwa zaś i hajdamaków i wojsk oraz władz przy jego przytłumianiu, któremi szczególniej zaznaczył się oboźny Stempowski, wywołały jeszcze większą nienawiść społeczną.

Konfederacya Barska tymczasem, mimo klęsk i rozterek wewnętrznych, które ją szarpały, rozszerzała się po kraju. Prowadzona jednak niedołążnie przez generalność, złożoną z kilkudziesięciu osób, przebywających za granicą, nie umiała wyzyskać sił narodu i sprzyjających okoliczności. Wszystkie bardzo liczne konfederacye ziemskie i powiatowe, związane pod hasłem, danem z Baru, wystawiły koło 20 tysięcy partyzantów, uwijających się na całej przestrzeni rozległej Rzeczypospolitej. Dowódcy oddziałów: Sawa Celiński, Dzierżanowski, Zaremba, Kazimierz Pułaski, działali na własną rękę, ścigani przez Rosyan i wojsko koronne. Tymczasem Rosya wypowiedziała wojnę Turcyi, a następnie Francya wspomogła konfederatów pieniężnie i oficerami. Generalnością jednak zawładnęli magnaci, chcący politykować i przedewszystkiem usunąć Poniatowskiego z tronu, a niewie-
Party-
zantka.

Gdy zaś Rosya znalazła się w kłopotach i odwołała Repnina, to do konfederacyi przyłączyły się nawet takie osobistości, jak Podoski lub Radziwiłł; sam król nawet szukał z nią zbliżenia. Tymczasem generalność ogłosiła detronizacyę Stanisława Augusta, który znów rzucił się w objęcia Rosyi.

Z zamieszania w Polsce korzystali sąsiedzi. Austriacy zajęli Spiż polski, a następnie pod pozorem uregulowania granicy zagarnęli przeszło 150 wsi w województwie Krakowskiem; równocześnie zaś król pruski, niby to broniąc się od wtargnięcia morowej zarazy, grasującej w Rzeczypospolitej, zabrał Elbląg i szereg miejscowości w Prusach Królewskich, łącząc Brandeburgię z Prusami Książęcemi (1769 r.). Rzeczpospolita była

bezsilna. Trapiona długotrwałą partyzantką z towarzyszącemi jej rozbojami, rabunkami, kontrybucjami, morowem powietrzem, zastojem ekonomicznym, łaknęła ona pokoju. Sprawa konfederacyi upadła. Francya porzuciła ją, a porwanie króla przez oddział konfederatów na ulicach Warszawy, wywołało oburzenie, jako zamach królobójczy. Tymczasem w wojnie z Turcyą Rosya odnosiła wspaniałe zwycięstwa, a Austria, bojąc się zagarnięcia przez Rosyę związaną z nią handlowo Mołdawii i Wołoszczyzny, zbliżyła się do Prus i Turcyi, myśląc o sposobach powstrzymania lub zrównoważenia wzrostu potęgi Rosyi.

Upadek
Konfede-
racyi
Barskiej.

Sposób znalazł się w dawno już knutym przez Prusy projekcie zagarnięcia ziem polskich przez sąsiadujące z Rzeczpospolitą mocarstwa. Turcyja miała pozostać nieknięta, Rosya zato otrzymałaby prawo zająć niektóre ziemie Rzeczypospolitej. Dla zrównoważenia zaś wzrostu jej potęgi były również na koszt Rzeczypospolitej wynagrodzone Austria i Prusy. Po długich układach stanęły konwencye podziałowe w lutym, a w sierpniu wojska pruskie, austriackie i rosyjskie przeszły granice polskie, zajmując objęte traktatami ziemie (1772 r.).

Pierwszy
rozbiór
Rzeczypo-
spolitej.

Rzeczpospolita nie stawiała oporu. Resztki konfederatów barskich zostały rozproszone. Manifest okupacyjny (5 sierpnia 1772 r.) za powód do rozbioru podawał szerzenie się anarchii w Rzeczypospolitej, potrzebę ochrony od niej państw sąsiednich, oraz nadania Rzeczypospolitej ustroju, odpowiadającego interesom sąsiadów.

Na mocy traktatu rozbiorczego Prusy zajęły—Prusy Królewskie, Warmię i powiaty wielkopolskie za Notecią (660 mil kw.), Gdańsk i Toruń jednak pozostały przy Rzeczypospolitej; Rosya zabrała ziemie za Dźwiną i Berezyną (1692 mil kw.); Austria zaś województwa Krakowskie i Sandomierskie po Wisłę, Ruskie i Bełzskie, bez ziemi Chełmskiej (1508 mil kw.). Ogółem Rzeczypospolitej ograbiono 3860 mil kw. z 4 przeszło milionami ludności. Po dokonaniu tego zaboru rządy pruski, rosyjski i austriacki zażądały zatwierdzenia zajęcia przez nie ziem i zwołania w tym celu sejmku nadzwyczajnego.

Ludność zabieranych prowincyi przyjmowała obce rządy bez oporu. W zaborze pruskim bardzo wielu oświadczało chętnie gotowość dostania się pod rządy Prus, dające im spokój i dobrobyt. W Połocku zaś i we Lwowie, gdzie składano przysięgę nowym monarchom, posunięto się aż do manifestacyi radosnych. Komisarzom Rosyi i Austrii dziękowano za

zabór. Szczególniej nikczemnie zachowała się magnateria i szlachta zaboru austriackiego, gdzie jeden tylko starosta Kicki odmówił przysięgi na wierność cesarzowi. Rząd jednak Rzeczypospolitej próbował się opierać. Król odwołał się do rządów państw zachodnio-europejskich, rada zaś senatu zwlekała ze zwołaniem żadanego sejmu. Wówczas ambasadorowie wzięli się do rzeczy ostro.

Wojska państw rozbiornych zajęły Warszawę, represjami zmuszono do zwołania sejmu, a przekupstwo, rozwinięte na olbrzymią skalę, podziało na garść nikczemnych osobistości, jak Ponińskiego, biskupów: Massalskiego, Młodziejowskiego i Ostrowskiego, Michała Radziwiłła, i ci zawiązali konfederację, dla uniemożliwienia zerwania sejmu. Sejm, zebrany (1/73 r.) w bardzo małym komplecie (102 posłów), na żądanie ambasadorów, a mimo protestu patryotycznych posłów, głównie Tadeusza Rejtana, uchwalił przekazanie spraw wybranej delegacji tak, jak pięć lat temu po konfederacji Radomskiej. Sejm zawiesił obrady, a delegacja, złożona wyłącznie niemal z nikczemników, pobierających pensje cudzoziemskie, pod przewodnictwem posła rosyjskiego Stackelberga, przystąpiła do pracy. Pierwszą czynnością delegacji były traktaty z Austrią, Prusami i Rosją, zatwierdzające ich grabież i ustępujące zabrane ziemie (18 września 1773 r.). Po zatwierdzeniu rozbioru zajęto się ułożeniem nowej konstytucji dla Rzeczypospolitej, jak to zapowiadała odezwa państw rozbiornych.

Zatwierdzenie pierwszego zaboru.

Wśród pracy delegację zaskoczyła niespodzianie dobroczynna dla Polski bulla papieża Klemensa XIV, kasująca zakon Jezuitów. Świeccy członkowie delegacji, dając wyraz opinii publicznej, domagali się utrzymania Jezuitów, lecz sprzeciwili się temu biskupi, i kasata popularnego zakonu wprowadzono w wykonanie. Jednocześnie powstała kwestya, co robić z licznymi szkołami zakonu. Wówczas wojewoda August Sułkowski zaproponował przejście szkół jezuitów przez rząd, a biskup Massalski podał projekt stworzenia do zarządu wszystkimi wogóle szkołami specjalnej instytucji rządowej, pod nazwą Komisji Edukacyjnej Narodowej. Jako środki dla utrzymania nowej instytucji uchwalono — oddać jej majątki pojezuickie, a raczej ich resztę, gdyż większość została rozdrapana przez wodzów konfederacji, z marszałkiem

Kasata Jezuitów.

Komisya Edukacyjna.

Ponińskim i biskupem Massalskim na czele ¹⁾. W ten sposób szkoła polska stała się świecką i przeszła pod kontrolę rządu i społeczeństwa.

Dalsze prace delegacyi szły leniwie. Trzeba było kilkakrotnie odkładać posiedzenia sejmowe, aż wreszcie po dwóch latach zwołany sejm zatwierdził prace delegacyi i nową konstytucyę, mimo protestu kilku posłów i dwóch senatorów: marszałka Lubomirskiego i biskupa Turskiego (1775 r.).

Podstawą konstytucyi Rzeczypospolitej pozostał traktat zawarty przez konfederacyę Radomską z Rosyą. Ograniczono tylko prawa dysydyntów, usuwając ich z senatu i dopuszczając trzech tylko do izby poselskiej, a następnie utworzono nową władzę wykonawczą, Radę Nieustającą, i usunięto dzieci i wnuki królewskie od prawa kandydowania do tronu przed upływem dwóch panowań od śmierci króla.

Rada Nieustająca składała się z 36 komisarzy, w połowie z senatorów, a w połowie z posłów, oraz króla, który w niej prezydował. Stała ona na czele władzy wykonawczej. Rada przedstawiała królowi kandydatów na urzędy, i zawiadywała całą administracyą. W tym celu dzieliła się na 5 departamentów: skarbu, wojskowy, policyi czyli dobrego porządku, sprawiedliwości oraz interesów cudzoziemskich. Skład Rady zmieniał się co 2 lata, przyczem $\frac{1}{3}$ komisarzy musiała być wybierana powtórnie.

Odebrano królowi rozdawnictwo starostw, które odtąd miano wypuszczać w długoletnią (50 lat) dzierżawę, oraz powiększono etat wojska na 30 tysięcy. Rosya pozostała gwarantką konstytucyi Rzeczypospolitej, a poseł jej warszawski Stackelberg zaczął sprawować wszechwładne rządy w kraju.

Okrojona Rzeczypospolita, licząca obecnie 9438 mil kw. obszaru, a koło $7\frac{1}{2}$ milionów ludności, potrzebowała znacznej pracy nad wewnętrznym odrodzeniem i uporządkowaniem spraw swoich. Po orgiach karciarstwa, balowania i rozpusty, jakie cechowały czas posiedzeń delegacyi, nastał okres wyczerpanej pracy koło polepszenia wewnętrznego stanu państwa. Urządzono płatną administracyę, porządkowano finanse. Komisye skarbowe i departament policyi starają się podnieść dobrobyt miast przez usunięcie samowoli urzędów szlacheckich, budują kanały i ulepsząją drogi. Za-

Zmiany na lepsze.

¹⁾ Z olbrzymich dóbr jezuickich, ocenionych dość nisko na 40 mil. złp., ocalała jednak blisko połowa, która przy uczciwej gospodarce postawiła na nogi szkolnictwo. W roku 1781 dochody szkół wynosiły 934827 złp. rocznie z majątków i 358900 złp. z procentu od kapitałów.

chęceni przez komisye mieszczanie, szlachta i magnaci zakładają fabryki. Ożywił się nieco handel. Prot Potocki założył kilka banków. W ciągu lat czterech wartość wywozu z ziem Rzeczypospolitej z 22 milionów rocznie podniosła się do 110 milionów. Mimo olbrzymich ceł na Wiśle w nowozajętym przez Prusy jej biegu, do Gdańska idzie zboża o wiele więcej, niż przed rozbiorem, ładunki sięgają często do 40 tysięcy łasztów rocznie. Zaczyna się także ruch na polu reformy stosunków włościańskich. Magnaci, jak ks. Jabłonowska, Zamoyski, Brzostowski—znoszą pańszczyznę, zastępując ją czynszem rocznym. Za ich przykładem szli: ks. Stanisław Poniański, Szczęsny Potocki, właściciel 3 milionów morgów. Zaprowadzają różne ulgi dla ludu i podnoszą oświatę i dobrobyt: Czartoryscy, Lubomirscy, Stanisław Kostka Potocki. W publicystyce odzywają się głosy, żądające doprowadzenia chłopów do posiadania ziemi.

Były to jednak pojedyncze fakty, ogół zaś szlachty tchnie po dawnemu nienawiścią ku mieszczanom i chłopom. Na Litwie (uchwałą sejmu z 1776 r.¹⁾ miastom odebrano samorząd i oddano je pod zarząd starostów, którzy dopuszczali się nadużyć, zmuszając mieszczan do różnych ciężkich opłat a nawet do odrabiania pańszczyzny; zarazem pozbawiono nieszlachtę prawa otrzymywania stopni oficerskich. Najbardziej zaś ostro zaznaczył się konserwatyzm szlachecki w sprawie zatwierdzenia przez sejm nowego kodeksu praw, opracowanego przez kanclerza Jędrzeja Zamoyskiego. Między innymi projektował on pewne ulgi dla chłopów, dzieląc chłopów na wolnych i przywiązanych do ziemi: do drugiej kategorii mieli należeć tylko ci, co na gospodarstwo otrzymywali inwentarz dworski. Prócz tego, przywracał on termin ścigania zbiegłych poddanych, oznaczony statutem Wiślickim; zobowiązywał dwór do materialnego odszkodowania rodziny zabitego przez dziedzica chłopów; nadawał synom chłopskim prawo udawania się do miast na naukę lub do rzemiosła, o ile dwóch braci z rodziny pozostanie na roli; zobowiązywał dziedziców do zakładania szkółek i t. d. Mieszczanstwo otrzymywało prawo kupowania ziemi w promieniu trzymilowym od miast i miało odzyskać całkowity dawny samorząd. Wreszcie kodeks zobowiązywał duchowieństwo do oddawania $\frac{1}{4}$ spadków po zmarłych księżach na cele dobroczynne, ograniczał wiek

Projekt
kodeksu
praw
J. Zamoyskiego.

¹⁾ Tenże sejm jednak zaznaczył się zniesieniem tortur przy badaniu oraz kar za czary.

dla wstępujących do zakonów oraz zaprowadzał kontrolę nad bullami papieskimi.

Przeciwko projektowi Zamoyskiego powstał Stackelberg, twierdząc, że projekt zagraża zagwarantowanym przez Rosyę swobodom; powstało duchowieństwo, a wreszcie i masy ciemnej, zamiłowanej w dawnych wolnościach i przywilejach arystokratycznej szlachty. Gdy więc projekt przedstawiono na sejmie, wszczęła się burza. Projekt z wściekłością porąbano szablami, odrzucono i uchwalono raz na zawsze zakaz przedstawiania go do zatwierdzenia (1780 r.).

Obalenie
kodeksu
Zamoyskiego.

Niedługo potem zakończyła swe prace organizacyjne i rozwinęła się znakomicie Komisya Edukacyjna, objąwszy kierunek zwierzchniczy nad całym wychowaniem publicznem w Rzeczypospolitej. Przejęła ona pod zarząd swój 85 szkół z czego ledwie 20 akademickich, reszta zaś zakonne z 40 jezuickimi. Sporo z nich trzeba było zamknąć, w innych znów miejscowościach otworzyć nowe, a we wszystkich, wraz z obu akademiami, Krakowską i Wileńską, wprowadzić rdzenne reformy. Przystąpiwszy rażno do pracy, Komisya stworzyła zupełnie nowe szkolnictwo i tchnęła w nie innego ducha, niż dawniej. Zasadą Komisji było stworzyć szkołę samodzielną, obdarzoną szerokim samorządem, za cel jedyny mającą szerzenie oświaty i wyrabianie uczuć obywatelskich. Nauczyciele mieli być odrębnym „stanem akademickim“, jak ich nazywają wykończone i wydane Ustawy Komisji (1783 r.); zrzeszeniem, mającem za cel walkę z ciemnotą. Naukę szkolną mieli wykładać według najnowszych wymagań pedagogiki i po polsku. Sporo miejsca poświęcono naukom przyrodniczym i historii. Obok nauki religii, której wykłady odbywały się jednak poza szkołą — w kościołach, uczono „Katechizmu Rządowego“ t. j. obowiązków i praw obywatela.

W pracach swych Komisya Edukacyjna nawet przekroczyła wytknięte jej granice. Powołano ją do stworzenia szkolnictwa dla szlachty; ona zaś zajęła się odrazu również oświatą szerokich mas ludowych. Mimo też oporu większości dziedziców i sporej części kleru, zaczęto z jej ramienia zakładać liczne szkoły parafialne dla dzieci chłopskich z programem bardzo praktycznie i umiejętnie ułożonym. Powołane przez Komisję dla stworzenia dobrych podręczników szkolnych, „Towarzystwo do ksiąg elementarnych“ wydało pierwszy polski elementarz, opracowany dla ludu zbiorowemi siłami pod kierunkiem światłego ks. Grzegorza Piramowicza (1785 r.).

Prace Komisji Edukacyjnej.

Organizacja szkół Komisji była bardzo prosta i praktyczna. Na czele całej oświaty postawiono dwie Szkoły Główne przerobione z wielkimi trudnościami z akademii: Krakowskiej, zreformowanej przez ks. Hugona Kołłątaja, jednego z najdzielniejszych pracowników Komisji, oraz Wileńskiej—przez znanego nam już Wybickiego, a głównie Poczobuta. Ziemię Rzeczypospolitej podzielono na 9 okręgów szkolnych—„wydziałów“. W wydziale była szkoła wydziałowa średnia o pełnym kursie i kilka podwydziałowych. Wszystkie prócz tego szkoły zakonne i prywatne musiały prowadzić naukę według programu Komisji i zostawały pod jej kontrolą, sprawowaną przez członków Komisji, przełożonych szkół wydziałowych lub wizytatorów-obywateli, zaproszonych przez Komisję. W sprawach wewnętrznych wszystkie szkoły miały bardzo szeroki samorząd, zarząd kolegialny i wybieralność zwierzchności. Nauczyciele otrzymali stałe pensje i po 20 latach pracy emeryturę, odpowiadającą $\frac{2}{3}$ pensji.

Organizacja szkół Komisji.

W działalności swej Komisja musiała pokonywać olbrzymie przeszkody. Młode szkolnictwo narodowe trafił brak nauczycieli. Trzeba więc było zostawić na dawnych stanowiskach przeszło 220 nauczycieli ex-Jezuitów, będących zaciętymi wrogami nowych porządków, i paraliżujących wpływ nowej szkoły. Dalej, pozostali w ogromnej¹⁾ liczbie w kraju po kasacie, ex-Jezuici z ciemnym klerem i wszelkiego rodzaju zacofańcami wytworzyli wśród mas szlacheckich wrogi stosunek do szkoły świeckiej.

Trudności Komisji Edukacyjnej.

Ogłoszono ją za bezbożną, zobowiązań nie wypełniano²⁾, a co gorsza, szkodzono jej na każdym kroku, podburzając uczniów klas starszych, odbierając masowo dzieci ze szkół i t. d. Powstawały tajne szkoły, prowadzone po dawnemu przez ex-Jezuitów, a popierane przez ciemne masy. Podjudzana przez kler i b. Jezuitów opinia publiczna zmuszała szkoły do przerywania wykładów przyrody, do wprowadzania dawnych podręczników, wydalania nauczycieli, napędzania młodzieży do ciągłych praktyk religijnych. Do tych trudności przyłączał się brak świeckich uczonych lub choćby ludzi z wyższem wykształceniem. Wizytatorowie, zaproszeni z pośród obywateli, często nie umieli

¹⁾ Sama Komisja Edukacyjna musiała piątą część swego budżetu rocznego oddawać na utrzymanie byłych Jezuitów, których w 1776 r. liczono—prócz zamożnych i tych, co zostali nauczycielami—przeszło 400.

²⁾ Długi, zaciągnięte z kapitałów Komisji, oraz dzierżawne czynsze i inne należności wpływały tak leniwie, że zaległości przez 18 lat istnienia Komisji wyniosły blisko 3 miliony złp.

podpisać się bez błędu, a do wszelkich prac poważniejszych musiano zapraszać w przygniatającej większości duchownych¹⁾, którzy nie mogli kierować się tylko potrzebami szkoły świeckiej, ani też sprzeciwiać się żądaniom ciemnych, sfanatyzowanych mas. Taż sama okoliczność nie pozwoliła Komisji otworzyć większej ilości szkół świeckich, których liczba nie dochodziła nawet 50% ogółu szkół. Ze szkół zaś zakonnych tylko pijarskie, tworzące osobny (dziesiąty) wydział, postępowały zgodnie z wymaganiami i programem Komisji.

Mimo te wszystkie trudności Komisja działała gorliwie, doskonaląc wciąż szkolnictwo narodowe i podnosząc poziom oświaty. Jednocześnie z innych stron zjawyły się pomyślniejsze

Wzrost
oświaty.

dla umysłowości polskiej warunki. Król, a za nim Stanisław August, przy swych wadach i nikczemnej słabości charakteru, miał jednak zamiłowanie do ruchu umysłowego, który na dworze swym popierał. Czartoryscy stworzyli ognisko ruchu literackiego na swoim dworze w Puławach. Zakwitła też literatura, przemawiająca w duchu narodowym i w czystym języku polskim. Lubiani są poeci: Rzewuski, Krasicki, Trembecki, Węgierski, Książnin, komedyopisarz Zabłocki, Niemcewicz; biskup Naruszewicz pisze poważną historię narodu polskiego. Powstaje na większą skalę teatr polski; zjawia się malarstwo świeckie, rzeźba; architektura zdobi Warszawę pięknymi gmachami. Ożywia się prasa, wegetująca od początku XVIII w., i wreszcie olbrzymio wzrasta publicystyka, omawiająca wszystkie sprawy polityczne i społeczne.

¹⁾ Do Towarzystwa ksiąg elementarnych np. na 17 członków weszło ledwie 4 osoby świeckie: Dr. med. Czempiński, dyrektor korpusu kadetów Pflaiderer, Józef Wybicki i Franciszek Zabłocki. W zreformowanej przez Poczobuta akademii Wileńskiej, profesorskie stanowiska prócz cudzoziemców zajęli wyłącznie księża.



45. —

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY

DK
413
D26
1916
t.1

Dabrowski, Józef
Dzieje narodu polskiego

4526

